

**Diagnoza współczesnego
społeczeństwa
– przegląd wybranych aspektów**

**Diagnoza współczesnego
społeczeństwa
– przegląd wybranych aspektów**

Redakcja:
Beata A. Nowak
Kamil Maciąg

Lublin 2018

**Wydawnictwo Naukowe TYGIEL składa serdecznie podziękowania
dla zespołu Recenzentów za zaangażowanie w dokonane recenzje
oraz merytoryczne wskazówki dla Autorów.**

Recenzentami niniejszej monografii byli:

- dr hab. Agata Włodkowska-Bagan
- dr hab. Piotr Długosz
- dr hab. Urszula Tyluś, prof. nadzw.
- dr Agnieszka Bartoszek
- dr Anna Karczewska
- dr inż. Anna Kochmańska
- dr Paweł Kot
- dr Grzegorz Skrobotowicz
- dr Anna Szwed-Walczak
- dr Julita Świtalska
- dr Magdalena Zmysłowska

Wszystkie opublikowane rozdziały otrzymały pozytywne recenzje.

Skład i łamanie:
Monika Maciąg

Projekt okładki:
Marcin Szklarczyk

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe TYGIEL sp. z o.o.

ISBN 978-83-65932-06-8

Wydawca:
Wydawnictwo Naukowe TYGIEL sp. z o.o.
ul. Głowackiego 35/341, 20-060 Lublin
www.wydawnictwo-tygiel.pl

Spis treści

Bartosz Wójtowicz <i>Chcę być wolny! Autonomia, nuda i piękno</i>	7
Olga Filipiak <i>Człowiek w świecie rzeczy. Wybrane aspekty społeczeństwa konsumpcyjnego</i>	19
Paweł Stanaszek, Anna Z. Czarna <i>Narcyz w Sieci: Narcyzm jako osobowościowa determinanta Problemowego Używania Internetu i zachowania w mediach społecznościowych</i>	26
Waldemar Kozłowski <i>Zmiany w świadomości społecznej w okresie transformacji na przykładzie aspiracji edukacyjnych i zawodowych</i>	50
Ewelina Zdanowicz, Tomasz Zdanowicz, Krzysztof Turowski <i>Realizacja zagadnień wychowania seksualnego w dobie globalizacji w opinii uczniów wybranych liceów województwa lubelskiego</i>	62
Arkadiusz Gita <i>Standardy etyczne przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialnego</i>	78
Jakub Kubiczek <i>Wielowymiarowe znaczenie pieniądza</i>	88
Marlena Robakowska, Anna Tyrańska-Fobke, Ewa Szwaczyk, Daniel Ślęzak <i>Teoretyczne aspekty outsourcingu</i>	99
Przemysław Zawadzki <i>Lewiatan jako gwarant pokojowej koegzystencji</i>	107
Andrzej Ciupiński <i>Projekt europejskiej unii obronnej</i>	124
Łukasz Scheffs <i>Wpływ marketingu politycznego na przeobrażenia kultury politycznej w systemie liberalno-demokratycznym</i>	133
Ewa Serafin <i>Wywłaszczenie w świetle regulacji konstytucyjnych</i>	145
Indeks Autorów	155

Chcę być wolny! Autonomia, nuda i piękno

1. Założenia dotyczące pracy

Praktyka naukowa, prowadzenie badań, konstruowanie nowych teorii oraz komentowanie i interpretacja zaistniałych wyników obciążają ze specyficznym niebezpieczeństwem. Jest nim nieznanostwo możliwości używanych przez siebie narzędzi. Prowadzić to może do wyciągania zbyt daleko idących wniosków, co do których autor nie ma wystarczających przesłanek.

Chcąc uniknąć powyższej pułapki należy wspomnieć o założeniach niniejszego artykułu. Od pierwszych refleksji leżących u źródła obecnego tematu, poprzez interpretację wyników badań oraz kończąc na pokazaniu implikacji, towarzyszyć będzie redukcja pojęć filozoficznych do narzędzi dostępnych psychologii. Użycie takich konstruktów jak *natura człowieka*, *lenistwo* oraz *piękno* w metodzie empirycznej pozwala na sprawdzenie trafności myśli, jednak określa ograniczenia konwersji abstrakcji do konkretności. Zatem, zamiast dowieść o naturze ludzkiej wykorzystane zostaną badania nad przejawianymi potrzebami i aktywnością człowieka. Ogólne pojęcie lenistwa zostanie sprowadzone do poczucia nudzenia się. Na samym końcu pojęcie kontrowersyjne, przez niektórych uważane za uniwersalne, przez innych za całkowicie relatywne [1] – mowa o doświadczeniu piękna – okaże się pobudzeniem elektrycznym neuronów lub procesem percepcji bodźców [1, 2]. Co ciekawe, pomimo opisanej redukcji porównanie wyników badań okazuje się wartościowe.

Praca ma charakter przeglądowy. W trakcie poniższych rozważań zostaną przedstawione wyniki badań z ostatnich kilkudziesięciu lat oraz teorie filozoficzne dotyczące użytych konstruktów. Podsumowaniem pracy jest określenie związków między opisanymi pojęciami oraz ukazanie implikacji w dalszych badaniach naukowych oraz praktyce psychologicznej.

2. Natura ludzka – Teoria Autodeterminacji

Pierwszym opisywanym konstruktem w niniejszej pracy jest pojęcie natury człowieka. Na kartach Starego Testamentu człowiek jawi się jako ontyczna jedność, ciało oraz dusza z nim zjednoczona, natomiast tradycja widoczna w dziełach Homera uznaje ciało za chwilowe więzienie dla duszy [3]. Myśl platońska uznaje potrójną duszę – rodzaj rozumny odróżnia człowieka od innych stworzeń. Jej funkcją jest nie tylko ożywanie ciała lecz także całkowicie niematerialna funkcja poznawania świata idei [3]. Arystoteles natomiast, zapożyczając od Platona pojęcie duszy jako źródła ruchu, przeciwstawia się przy definiowaniu jej istoty. Zrywa ze światem idei na rzecz aktu-formy ciała ludzkiego, który jest bliski dzisiejszemu pojęciu osobowości i psychiki [3]. Natura ludzka opisywana jest także przez Ewagriusza z Pontu; wymienia bowiem naturalne cechy osoby, czyli pożądanie cnoty, walczenie o nią oraz

¹ bartoszjanjerzy@gmail.com, Studenckie Koło Neuronauk KUL, Wydział Nauk Społecznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski, www.kul.pl

rozumową kontemplację bytów [4]. Ważnym myślicielem jest również św. Tomasz z Akwinu, który wymienia kilka cech charakterystycznych dla ludzi, w tym twórcze budowanie swojego środowiska, nadawanie sensu językowi, pojmowanie abstrakcyjnych przedmiotów takich jak wartości oraz planowaniem przyszłości [3].

Dla celów obecnej pracy dobrze jest znaleźć część wspólną wspomnianych koncepcji. Wydaje się zatem, że ciałem kieruje dusza, zjednoczona z nim lub nie, poruszająca go do aktywności abstrakcyjnej, być może ukierunkowanej na cnotę, wartości lub przyszłość.

2.1. Założenia Teorii Autodeterminacji

W teorii Autodeterminacji wymieniane są dwie główne cechy, które przynależą człowiekowi. Proaktywność, jako pierwsza z nich, jest kluczową charakterystyką osoby ludzkiej [5]. Ukazuje się ona w złożonych procesach stawiania celów, które prowadzą do zdobywania coraz to nowszych przedmiotów oraz poszerzania swoich granic. Dobrym tego przykładem są dzieci w wieku poniemowlęcym – umiejętność chodzenia oraz używanie reprezentacji poznawczych sprawia, że są one w ciągłym ruchu. Poznawanie świata poprzez wejście do nowego pomieszczenia, rzucenie piłką wydającą z siebie dźwięk oraz inne aktywności dają takiemu dziecku satysfakcję. Przechodząc do drugiej cechy, możemy powiedzieć, że człowiek jest organizmem biologicznym [5]. Psychika byłaby zatem konstruktem kierującym cielesnością. Co prawda, samo stwierdzenie wydaje się oczywiste, jednak w dalszym opracowaniu prowadzi do interesujących tez.

Otóż, autorzy Deci i Ryan zauważają konkretny wymóg powyższego założenia. Używając pewnej metafory, aby funkcjonowanie psychiczne człowieka charakteryzowało się proaktywnością, to podobnie jak ciało jest karmione przez pożywienie, tak psychika również posiada swoje odżywki. Są nimi doświadczanie swojej kompetencji, dobre relacje z innymi oraz własna autonomia [5]. Ideą osiągania celów nie jest zatem zdobycie konkretnego przedmiotu lecz satysfakcja wymienionych potrzeb. Ich spełnienie prowadzi do swoistego dobrostanu – można wyobrazić sobie sytuację, której towarzyszy poczucie wewnętrznej wolności, obserwujemy u siebie nie tylko konkretne umiejętności ale też ich rozwój oraz dzielimy życie z bliską nam osobą w satysfakcjonującej relacji. Z psychologicznego punktu widzenia, takiemu człowiekowi już niczego poza utrzymaniem tego stanu nie potrzeba.

Wymienione potrzeby mają dwie bardzo ważne cechy konstytuujące ich istnienie. Otóż, są one wrodzone oraz mają biologiczne źródło [5]. Porównując tą tezę z wcześniejszymi chronologicznie teoriami potrzeb widzimy pewne sprzeczności. W nurcie, którego reprezentantem jest H. Murray [6], samo podłoże co prawda jest uznawane za biologiczne oraz wrodzone, jednak ideą potrzeby nie jest rozwój osoby lecz dążenie do homeostazy. Działanie do tego prowadzące byłoby tylko na tym skoncentrowane – zachowanie człowieka charakteryzowałby więc redukcjonizm. Ponadto, deprywacja potrzeb miałaby doprowadzić do coraz to większego wysiłku do spełnienia ich, natomiast w ujęciu Deci'ego i Ryan'a [5] do postaw obronnych, unikowych i pasywnych.

Również w nurcie personologicznym można znaleźć teorie dające się porównać do ujęcia autodeterminacji. Zaczynając od podobieństw, potrzeba kompetencji może być rozumiana jako efektywność lub samorozwój [7], inne ujęcie relacyjności to potrzeba

miłości i opieki [8, 9], a autonomia jest kojarzona z wewnętrznym poczuciem kontroli [10]. Wspomniane teorie zakładają jednak proces nabywania konkretnych potrzeb, co leży w sprzeczności z ujęciem Deci'ego i Ryan'a.

2.2. Satysfakcja potrzeb – kontinuum motywacyjne

Aktywność celowa człowieka, w tym proces samoregulacji, jest nierozdzielnie połączona z poziomem spełnienia podstawowych potrzeb [5]. Ponadto, obecność tych psychologicznych odżywek wpływa na rodzaj motywacji napędzającej owo działanie. Od niej zależy nie tylko wytrwałość w czynności, lecz także poziom jej wykonania i napływającej satysfakcji. Autorzy koncepcji skonstruowali zatem kontinuum motywacyjne, na którym umieścili trzy różne jakościowo stany motywacyjne. Zostaną one opisane poniżej, zaczynając od najniższej formy w hierarchii.

2.2.1. Amotywacja

Potoczne określenie „nie chce mi się” lub żargonowe deficytu motywacji nie oddaje w pełni tego stanu. Mogłoby się wydawać, że osoba z taką postawą posiada w myślach atrakcyjniejszą alternatywę, która odciąga jej uwagę od aktualnej aktywności. Intuicja w tym wypadku może mylić. Innym słowem określającym amotywację jest bezosobowość [11]. Człowiek traci swoją wyżej opisaną naturę: nie widzi sensu w swojej aktywności, zatem jego zachowania są nieintencjonalne. Ponadto, jego uwaga skoncentrowana jest na wskaźnikach nieefektywności działań zmierzających do jakiegokolwiek poprawy stanu. Zgodne z tym jest przekonanie, o tzw. szczęściu i pechu – to one są odpowiedzialne za zdarzenia.

Źródłem takich deficytów jest głównie deprywacja potrzeby kompetencji oraz relacyjności [5] lub wszystkich trzech [12] co może następować poprzez zaniedbywanie w wychowaniu lub wykorzystywanie.

Chronicznie występujący stan amotywacji lub nasilona orientacja bezosobowa jest skorelowana z objawami psychopatologicznymi takimi jak wewnętrzne wyobcowanie i depresyjność [11] oraz zachowaniami defensywnymi [13]. Inni badacze zaobserwowali związek z zagrażającym życiu zaburzeniem jakim jest anoreksja [14].

2.2.2. Motywacja zewnętrzna

Mówiąc o motywacji zewnętrznej mamy kontakt z zewnętrznym bodźcem regulującym aktywność osoby. Tutaj, sensownym jest pytanie o przyczynę zachowania – inaczej jaki charakter ma percepowana nagroda lub kara? Otóż, można wymienić aż cztery rodzaje motywacji zewnętrznej [5]. Dwa pierwsze to regulacja zewnętrzna oraz introjekcja – są one przedstawieniem zasad behawioryzmu. W przypadku regulacji bodźce są całkowicie zewnętrzne (np. pensja), w introjekcji są to stany emocjonalne (np. duma, poczucie winy). Dwa następne rodzaje pojawiają się w momencie, gdy społeczne wartości staną się własnymi standardami postępowania. W identyfikacji osoba postępuje, wg. własnego przekonania w celu uzyskania celu, jakim może być zdrowie lub wysoki status. Integracja natomiast zakłada w pełni zinternalizowane wartości, które podlegają woli, kierują zachowaniem. Należy jednak pamiętać, że ich źródło leży w społeczeństwie.

Źródłem motywacji zewnętrznej jest głównie deprywacja autonomii [5], jak również wychowanie w klimacie warunkowej miłości [15] lub braku ciepła i demokratyczności [16].

Motywacja zewnętrzna, szczególnie niższego rzędu również może prowadzić do niechcianych stanów. Osoba może odczuwać dużą zewnętrzną presję, być zależna od nagród i kar [11]. Ponadto, człowiek prezentuje postawę skoncentrowaną na osiągnięciu wysokiego statusu i zamożności [16]. Co więcej, introjekcja pozytywnie koreluje z niepokojem i nieadaptacyjnymi reakcjami na porażki [17].

2.2.3. Motywacja wewnętrzna

Najwyższe miejsce w proponowanym kontinuum zajmuje motywacja wewnętrzna [5]. Oczywiście jest ona odrębna jakościowo od amotywacji i regulacji zewnętrznej, a nawet od motywacji silnie zintegrowaną (autonomiczną), z którą jednak pozytywnie koreluje [5]. Jak podają autorzy koncepcji autodeterminacji, charakteryzuje się szczególną satysfakcją wszystkich trzech potrzeb, w tym głównie wolności i kompetencji. prowadzi do aktywności, która jest dla podmiotu ciekawa sama w sobie oraz bez nakazu z zewnątrz. Inni autorzy również podają cechy charakterystyczne dla tego stanu. Jest to aktywność, dzięki której monitorujemy swoje umiejętności [7], na tyle interesująca, że niepotrzebny jest jakkolwiek przymus [18], ciekawa sama w sobie [19], a osoba czuje się codziennym agentem [10].

Mówiąc o źródle należy wspomnieć o pozytywnej informacji zwrotnej z zachowania [20] oraz w przypadku dzieci dobrej relacji z opiekunem [21]. Jednak dla motywacji wewnętrznej, jak wskazuje sama nazwa, najważniejsza wydaje się być potrzeba autonomii. Osoby z orientacją autonomiczną koncentrują się na doświadczeniach zwiększających motywację wewnętrzną [11], obserwuje się jej spadek przy wprowadzaniu namacalnej nagrody [22] i konkurencji [23] oraz wzrost przy gwarancji wolnego wyboru [24]. Ważna dla obecnej pracy jest specyficzna celowość, która występuje w motywacji wewnętrznej. Jej charakter jest całkowicie mentalny oraz silnie abstrakcyjny. nie jest to po prostu przyjemny afekt głęboka satysfakcja, mająca źródło w spełnieniu naturalnych potrzeb człowieka.

Istnieje również wiele wyników badań wskazujących na lepsze funkcjonowanie ludzi napędzających swoją aktywność wewnętrzną niż tych kierowanych nagrodami. Duża część wyników ogniskuje się wokół osiągnięć szkolnych [25, 26], a ponadto w leczeniu otyłości [27] i alkoholizmu [28] oraz samodzielności w codziennym życiu [29].

3. Lenistwo – doświadczenie nudy

Czy istnieje częstszy zarzut opiekunów wobec swoich wychowanków o niespełnianie oczekiwań, niż właśnie lenistwo? Tym pojęciem można bez większego wysiłku wyjaśnić sobie zachowanie drugiej osoby jednocześnie nie rozumiejąc dokładnego znaczenia słowa. Odnieśmy się zatem do dwóch myślicieli. Ewagriusz z Pontu żyjący w IV w. n.e. utożsamia lenistwo z acedią, specyficznym stanem jednej z ośmiu złych myśli [30]. Popędliwość człowieka miałyby się buntować przeciwko pożądlivosti, czego skutkiem jest tęsknota do czegoś, czego nie ma [4]. Oczywistym efektem jest głęboki smutek poruszany przez mistrza scholastyki św. Tomasza z Akwinu. Czerpiąc z myśli Arystotelesa, pokazuje on jak głęboki smutek prowadzi do znużenia – niedomagania władzy pożądawczej, czego skutkiem jest zniechęcenie – zamknięcie

się na dobro duchowe [31]. Lenistwo wydaje się być zatem stanem wewnętrznej sprzeczności, a nawet zaprzeczeniem natury ludzkiej, jaką jest ruch w stronę dobra.

Co o tym samym zjawisku może nam powiedzieć psychologia? Odpowiednią operacjonalizacją lenistwa wydaje się być fenomen nudzenia się. Charakterystyczna dla tej nauki jest mnogość definicji – na szczęście można je podzielić na cztery grupy. Pierwsza z nich opisuje nudę jako stan, mogący być wywołany przez czynności powtarzane i wyuczone [32, 33]. Następną grupę zwraca uwagę na cechę osobowości, która ujawnia się jako podatność na przyzwyczajanie się do bodźców [34] i gorszą percepcję różnorodności [35]. Nuda jest także pojmowana jako konstrukt społeczny, przyjmowany przez osobę w celu osiągnięcia danej pozycji [35, 36]. Ponadto opisywane zjawisko może być także oporem, przejawiającym się alienacją [38] lub lekceważeniem zasad [39].

Dla obecnej pracy najważniejsze są dwie pierwsze, bowiem nudzenie się jako cecha może być związane z bezosobową orientacją przyczynowości, natomiast stan wywołany zbyt niską stymulacją wydaje się być pokrewny do regulacji zewnętrznej [5].

3.1. Sfera poznawcza

Wydaje się, że kluczową sferą dla powstania nudy, zarówno jako złożonej emocji jak i cechy osobowości, jest właśnie sfera poznawcza. Zawiera ona w sobie nadawanie znaczenia przeżywanym sytuacjom oraz procesy percepcji, twórczości i uwagi.

Zatem, stan nudy wymaga subiektywnej oceny sytuacji jako monotonnej [40] lub uznanie jej za narzucony, ograniczający wolność mentalny wysiłek [41]. Ponadto, uczniowie uzyskujący wyższe wyniki mierzące tendencje chronicznej nudy nie tylko dostrzegają mniej różnorodności [35] ale mają deficyty w jej wytwarzaniu [32]. Co więcej, analiza sytuacji osób starszych w domach opieki ukazuje, że pensjonariusze zgłaszają nudę w aktywnościach, na których nie potrafili utrzymać uwagi [42]. Może to być skutkiem zarówno deficytów pojawiających się wraz z wiekiem lub niedostosowaniem opieki.

3.2. Sfera emocjonalno-motywacyjna

Skutkiem wyżej opisanych procesów poznawczych jest pojawienie się wtórnych stanów emocjonalnych i motywacyjnych silnie charakteryzujących nudzenie się. Teoria, która w interesujący sposób opisuje tę sferę identyfikuje cztery rodzaje nudy, wyodrębniając je dzięki wymiarom pobudzenia i walencji [43]. Jak podają autorzy, najłżejszym stanem, mającym niskie pobudzenie o nieco pozytywnym zabarwieniu jest obojętność bliska relaksacji. Następnym krokiem jest kalibracja, osoba przeżywa lekko przykre emocje o raczej niskim nasileniu – osoba nie wie co ze sobą zrobić oraz jest otwarta na zmianę sytuacji. Idąc dalej, nuda „szukająca” charakteryzuje się przykrym i raczej wysokim afektem. Widoczny jest już towarzyszący niepokój oraz szukanie innej aktywności. Szczytowym punktem jest forma reaktywna. Emocje z kręgu agresji, niepokoju mają wysokie napięcie, prowadzą do motywacji ucieczkowej, co ciekawe, przy porzuceniu odpowiedzialności za zaistniałą sytuację.

Przechodząc do innych opracowań nudy, można w niej zidentyfikować pewną awersję do towarzyszącego kontekstu [34], brak satysfakcji [44], jak również zmęczenie, senność, frustracja i ogólne poczucie nieszczęścia [45]. Dane z badania uczniów pokazują również na współwystępowanie nudy i braku bieżącego kontaktu

z rówieśnikami [45], co może być związane z poczuciem samotności – badania pensjonariuszy domów opieki poniekąd potwierdzają tą hipotezę [46]. Dalsze wyniki z badań szkolnych [45] wykazują również znaczącą, umiarkowaną wysoką korelację między zgłaszaniem nudy jako emocji w szkole oraz poza nią, co pokazuje pewną tendencję osobowościową w jej przeżywaniu.

3.3. Objawy psychopatologiczne

Niebezpieczeństwem nudzenia się są nie tylko bardziej lub mniej nasilone przykre emocje obniżające jakość życia. Istnieją badania wskazujące na związki przeżywania chronicznej nudy z objawami psychopatologicznymi z kręgu uzależnień [47] oraz depresji [48]. Przykładem mogą być nałogowi palacze problemowo używający innych substancji psychoaktywnych [49] lub patologiczni hazardziści [50]. Równie ciekawym wynikiem jest związek chronicznej nudy z problemowym używaniem Internetu, którego również była znaczącym predyktorem [51]. Jeszcze inni badacze wśród skal mierzących radzenie sobie z niepokojem/złością i smutkiem poprzez „zajadanie” wyodrębnili nową skalę dotyczącą właśnie nudy [52]. Co więcej, wyniki wskazują, że osoby znacząco częściej zajadają nudę niż inne przykre emocje [52].

Na podstawie przytoczonych wyników badań można postawić hipotezę o wtórnych skutkach chronicznego nudzenia się, jakimi są zachowania sprzyjające uzależnieniom nie tylko od substancji lecz także czynnościowym. Osoby chcąc uciec od przykrych emocji szukają szybkiej gratyfikacji, nie zważając na długofalowe skutki. Jest to ciekawe zestawienie mogące ukazywać brak kontroli impulsów, jak również odrębne zjawisko wyczerpania ego [53] lub w końcu zachowania pasywne amotywacji [5] oraz nieadaptacyjne reakcje na porażki związane z motywacją zewnętrzną [17].

4. Rozważania o pięknie

Piękno to jedno z tych pojęć, które przez każdą zapytaną osobę zostałyby zdefiniowane inaczej. Źródłem tego może być nieuchwytność konstruktu teoretycznego, jak również dotykana przez nie sfera subiektywnych przeżyć. Również w filozofii będącej źródłem pojęcia piękna istnieje wiele różnych teorii. Uznawane jest zarówno jako czysta przyjemność zmysłowa lub popęd do powtarzania, a z drugiej strony jako zjawisko pokrewne dla dobra i prawdy [1]. Temat staje się jeszcze bardziej skomplikowany, gdy postawi się pytanie charakter piękna – czy jest ono obiektywną wartością, czy też wyłącznie indywidualnym przeżyciem. Ciekawą teorią łączącą sferę zmysłową oraz wartości jest myśl św. Tomasza z Akwinu, definiująca piękno jako byt podobny do dobra, poznawany właśnie zmysłami, czyli władzą poznawczą [54].

Czy psychologia będąca nauką empiryczną jest w stanie zatem badać zjawisko piękna? Wydaje się, tak jak wspomniano we wstępie pracy, że kluczową kwestią jest postawienie sobie konkretnych granic wynikających z dostępnych narzędzi, od których też zależy definicja używana w badaniach.

4.1. Koncentracja na przedmiocie – podejście neuropoznawcze

W kontekście piękna dosyć intuicyjnym wydaje się skoncentrowanie na procesach związanych najczęściej z percepcją wizualną. Występuje tutaj prosty związek przyczynowo skutkowy – osoba patrzy na przedmiot i sprawia jej to przyjemność, więc ten przedmiot musi mieć jakieś cechy pobudzające człowieka. W takim ujęciu dobrze

odnajduje się nurt neuropoznawczy. Dzięki swoim narzędziom identyfikuje specyficzne techniki wizualne, których przykładem jest efekt przesunięcia szczytowego, polegający na wyolbrzymianiu cech kluczowych z jednoczesnym minimalizowaniem cech pobocznych. Skutkiem jest super-obiekt, przez innych nazywany karykaturą [2]. Dobrym tego uwidocznieniem są rzeźby bóstw oraz erotyka, w których przedstawiane są postacie często nierealnie kobiece lub męskie. Efektem wykorzystania tej oraz innych technik jest uaktywnienie wczesnych procesów percepcyjnych, wg. teorii ewolucyjnych dających przewagę adaptacyjną, które noszą ze sobą aktywizację struktur układu limbicznego [1, 2]. Następujący wyrzut dopaminowy nagradza organizm przez doznanie przyjemności.

Dociekliwa osoba może jednak podjąć pewną krytykę – w jakim stopniu powyższe badania odnoszą się do pojęcia piękna? Konstrukty filozoficzny został bowiem zredukowany do pobudzenia neuronalnego. Wydaje się więc, że badania prowadzone w tym paradygmacie oscylują raczej wokół przyjemności estetycznej płynącej z percepcji bodźców, pozostawiając piękno nieuchwytnym [2].

4.2. Koncentracja na podmiocie – piękno jako doświadczenie

Inną możliwością do zbadania piękna przez psychologię jest skoncentrowanie się na przeżyciach człowieka. Okazuje się to znaczącym ujęciem dla poruszanych we wcześniejszych rozdziałach tematów.

Na początku należy osadzić się w konkretnej terminologii. Pomocna okazuje się filozofia Kanta opisująca uczucie piękna w podobieństwie do wzniosłości [55]. Jak podaje autor, osoba odczuwa rozkosz wynikającą z wartości poznawanego obiektu, ani poprzez zmysły, ani poprzez logikę, lecz poprzez refleksję. Jest to poniekąd rozróżnienie z pojęciem obserwacji łądności, która odnosi się do sfery zmysłowej. Odczucia związane z pięknem są wynikiem doznawania od niego harmonii i porządku [55], a ponadto polegają nie na przypisaniu kategorii „piękna” do przedmiotu lecz odkryciu go w nim [56].

Cechą odczuwania piękna, która wydaje się niemal kluczowa jest cel zaistnienia całego procesu odkrywania. Może się to wydawać paradoksalne, żeby określić go jako celowość bez celu [57], jednak autorzy wykorzystujący myśl Kanta jako podstawy do tworzenia teorii o doświadczaniu go, wyjaśniają, że nie jest to oderwanie od celowości, lecz wybranie specyficznego kierunku, jakim jest całkowicie abstrakcyjne nabywanie wiedzy [57]. Ta niezależność od zewnętrznych lub przyjemnościowych nagród oznacza upodobanie danego przedmiotu dla samego siebie [55].

4.2.1. Trójcowy schemat procesów rdzennych

Znając już ogólne ramy doświadczenia piękna w proponowanej teorii Armstrong’a i Detweiler-Bedell’a szczegóły dotyczące przeżyć będą lepiej rozumiane. Osoba miałaby znajdować się w złożonym, głębokim stanie emocjonalnym, mającym podobieństwo do ekscytacji [57]. Mając do wyboru dwa sposoby opisu emocji: poprzez ocenę i odróżnianie od innych stanów oraz określenie natężenia poszczególnych wymiarów, wybrano model drugi. Założenie o złożoności konstruktów ujawnia się w wybranych trzech wymiarach. Pierwszy z nich – afekt – określony jest za pomocą dwóch ortogonalnych osi, tj. pobudzenia i przyjemności [57]. Doświadczenie piękna miałoby być pozytywną ekscytacją, czyli zawierać zarówno

wysokie pobudzenie, jak i dużą przyjemność. Następnym krokiem jest włączenie do modelu sfery poznawczej, również posiadającej dwie osie. Pierwsza z nich zawiera cechę nowość-znajomość, druga natomiast zgodność celów [57]. Aby bodziec wywołał wcześniej wspomniane wysokie pobudzenie, musi być dla podmiotu pewnym zaskoczeniem, pewnego rodzaju niespodzianką, co ma swoje potwierdzenie w aktywności ciała migdałowatego [58]. Jednocześnie, aby wywołana ekscytacja skutkowałą przyjemnością, powinna zaistnieć zgodność celów między dążeniem osoby oraz działaniem przedmiotu [59]. Opracowany model wymaga jeszcze dodania kontekstu motywacyjnego. Autorzy proponują ujęcie Higgins'a wprowadzającego motywację promocyjną celów oraz motywację prewencyjną [60]. Pierwsza z nich charakteryzuje się rozwojem, chęcią wyzwania, procesem dążenia do sukcesu, a udany efekt wywołuje radość. Druga, zawiera w sobie ochronę przed porażką, zachowanie stanu obecnego, czego efektem jest poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Jak wynika z wcześniej podanych wymiarów, doświadczenie piękna wymaga motywacji promocyjnej osiągnięcia celów [57].

Jak widać w powyższym ujęciu, piękno może być złożonym stanem emocjonalnym, gdzie afekt jest raczej mediatorem między poznaniem i procesami motywacyjnymi [57]. Wydaje się, że takie opracowanie, pomimo swoich ograniczeń, jak choćby naginanie teorii Kanta do psychologii, w satysfakcjonującym stopniu dotyka pojęcia piękna wywodzącego się z filozofii.

5. Podsumowanie

Osoby czytające wcześniejsze rozdziały mogły być zdziwione lub zmieszane przytoczonymi teoriami, a u radykalnych filozofów mogło pojawić się wręcz oburzenie. Relacje między opisanymi zjawiskami nie wydają się oczywiste. Propozycja zamieszczona w podsumowaniu ma charakter hipotezy, którą warto zrozumieć.

Zatem, jak ze sobą połączyć satysfakcję naturalnej potrzeby autonomii, nudzenie się oraz doświadczenie piękna? Jak podają autorzy teorii autodeterminacji, autonomia jest jedną z trzech psychologicznych i wrodzonych potrzeb, której deprywacja prowadzi do regresji osoby w sferze motywacyjnej do regulacji zewnętrznej lub skrajnym przypadku do amotywacji [5]. Człowiek kierujący się nimi staje się zależny od nagród zewnętrznych, są one głównym motorem jego działania, co może lokować jego zasoby poznawcze właśnie na gratyfikacji, zamiast na samej czynności. Jest to podstawą do zrodzenia się nudy wynikającej ze zbyt małej stymulacji aktywnością [32, 33]. Ponadto, stan amotywacji charakteryzujący się pewną bezradnością, defensywnością [5, 11], wydaje się być w tym podobny do zjawiska chronicznej nudy, mogącej mieć źródło w deficytach samoregulacji lub cesze podatności na monotonię [34]. Koncentracja na zewnętrznych nagrodach, a tym bardziej amotywacja są w sprzeczności z założeniami teorii doświadczenia piękna, gdzie wg autorów podstawową kwestią jest teza Kanta o celowości bez celu [57]. Ponadto, opisywany stan emocjonalny zawiera w sobie złożone przetwarzanie poznawcze bodźca oraz motywację promocyjną osiągnięć – oba procesy są w swoistej kontrze do nudy i orientacji bezosobowej. Formułując hipotezę ogólną, wydaje się że człowiek w swojej naturze sam z siebie dąży do doświadczenia refleksyjnej rozkoszy jaką jest odkrywanie piękna.

5.1. Możliwości badawcze i implikacje praktyczne

Warto też zarysować możliwości badawcze wynikające ze złożenia powyższych teorii. Przede wszystkim, pomimo ciągłych prac w tym nurcie, ciekawym polem jest zależność stanów emocjonalno-kognitywnych od spełniania naturalnych potrzeb psychologicznych. Warto zwrócić tutaj uwagę na paradygmat zadań celowych, który zakłada świadome podejmowanie decyzji. Innym tematem są uwarunkowania negatywnych stanów regulacji zewnętrznej, amotywacji i chronicznej nudy – wiele badań w tej dziedzinie było przeprowadzanych przed erą tak bardzo powszechnego Internetu oraz wręcz ciągłego używania urządzeń medialnych.

Doświadczenie piękna jest jednym z wielu elementów kojarzonych z psychologią pozytywną. Interesującym polem badawczym może okazać się poszukiwanie cech, postaw, aktywności lub czynników promujących, pomagających w odczuwaniu go, jak również czynników chroniących przed chroniczną nudą i niskimi stanami motywacyjnymi. Wyniki posłużyłyby do tworzenia programów profilaktycznych pomagających w wychowaniu dzieci do dojrzałości osobowej. Ponadto, odkryte zależności mogłyby wnieść pewną wartość do schematów terapeutycznych, np. terapii uzależnień.

W ramach podsumowania warto zauważyć jeszcze jedną kwestię. Zarówno teoria autodeterminacji, jak i doświadczenia piękna jako stanu emocjonalnego zakładają aktywność celową osoby [5, 57]. Nasuwający się wniosek może posłużyć jako refleksja, z jednej strony dająca nadzieję i ukazująca możliwości, z drugiej zarysowująca pewną konieczność – każda osoba jest odpowiedzialna za to, jak dużo piękna i dobra doświadcza w swoim życiu.

Uwagi ogólne

Artykuł ma charakter przeglądowy, a wszelkie zawarte wnioski są hipotezami autora.

Literatura

1. Conway B. R., Rehding A., *Neuroaesthetics and the Trouble with Beauty*. PLoS Biology, 11 (2013), s.978-982.
2. Ramachandran V. S., Hirstein W., *The Science of Art. A Neurological Theory of Aesthetic Experience*. Journal of Consciousness Studies, 6 (1999), s.15-51.
3. Krąpiec M. *Ja – człowiek*, KUL, Lublin 2005.
4. Starowieyski M. (red), *O praktyce ascetycznej*, TYNIEC, Kraków 2007.
5. Deci E. L., Ryan R. M., *The “What” and “Why” of Goal Pursuits: Human Needs and the Self-Determination of Behavior*. Psychological Inquiry, 11 (2000), s.227-269.
6. Murray H. A., *Explorations in personality*, Oxford University Press, New York 1938.
7. White R. W., *Motivation reconsidered: The concept of competence*. Psychological Review, 66 (1959), s.297-333.
8. Bowlby J., *The nature of a child's tie to his mother*. International Journal of Psychoanalysis, 99 (1958), s.265-272
9. Baumeister R. F., Leary M. R., *The need to belong: Desire for interpersonal attachments as a fundamental human motivation*. Psychological Bulletin, 117 (1995), s.497-529.
10. deCharms R., *Personal causation*, Academic, New York 1968.
11. Deci E. L., Ryan R. M., *The General Causality Orientations Scale: Self-Determination in Personality*. Journal of Research in Personality, 19 (1985), s.109-134

12. Boggiano A. K., *Maladaptive achievement patterns: A test of a diathesis-stress analysis of helplessness*. Journal of Personality and Social Psychology, 74 (1998), s.1681-1695.
13. Hodgins E. R., Koestner R., Duncan N., *On the compatibility of autonomy and relatedness*. Personality and Social Psychology Bulletin, 22 (1996), s.227-237.
14. Strauss J., Ryan R. M., *Autonomy disturbances in subtypes of anorexia nervosa*. Journal of Abnormal Psychology, 96 (1987), s.254-258.
15. Assor A., Roth G., Deci E. L., *Relations of the perceptions of parental conditional love to children's affects and motivation*. Ben Gurion University, Beer-Sheva 2000.
16. Kasser T., Ryan R. M., Zax M., Sameroff A. J., *The relations of maternal and social environments to late adolescents' materialistic and prosocial values*. Developmental Psychology, 31 (1995), s.907-914.
17. Ryan R. M., Connell J. P., *Perceived locus of causality and internalization: Examining reasons for acting in two domains*. Journal of Personality and Social Psychology, 57 (1989), s.749-761.
18. Deci E. L., *Intrinsic motivation*, Plenum. New York 1975.
19. Skinner B. F., *Science and human behavior*, Macmillan, New York 1953.
20. Boggiano A. K., Ruble D. N., *Competence and the overjustification effect: A developmental study*, Journal of Personality and Social Psychology, 37 (1979), s.1462-1468.
21. Anderson R., Manoogian S. T., Reznick J. S., *The undermining and enhancing of intrinsic motivation in preschool children*. Journal of Personality and Social Psychology, 34 (1976), s.915-922.
22. Deci E. L., Koestner R., Ryan R. M., *Ameta-analytic review of experiments examining the effects of extrinsic rewards on intrinsic motivation*, Psychological Bulletin, 125 (1999), s.627-668.
23. Reeve J., Deci E. L., *Elements within the competitive situation that affect intrinsic motivation*. Personality and Social Psychology Bulletin, 22 (1996), s.24-33.
24. Koestner R., Ryan R. M., Bernieri F., Holt K., *Setting limits on children's behavior: The differential effects of controlling versus informational styles on intrinsic motivation and creativity*. Journal of Personality, 52 (1984), s.233-248.
25. Grolnick W. S., Ryan R. M., *Autonomy in children's learning: An experimental and individual difference investigation*. Journal of Personality and Social Psychology, 52 (1987), s.890-898.
26. Vallerand R. J., Bissonnette R., *Intrinsic, extrinsic, and amotivational styles as predictors of behavior: A prospective study*. Journal of Personality, 60 (1992), s.599-620.
27. Williams G. C., Grow V. M., Freedman Z., Ryan R. M., Deci E. L. *Motivational predictors of weight loss and weight-loss maintenance*. Journal of Personality and Social Psychology, 70 (1996), s.115-126.
28. Ryan R. M., Plant R. W., O'Malley S., *Initial motivations for alcohol treatment: Relations with patient characteristics, treatment involvement and dropout*. Addictive Behaviors, 20 (1995), s.279-297.
29. Koestner R., Losier G. F., Vallerand R. J., & Carducci D., *Identified and introjected forms of political internalization: Extending self-determination theory*. Journal of Personality and Social Psychology, 70 (1996), s.1025-1036.
30. Bednarek J., Ziernicki A., *Acedia*, [w:] Starowieyski M. (red) Ewargiusz z Pontu, mistrz życia duchowego. Tyniec, Kraków 2011.
31. Bednarski W. F. *Summa teologiczna. O wadach i grzechach*, Veritas, Londyn 1960.
32. Smith R. P., *Boredom: A Review*, Human Factors Society, 23 (1981), s.329-340.
33. Thackray R., *The Stress of Boredom and Monotony: A Consideration of the Evidence*, Psychosomatic Medicine, 43 (1981), s.165-176.

34. Zuckerman M., *Sensation seeking: Beyond the optimal Level of Arousa.*, Hillsdale, New York 1975.
35. Robinson W. P., *Boredom at School*, British Journal of Educational Psychology, 45 (1975), s.141-52.
36. Averill J. R., *Emotion and Anxiety: Sociocultural, Biological, and Psychological Determinants*. [w:] Zuckerman M., Sielberger C. D., *Emotions and Anxiety: New Concepts, Methods, and Applications*, Hillsdale, Erlbaum 1976.
37. Harre R., *An Outline of the Social Constructionist Viewpoint*, [w:] Harre R., *The Social Construction of Emotions*, Blackwell 1986.
38. Tolor A., *Boredom as Related to Alienation, Assertiveness, Internal- External Expectancy, and Sleep Patterns*, Journal of Clinical Psychology, 2 (1989), s.260-265.
39. McGiboney G. W., Clifford C., *Boredom and Proneness and Adolescents' Personalities*, Psychological Reports, 63 (1988), s.741-742.
40. Perkins R. E., Hill A. B., *Cognitive and Affective Aspects of Boredom*, British Journal of Psychology, 76 (1985), s.221 -34.
41. O'Hanlon J., *Boredom: Practical Consequences and a Theory*, Acta Psychologica, 53 (1981), s. 53-82.
42. Rasquihia D. M., Banwal P., *State of Boredom and Emotion Regulation among the Institutionalised Elderly*, Indian Journal of Gerontology, 4 (2016), s.434-440.
43. Goetz T., Frenzel A C., Hall N. C., Nett U. E., Pekrum R., Lipnevich A. A., *Types of Boredom: An experience sampling approach*, Motivation & Emotion, 38 (2014), s.401-419.
44. Mikulas W. L., Vodanovich S. J., *The essence of boredom*, The Psychological Record, 43 (1993), s.3-12.
45. Larson R. W., Richards M. H., *Boredom in the Middle School Years: Blaming Schools vs Blaming Students*, American Journal of Education, 99 (1991), s.418-443.
46. Slama C A., Bergman E B., *A troubling triangle: An exploration of loneliness, helplessness, and boredom of residents of a Veterans home*, Journal of Psychosocial Nursing and Mental Health Services, 38 (2000), s.36-43.
47. Marlatt G. A., Gordon J. R., *Relapse prevention*, Guilford Press, Nowy Jork 1985.
48. Farmer R., Sundberg N. D., *Boredom-Proneness: the development of a new scale*, Journal of Personality Assessment, 50 (1986),s. 4-17.
49. Reichler H., Baker A., Lewin T., Carr V., *Smoking among inpatients with drug problems in ans Australian psychiatric hospital*, Drug & Alcohol Review, 20 (2001)
50. Blaszczyński A., McConaghy N., Frankova A., *Boredom Proneness in Pathological Gambling*, Psychological Reports, 67 (1990), s.35-42.
51. Skues J., Williams B., Oldmeadow J., *Boredom, loneliness and Internet*, International Journal of Mental health Addiction, 14 (2015), s.167-180.
52. Koball A. M., Meers M. R., Storfer-Isser A., Domoff S. E., Musher-Eizenman D. R., *Eating when Bored: Revision of the Emotional Eating Scale with a Focus on Boredom*, Health Psychology, 4 (2012), s.521-524.
53. Haynes A., Kemps E., *Too Depleted to Try? Testing the Process Model of Ego Depletion in the Context of Unhealthy Snack Consumption*, Applied psychology: health and well-being, 8 (2016), s.386-404.
54. Aduszkiewicz A., *Piękno i miłość w myśli filozoficznej św. Tomasza z Akwinu*, Studia Philosophiae Christianae, 21 (1985), s.9-22.
55. Specht R., *Pojęcie wzniosłości w filozofii Kanta*, Studia z Historii Filozofii, 2 (2013), s.167-185.

56. Guyer P., *Kant and the claims of taste*, Cambridge University Press, Cambridge 1997.
57. Armstrong T., Detweiler-Bedell B., *Beauty as an Emotion: The Exhilarating Prospect of Mastering a Challenging World*, *Review of General Psychology*, 12 (2008), s.305-329.
58. Dubois S., Rossion B., Schlitz C., Bodart J. M., Michel C., Bruyer R., & Crommelinck M., *Effect of familiarity on the processing of human faces*, *NeuroImage*, 9 (1999), s.278-289.
59. Lazarus R. S., *On the primacy of cognition*, *American Psychologist*, 39 (1984), s.124-129.
60. Higgins E. T., *Beyond pleasure and pain*, *American Psychologist*, 52 (1997), s.1280-1300

Chcę być wolny! Autonomia, nuda i piękno

Streszczenie

Artykuł jest przeglądem prac z zakresu potrzeby autonomii w ujęciu Deci'ego i Ryan'a, odczuwania nudy oraz doświadczania piękna. Złożenie wyników badań z tych dziedzin pozwala na wysunięcie ciekawych hipotez. Poziom satysfakcji potrzeby autonomii dotyczącej samej natury człowieka skutkuje w znalezieniu się osoby w konkretnym miejscu kontinuum motywacyjnego: od motywacji wewnętrznej, przez szczeble motywacji zewnętrznej, aż do amotywacji. Niższe stany są powiązane zarówno poznawczo, jak i afektywnie z odczuwaniem nudy. Wydaje się więc, że te negatywne zjawiska znacząco utrudniają doświadczanie i odkrywanie piękna w świecie. Jest to hipoteza, którą warto w przyszłości badać eksperymentalnie.

Słowa kluczowe: potrzeba autonomii, motywacja wewnętrzna, nudzenie się, doświadczenie piękna, natura człowieka

I want to be free! The Autonomy, the Boredom and the Beauty

Abstract

The article is a review of positions in the field of need for autonomy in terms of Deci and Ryan, a sense of boredom and experiencing beauty. Submitting results allows to put forward a curious hypothesis. An autonomy's need satisfaction leads to specific place at the self-determination continuum: from intrinsic through extrinsic motivation, to amotivation. That lower states are cognitive and affective similar to a sense of boredom. It seems that those negative phenomenon disturb an exploring and experiencing beauty. That hypothesis is worth confirming in an experimental study.

Key words: autonomy need, intrinsic motivation, a sense of boredom, experiencing beauty, human nature

Człowiek w świecie rzeczy. Wybrane aspekty społeczeństwa konsumpcyjnego

1. Wstęp

Żyjemy w świecie złożonym, można by śmiało rzec, dość skomplikowanym. Jako jednostka człowiek należy do wielu grup społecznych, pełni wiele ról społecznych, bierze udział w szeregu interakcji międzyludzkich. Świat wokół bardzo szybko się zmienia poprzez wielość informacji, rozwój technologii, czy postęp cywilizacyjny. Człowiek jest uczestnikiem życia społecznego, żyje w realnych kontekstach kulturowych i ekonomicznych.

Każda jednostka społeczna od zarania dziejów miała w sobie chęć posiadania rzeczy dla siebie i gromadzenia ich w swoim otoczeniu – jest to naturalna potrzeba. Przedmioty otaczają człowieka, towarzyszą jemu niemal w każdej chwili życia. Na początku dziecko cieszą te proste, potem w miarę upływu czasu sięga ono po coraz bardziej złożone. Człowiek po prostu żyje wśród przedmiotów. Przedmioty od tych najprostszych po coraz bardziej skomplikowane zmieniały się wraz z postępem cywilizacyjnym. Towarzystwo człowieka w domu, miejscu pracy, w czasie rozrywki. Dzisiaj niektórym z nich m.in. skomplikowanym robotom i komputerom część „optymistów-futurologów” przepowiada, iż w przyszłości mogą w pełni w wielu dziedzinach zastąpić człowieka.

W odniesieniu do współczesnej rzeczywistości społecznej pojawia się jednak pytanie: jakie miejsce w hierarchii wartości człowieka zajmują przedmioty? Jakie przemiany zaszły w chęci posiadania i jakie znaczenie mają dzisiaj rzeczy dla człowieka, jaką pełnią rolę? Czy w odniesieniu do społeczeństwa konsumpcyjnego chęć nabywania uzyskała nowe konotacje? Jakie znaczenie przedmiotom nadaje współczesna kultura konsumencka?

Głównym zamierzeniem autorki opracowania jest przedstawienie wybranych aspektów społeczeństwa konsumpcyjnego, biorąc pod uwagę szereg przemian zachodzących w porządku społecznym w związku z narastającym konsumpcjonizmem. Ponadto prowadzona analiza zmierza do ukazania znaczenia, jakie mają dobra konsumpcyjne dla współczesnego człowieka. Podjęte rozważania zostały ułożone na płaszczyźnie teoretycznej. W artykule zastosowano studia literaturowe, uwzględniające literaturę krajową i zagraniczną odnoszącą się do badanej problematyki.

2. Przedmioty a człowiek w społeczeństwie konsumpcyjnym

Posiadanie rzeczy i ich kupowanie to atrybuty społeczeństwa konsumpcyjnego. E. Fromm pisał już pod koniec ubiegłego stulecia, że coraz bardziej popularna staje się maksyma określająca współczesnego człowieka: „jestem tym, co posiadam” [1]. Niepojęto brzmi to w kontekście próby zdefiniowania kondycji jednostki w obecnej rzeczywistości społecznej. W społeczeństwach ogarniętych konsumpcjonizmem, chęć

¹ o.filipiak@wp.pl, Zakład Socjologii, Katedra Nauk Humanistycznych i Społecznych, Wydział Nauk o Zdrowiu i Nauk Społecznych, Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, www.pswbp.pl

posiadania stanowi naczelną wartość – konsumpcja staje się celem sama w sobie. To, co miało do tej pory znaczenie i wartość w społeczeństwie zmienia się, wyznaczając tym samym nowy styl życia. Można to ująć w triadę: *konsumuję – więc jestem, kupuję – więc jestem, posiadam – więc jestem*. Gadżetyzacja to jeden z wyznaczników współczesnej konsumpcji. Nie wystarczy już kupować, cały mechanizm opiera się na ciągłej wymianie na coraz nowszy model. Warto zwrócić uwagę na utrzymujący się trend miniaturyzacji przedmiotów, co szczególnie widoczne jest w sprzęcie elektronicznym. Coraz mniejsze i cieńsze telefony, telewizory, nośniki pamięci mają za zadanie uczynić życie człowieka jeszcze bardziej wygodnym.

Zmienia się stosunek człowieka do przedmiotów. Bardzo często jako konsumenci dokonujemy wyboru określonego dobra ze względu na jego symboliczne znaczenie. Samochód określonej marki nie jest już środkiem tylko i wyłącznie do transportu, ale daje poczucie prestiżu; wycieczki i podróże zagraniczne świadczą o naszym statusie społecznym; modne ubrania są wyznacznikiem luksusu. Nie są to zjawiska nowe, ale jednak w społeczeństwie konsumpcyjnym dotyczą coraz większej ilości grup społecznych. Obecnie nie traktujemy produktów i usług jako bardzo trwałych i mogących służyć człowiekowi przez dłuższy czas. Poniekąd „zmusza” nas do tego rynek oferując coraz to nowsze modele. Można mówić nawet o mentalności wyrzucania i kulturze jednorazowości [2], gdzie związek między człowiekiem, towarem i miejscem charakteryzuje się *przejściowością* i *tymczasowością*. Produkt cieszy nas w zasadzie przez krótki czas, zastępujemy go innym. Nie wystarczy już tylko posiadać jakiś produkt – ten produkt musi być nowy, coraz nowszy. Kultura konsumpcyjna charakteryzuje się dużą dynamiką zmian, za którą trudno nadążyć, gdyż rynek nie pozostawia wiele czasu i przestrzeni do namysłu bombardując konsumenta coraz to nowszą ofertą. Konsumpcja zmienia życie człowieka, przenika go i coraz bardziej pochłania [3].

J. Baudrillard idzie jeszcze dalej oceniając, iż „Człowiek nie żyje już w środowisku, w którym otaczają go inni ludzie. Człowiek jest otoczony przez przedmioty (...). Przedmiotom udało się wyzwolić, dlatego to one mogą nas wybierać i uwodzić” [4, s. 227]. Podążając za myślą J. Baudrillarda stwierdza on, iż współczesny konsument w zasadzie nie kupuje produktów, ale przedmioty ze względu na ich wymiar znakowy [4, s. 226]. Innymi słowy zakupując określone dobra konsumpcyjne coraz mniejszą wagę zwracamy na ich wartość użytkową, ale raczej na znaczenie symboliczne, jakie niosą ze sobą, czy jakie nam jako konsumentom nadają.

Warto przytoczyć słowa A. Tofflera, który podkreśla, iż w zasadzie nasz stosunek do rzeczy odzwierciedla zmiany, jakie nastąpiły ma poziomie ludzkich wartości, gdzie istnieje „kontrast między przeszłością a przyszłością; między społeczeństwami opartymi na trwałości a nowym, szybko powstającym społeczeństwem opierającym się na krótkowzroczności” [2, s. 60, za: 5, s.109]. Ciągła niepewność zmusza niejako człowieka do życia terażniejszością i konsumowania zgodnie z zasadą „tu i teraz”.

Odrzucenie reguł i idei, obiektywnej prawdy, wzrost znaczenia indywidualizmu, subiektywności, relatywizm, pluralizm, odrzucanie autorytetów oraz style życia kreowane przez media, odejście od stabilnego układu aksjonormatywnego stanowią istotne elementy współczesnego świata [6, s. 69-71]. Zabawa, przyjemność, odpoczynek to trzon etyki współczesnej konsumpcji. Właściwie wydawać by się mogło, że nie ma żadnych ograniczeń (oprócz rzecz jasna możliwości finansowych), które odbierałyby możliwość konsumpcji. Człowiek w społeczeństwie konsump-

cyjnym konsumuje zarówno dobra materialne, ale również szeroką sferę usług (edukacyjnych, rekreacyjnych, zdrowotnych, kulturalnych).

Pod rozważę należy poddać kwestię, czy są jakieś granice w nabywaniu przedmiotów? Czy współczesny człowiek rzeczywiście jest tak bardzo zakorzeniony w świecie rzeczy? Odpowiedź na tak postawione pytania jest trudna, ale warto zwrócić uwagę na pojawiające się coraz częściej postawy konsumenckie związane ze zwiększającą się świadomością konsumencką. Wśród najnowszych tendencji we współczesnej konsumpcji mamy także trendy związane z ekologizacją, czy etycznym podejściem do konsumpcji. Jednostka w trakcie aktów konsumpcji osiąga pewien stopień nasycenia. Nawet jeśli człowiek ogarnięty jest manią kupowania, to jednak dochodzi do momentu, w którym pojawia się nasycenie. Istnieje sytuacja, w której może zadać sobie podstawowe pytania o własną tożsamość, swoje miejsce. Czy ten moment okaże się przełomowy zależy oczywiście od wielu czynników. W świecie zdominowanym przez konsumpcjonizm, mimo ciągle rozgrywających się *spektakli konsumpcji* niechybnie pojawia się poczucie pustki, której już nabywane rzeczy nie są w stanie zapełnić.

3. W pułapce konsumpcjonizmu

Pierwszych symptomów konsumpcjonizmu należy upatrywać na przełomie XIX i XX wieku, kiedy nastąpiły istotne zmiany w procesie produkcji (m.in. licznie powstające fabryki produkujące na skalę masową). Miało to istotny wpływ na przeobrażenia w obszarze konsumpcji, czy stylach życia. Obecnie to zmiany technologiczno-informacyjne w zasadniczy sposób wpływają na kształtowanie się wzorów zachowań konsumenckich. Postępująca wirtualizacja konsumpcji stanowi przykład praktyk konsumenckich, w ramach których wzrasta grupa konsumentów coraz częściej dokonująca zakupów poprzez Internet, nie wychodząc z domu.

Zakres pojęciowy konsumpcjonizmu jest dosyć duży. W literaturze przedmiotu wskazuje się na ważne aspekty, gdzie: 1) konsumpcjonizm to sposób życia umożliwiający manifestację aktów konsumpcji w sferze kulturowej; 2) konsumpcjonizm jako atrybut współczesnej tożsamości człowieka; 3) konsumpcjonizm w ujęciu psychospołecznym; 4) konsumpcjonizm jako forma uzależnienia od dóbr materialnych i usług [7, s.166-167].

Jednostka żyjąca w społeczeństwie, gdzie osłabione są więzi międzyludzkie z trudem osiąga poczucie przynależności do wspólnot, w których żyje. Nadmierna konsumpcja dóbr materialnych i usług nie znajdująca odzwierciedlenia w realnych potrzebach człowieka charakteryzuje rozprzestrzeniający się konsumpcjonizm. Poza tym nie liczy się z kosztami ekologicznymi, społecznymi, czy też jednostkowymi [8, s. 80].

Znamiennym przejawem społeczeństwa konsumpcyjnego jest infantylizacja konsumentów rozumiana jako nowy etos kulturowy charakterystyczny dla zglobalizowanego i konsumpcyjnego społeczeństwa [9]. Syndrom ten to pewna forma zdziecinienia, jakiej poddawani są dorośli konsumenci m.in. poprzez zaszczepienie starszym gustu młodych. Chodzi o utrwalenie w świadomości konsumentów nastawienia na realizację przyjemności, chęci do zabawy, zwolnienia z odpowiedzialności. Z kolei młodych konsumentów poddaje się niemal „trenowaniu” do bycia konsumentem już od wczesnego dzieciństwa, poprzez rozliczne praktyki marketingowe i reklamę. Działania te zdają się potwierdzać, iż współcześnie z konsumpcji próbuje się uczynić religię XXI wieku.

W definicji społeczeństwa konsumpcyjnego autorstwa J. Brewera wyróżnia się 7 podstawowych jego cech: różnorodną ofertę dóbr konsumpcyjnych; rozwój skomplikowanych systemów komunikowania mających wpływ na wyposażanie produktów w ich znaczenie symboliczne; kształtowanie obszarów przedmiotu konsumpcji jako sfer gustu, mody i stylów życia; dominację sfery czasu wolnego i konsumpcji; rozwój kategorii „konsument”; formowanie się kultury konsumpcji oraz instytucjonalizację krytyki konsumpcji [10, s.61-63]. Postmodernistyczny teoretyk F. Jameson zauważa ponadto ścisły związek między postmodernizmem i społeczeństwem konsumpcyjnym widoczny w dwóch ważnych cechach teraźniejszości: przekształcaniu rzeczywistości w obrazy oraz rozdrobnieniu czasu na serie wiecznych teraz [11, s.213]. J. Baudrillard społeczeństwo konsumpcyjne traktuje jako nowy model uspołecznienia, gdzie przyucza się i wdraża do konsumpcji, która jest „czynnym i zbiorowym zachowaniem, jest przymusem i nakazem, moralnością i instytucją” [12, s. 94]. Nadaje się tym samym szerokie funkcje konsumpcji współczesnej: od kształtującej porządek społeczny, moralny, po wpływającej na system komunikacji i struktury społeczne.

Analizując wybrane aspekty społeczeństwa konsumpcyjnego warto zwrócić uwagę na współczesne galerie handlowe, czy jeszcze większe obiekty – *tzw. malle*, które doskonale wpisały się nie tylko w przestrzeń polskich miast, ale także w aspiracje konsumenckie. Stanowią dzisiaj jedno z głównych miejsc spędzania czasu wolnego. Odpowiedni układ przestrzenny, architektoniczny oraz przemyślenia przez specjalistów aranżacja tych miejsc pozwala na spędzanie w nich dużej ilości czasu, bez pośpiechu, w dogodnej temperaturze i przyjaznym otoczeniu. Konsument czuje się w takim miejscu bardzo bezpiecznie i komfortowo. Oferta produktów i usług oferowanych przez galerie handlowe jest bardzo duża obejmująca sklepy z odzieżą, sprzętem RTV i AGD, telefonami, sklepy z żywnością, pralnie, oddziały banku, poczty, kina, restauracje, miejsca zabaw dla dzieci. Cały układ przestrzenny jest starannie przemyślany, by jak najdłużej zatrzymać klienta. Współczesną przestrzeń konsumencką wypełniają także liczne bary szybkich dań, kasyna, statki wycieczkowe, obiekty sportowe, edukacyjne, megakościoły. To zdaniem R. Ritzera nowe środki konsumpcji umożliwiają konsumowanie różnorodnych towarów i usług [3].

W społeczeństwach, gdzie konsumpcja zajmuje naczelne miejsce próbuje się na wszelkie sposoby wypełnić pewną próżnię wartości, w której żyje człowiek. To poczucie pustki, które się pojawia jest niejako efektem utraty możliwości „zakotwiczenia”, jaka była do tej możliwa na przykład we wspólnotach. Można zatem mówić o kryzysie tożsamości współczesnego konsumenta. Pojawia się pytanie, jeśli nie mam się do czego odwołać w swoim życiu to czym wypełnię tę pustkę? Współczesny świat i wszechobecny w nim konsumpcjonizm niesie ze sobą dużą ofertę „możliwości”, proponując: ucieczkę w pracę, zakupy, rzeczywistość wirtualną, nadmierne dbanie o wygląd zewnętrzny etc. Niestety potęguje to poczucie pustki, alienacji, osamotnienia i frustracji. To pewnego rodzaju pułapka konsumpcjonizmu, z której coraz trudniej jest się uwolnić, ale też zwykła codzienność, gdzie nabywanie coraz to nowych dóbr konsumenckich nie tylko nie zapełnia pustki człowieka, ale może ją nawet pogłębiać.

Otoczając się przedmiotami człowiek próbuje zachować na dłużej poczucie bezpieczeństwa, zaspokoić jedną z podstawowych swoich potrzeb. Chcąc oddalić od siebie ciągłą niepewność, pragnie jednocześnie chronić siebie przed utratą poczucia bezpieczeństwa. Postawmy jednak za E. Frommem pytanie: „Jeśli jestem tym, co posiadam, i to stracę, czym wówczas będę?” [1, s. 176]. Odpowiedź niemieckiego

badacza jest jasna: „niczym więcej niż pokonanym, ogołoconym, patetycznym świadectwem niewłaściwej drogi życia”. Innymi słowy, żadne dobra konsumpcyjne (rzeczy materialne, pieniądze, prestiż) nie dają trwałego poczucia bezpieczeństwa.

J. Mariański i L. Smyczek dokonują ciekawej konstatacji problemu, pisząc: „Po(nowoczesny) człowiek, rozczarowany postępowaniem, dotknięty niepewnością i niestabilnością, jaką niesie ze sobą pluralizm i globalizacja, może wracać do tradycji i na nowo odkrywać jej wartości, widząc w niej wzór kulturowych modeli pomocnych w interpretacji złożonego świata społecznego, w poszukiwaniu punktów orientacyjnych” [13, s. 8]. Niestety w społeczeństwie konsumpcyjnym widoczna jest tendencja, gdzie odchodzi się od wartości tradycyjnych na rzecz wartości konsumpcyjnych zauważalnych w rozwijającym się indywidualizmie, czy hedonizmie. Nastawienie na przyjemność, realizacja często wyimaginowanych potrzeb i zachcianek człowieka staje się naczelną zasadą w świecie zdominowanym przez konsumpcję.

Papież Franciszek trafnie podaje niepokojącą diagnozę kondycji współczesnego człowieka podkreślając, iż „Postmodernistyczny i zglobalizowany indywidualizm sprzyja stylowi życia osłabiającego wzrost i stabilność więzi między osobami i deformuje więzi rodzinne” [14]. W odniesieniu do istoty społeczeństwa konsumpcyjnego Papież zdaje się jeszcze dosadniej podkreślać, iż „samego człowieka uważa się za dobro konsumpcyjne, które można użyć, a potem wyrzucić” [14]. Innymi słowy w społeczeństwie konsumpcyjnym człowiek traktowany jako rzecz podlega tym samym mechanizmom co one (na przykład prawom rynku). Jeśli coś się już zużyło, stało się niepotrzebne można to wyrzucić bez żadnych konsekwencji. W tak pojmowanej wizji człowieka właściwie nie ma żadnych granic – jeśli mogą pozbyć się niepotrzebnej rzeczy, to także traktując człowieka jak przedmiot mogą uczynić z nim w podobny sposób. Widoczny problem społeczeństw konsumpcyjnych to kwestia związana z ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, czy w jakikolwiek sposób wykluczonymi. Nie mają oni szans na pełnoprawne uczestniczenie w *spektaklu konsumpcji*, gdzie promowane są nowe wartości takie jak młodość, czy kult ciała. Z. Bauman pisze wprost: „(...) w społeczeństwie konsumpcyjnym brak dostępu do szczęśliwego czy tylko normalnego życia oznacza bycie konsumentem z usterką, konsumentem wybrakowanym” [18, s.78]. Taka sytuacja powoduje wykluczenie społeczne i degradację społeczną. Współczesna cywilizacja zrównuje niejako wartości instrumentalne (władza, pieniądze) z wartościami autotelicznymi. Może to prowadzić do pogłębiania się kryzysu tożsamości człowieka. Obecnie mamy do czynienia z błędnym kołem konsumpcji – kupowania [1, s.127], gdzie niezależnie od tego, co kupujemy, nabywanie to jest przejściowe i krótkotrwałe, bez zbytej troski i dbałości, czy pełnego wykorzystania danego dobra. Nasz stosunek do rzeczy uległ tym samym znacznej przemianie. L. Hostyński dodaje: „Pozbywanie się starzejących się, ale nadal użytecznych rzeczy i nabywanie nowych, bardziej atrakcyjnych, gdyż jeszcze niedoświadczonych przez konsumentów, jest nie tylko miarą zasobności i sukcesu pełnoprawnego obywatela świata konsumpcji, ale jest również, a może przede wszystkim, jednym z największych niebezpieczeństw” [5, s. 308].

Jeżeli chcielibyśmy postawić pytanie o tożsamość człowieka w społeczeństwie konsumpcyjnym odpowiedź byłaby mało optymistyczna. M. Matysek analizując tezy Z. Baumana odnoszące się do społeczeństwa konsumpcyjnego zauważa pojawiające się złudzenie, iż wybierając rzeczy wybieram siebie, ale w takiej perspektywie jednostka staje się jedynie kombinacją towarów [15, s. 44]. Postrzegając w ten sposób można dojść do wniosku, iż tożsamość człowieka wyczerpuje się w akcie konsumpcji,

gdyż wszystko co posiada jest chwilowe i zmienia się wraz z ofertą produktów, jakie dostarcza rynek. Pozostają więc małe epizody, w których człowiek ponowoczesny staje się kimś na chwilę [15, s. 41-46]. Kontekst kulturowy tworzenia tożsamości w społeczeństwie konsumpcyjnym jest zupełnie inny. Rynek oferuje gotowe projekty tożsamościowe, jednak są one zasyczone banalnością, przesiąknięte zabawą jako główną treścią życia człowieka [16, s. 770]. W społeczeństwie konsumpcyjnym to sukces, idealne ciało, posiadanie odpowiedniego samochodu stają się niejako obowiązkiem człowieka, który jednocześnie ma go zaprowadzić do osiągnięcia upragnionego szczęścia.

4. Podsumowanie

Konsumpcja właściwie nadała nowe znaczenie porządkowi społecznemu, gospodarczemu i kulturowemu. Rozwój konsumpcji jako sposobu życia zmienił postrzeganie ról społecznych, wartości i struktur społecznych, gdzie nabywanie dóbr stało się nie tylko formą ekspresji, sposobem wyrażania siebie, ale także symbolem prestiżu i władzy [7, s.172]. Podkreśla się, iż konsumpcja stała się obecnie naczelną wartością, jedyną godną realizacji wartością o charakterze wręcz autotelicznym, zaś świat konsumpcji jest pojmowany jako najlepszy ze światów, a sama konsumpcja i ideologia konsumpcyjna stanowią główną perspektywę interpretacji zjawisk zachodzących w społeczeństwie [16, s. 66].

Wydaje się, iż w prowadzonych dotychczas rozważaniach należy przyjąć perspektywę umiarkowaną wskazując fakt, iż mamy do czynienia z okresem niejako przejściowym mającym wiele etapów, a nie z ostatecznym kresem społeczeństwa, czy upadkiem jednostki. W społeczeństwach wysoko rozwiniętych istnieje oczywiście zachłyśnięcie się światem konsumpcji. Konsumpcja staje się jedną z ważniejszych wartości w życiu człowieka. Pogłębia się nastawienie materialistyczne i hedonistyczne.

Może pojawić się argument, iż mówienie o konsumpcjonizmie nie ma racji bytu w odniesieniu do uboższych grup społecznych, które dążą do realizacji swoich potrzeb i do zwiększenia jakości życia poprzez kupowane dobra, ale często te naturalne aspiracje konsumenckie prowadzą do pogoni za dobrami konsumpcyjnymi, materializmu oraz kultu posiadania [17]. Granica ta jest bardzo cienka. Samo posiadanie nie jest niczym złym. Problem pojawia się wówczas, gdy konsumpcja staje się celem sama w sobie, gdy miejsce relacji społecznych zajmuje utylitarystyczne traktowanie drugiego człowieka, gdy chęć posiadania przewyższa chęć bycia.

Literatura

1. Fromm E., *Mieć czy być?*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008.
2. Toffler A., *Szok przyszłości*, Poznań, 1998.
3. Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2004.
4. Bogunia-Borowska M., *Fetyszyzacja towarowa*, [w:] Bogunia-Borowska M., Śleboda M.(red.), *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, UNIVERSITAS, Kraków 2003.
5. Hostyński L., *Wartości w świecie konsumpcji*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.
6. Kopka J., *Jednostka wobec moralności – subiektywna wizja przyszłości*, [w:] Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo WAM Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008.
7. Wątroba W., *Spoleczeństwo konsumpcyjne w dobie globalizacji*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 2006.

8. Kieźel E., *Konsumpcjonizm i dekonsumpcja w zachowaniach polskich konsumentów*, [w:] Kieźel E., Smyczek S. (red.), *Zachowania konsumentów. Procesy unowocześniania konsumpcji*, Wydawnictwo Kluwer S.A., Warszawa 2015.
9. Barber B., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i polyka obywateli*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2008.
10. Byłok F., *Konsumpcja w Polsce i jej przemiany w okresie transformacji*, Wydawnictwo Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa 2005.
11. Jameson F., *Postmodernizm i społeczeństwo konsumpcyjne*, [w:] Nycz R. (red.), *Postmodernizm i antologia przykładów*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997.
12. Baudrillard J., *Spoczeństwo konsumpcyjne, jego mity i struktury*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
13. Mariański J., Smyczek L., *Przedmowa*, [w:] Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Wydawnictwo WAM Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008.
14. Papież Franciszek., *Adhortacja Apostolska, Evangelii Gaudium*, <https://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x1547/evangelii-gaudium-programowy-dokument-papieza-franciszka/?page=13> (12.09.2017).
15. Matysek M., *Kim jest człowiek w społeczeństwie konsumpcyjnym? Koncepcja Zygmunta Baumana*, [w:] Jawłowska A., Kempny M. (red.), *Konsumpcja- istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2005.
16. Jawłowska A., *Tożsamość na sprzedaż*, [w:] Jawłowska A. (red.), *Wokół problemów tożsamości*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2001.
17. Mróz B., *Consumo ergo sum? Rola konsumpcjonizmu we współczesnych społeczeństwach*, [w:] Mróz B. (red.), *Oblicza konsumpcjonizmu*, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie-Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2009.
18. Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006.

Człowiek w świecie rzeczy. Wybrane aspekty społeczeństwa konsumpcyjnego

Streszczenie

Celem opracowania jest scharakteryzowanie wybranych aspektów społeczeństwa konsumpcyjnego przy zwróceniu szczególnej uwagi na kwestie związane ze zmianami, jakie następują pod wpływem rozprzestrzeniającego się konsumpcjonizmu, który wpływa na kształtowanie się porządku społecznego. Posiadanie rzeczy i ich kupowanie to atrybuty społeczeństwa konsumpcyjnego. Konsumpcjonizm widoczny jest m.in. w zmianie stosunku człowieka do posiadania, stylach życia, relacjach międzyludzkich. Konsumpcja staje się jedną z ważniejszych wartości w życiu człowieka, pogłębiając nastawienie materialistyczne i hedonistyczne. Opisane w rozdziale wybrane kierunki przemian w kontekście współczesnej konsumpcji pozwoliły na wyjaśnienie istoty zjawisk społecznych wchodzących w zakres omawianej problematyki. W artykule zastosowano metodę przeglądu publikacji naukowych.

Słowa kluczowe: społeczeństwo konsumpcyjne, konsumpcjonizm, postmodernizm

Human in the world of things. Selected aspects of consumer society

Abstract

The aim of the study is to characterise the selected aspects of consumer society with the focus on the changes which are taking place under the influence of wide-spreading consumerism which impacts on the shaping of social order. The possession of things and buying them are the attributes of consumer society. Consumerism can be noted e.g. in the change of human attitude towards possessing, in lifestyles and interpersonal relations. Consumption is becoming one of the most important values in human life, which deepens materialistic and hedonistic approaches. The selected directions of the changes, described in the chapter in the context of modern consumption, help to explain the essence of social phenomena in the scope of the above-mentioned issues. The method of the review of scientific publications has been applied in the article.

Keywords: consumer society, consumerism, postmodernism

Narcyż w Sieci: Narcyzm jako osobowościowa determinanta Problemowego Używania Internetu i zachowania w mediach społecznościowych

1. Wstęp

Poniższa praca miała na celu zbadanie związku pomiędzy czynnikami osobowościowymi, a konkretnie narcyzmem a zachowaniami w Sieci i prawdopodobieństwem rozwinięcia zaburzeń behawioralnych z zakresu nadużywania Internetu (*Problematic Internet Use*, Problemowe Używanie Internetu). Praca opierała się przede wszystkim na teorii Problemowego Używania Internetu Young [1], koncepcji narcyzmu znanej jako *Extended Agency Model of Narcissism* [2] a także na modelu narcystycznej samoregulacji Morf i Rhodewalta [3]. Obserwując interakcje między niektórymi użytkownikami serwisu społecznościowego Facebook, często nacechowane brakiem empatii i – z punktu widzenia obserwatora – mające jedynie funkcję uzyskania dominacji nad rozmówcą, można odnieść wrażenie, iż media społecznościowe są atrakcyjnym miejscem dla osób o nasilonych cechach narcystycznych. Media te dostarczają bowiem wielu narzędzi umożliwiających pozyskiwanie tak bardzo upragnionego przez osoby narcystyczne podziwu, co może w swojej atrakcyjności być uzależniające i prowadzić do pewnych dysfunkcji behawioralnych. Istotnie, wyniki badań potwierdzają, że częstotliwość korzystania z mediów społecznościowych jest związana z narcyzmem [31, 33]. W badaniu przedstawionym w niniejszej pracy podjęliśmy kwestię czy osoby wysoko narcystyczne są szczególnie narażone na rozwinięcie problematycznego Problemowego Używania Internetu, a także czy można u tych osób zaobserwować specyficzną desensytyzację na potrzeby innych ludzi wyrażającą się niską motywacją do oferowania pomocy innym użytkownikom w ramach określonego portalu społecznościowego. Wreszcie, interesowało nas także pytanie na ile Problemowe Używanie Internetu związane jest z taką desensytyzacją. W naszych analizach braliśmy pod uwagę możliwość istnienia różnic międzypłciowych w badanych związkach, wynikających z odmiennej socjalizacji i stereotypowych ról kobiet i mężczyzn, zwłaszcza w zakresie wyrażania emocji, empatii i gotowości pomocy.

Pierwsza część pracy poświęcona została kwestii Problemowego Używania Internetu (PUI). Przedstawiono w niej definicję i kryteria diagnostyczne, a także wyniki badań dotyczących korelatów oraz predyktorów dysfunkcyjnego korzystania z Sieci. Drugi podrozdział dotyczył tematu narcyzmu. W jego ramach przedstawiono w skrócie definicję tego pojęcia, którą posługiwano się przy konstrukcji tej pracy oraz omówiono model narcystycznej samoregulacji autorstwa Morf i Rhodewalta (2001) w celu przybliżenia specyfiki procesów zachodzących u osób narcystycznych. Kolejne podrozdziały zawierają opis metodologii badań, które przeprowadzono w ramach niniejszej pracy oraz wyniki wraz z ich dyskusją, uwzględniającą ograniczenia, które mogły wpłynąć na rezultat badania.

¹ Instytut Psychologii Stosowanej, Uniwersytet Jagielloński

2. Problemowe Używanie Internetu

Na przestrzeni ostatnich 11 lat liczba Polaków korzystających z Sieci wzrosła z 10.6 mln w roku 2006 do 27.7 mln w roku 2017. Obecnie, przeciętny polski użytkownik Internetu spędza w nim 3 godziny dziennie (badanie Gemius/PBI, marzec 2017). W obliczu takich statystyk, ciężkim do obronienia byłoby stwierdzenie, iż Internet nie jest czynnikiem obecnym w kształtowaniu życia, nie tylko poszczególnych osób, ale także całego społeczeństwa [4].

Jednym z pierwszych naukowców, którzy zauważyli, iż tak gwałtowna dynamika tego fenomenu może być zagrożeniem dla dobrostanu psychicznego jednostki była Young. W 1996 przeprowadziła szczegółowe studium przypadku 43-letniej gospodyni domowej, niezorientowanej technologicznie oraz nieposiadającej historii zaburzeń psychicznych. W ciągu 3 miesięcy od poznania portali do prowadzenia rozmów online (chatów), badana spędzała w Internecie 60 godzin tygodniowo. Swoje zachowanie opisywała przyrównując do uzależnienia od alkoholu – pisała o poczucie ekscytacji podczas korzystania z komputera, jednocześnie skarżąc się na wzrost poziomu lęku, depresyjności i drażliwości, gdy musiała zakończyć sesję. Badana kobieta zaniedbywała też obowiązki oraz odcinała się od niegdyś lubianych aktywności społecznych i rodziny. Po przebadaniu innych pacjentów z podobnymi objawami, Young zaproponowała pierwsze kryteria diagnostyczne dla zjawiska, które nazwała – po prostu – uzależnieniem od Internetu. Kryteria te były oparte na definicji zależności od substancji w podręczniku diagnostycznym DSM-IV. Niektórzy specjaliści z zakresu uzależnień krytykowali tą nazwę twierdząc, iż określenie „uzależnienie” powinno być ściśle łączone z użytkowaniem substancji chemicznych [5]. Badaczka broniła swoich racji podając przykłady użycia tego słowa i kryteriów diagnostycznych w innych przypadkach, jak na przykład uzależnienie od stosunków seksualnych, technologiczne uzależnienie człowieka od maszyny, uzależnienie od gier internetowych czy uzależnienie od hazardu [6]. Owocem jej pracy był Young’s Diagnostic Questionnaire, który umożliwiał diagnozę uzależnienia od Internetu, jeśli osoba badana odpowiedziała twierdząco na więcej niż 3 z 7 pytań, [7]. Pod wpływem innych badaczy, definiujących nadużywanie Internetu jako uzależnienie behawioralne niezwiązane z substancjami [6], Young skorygowała swoją teorię, skłaniając się ku pogładowi, że uzależnienie od Internetu przypomina bardziej zaburzenie kontroli impulsu, niż uzależnienie od substancji. Zmieniła także swój kwestionariusz diagnostyczny – finalna wersja zawierała 8 pozycji (tabela 1), a do diagnozy badany musiał odpowiedzieć twierdząco na 5 z nich [8]. Ta wersja kwestionariusza nie została jednak w pełni przetestowana psychometrycznie [9].

Tabela 1. Young’s Diagnostic Questionnaire for Internet addiction – tłumaczenie własne [1]

Diagnoza sugerowana po pięciu lub więcej odpowiedziach „tak” na pytania:

1. Czy czujesz się zaabsorbowany Internetem (myślisz o ostatniej lub następnej sesji w Sieci)?
 2. Czy odczuwasz potrzebę używania Internetu przez co raz dłuższy czas by osiągnąć satysfakcję?
 3. Czy dokonywałeś nieskutecznych prób kontrolowania, ograniczenia lub zaprzestania używania Internetu?
 4. Czy czujesz się niespokojny, rozdrażniony, gdy próbujesz ograniczyć lub zaprzestać używania Internetu?
-

5. Czy zdarza Ci się spędzać w Internecie więcej czasu niż pierwotnie planowałeś/aś?
 6. Czy ryzykowałeś utratą znaczącego związku lub okazji związanej z karierą, pracą lub edukacją z powodu Internetu?
 7. Czy zdarzyło Ci się okłamać członka rodziny, terapeutę lub innych by ukryć swoje zaangażowanie Internetem?
 8. Czy korzystasz z Internetu jako ucieczki od problemów lub formy załagodzenia negatywnych emocji (tj. poczucie winy, lęku, depresji)?
-

Kolejne badania w tym obszarze miały na celu empiryczną walidację kryteriów diagnostycznych uzależnienia od Internetu na podstawie ustrukturyzowanego wywiadu. Pierwsze z nich było dokonane na próbie 468 tajwańskich uczniów szkoły średniej. Na początku zaproponowano aż 13 kryteriów [10], jednak drogą eliminacji tych wykazujących niską precyzję diagnostyczną, ich liczbę zmniejszono do 9 [11]. Pozycje te, widoczne w tabeli 2, okazały się mieć wysoką specyficzność (97.1%) i akceptowalną czułość diagnostyczną (87.5%). Dodatkowo, dołączono kryterium traktujące o znacznym utrudnieniu funkcjonowania, które jest konieczne do diagnozy uzależnienia. Pomimo pozytywnych wyników tych badań, należy mieć na względzie, iż były przeprowadzone na mało licznych, niereprezentatywnych próbach, co znacząco ogranicza stosowanie przedstawionych kryteriów na ogólnej populacji.

Tabela 2. Cechy charakterystyczne uzależnienia od Internetu [11]

Nieprzystosowawczy wzorec korzystania z Internetu, prowadzący do znaczących klinicznie szkód lub dolegliwości, występujący przez okres przynajmniej 3 miesięcy

A. Obecne sześć (lub więcej) symptomów

1. Zaabsorbowanie aktywnościami internetowymi.
2. Powtarzające się niepowodzenie w powstrzymaniu potrzeby korzystania z Internetu.
3. Tolerancja: znaczące wydłużanie kolejnych sesji w Internecie w celu osiągnięcia satysfakcji.
4. Odstawienie skutkuje jednym z następujących objawów: I. Dysforyczny nastrój, lęk, rozdrażnienie i poczucie nudy po kilku dniach braku aktywności w Internecie. II. Używanie Internetu by uśmierzyć lub uniknąć objawów odstawienia.
5. Używanie Internetu dłużej niż pierwotnie planowano.
6. Trwałe pragnienie i/lub nieudane próby ograniczenia lub zaprzestania korzystania z Internetu.
7. Nadmierna ilość czasu spędzona na aktywnościach w Internecie i kończeniu sesji w Internecie.
8. Nadmierne starania mające na celu uzyskanie dostępu do Internetu.
9. Nieprzerwane, intensywne korzystanie z Internetu pomimo świadomości trwającego lub nawracającego fizycznego lub psychologicznego problemu prawdopodobnie spowodowanego lub pogłębianego użytkowaniem Internetu.

B. Zaburzenia funkcjonalne: jeden (lub więcej) objaw

1. Nawracające użytkowanie Internetu skutkujące niepowodzeniami w wypełnianiu ważnych obowiązków w pracy, szkole i domu.
2. Zaniechanie lub ograniczenie ważnych aktywności społecznych.
3. Nawracające problemy prawne powstałe na skutek zachowania w Internecie.

C. Objawy uzależnienia od Internetu nie są lepiej wytłumaczone innymi zaburzeniami wymienionymi w DSM-IV-TR.

Obecnie definicja Problemowego Używania Internetu opiera się głównie na klinicznych kryteriach przeznaczonych do diagnozowania uzależnienia od substancji

psychoaktywnych lub hazardu zawartych w DSM, choć pojawiły się głosy próbujące skategoryzować PUI raczej jako jedno z zaburzeń kontroli impulsu [12].

W kręgach badawczych próbujących zdefiniować to zjawisko przewija się też pytanie, czy tak szeroki i ogólny konstrukt jak PUI, bądź uzależnienie od Internetu ma rację bytu, gdyż nie wszystkie z aktywności podejmowanych w Sieci mogą mieć właściwości uzależniające [13]. Środowisko kliniczne uwzględnia tę wątpliwość, gdyż w najnowszym wydaniu DSM-5 w sekcji „przeznaczone do dalszych badań” wyodrębniono tzw. *Internet Gaming Disorder*, który zaiste dotyczy konkretnej czynności wykonywanej w Sieci (grania w gry), ale którego kryteria diagnostyczne mocno opierają się na kryteriach uzależnienia od substancji psychoaktywnych [14]. Internet jest nową technologią, która całkowicie przenika nasze życie i jest zjawiskiem niesamowicie zmiennym. Tak samo dynamiczny wydaje się być termin Problemowego Używania Internetu, który zdecydowanie wymaga dalszych badań, ulepszonych zarówno pod względami jakości jak i ilości.

2.1. Czynniki wpływające na korzystanie z mediów społecznościowych

Media społecznościowe są jednym z najbardziej dynamicznych obszarów w Internecie. Aktualne dane podają, iż liczba aktywnych użytkowników serwisu Facebook sięga 1940 milionów miesięcznie (Socialbakers.com, 2017). Serwisy społecznościowe, takie jak Facebook, Twitter, Instagram czy Snapchat (Facebook będący największym z wymienionych), stały się integralną częścią komunikacji międzyludzkiej w obecnych czasach, co czyni je znakomitym materiałem źródłowym do przeprowadzania badań z zakresu nauk społecznych. Naukowcy cenią sobie serwis Facebook nie tylko ze względu na dostęp do ogromnej bazy osób badanych, ale również z powodu możliwości uzyskania dodatkowych informacji demograficznych oraz obserwacji interakcji i zachowań społecznych. Pozwala to na wydajną, trafną oraz przede wszystkim – niedrogą selekcję kandydatów do badań [15].

Potencjał badawczy drzemący w Facebooku bardzo dobrze ilustruje badanie Kosinskiego, Stillwella i Graepela [16], mające na celu przewidywanie właściwości personalnych takich jak: orientacja seksualna, przynależność etniczna i religijna, poglądy polityczne, cechy osobowości, poziom inteligencji, poczucie szczęścia, wiek i płeć, na podstawie treści „lubianych” przez osobę zarejestrowaną w serwisie. W badaniu wzięło udział 58 tysięcy osób, które udostępniły swoje profile na Facebooku oraz przekazały informacje dotyczące wyżej wymienionych cech (łącznie z wynikami testów psychometrycznych).

W 88% przypadków algorytm opracowany przez tych badaczy umożliwił poprawne przewidywanie orientacji seksualnej, w 95% przypadków przynależności etnicznej, a w 85% przypadków poglądów politycznych. W przypadku cechy osobowości „otwartość” – trafność oceniana na podstawie korelacji pomiędzy oszacowaniami algorytmu wykorzystującego dane z Facebooka oraz wynikami w standardowym teście psychologicznym była bardzo wysoka: numerycznie zbliżona do rzetelności testu-retestu w standardowym teście osobowości. Oznacza to, że jeżeli chodzi o cechę otwartości obserwacja preferencji zadeklarowanych przez użytkownika w ramach portalu Facebook dostarcza mniej więcej tyle samo informacji co wynik tej osoby w standardowym teście psychologicznym. Niestety dla pozostałych cech algorytm nie wykazał podobnego poziomu trafności [16].

Inne badania przeprowadzone nad społecznością tego serwisu skupiały się raczej na osobowościowych predyktorach użytkownika Facebooka. Wyniki wskazują, iż użytkownicy tego medium wykazują większe nasilenie cech ekstrawersji oraz są mniej sumienni i samotni społecznie niż nie-użytkownicy. Dodatkowo, częstotliwość korzystania z serwisu oraz preferencje odnośnie jego funkcjonalności są zależne od nasilenia różnych właściwości: wyniki na skalach neurotyzmu i poczucia samotności są pozytywnie skorelowane z ilością czasu spędzanego na Facebooku, a wyniki na skali sumienności wykazują z tą zmienną korelację negatywną. Osoby wysoko ekstrawertywne preferowały korzystanie z funkcji związanych z komunikacją interpersonalną takie jak czat i komentarze. Co jednak najistotniejsze z punktu widzenia niniejszej pracy, czynnikiem, który również okazał się różnicować użytkowników Facebooka od osób go nie używających był narcyzm [17].

2.1.1. Narcyzm

Na przestrzeni ostatnich 120 lat pojęcie narcyzmu doczekało się wielu różnych definicji i było obiektem badań przedstawicieli różnych obszarów psychologii; od psychoanalizy do podejść społeczno-poznawczych [18]. Źródłem, z którego wywodzi się ten konstrukt jest grecki mit o przystojnym młodzieńcu – Narcyzie – który odrzuciwszy miłość nimfy Echo zakochał się we własnym odbiciu w wodzie i zmarł z tęsknoty za samym sobą, gdyż za każdym razem, gdy próbował go dotknąć, ono rozmywało, zniekształcało się. Do nauki pojęcie to przenieśli, kilkanaście wieków później, psychoanalizyści, postulując w różnych okresach, iż jest to zarówno naturalne stadium rozwoju psychoseksualnego, jak i jednostka psychopatologiczna.

Przedstawiciele teorii relacji z obiektem postulowali, iż narcyzm jest wynikiem zaburzonej relacji z pierwszą osobą znaczącą. Kernberg (1976) uważał, iż narcyzm jest wynikiem odrzucenia dziecka przez chłodnego rodzica, co powoduje rozwinięcie przekonania, iż ono samo jest jedynym obiektem, któremu może zaufać i który można pokochać. Kohut (1971) w swojej koncepcji zakładał, że w momencie, gdy rodzic nie zapewnia dziecku doświadczeń będących źródłem przyjemnych odczuć, tj. potwierdzania poczucia własnej wartości oraz idealizacji osoby rodzica, rozwój osobowości doznaje patologizacji i powstaje zaburzenie narcystyczne, polegające na dążeniu do wielkości oraz uzależnieniu od uznania innych osób, przy braku nabytej zdolności tworzenia obopólnie wartościowych relacji [19].

Narcyzm w ujęciu teorii społecznego uczenia się jest z kolei wynikiem przeceniania dziecka przez rodziców, którzy są tak bardzo zajęci sprawianiem, by było szczęśliwe, że zapominają o własnych potrzebach i uczuciach. W rezultacie dziecko nie uczy się, że inni ludzie są pełnymi jednostkami, które mogą realizować się w inny sposób, niż przez podziwianie go i pławienie się w blasku jego osoby [48].

Wedle podejścia społeczno-poznawczego, osoby narcystyczne charakteryzują się specyficznym, ekspansywnym stylem postrzegania rzeczywistości, polegającym na rekonstrukcji i zniekształcaniu faktów w taki sposób, by wspierały wielkościowe przekonania jednostki [49]. Dodatkowo, osoby narcystyczne stosują tzw. interpersonalny „styl obronnej rywalizacji” – w ich ocenie, życie jest grą z tylko jednym zwycięzcą, a ich obowiązkiem jest wygrana za wszelką cenę.

Morf i Rhodewalt [20] – autorzy modelu narcystycznej samoregulacji – określili narcystyczne self, jako będące w stanie ciągłej konstrukcji, której fundamenty osadzone są jak gdyby na piasku.

U osób narcystycznych samoocena opiera się na przesadnych przekonaniach wielkościowych, równocześnie będąc chwiejną i kruchą. Morf i Rhodewalt postulują, iż ta kruchość wynika z tego, że narcyzi nie są w stanie przekonać samych siebie do swej domniemanej wielkości, przez co ich samoocena rośnie lub maleje w reakcji na sytuacje zewnętrzne. Ich poczucie własnej wartości fluktuuje sytuacyjnie, jednak są to odchylenia od i tak wysokiej średniej samooceny. Współcześni teoretycy i badacze narcyzmu zgadzają się co do tego, że osoby narcystyczne są uzależnione od zewnętrznych źródeł potwierdzania swojej wyolbrzymionej samooceny [20-26].

2.1.2. Narcyzm a korzystanie z mediów społecznościowych

Wyniki dotychczasowych badań sugerują, że Internet, a zwłaszcza media społecznościowe są jednym z tych miejsc, w których ludzie narcystyczni szukają potwierdzenia swojej wartości [27-31]. Zauważono pozytywną korelację między narcyzmem a preferencją do publikacji zdjęć oraz aktualizacji statusu, zwłaszcza na podskali ekshibicjonizmu z kwestionariusza NPI [30, 32, 33].

Zgodnie z tymi wynikami są badania Mehizadeh [31], która przeprowadziła analizę korelacji między sposobem korzystania i czasem poświęconym na serwisie Facebook, a narcyzmem (mierzonym NPI) i poczuciem własnej wartości (mierzonym skalą samooceny autorstwa Rosenberga, *Rosenberg Self-Esteem Scale*, RSES). Jej badanie wykazało, iż narcystyczni użytkownicy Facebooka częściej odwiedzają serwis oraz wykazują wyższą preferencję do korzystania z funkcji służących autopromocji aniżeli osoby o niskim poziomie narcyzmu. Odkryto również negatywną korelację między preferencją do funkcji służących autopromocji a poczuciem własnej wartości.

Inne badania, poza potwierdzeniem, iż narcyzm koreluje z większą aktywnością w mediach społecznościowych i preferencją do funkcji autopromocyjnych, zwróciły się ku aspektowi interpersonalnemu w korzystaniu z Facebooka przez narcyzów. Wykazano, iż osoby badane z wysoką precyzją potrafią wskazać osoby narcystyczne tylko na podstawie przeglądania ich profilu facebookowego, zwracając uwagę głównie na funkcje służące autopromocji i ilość interakcji społecznych podejmowanych przez właściciela profilu [29].

Choi, Panek, Nardis i Toma [34] sprawdzili, czy większa aktywność i czas poświęcony na kreowanie swojego facebookowego wizerunku przez osoby narcystyczne faktycznie przekłada się na pozyskiwanie uwagi, której te osoby tak bardzo chcą uzyskać. Wykazano, iż ilość polubień i komentarzy pod postami osób badanych jest negatywnie skorelowana z ich wynikami w kwestionariuszu narcyzmu (NPI). Niższa responsywność na posty osób narcystycznych wykazywana przez ich znajomych może być skutkiem niezdolności narcyzów w utrzymywaniu satysfakcjonujących relacji społecznych.

Hipotezę tą popierają wyniki Carpentera [32]. Wykazał on, że narcyzm (różne jego komponenty) wiąże się pozytywnie zarówno z liczbą zachowań autopromocyjnych, służących autowaloryzacji (aktualizowanie statusu, zamieszczanie zdjęć siebie, aktualizowanie informacji profilowych o sobie), jak i zachowań antyspołecznych na Facebooku (domaganie się więcej wsparcia niż się oferuje, złośczenie się gdy

współużytkownicy nie reagują na aktualizacje statusu, mszczenie się za negatywne komentarze). Słabością badania Carpentera było zastosowanie miar wyłącznie samoopisowych i to wymagających dużego stopnia autorefleksji i samokrytycyzmu. Wyniki przez niego uzyskane mogły być zniekształcone przez autoprezentację. Idea, iż możliwości, jakie dają media społecznościowe w zakresie kreowania i manipulacji własnym wizerunkiem mogą być wyjątkowo atrakcyjne dla osób narcystycznych, przez co narcyzm może być predyktorem zaburzeń związanych z korzystaniem z Internetu, zainspirowała kolejne badania; Odaci i Celik [35] przeprowadzili badanie kwestionariuszowe u 424 tureckich studentów w wieku 17-23. Korelacja wyników kwestionariusza narcyzmu (mierzonego NPI) i poziomu Problemowego Używania Internetu (mierzonego Problematic Internet Use Scale) nie wykazała żadnych związków między PUI a narcyzmem.

Wyniki ogólnokrajowych norweskich badań, wskazują jednak na istnienie związków między narcyzmem (i innymi zmiennymi) a problemowym korzystaniem z Internetu. Badanie przeprowadzono na próbie przeszło 23 tysięcy norweskich użytkowników Facebooka. Uczestnicy proszeni byli o wypełnienie kwestionariuszy: narcyzmu (NPI), poczucia własnej wartości (RSES) oraz uzależnienia od mediów społecznościowych (BSMAS – *Bergen Social Media Addiction Scale* – kwestionariusz, podobnie jak Internet Addiction Test, oparty na ogólnej definicji uzależnienia).

Poziom narcyzmu okazał się być pozytywnie skorelowany z wynikami na skali uzależnienia od mediów społecznościowych, co zostało odebrane przez autorów jako potwierdzenie hipotezy, iż media społecznościowe są dla jednostek narcystycznych środowiskiem pozwalającym na spełnianie wybujałej potrzeby ciągłej afirmacji wyidealizowanego self [36].

Możliwe, iż jedną z cech wspólnych narcyzmu i Problemowego Używania Internetu jest obniżony poziom empatii. Narcyzm jest z definicji związany z niskim poziomem empatii [37]. Wyniki co najmniej jednego badania [32] wskazują na skłonność osób narcystycznych do antyspołecznych zachowań w mediach społecznościowych. Podobnie, osoby uzależnione od substancji psychoaktywnych prezentują znacząco niższy poziom empatii emocjonalnej (czyli umiejętności identyfikowania i odnoszenia się do stanów emocjonalnych innych ludzi) niż osoby nieuzależnione [38]. Można zatem podejrzewać, że jednostki wykazujące tendencje do rozwinięcia Problemowego Używania Internetu również cechują się obniżonym poziomem empatii, gdyż konstrukt PUI został zbudowany na definicji uzależnienia od substancji zawartego w DSM. Na tej podstawie można spodziewać się, że zarówno osoby narcystyczne jak i uzależnione od Internetu będą wykazywać niższą motywację do prospołecznych działań w ramach Facebooka. Otwarte pozostaje pytanie na ile efekty te są ze sobą związane i się wzmacniają.

3. Badanie własne

Podjęte przez nas badanie miało na celu rozstrzygnięcie kontrowersyjnej kwestii związku narcyzmu z uzależnieniem od Internetu. Co więcej, idąc śladem Choi i współpracowników [34] oraz Carpentera [32] podjęliśmy temat wzajemnych relacji pomiędzy narcyzmem a responsywnością na forach online. Biorąc pod uwagę definicyjne cechy narcyzmu: niską empatię osób narcystycznych [50] oraz ich

poznawczo-afektywne zaabsorbowanie sobą [39] jest wysoce prawdopodobne, że osoby te nie wykazują gotowości pomocy innym użytkownikom portalu społecznościowego. Być może wysoko narcystyczne jednostki nie wchodzi w interakcje, których tematem nie są one same. W celu bliższego przebadania tych zagadnień zaprojektowaliśmy badanie, którego „miejscem” realizacji był portal społecznościowy Facebook. Badanie miało formę formularza rozsyłanego do potencjalnych respondentów poprzez wiadomości w serwisie Facebook. Uzasadnione było to charakterem badania: dotyczyło ono stricte zachowania jednostki w Internecie, a zwłaszcza w mediach społecznościowych. Taka forma badania gwarantowała dotarcie bezpośrednio i wyłącznie do grupy, którą zamierzaliśmy badać – użytkowników Facebooka, przez co zachowaliśmy ekologiczność badania.

Postawiliśmy następujące hipotezy:

- H1. Narcyzm oraz wszystkie jego komponenty reprezentowane przez podskale kwestionariusza narcyzmu będą pozytywnie skorelowane z problemowym użytkowaniem Internetu (TPUI).
- H2. Osoby wykazujące wysokie nasilenie problemowego użytkowania Internetu będą wykazywały niższą wrażliwość na potrzeby innych użytkowników, przejawiającą się mniejszą gotowością do pomocy online oraz niższym prawdopodobieństwem wyrażenia emocjonalnego wsparcia poprzez werbalną reakcję online.
- H3. Osoby odmawiające pomocy online (w postaci udostępnienia informacji o poszukiwaniu zaginionego psa na swoim profilu w portalu Facebook) będą wykazywały wyższy poziom narcyzmu w porównaniu do osób deklarujących chęć pomocy.
- H4. Osoby wyrażające emocjonalne wsparcie poprzez werbalną reakcję sygnalizującą współczucie w reakcji na informację o zaginięciu psa (konkretnie, wybór reakcji o treści „Przykro mi”) będą wykazywały niższy poziom narcyzmu od osób reagujących na inne sposoby.
- H5. Problemowe użytkowanie Internetu oraz narcyzm będą wzajemnie wzmacniającymi się źródłami niskiej wrażliwości na potrzeby innych użytkowników, przejawiającej się mniejszą gotowością do pomocy online oraz niższym prawdopodobieństwem wyrażenia emocjonalnego wsparcia poprzez werbalną reakcję online (hipoteza mediacyjna).

W związku z tym, iż płęć jest istotną zmienną różnicującą poziom, przynajmniej zewnątrz demonstrowanej, emocjonalności i empatii [51] a także zmienną, która różnicuje poziom narcyzmu [40] w niniejszym badaniu postanowiono kontrolować i eksplorować znaczenie płci jako potencjalnego moderatora testowanych relacji.

3.1. Metoda

3.1.1. Osoby badane i procedura

W badaniu wzięło udział 87 osób, w tym 18 mężczyzn i 69 kobiet, w wieku między 18 a 55 lat ($M = 24,21$, $SD = 6,14$). Zaproszenia do badania rozsyłane były w wiadomościach prywatnych za pomocą funkcji czatu serwisu Facebook. Badani otrzymali informacje o tym, że badanie dotyczy wpływu dyspozycji osobowościowych

na sposób korzystania z Internetu. Wszyscy respondenci udzielili zgody na anonimowy udział w badaniu.

Formularz składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera zrzut ekranu konkretnego wpisu na ścianie fikcyjnego użytkownika, stworzonego tylko na potrzeby badania. Każdy z respondentów jest proszony o reakcję na przedstawiony post. Druga część zawiera kwestionariusze mierzące poziom narcyzmu i Problemowego Używania Internetu u osób badanych. Narzędzia są przedstawione według kolejności z jaką występowały w formularzu.

3.1.2. Przykładowy post

Wpis na koncie specjalnie stworzonym na potrzeby badania zawierał zdjęcie psa wraz z opisem, w którym proszono o udostępnienia ze względu na zaginięcie zwierzęcia (Rys. 2). Post został specjalnie sformułowany w sposób, który miał wywoływać empatię. Opatrzony był dodatkowym komentarzem „Wyobraź sobie, że przeglądając swojego Facebooka widzisz taki post zamieszczony przez swojego znajomego. Jaka jest twoja reakcja?”. Po zapoznaniu się z obrazkiem, badani mają do wyboru siedem reakcji, jakie dostępne są na serwisie Facebook: Lubię to! (zwykle polubienie), Super (obrazek serduszka), Ha ha (roześmiana emotikona), Wow (zdziwiona emotikona), Przykro mi (płacząca emotikona), Wrr (rozniewana emotikona). Siódmym wariantem jest brak reakcji.

Następna pozycja zawierała pytanie „Czy udostępnił(a)byś taki post?” z wariantami odpowiedzi „tak” lub „nie”. Ostatnia sekcja to zapytanie „Czy napisał(a)byś komentarz? Jeśli tak, proszę, napisz jego treść. Jeśli nie, omiń tę pozycję.”. Formularz został przygotowany w taki sposób, że osoba badana musiała odpowiedzieć na każdą pozycję (za wyjątkiem komentarza), by mieć możliwość przejścia do następnej sekcji.

W celu umożliwienia przeprowadzenia analizy statystycznej na podstawie odpowiedzi osób badanych w reakcji na post stworzono następujące zmienne:

- Udostępnienie – zmienna przyjmująca tylko dwie wartości: „0”, oznaczające nieudostępnienie posta przez badanego i „1” oznaczające udostępnienie
- Reakcja – ze względu na to, iż tylko jeden rodzaj reakcji – „Przykro mi” – ma charakter empatyczny, zmienna została zdychotomizowana. (Liczba wszelkich innych reakcji na post była bardzo niska. Np. liczba reakcji „Ha ha” wynosiła zero). „1” oznacza tutaj reakcję „Przykro mi”, a „0” resztę wariantów („Wow”, „Lubię to!”, „Wrr”, „Ha ha” oraz brak reakcji)



Rysunek 2. Informacja-bodziec zastosowana w badaniu.

3.1.3. Pomiar poziomu narcyzmu

Do pomiaru poziomu narcyzmu użyto Narcissistic Personality Inventory [41]. W badaniu zastosowano polską adaptację testu, zawierającą 34 pozycje [42] mające formę stwierdzeń, do których osoba badana musi się ustosunkować, korzystając z przedziału wartości między 1, oznaczającym „To nie ja”, a 5, oznaczającym „To ja”. Na zasadzie sumowania uzyskujemy wynik, który oznacza ogólne nasilenie narcyzmu u badanej jednostki i może przyjmować wartości między 34 a 170. Alfa-Cronbacha dla całej skali, obliczona na podstawie uzyskanych wyników, wynosi 0,806, co oznacza wysoką rzetelność.

Kwestionariusz zawiera cztery podskale:

- Domaganie się Podziwu – określa w jakim stopniu osoba badana domaga się podziwu ze strony innych osób ($\alpha = 0,86$, $M = 32,89$, $SD = 8,72$). W największym stopniu odpowiada podskali Expolitiveness/Entitlement z oryginalnego kwestionariusza NPI, reprezentującej patologiczny aspekt narcyzmu wielkościowego [43].
- Przywództwo – określa w jakim stopniu osoba jest przekonana o swojej wyższości i czy wykazuje tendencje do dominacji nad innymi ($\alpha = 0,86$, $M = 32,53$, $SD = 7,78$)
- Próżność – określa stopień przekonania jednostki o swojej atrakcyjności fizycznej ($\alpha = 0,76$, $M = 14,72$, $SD = 4,31$)
- Samowystarczalność – jest wyznacznikiem nasilenia przekonania osoby badanej o swojej niezależności, asertywności i potrzebie osiągnięć ($\alpha = 0,70$, $M = 25,01$, $SD = 4,21$).

3.1.4. Pomiar poziomu PUI

Internet Addiction Test [1] jest narzędziem mierzącym poziom problemowego używania Internetu. Została zastosowana polska wersja tego testu [46], nazywana Testem Problemowego Używania Internetu i składająca się z 22 pytań dotyczących korzystania z Internetu. Osoba badana ma możliwość odpowiedzi na 5-stopniowej skali Likerta, gdzie 1 oznacza „sporadycznie”, a 5 to „zawsze”. Jest również możliwość wybrania opcji „nie dotyczy”, która ma zerową wartość punktową przy obliczaniu rezultatu.

Wynik obliczany jest na podstawie sumy ocen z 22 pozycji – może przyjmować wartości między 0 a 110. Im wyższy wynik, tym więcej symptomów PUI można stwierdzić u osoby badanej i tym bardziej dysfunkcyjne jest jej korzystanie z Internetu. Test wykazuje bardzo wysoki poziom rzetelności ($\alpha = 0,93$, $M = 26,67$, $SD = 19,53$).

3.2. Wyniki

3.2.1. Statystyki opisowe NPI i TPUI

Średnie wyniki dla skal NPI wynoszą

- Wynik ogólny – 96 punktów ($M = 96,05$, $SD = 20,36$).
- NPI Domaganie się Podziwu – 29 punktów ($M = 28,97$, $SD = 7,92$).
- NPI Przywódca – 31 punktów ($M = 30,90$, $SD = 8,34$)
- NPI Próżny – 14 punktów ($M = 13,87$, $SD = 4,27$)
- NPI Samowystarczalny 22 punkty ($M = 22,29$, $SD = 4,90$).

Średni wynik TPUI wynosi 53 punkty ($M = 52,68$, $SD = 15,84$).

Nie stwierdzono żadnych istotnych różnic międzyplciowych w zakresie badanych zmiennych (Tabela 3).

Tabela 3. Statystyki testu t dla kobiet (K) i mężczyzn (M)

Zmienna	K – średnia	K – SD	M – średnia	M – SD	t	p
Suma NPI	95,97	18,63	96,33	26,62	-0,67	0,95
NPI Podziw	29,32	7,17	27,67	10,45	0,63	0,53

NPI Przywódca	30,48	8,01	32,50	9,59	-0,92	0,36
NPI Próżny	13,75	3,95	14,33	5,43	-0,51	0,61
NPI Samowystarczalny	22,42	4,69	21,83	5,75	-0,45	0,65
Suma TPUI	51,10	14,63	58,72	19,08	-1,84	0,69
Reakcja empatyczna	0,33	0,47	0,17	0,38	1,56	0,13
Udostępnienie	0,51	0,50	0,33	0,48	1,34	0,19

3.2.2. H1: związek narcyzmu z problemowym użytkowaniem Internetu

W celu przetestowania hipotezy H1 przeprowadzono analizy korelacji między NPI i podskalami a TPUI. Ogólny wynik w skali narcyzmu NPI (suma punktów) nie korelował istotnie z wynikami w TPUI ($p > 0,40$). Podobnie, wyniki w podskalach Przywódca ani Próżny nie korelowały istotnie z wynikami w skali TPUI ($p > 0,20$). Wykryto istotną korelację pozytywną pomiędzy wynikami na podskali NPI Podziw a wynikami w skali TPUI, $r(87) = 0,248$, $p = 0,020$. Otrzymano również istotną korelację negatywną pomiędzy wynikami na podskali NPI Samowystarczalny a wynikami TPUI, $r(87) = -0,347$, $p = 0,001$). Zauważono również istotną korelację negatywną między wynikami TPUI a wiekiem badanych ($r(87) = -0,210$, $p = 0,05$).

Następnie, sprawdzono czy hipotetyzowany (H1) związek między narcyzmem a TPUI może być moderowany przez płeć. Analiza dała statystycznie nieistotny efekt interakcji ($p = 0,12$) wskazując na brak moderacji związku narcyzmu z TPUI przez płeć.

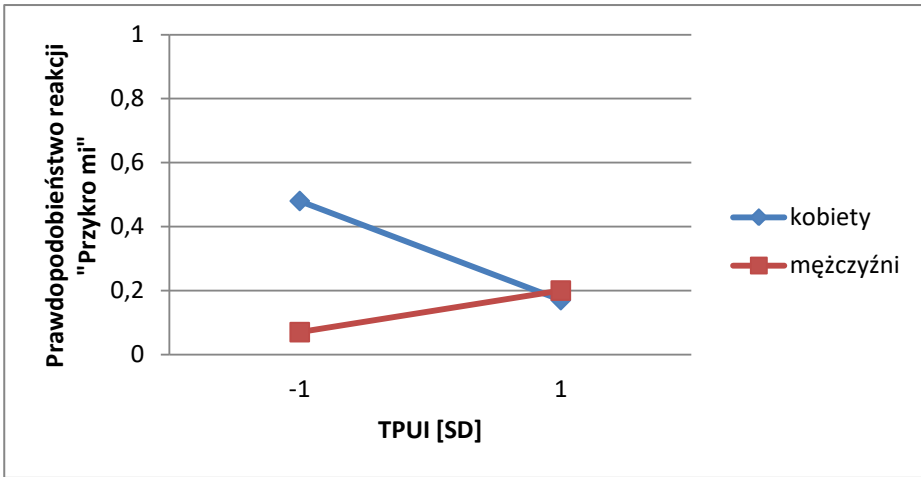
3.2.3. H2: związek problemowego użytkownika Internetu z wrażliwością na potrzeby innych użytkowników

W celu weryfikacji hipotezy H2 przeprowadzono test t sprawdzający czy osoby deklarujące gotowość pomocy innym użytkownikom (w formie publikacji informacji o zaginięciu psa na swoim profilu w Facebooku) różnią się poziomem problemowego użytkownika Internetu (TPUI) od osób nie deklarujących tej gotowości. Wynik potwierdził hipotezę: osoby deklarujące gotowość pomocy miały istotnie niższy poziom TPUI od osób nie zgadzających się pomóc: $M_u = 48,32$, $SD_u = 16,64$ vs $M_{nu} = 56,57$, $SD_{nu} = 14,17$, $t(85) = 2,496$, $p = 0,014$.

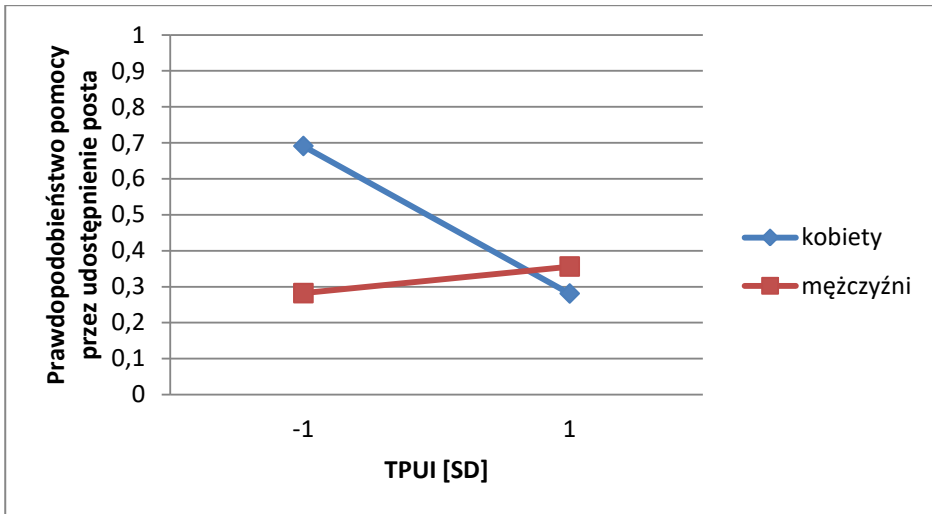
Podobnie, przeprowadzono test t sprawdzający czy osoby wyrażające emocjonalne wsparcie poprzez reakcję „Przykro mi” online różnią się poziomem problemowego użytkownika Internetu od osób nie wyrażających tej reakcji. Wynik marginalnie potwierdził hipotezę: reagujący „Przykro mi” przejawiali marginalnie niższy poziom TPUI niż nie reagujący w ten sposób: $M_u = 48,12$, $SD_u = 15,60$ vs $M_{nu} = 54,62$, $SD_{nu} = 15,67$, $t(85) = 1,775$, $p = 0,079$.

Następnie, sprawdzono czy hipotetyzowane (H2) związki między TPUI a behawioralnymi przejawami niewrażliwości na potrzeby innych może być moderowany przez płeć. Analiza moderacji przez płeć związku TPUI z reakcją empatyczną dała istotny efekt interakcyjny, $b = 1,390$, $SE = 0,663$, $p = 0,036$ (Wykres

1). Wyłącznie u kobiet wyższy poziom TPUI przekładał się na niższe prawdopodobieństwo reakcji empatycznej „Przykro mi”: $b = -0,755$, $SE = 0,333$, $p = 0,023$. U mężczyzn związek ten nie był istotny statystycznie ($p = 0,267$). Podobnie, wykryto marginalnie istotny efekt interakcji TPUI z płcią na zmienną zależną gotowość do pomocy przez udostępnienie posta: $b = 1,042$, $SE = 0,536$, $p = 0,052$ (Wykres 2). Wyłącznie u kobiet wyższy poziom TPUI przekładał się na niższe prawdopodobieństwo udostępnienia posta: $b = -0,873$, $SE = 0,322$, $p = 0,007$. U mężczyzn związek ten nie był istotny statystycznie ($p = 0,694$).



Wykres 1. Wartości prawdopodobieństwa reakcji empatycznej przewidywane przez poziom problemowego użytkownika Internetu i płeć



Wykres 2. Wartości prawdopodobieństwa pomocy przez udostępnienie posta przewidywane przez poziom problemowego użytkownika Internetu i płeć

3.2.4. H3: narcyzm a gotowość do pomocy online

W celu przetestowania hipotezy H3 przeprowadzono szereg testów t. Nie wystąpiła istotna różnica w średnich ogólnych wyników NPI między osobami udostępniającymi i nieudostępniającymi. Nie stwierdzono też różnic w średnich wynikach między osobami udostępniającymi a nieudostępniającymi na podskalach kwestionariusza NPI: Domaganie się Podziwu, Próżny ani Samowystarczalny. Analiza wykazała, iż średnia wyników osób nieudostępniających na podskali NPI Przywódca jest istotnie wyższa w porównaniu do średniej wyników na tej podskali u osób udostępniających ($M_u = 28,88$, $SD_u = 6,11$ vs $M_{nu} = 32,70$, $SD_{nu} = 9,63$, $t(85) = 2,177$, $p = 0,032$).

W poszukiwaniu predyktorów dla zmiennej zależnej gotowość do pomocy w formie udostępnienia posta, przeprowadzono analizę regresji logistycznej tej zmiennej. Jako zmienne niezależne wprowadzono wiek, płeć, poziom narcyzmu (sumę punktów) oraz wystandaryzowany wynik w skali TPUI. Jako potencjalny predyktor wprowadzono również zmienną reakcja empatyczna „Przykro mi” pod postem. Dodatkowo, w kolejnym kroku testowano efekty interakcyjne narcyzmu z płcią, reakcji „Przykro mi” z płcią (w celu sprawdzenia czy taka reakcja werbalna wiąże się z gotowością do pomocy poprzez udostępnienie posta inaczej u kobiet i u mężczyzn), a także skali TPUI z płcią. Testowano szereg modeli, eliminując kolejno nieistotne predyktory. W ten sposób wyłoniono model poprawnie przewidujący 64,4% zmiennej gotowość do pomocy w formie udostępnienia posta (R^2 Coxa i Snella = 0,126, R^2 Nagelkerkego = 0,168; test Hosmera i Leshowa $\chi^2(7) = 12,33$, $p = 0,09$). Jedynymi istotnymi predyktorami tej gotowości były empatyczna reakcja „Przykro mi”: $B = 1,175$, $SE = 0,515$, $p = 0,022$, oraz wynik w skali TPUI. Po odpowiednim przekształceniu współczynnika B (z logarytmu ilorazu szans na prawdopodobieństwo) wynik dla reakcji „Przykro mi” wskazuje na to, że wybór tej reakcji w przeciwieństwie do każdej innej reakcji lub jej braku ponad trzykrotnie (3,24) zwiększa prawdopodobieństwo gotowości do udostępnienia posta. Jest to zatem efekt bardzo silny. Drugim istotnym predyktorem gotowości do udostępnienia posta był wynik w skali TPUI: $B = -0,494$, $SE = 0,248$, $p = 0,046$. Po odpowiednim przekształceniu, współczynnik dla tej skali oznacza, że jedno odchylenie standardowe więcej w skali TPUI przekłada się na obniżenie prawdopodobieństwa gotowości do udostępnienia posta niemal o połowę (0,61 raza).

Analogiczna do powyższej analiza regresji logistycznej, w której zamiast sumarycznego wyniku w skali NPI użyto podskali NPI Przywódca wykazała marginalną istotność skali TPUI, $B = -0,476$, $SE = 0,251$, $p = 0,058$, oraz empatycznej reakcji „Przykro mi” na post, $B = 1,139$, $SE = 0,521$, $p = 0,029$, a także marginalną istotność podskali narcyzmu Przywódca dla przewidywania gotowości pomocy w formie udostępnienia posta, $B = -0,438$, $SE = 0,249$, $p = 0,078$. Trafność predykcji w tym modelu wynosiła 67,8%.

3.2.5. H4: narcyzm a empatyczna reakcja na wpis.

W celu weryfikacji hipotezy H3 przeprowadzono kolejne testy t. Nie wykryto istotnych różnic w średnich wynikach ogólnych NPI między osobami reagującymi na wpis „Przykro mi”, a osobami reagującymi na inne sposoby ($t(85) = 0,783$, $p = 0,436$).

Nieistotne były też różnice na podskalach: NPI Domaganie się Podziwu ($t(85) = 0,868$, $p = 0,388$), NPI Przywódca ($t(85) = 1,048$, $p = 0,298$), NPI Próżny ($t(85) = 0,202$, $p = 0,840$), NPI Samowystarczalny ($t(85) = -0,106$, $p = 0,916$).

W poszukiwaniu predyktorów dla zmiennej zależnej reakcja empatyczna „Przykro mi” przeprowadzono analizę regresji logistycznej tej zmiennej analogiczną do opisanej w punkcie 2.2.4. Zmienną zależną była dychotomiczna zmienna reakcja „Przykro mi”. Jako zmienne niezależne wprowadzono wiek, płeć, poziom narcyzmu (sumę punktów) oraz wystandaryzowany wynik w skali TPUI. W kolejnym kroku testowano efekty interakcyjne narcyzmu z płcią oraz skali TPUI z płcią. Testowano szereg modeli, eliminując kolejno nieistotne predyktory. Wyłoniono model, w którym jedynymi istotnymi predyktorami był TPUI w interakcji z płcią. Związek skali TPUI z empatyczną reakcją na wpis był istotnie moderowany przez płeć: $B = 1,390$, $SE = 0,663$, $p = 0,036$. W ten sposób wyłoniono model poprawnie przewidujący 70,1% zmiennej reakcja empatyczna „Przykro mi” (R^2 Coxa i Snella = 0,102, R^2 Nagelkerkego = 0,145; test Hosmera i Leshowa $\chi^2(8) = 14,45$, $p = 0,07$). Dla lepszego zrozumienia efektu interakcyjnego wykonano analizę nachyleń. W przypadku kobiet wynik w skali TPUI był negatywnym predyktorem empatycznej reakcji na post: $B = -0,755$, $SE = 0,333$, $p = 0,023$, natomiast w przypadku mężczyzn związek ten nie był istotny ($p = 0,27$). Po odpowiednim przekształceniu, wynik ten oznacza, że w przypadku kobiet jedno odchylenie standardowe więcej w skali uzależnienia od Internetu TPUI przekłada się na obniżenie prawdopodobieństwa reakcji empatycznej na post o około połowę (0,47 raza).

2.2.6. H5: problemowe używanie Internetu tłumaczy związek narcyzmu z niską wrażliwością na potrzeby innych użytkowników. Analizy ścieżek mediacji u kobiet i u mężczyzn.

W świetle uzyskanych wyników pokazujących różne relacje problemowego użytkownika Internetu z niską wrażliwością na potrzeby innych użytkowników u kobiet i u mężczyzn (podrozdział 2.2.3) hipotezę H5 testowano uwzględniając możliwe różnice międzypłciowe. Innymi słowy, w celu odpowiedzi na pytanie czy w przypadku kobiet lub mężczyzn uzależnienie od Internetu (TPUI) może być odpowiedzialne za reakcje osób narcystycznych (NPI i podskale) na post (gotowość do pomagania lub werbalną reakcją empatyczną) przeprowadzono analizy moderowanych mediacji.

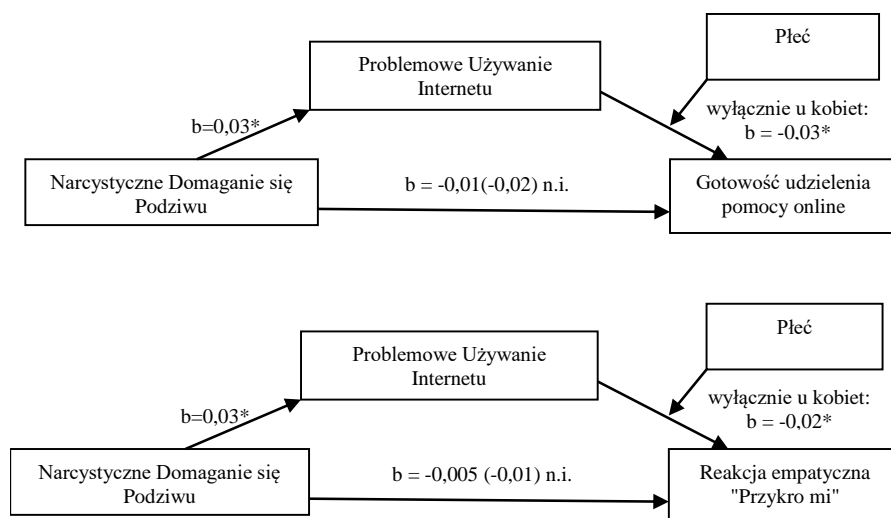
Choć tradycyjne podejścia do mediacji skupiały się na testowaniu oddzielnych efektów ścieżek tworzących model mediacji i wymagały spełnienia warunku istotności każdej ze ścieżek, obecnie uważa się takie podejście za zbyt konserwatywne [44, 45]. We współczesnych podejściach do mediacji kluczowa jest odpowiedź czy istotny jest raczej efekt pośredni aniżeli poszczególne ścieżki bezpośrednio. W związku z tym sprawdzono efekty mediacyjne przez TPUI dla testowanych zmiennych zależnych, bez względu na to czy narcyzm mierzony kwestionariuszem NPI i jego podskale był dla nich istotnym predyktorem czy nie.

W pierwszej kolejności jako zmienną zależną wprowadzono gotowość do pomocy w formie udostępnienia posta. Jako zmienną niezależną (predyktor) wprowadzono poziom narcyzmu (sumę punktów lub wyniki w podskalach, kolejno), a jako zmienną pośredniczącą (mediator) wystandaryzowany wynik w skali TPUI. Moderatorem była płeć. Punktem wyjścia dla eksploracji był model, w którym dopuszczono moderację wszystkich ścieżek przez płeć (ścieżka a – od predyktora do mediatora, ścieżka b – od mediatora do zmiennej zależnej oraz ścieżka c – od predyktora do zmiennej zależnej; Model 59 z macro PROCESS [44]). Testowano szereg modeli, eliminując kolejno nieistotne predyktory i upraszczając równanie.

W ten sposób wyłoniono model moderowanej mediacji dla zmiennej gotowość do pomocy przez udostępnienie posta. Jedyną moderowaną ścieżką była w nim ścieżka b – od mediatora do zmiennej zależnej (Model 14 z makro PROCESS). Wyniki bootstrappingowe pokazały, że wysoki poziom TPUI miał istotny efekt pośredni między podskalą NPI Domaganie się Podziwu a gotowością do pomocy przez udostępnienie posta u kobiet, $B = -0,200$, $SE = 0,149$ (95% przedział ufności dla efektu pośredniego TPUI nie zawierał zera $[-0.595, -0.025]$).

W przypadku mężczyzn efekt pośredni nie był istotny statystycznie. Jedyną ścieżką istotnie moderowaną przez płeć była ścieżka b – od mediatora do zmiennej zależnej. Po odpowiednim przekształceniu współczynnika regresji (z logarytmu ilorazu szans na prawdopodobieństwo) wynik ten oznacza, że u kobiet jedno odchylenie standardowe wyżej na podskali narcystycznego Domagania się Podziwu przekłada się na o około połowę niższe prawdopodobieństwo (0,45) zadeklarowanej gotowości udostępnienia posta. Wyniki tej analizy przedstawiono na Wykresie 3, górny panel.

W ten sam sposób wyłoniono model moderowanej mediacji dla zmiennej zależnej empatyczna reakcja typu „Przykro mi”, w którym jedyną moderowaną ścieżką była ścieżka b - od mediatora do zmiennej zależnej (Model 14 z makro PROCESS). Wyniki bootstrappingowe pokazały, że wysoki poziom TPUI miał istotny efekt pośredni między podskalą NPI Domaganie się Podziwu a reakcją empatyczną „Przykro mi” u kobiet, $B = -0,181$, $SE = 0,131$ (95% przedział zaufania dla efektu pośredniego TPUI nie zawierał zera $[-0.542, -0.021]$). W przypadku mężczyzn efekt pośredni nie był istotny statystycznie. Jedyną ścieżką istotnie moderowaną przez płeć była ścieżka b – od mediatora do zmiennej zależnej. Po odpowiednim przekształceniu wynik ten oznacza, że u kobiet jedno odchylenie standardowe wyżej na podskali narcystycznego Domagania się Podziwu przekłada się na o około połowę niższe prawdopodobieństwo (0,46) empatycznej reakcji typu „Przykro mi”. Wyniki tej analizy przedstawiono na Wykresie 3, dolny panel.

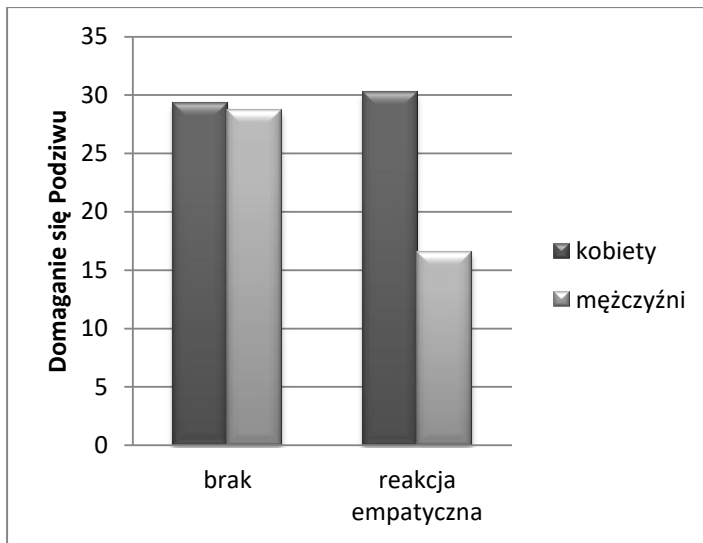


Wykres 3. Problekowe Używanie Internetu (TPUI) odpowiada za niechęć udzielenia pomocy online wyłącznie u kobiet. U mężczyzn związek ten jest bezpośredni (nie mediowany przez TPUI).

3.2.6. Dodatkowe analizy eksploracyjne

W celu dalszej eksploracji związków reakcji na post, gotowości do pomocy w postaci udostępnienia postu, płci, oraz TPUI z narcyzmem wykonano analizę regresji zmiennej narcyzm na te zmienne niezależne, oraz na zmienną interakcyjną płci z reakcją na post. Gotowość do pomocy w postaci udostępnienia postu nie miała istotnego związku z narcyzmem i została usunięta z modelu. Wyłoniono model, w którym płeć była istotnym moderatorem związku narcyzmu i reakcji na post ($\beta = -0,26$, $SE = 14,18$, $p = 0,049$). Dla bliższego poznania efektu interakcyjnego przeprowadzono analizę nachyleń przy pomocy makro PROCESS [44]. Wyniki pokazały, że jedynie w grupie mężczyzn empatyczna reakcja na post („Przykro mi”) wiązała się istotnie negatywnie z narcyzmem : $b = -27,14$, $SE = 12,94$, $p = 0,04$, podczas gdy w grupie kobiet reakcja na post nie wiązała się z narcyzmem: $b = 1,17$, $SE = 5,32$, $p = 0,83$. Co ważniejsze, opisany efekt interakcyjny był w pełni istotny tylko w sytuacji kiedy TPUI było kontrolowane, pomimo, że nie było ono istotnym predyktorem (w modelu bez TPUI efekt interakcyjny pozostawał na marginesie istotności, $p = 0,08$). W osobnej analizie stwierdzono jednak, że TPUI nie był istotnym supresorem dla opisywanego efektu interakcyjnego reakcji na post z płcią.

Powtórzono tą samą analizę w odniesieniu do podskal narcyzmu. W przypadku podskali Domaganie się Podziwu wyłoniono istotny model. Podobnie jak poprzednio, gotowość do pomocy w postaci udostępnienia postu nie miała istotnego związku z Podziwem i została usunięta z modelu. Wyłoniono model, w którym płeć była istotnym moderatorem związku Domagania się Podziwu i reakcji na post ($\beta = -0,30$, $SE = 5,24$, $p = 0,015$). Dla bliższego poznania efektu interakcyjnego przeprowadzono analizę nachyleń przy pomocy makro PROCESS [44]. Wyniki pokazały, że jedynie w grupie mężczyzn empatyczna reakcja na post („Przykro mi”) wiązała się istotnie negatywnie z Domaganiem się Podziwu : $b = -14,66$, $SE = 4,78$, $p = 0,005$, podczas gdy w grupie kobiet związek ten nie był istotny: $b = -0,57$, $SE = 2,23$, $p = 0,80$. Co ważniejsze, opisany efekt interakcyjny był istotny tylko w sytuacji kiedy TPUI było kontrolowane (w modelu bez TPUI efekt interakcyjny pozostawał na marginesie istotności, $p = 0,08$). W przypadku tej analizy zanotowano istotny pozytywny związek TPUI z Domaganiem się Podziwu: $\beta = 0,33$ $SE = 0,05$, $p = 0,003$. W osobnej analizie stwierdzono, że TPUI był istotnym supresorem dla opisywanego efektu interakcyjnego reakcji na post z płcią: konkretnie był on istotnym supresorem bezpośredniego pozytywnego (lecz nieistotnego statystycznie) związku empatycznej reakcji na post z Domaganiem się Podziwu w grupie kobiet. U mężczyzn związek reakcji empatycznej na post z Domaganiem się Podziwu był bezpośredni i nie związany z poziomem TPUI. Wyniki tych analiz zaprezentowano na Wykresie 4.



Wykres 4. Narcyzm w funkcji płci i przejawianej wrażliwości na potrzeby innych użytkowników Facebooka. Poziom problemowego używania Internetu został skontrolowany.

3.3. Dyskusja wyników

W niniejszym badaniu aż 31% osób z grupy badanej uzyskało wynik TPUI wyższy niż 60 punktów. Zgodnie z polskim opracowaniem kwestionariusza [46], jest to rezultat oznaczający grupę wysokiego ryzyka. Jednakże w polskich badaniach do adaptacji część próby znajdująca się w tym przedziale była prawie dwukrotnie mniejsza – było to około 18% wszystkich badanych. Prawdopodobnym wytłumaczeniem wydaje się być przedawnienie norm, które zostały wypracowane aż 10 lat temu, bo w 2007 roku. Na przestrzeni ostatniej dekady technologie związane z użytkowaniem Internetu dynamicznie się rozwinęły, głównie w postaci urządzeń i rozwiązań mobilnych. Dzięki nim, dostęp do Sieci jest w tym momencie przystępny, prosty i możliwy w każdym miejscu, dla każdego posiadacza telefonu z zasięgiem. Jednak fakt, że korzystamy z Internetu z częstotliwością i łatwością, które nie były wcześniej możliwe nie musi być koniecznie tożsamy z tym, że aż tak duża część populacji wykazuje tendencje do dysfunkcyjnego użytkowania Sieci, a raczej świadczy o tym jak bardzo potrzebna jest aktualizacja norm testów diagnostycznych w tym obszarze.

Analiza statystyczna nie wykazała istotnej korelacji między wynikami ogólnymi NPI a TPUI, jednak wyniki na dwóch podskalach NPI były skorelowane z wynikami TPUI – pozytywnie na podskali Domaganie się Podziwu i negatywnie na podskali Samowystarczalność. Prawdopodobne jest, iż korelacja tych podskali z TPUI w różnych kierunkach jest głównym powodem braku istotnej korelacji pomiędzy wynikiem ogólnym NPI a TPUI. Mimo, że badania dotyczące powiązań ogólnego nasilenia narcyzmu jako cechy z patologicznym korzystaniem z Internetu nie udzielają jednoznacznych odpowiedzi w tym temacie [29, 35], pomiary przeprowadzone w ramach tej pracy wskazują jednak, że niektóre komponenty narcyzmu mogą być powiązane z nadużywaniem Sieci..

Prawdopodobnego uzasadnienia powiązania wyników na podskali Domagania się Podziwu z wynikami TPUI można doszukiwać się w badaniach dotyczących narcyzmu i preferencji do korzystania z określonych funkcji portalu. Otóż, badania te wykazują, iż jednostki narcystyczne – chociaż nie patologicznie – spędzają na ogół więcej czasu na portalach społecznościowych, ale – co najważniejsze w tym punkcie – preferują funkcje związane z budowaniem własnego wizerunku w Sieci, a zwłaszcza udostępnianie swoich zdjęć [31]. Na bazie tych badań i specyfikacji podskali można teoretyzować, iż jednostki wykazujące wyższe wyniki na skali Domagania się Podziwu, będą poświęcały więcej czasu swojemu wirtualnemu wizerunkowi, niż osoby niereprezentujące takich przekonań. Atrakcyjność, z jaką jawi się dla nich środowisko, w którym tak łatwo można przedstawić swój wizerunek dużej ilości znajomych (i nie tylko) może sprawiać, że mają większą tendencję do utraty kontroli nad czasem spędzonym w Sieci. Ponadto, jak zostało już wcześniej wspomniane, podskala ta zawiera najwięcej pozycji z oryginalnej podskali Expolitativeness/Entitlement, która posiada najbardziej patologiczne i dezadaptacyjne korelaty. W obliczu tego, logicznym wydaje się być fakt, że osoby osiągające wysokie wyniki na tej podskali wykazują predyspozycję do Problemowego Używania Internetu.

Interesująca jest negatywna korelacja wyników na podskali Samowystarczalność z wynikami TPUI. Prawdopodobnym jest, iż taką zależność można tłumaczyć tym, iż wysokie wyniki na tej podskali uzyskują osoby pewne siebie i swoich dążeń, oraz przekonane o swojej niezależności i samokontroli. Co za tym idzie, w kwestionariuszu takim jak TPUI, który oparty jest głównie na pytaniach dotyczących umiejętności kontrolowania swojego zachowania, nie wybierały odpowiedzi świadczących o braku tej umiejętności. Byłoby to zgodne z badaniami dowodzącymi istnienia negatywnej korelacji między samokontrolą a Problemowym Używaniem Internetu [47].

Jeżeli chodzi o reakcje na prośbę o pomoc online, wzorzec wyników okazał się skomplikowany. Po pierwsze, zgodnie z hipotezą, problemowe użytkowanie Internetu okazało się być istotną determinantą niskiej wrażliwości na potrzeby innych użytkowników, przejawiającej się mniejszą gotowością do pomocy online oraz niższym prawdopodobieństwem wyrażenia emocjonalnego wsparcia poprzez werbalną reakcję online.

Jednym komponentem narcyzmu, który wykazywał bezpośrednie związki z niechęcią do udzielania pomocy online było Przywództwo. Osoby nieudziałające pomocy w formie udostępnienia postu uzyskiwały istotnie wyższe wyniki niż osoby udostępniające post na podskali NPI Przywódca. Według literatury, przekonania o umiejętności wywierania wpływu na innych ludzi, które przejawiają jednostki osiągające wysokie rezultaty na tej skali często współwystępują z wysoką, a przy tym stabilną samooceną oraz preferowaniem strategii skoncentrowanej na problemie w sytuacjach trudnych. Takie jednostki są gotowe realizować celów innych ludzi tylko i wyłącznie wtedy, gdy te pokrywają się z ich osobistymi dążeniami [42]. W obliczu tego, możliwe jest, że osoby z wyższymi wynikami na tej podskali, przeglądając swoją ścianę w serwisie Facebook i widząc wpis proszący o pomoc w znalezieniu psa po prostu go ominą i będą przeglądać dalej, gdyż działanie w tym wypadku nie przynosi im żadnych korzyści osobistych. Dodatkowym czynnikiem zmniejszającym prawdopodobieństwo udostępnienia wpisu przez takie osoby jest to, że badani wykazujący

przekonanie o swoim potencjale przywódczym są ogólnie mniej skłonni ulegać wpływowi i prośbom innych osób.

Dodatkowe analizy statystyczne wykazały, iż innym komponentem narcyzmu, który miał istotne znaczenie dla zachowania w reakcji na prośbę o pomoc online było Domaganie się Podziwu. Związek Domagania się Podziwu z reakcją na post był moderowany przez płęć. Mężczyźni reagujący empatycznie na post („Przykro mi”) wykazywali istotnie niższe poziomy na skali narcyzmu ogółem i podskali Domagania się Podziwu. W ich przypadku związki te były bezpośrednie: narcystyczne domaganie się podziwu przez mężczyzn wiąże się z ich niższą wrażliwością na innych, niezależnie od ich poziomu uzależnienia od Internetu. W przypadku kobiet związek Domagania się Podziwu, najbardziej toksycznego i dysfunkcjonalnego komponentu narcyzmu z niechęcią do pomagania online był zapośredniczony przez problemowe użytkowanie Internetu. Innymi słowy, w przypadku kobiet narcystyczne Domaganie się Podziwu wiązało się z niechęcią do udzielania wsparcia online czy to w zwykłej formie werbalnej reakcji czy w formie pomocy przy poszukiwaniu psa (poprzez udostępnienie posta), z tego powodu, że kobiety narcystycznie domagające się podziwu były uzależnione od Internetu w większym stopniu niż kobiety nienarcystyczne.

Przeoglądając literaturę w poszukiwaniu prawdopodobnego wytłumaczenia takich rezultatów, jednym z najbardziej logicznych wydaje się być to, że kobiety ogółem przykładają większą uwagę do kontekstu społecznego niż mężczyźni. Ponadto, manifestowanie przez kobiety w sytuacjach społecznych podejścia „nieempatycznego” może wiązać się z większym ryzykiem sankcji negatywnych niż w przypadku mężczyzn, ze względu na (niekiedy krzywdzące) stereotypy ról społecznych (płęć żeńska postrzegana jako bardziej empatyczna, przyjazna itd.). O ile zatem narcystyczni mężczyźni, bez względu na to czy użytkują Internet dysfunkcjonalnie czy nie, mogą nieco swobodniej manifestować swoją obojętność na potrzeby innych bez narażania się na ostracyzm towarzyski, narcystyczne kobiety nie demonstrują jej równie otwarcie. Jedynie taki czynnik behawioralny jak uzależnienie od Internetu z jego desensytyzującym działaniem popycha kobiety narcystycznie łaknące podziwu do równie niewrażliwego zachowania online.

Przeprowadzone przez nas badanie nie jest wolne od ograniczeń: najistotniejszymi z nich są niska liczebność próby oraz nierównoliczność grup płciowych. W szczególności ten ostatni czynnik każe podchodzić do uzyskanych przez nas wyników z ostrożnością (zwłaszcza w odniesieniu do wyników mniej licznej podgrupy: mężczyzn) i dążyć do ich weryfikacji poprzez niezależną replikację. Generalnie, wyniki naszego badania pozostają jednak w zgodzie z dotychczas uzyskanymi [27-32], a jednocześnie stanowią rzadki przykład badań łączących predyktory osobowościowe z uzależnieniem od Internetu oraz jego behawioralnymi konsekwencjami.

3.4. Wnioski

Przeprowadzone badania wskazują, iż jedynie najbardziej dezadaptacyjny i toksyczny komponent narcyzmu, reprezentowany w polskiej adaptacji testu przez skalę Domagania się Podziwu jest istotnie związany i predysponuje do Problemowego Używania Internetu i nieempatycznego zachowania w mediach społecznościowych. Pomimo tylko częściowego potwierdzenia hipotez, rezultaty tego badania mogą być jednak podstawą do wyznaczenia kierunku dla następnych prac w tym obszarze.

Eksploracja tego tematu jest ważna ze względu na coraz to dynamiczniejszy rozwój nowych mediów, które już i tak stały się immanentnym elementem życia wielu osób. By dostosować się do tak dynamicznych zmian, jednostka musi wykazać się dużym poziomem elastyczności, aby możliwe było zachowanie zdrowego balansu między funkcjonowaniem w środowisku wirtualnym a rzeczywistym. Jak wykazują badania, łącznie z tym przeprowadzonym w ramach tej pracy, istnieją czynniki osobowościowe, które mogą temu balansowi zagrażać, dlatego istotne jest projektowanie aktualnych metod, mających na celu nie tylko identyfikację grup ryzyka, ale także stosowne oddziaływania prewencyjne.

Podziękowania

Autorzy pragną podziękować Marcinowi Zajenkowskiemu za cenne komentarze do wcześniejszej wersji niniejszego manuskryptu. Praca została wsparta grantem nr 2015/19/B/HS6/02214 przyznanemu drugiemu autorowi (AZC) przez Narodowe Centrum Nauki.

Literatura

1. Young K. S. (1998), *Internet Addiction: The Emergence of a New Clinical Disorder*, *CyberPsychology & Behavior*, 1(3), s. 237-244.
2. Campbell K. W., & Foster J. D. (2007), *The narcissistic self: Background, an extended agency model, and ongoing controversies*, In C. Sedikides & S. Spencer (Eds.), *Frontiers in social psychology: The self*, s. 115-138. Philadelphia: Psychology Press.
3. Morf C. C., & Rhodewalt F. (2001), *Unraveling the Paradoxes of Narcissism: A Dynamic Self-Regulatory Processing Model*, *Psychological Inquiry*, 12(4), s. 177-196.
4. Majchrzak P. (2006), *Wybrane aspekty patologicznego użytkowania Internetu*, Konferencja Naukowa Współczesne zagrożenia rozwojowe dzieci i młodzieży. Wodzisław Śląski.
5. Rachlin H. (1990), *Why do people gamble and keep gambling despite heavy losses?*, *Psychological science*, 1(5), s. 294-297.
6. Griffiths M. (1996), *Behavioural addiction: an issue for everybody?*, *Employee Counselling Today*, 8(3), s. 19-25.
7. Young K. S. (1996), *Psychology of Computer Use: XL. Addictive Use of the Internet: A Case That Breaks the Stereotype*, *Psychological Reports*, 79(3), s. 899-902.
8. Young K. S. (1998), *Internet Addiction: The Emergence of a New Clinical Disorder*. *CyberPsychology & Behavior*, 1(3), s. 237-244.
9. Aboujaoude E. (2010), *Problematic Internet use: an overview*, *World Psychiatry*, 9 (2), s. 85-90.
10. Ko, C., Yen J., Chen C., Chen S., & Yen C. (2005), *Proposed Diagnostic Criteria of Internet Addiction for Adolescents*, *The Journal of Nervous and Mental Disease*, 193(11), s. 728-733.
11. Ko C. H., Yen J. Y., Chen S. H., Yang M. J., Lin H. C., & Yen C. F. (2009), *Proposed diagnostic criteria and the screening and diagnosing tool of Internet addiction in college students*, *Comprehensive psychiatry*, 50(4), s. 378-384.

12. Treuer T., Fábíán Z., & Füredi J. (2001), *Internet addiction associated with features of impulse control disorder: is it a real psychiatric disorder?*, *Journal of Affective Disorders*, 66(2-3), s. 283.
13. Yellowlees P. M., & Marks S. (2007), *Problematic Internet use or Internet addiction?*, *Computers in Human Behavior*, 23(3), s. 1447-1453.
14. American Psychiatric Association. (2013), *Diagnostic and statistical manual of mental disorders (DSM-5®)*, American Psychiatric Pub.
15. Kosinski M., Matz S. C., Gosling S. D., Popov V., & Stillwell D. (2015). *Facebook as a research tool for the social sciences: Opportunities, challenges, ethical considerations, and practical guidelines*, *American Psychologist*, 70(6), s. 543-556.
16. Kosinski M., Stillwell D., & Graepel T. (2013), *Private traits and attributes are predictable from digital records of human behavior*, *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 110(15), s. 5802-5805.
17. Ryan T., & Xenos S. (2011), *Who uses Facebook? An investigation into the relationship between the Big Five, shyness, narcissism, loneliness, and Facebook usage*, *Computers in Human Behavior*, 27(5), s. 1658-1664.
18. Czarna A. (2008), *Narcyzm – z perspektywy 120 lat istnienia pojęcia*, W: Winiecki P., Grzybek R. (red). *Wybrane problemy współczesnej psychologii*. Wrocław: ATUT, s. 95-117.
19. Russell G. A. (1985), *Narcissism and the narcissistic personality disorder: a comparison of the theories of Kernberg and Kohut*, *Psychology and Psychotherapy: Theory, Research and Practice*, 58(2), s. 137-148.
20. Morf C. C., & Rhodewalt F. (2001), *Unraveling the paradoxes of narcissism: A dynamic self-regulatory processing model*, *Psychological Inquiry*, 12, s. 177-196.
21. Bogart L. M., Benotsch E. G., & Pavlovic J. D. P. (2004), *Feeling superior but threatened: The relation of narcissism to social comparison*, *Basic and Applied Social Psychology*, 26(1), s. 35-44.
22. Geukes K., Nestler S., Hutteman R., Dufner M., Küfner A. C., Egloff B., Back M. D. (2017), *Puffed-up but shaky selves: State self-esteem level and variability in narcissists*, *Journal of Personality and Social Psychology*, 112, s. 769-786.
23. Krizan Z., & Bushman B. J. (2011), *Better than my loved ones: Social comparison tendencies among narcissists*, *Personality and Individual Differences*, 50(2), s. 212-216.
24. Rhodewalt F., Madrian J. C., & Cheney S. (1998), *Narcissism, self-knowledge organization, and emotional reactivity: The effect of daily experiences on self-esteem and affect*, *Personality and Social Psychology Bulletin*, 24(1), s. 75-87.
25. Rhodewalt F., & Morf C. C. (1998), *On self-aggrandizement and anger: a temporal analysis of narcissism and affective reactions to success and failure*, *Journal of personality and social psychology*, 74(3), s. 672.
26. Zeigler-Hill V., Myers E. M., & Clark C. B. (2010), *Narcissism and self-esteem reactivity: The role of negative achievement events*, *Journal of Research in Personality*, 44(2), s. 285-292.
27. Błachnio A., Przepiórka A., & Rudnicka P. (2016), *Narcissism and self-esteem as predictors of dimensions of Facebook use*, *Personality and Individual Differences*, 90, s. 296-301.
28. Brailovskaia, J. & Bierhoff H. W. (2016), *Cross-cultural narcissism on Facebook: Relationship between self-presentation, social interaction and the open and covert narcissism on a social networking site in Germany and Russia*, *Computers in Human Behavior*, 55, s. 251-257.
29. Campbell W. K., & Buffardi L. E. (2008), *The lure of the noisy ego: Narcissism as a social trap. Quieting the ego: Psychological benefits of transcending egotism*, Washington, DC: American Psychological Association.
30. DeWall C. N., Buffardi L. E., Bonser I., & Campbell W. K. (2011), *Narcissism and implicit attention seeking: Evidence from linguistic analyses of social networking and online presentation*, *Personality and Individual Differences*, 51(1), s. 57-62.

31. Mehdizadeh S. (2010), *Self-presentation 2.0: Narcissism and self-esteem on Facebook*, *Cyberpsychology, behavior, and social networking*, 13(4), s. 357-364.
32. Carpenter C. J. (2012), *Narcissism on Facebook: Self-promotional and anti-social behavior*, *Personality and individual differences*, 52(4), s. 482-486.
33. Ryan, T. & Xenos S. (2011), *Who uses Facebook? An investigation into the relationship between the Big Five, shyness, narcissism, loneliness, and Facebook usage*, *Computers in Human Behavior*, 27(5), s. 1658-1664.
34. Choi, M., Panek E. T., Nardis Y., & Toma C. L. (2015), *When social media isn't social: Friends' responsiveness to narcissists on Facebook*, *Personality and Individual Differences*, 77, s. 209-214.
35. Odacı H., & Çelik Ç B. (2013), *Who are problematic internet users? An investigation of the correlations between problematic internet use and shyness, loneliness, narcissism, aggression and self-perception*, *Computers in Human Behavior*, 29(6), s. 2382-2387.
36. Andreassen C. S., Pallesen S., & Griffiths M. D. (2017), *The relationship between addictive use of social media, narcissism, and self-esteem: Findings from a large national survey*, *Addictive Behaviors*, 64, s. 287-293.
37. Watson P. J., Grisham S. O., Trotter M. V., & Biderman M. D. (1984), *Narcissism and empathy: Validity evidence for the Narcissistic Personality Inventory*, *Journal of personality assessment*, 48(3), s. 301-305.
38. Ferrari V., Smeraldi E., Bottero G., & Politi E. (2014), *Addiction and empathy: a preliminary analysis*, *Neurological Sciences*, 35, s. 855-859.
39. Westen D. (1990), *The relations among narcissism, egocentrism, self-concept, and self-esteem: Experimental, clinical, and theoretical considerations*, *Psychoanalysis & Contemporary Thought*, 13, s. 183-239.
40. Grijalva E., Newman D. A., Tay L., Donnellan M. B., Harms P. D., Robins R. W., & Yan T. (2015), *Gender differences in narcissism: a meta-analytic review*, *Psychological Bulletin*, 141, s. 261 - 310.
41. Raskin R., & Terry H. (1988), *A principal-components analysis of the Narcissistic Personality Inventory and further evidence of its construct validity*, *Journal of Personality and Social Psychology*, 54(5), s. 890-902.
42. Bazińska R., & Drat-Ruszczak K. (2000), *Struktura narcyzmu w polskiej adaptacji kwestionariusza NPI Ruskina i Halla*, *Czasopismo Psychologiczne*, 6, s. 171-188.
43. Ackerman R. A., & Donnellan M. B. (2013), *Evaluating self-report measures of narcissistic entitlement*, *Journal of Psychopathology and Behavioral Assessment*, 35(4), s. 460-474.
44. Hayes A. F. (2013), *PROCESS SPSS Macro* [Computer software and manual].
45. Hayes A. F., & Rockwood N. J. (2016), *Regression-based statistical mediation and moderation analysis in clinical research: Observations, recommendations, and implementation*, *Behaviour research and therapy*, 98, s. 39-57
46. Poprawa R. (Wrocław, 2006), *Test Problematycznego Używania Internetu – Autorska adaptacja Internet Addiction Test K. Young*, Instytut Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego.
47. Oh W. O. (2003). *Factors influencing internet addiction tendency among middle school students in Gyeong-buk area*, *Journal of Korean Academy of Nursing*, 33(8), s. 1135-1144.
48. Benjamin L. S. (1996), *An interpersonal theory of personality disorders*.
49. Millon T. (1990), *The disorders of personality*.
50. Watson P. J., Grisham, S. O., Trotter, M. V., & Biderman, M. D. (1984), *Narcissism and empathy: Validity evidence for the Narcissistic Personality Inventory*. *Journal of Personality assessment*, 48, s. 301-305.
51. Davis M. H. (1983), *Measuring individual differences in empathy: Evidence for a multidimensional approach*, *Journal of Personality and Social Psychology*, 44, s. 113-126.

Narcyz w Sieci: Narcyzm jako osobowościowa determinanta Problemowego Używania Internetu i zachowania w mediach społecznościowych

Streszczenie

Niniejsza praca miała na celu zbadanie związków pomiędzy narcyzmem wielkościowym a Problemowym Używaniem Internetu („uzależnieniem od Internetu”), a także nieempatycznym zachowaniem w mediach społecznościowych. Wcześniejsze badania dostarczyły sprzecznych wniosków dotyczących związku między narcyzmem a Problemowym Korzystaniem z Internetu. Postawiliśmy hipotezę, że Problemowe Korzystanie z Internetu będzie wiązało się z nieempatycznym zachowaniem online a narcyzm i jego komponenty będą związane z nieempatycznym reagowaniem na prośby innych osób o pomoc za pośrednictwem Problemowego Korzystania z Internetu. Eksplorowaliśmy rolę płci w tych relacjach. W badaniu korelacyjnym wykorzystaliśmy Kwestionariusza Narcyzmu (NPI), Test Problemowego Używania Internetu oraz behawioralne wskaźniki reakcji nieempatycznych: reakcje werbalne na fikcyjny wpis innego użytkownika Facebooka, który prosił o pomoc w poszukiwaniu zagubionego psa, a także deklarowaną chęć pomocy przez skopiowanie wpisu o zagubionym psie do swojego profilu. Użytkownicy Facebooka ($N = 87$) wypełnili ankietę internetową. Wyniki pokazały, że Problemowe Używanie wiązało się z nieempatycznymi reakcjami tylko u kobiet. Co więcej, tylko jeden komponent narcyzmu – Domaganie się Podziwu (częściowo pokrywający się z podskalą Entitlement / Exploitativeness z NPI) – był istotnie powiązany z Problemowym Używaniem Internetu, które z kolei pośredniczyło w związku między narcyzmem a nieempatycznymi reakcjami wyłącznie u kobiet. W przypadku mężczyzn związek między narcystycznym Domaganiem się Podziwu a nieempatycznymi reakcjami był bezpośredni i niezależny od Problemowego Używania Internetu. Omówiliśmy implikacje wyników i ograniczenia obecnego badania.

Słowa kluczowe: narcyzm, Problemowe Używanie Internetu, uzależnienie od Internetu, empatia, empatyczne reagowanie, prospołeczność, antyspołeczność, płeć

Narcissus in Internet: Narcissism as a personality predictor of *Problematic Internet Use* and behavior in social media

Abstract

This work was aimed at investigating relationships between grandiose narcissism and Problematic Internet Use (“Internet addiction”) as well as unempathetic responding in social media. Prior studies provided conflicting findings concerning the link between narcissism and Problematic Internet Use. We hypothesized that Problematic Internet Use would be linked to unempathetic responses and that narcissism and its components would be related to unempathetic responding to other people’s requests for help via Problematic Internet Use. We explored the role of gender in these relationships. In the correlational study we used Narcissistic Personality Inventory (NPI), Internet Addiction Test and behavioral measures of unempathetic responding: verbal reactions to a fictitious post from another Facebook user asking for help in searching for a lost dog as well as declared willingness to help by reposting the lost dog post to one’s own profile. Facebook users ($N = 87$) completed an online survey. Results showed that Problematic Internet Use was related to unempathetic responses only in women. Furthermore, only one component of narcissism – Demand for Admiration (partly overlapping with Entitlement/Exploitativeness subscale of NPI) – was significantly related to Problematic Internet Use and the latter mediated the link between narcissism and unempathetic responses exclusively in women. In men the relationship between narcissistic Demand for Admiration with unempathetic responses was direct and independent from Problematic Internet Use. We discussed implications of the results and limitations of the current research.

Keywords: narcissism, Entitlement, Exploitativeness, Problematic Internet Use, Internet addiction, empathy, empathetic responsiveness, prosociality, antisociality, gender

Zmiany w świadomości społecznej w okresie transformacji na przykładzie aspiracji edukacyjnych i zawodowych

1. Wprowadzenie

Świadomość społeczna obejmuje bardzo szeroki zakres zjawisk charakteryzujących daną zbiorowość. W jej skład wchodzi zarówno wartości, idee, przekonania i postawy, jak i formy aktywności i wytwory życia społecznego, wyrażające się w sztuce, nauce, prawie czy obyczajowości. Elementy te są ze sobą powiązane tworząc w miarę stabilną strukturę, której dynamika jest przedmiotem refleksji teoretycznej oraz licznych badań.

Jak twierdzą socjologowie, zmiany społeczne pociągają za sobą zmiany świadomości społecznej [1]. Świadomość zmienia się pod wpływem przemian i zarazem może modyfikować ich przebieg i efekty. Może być zgodna z kierunkiem przemian, stymulować je i przyspieszać, ale także może utrudniać i spowalniać ich przebieg,

Po roku 1989 Polska wstąpiła w okres długoletnich przemian politycznych, ustrojowych i ekonomicznych określane mianem transformacji. Głębokie przeobrażenia kraju zaznaczyły się także w sferze edukacji, zaliczyć do nich można:

- poszerzenia oferty edukacyjnej: powstawanie pozapaństwowej sieci szkół (społecznych, prywatnych), zwłaszcza na poziomie szkół wyższych;
- wzrost wskaźników poziomu wykształcenia;
- zmniejszenie kontroli państwa nad programami i procesem nauczania;
- dominacja testowego pomiaru osiągnięć szkolnych spowodowana przyjęciem zasady, że głównym kryterium efektywności szkoły są wyniki nauczania, które powinny być porównywalne;
- podporządkowanie edukacji rynkowi, czego konsekwencją jest merytokratyzm, czyli nastawienie na zdobywanie kwalifikacji, których świadectwem jest dyplom;
- wzrost nakładów rodziców na edukację dzieci będący wyrazem przekonania, iż wykształcenie jest inwestycją;
- nasilenie konkurencyjności, czego przejawem są rankingi szkół i uczelni.

Zmiany te określane są jako przejawy dominacji ideologii neoliberalnej w edukacji [2, 3]. Na tym tle powstaje pytanie, czy i w jakim stopniu strukturalne zmiany w edukacji zaznaczyły się w społecznej świadomości.

Opracowanie niniejsze jest drobnym przyczynkiem do dyskusji nad tym zagadnieniem. Analizuje ono aspiracje edukacyjne i zawodowe rodziców w stosunku do swoich dzieci traktując je jako ważny element świadomości, który mógł ulec zmianie pod wpływem zarysowanych wyżej zjawisk w edukacji. Wiedza na temat aspiracji rodziców ma znaczenie nie tylko ze względów poznawczych. Badania wykazują istnienie związku między aspiracjami rodziców a aspiracjami dzieci [4, 5] Można zakładać, że rodzice pragną wywierać wpływ na pragnienia i plany dzieci

¹ kozwal@gazeta.pl, Wydział Nauk Społecznych, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

dotyczące ich edukacji oraz kariery zawodowej, a oddziaływania te są w znacznym stopniu skuteczne. Znajomość aspiracji rodziców pozwala przewidywać, jakie decyzje związane z wyborem szkoły i zawodu będą podejmować młodzi ludzie w perspektywie najbliższych lat.

Dane na temat aspiracji rodziców pochodzą z sondaży oraz badań zrealizowanych w trakcie ponad ćwierćwiecza, jakie minęło od początku okresu transformacji. Nie były zbierane w sposób systematyczny, nie zawsze przeprowadzono je na próbach reprezentatywnych dla polskiego społeczeństwa czy populacji rodziców. Pozwalają jednak, jak się wydaje, udzielić wstępnych odpowiedzi na postawione pytania, przy zachowaniu ostrożności w formułowaniu wniosków i uogólnień.

2. Aspiracje edukacyjne rodziców

Wzrost aspiracji edukacyjnych polskiego społeczeństwa w okresie transformacji jest faktem dobrze udokumentowanym. Dotyczy to zwłaszcza rodziców, których oczekiwania w tym względzie wykazywały stałą tendencję rosnącą. O ile w roku 1993 wyższego wykształcenia dla córek pragnęło 64 % rodziców a dla syna 65 %, w roku 1996 pragnienia te wzrosły do 73% w przypadku obojga dzieci, a w 2004 roku 84 % badanych chciało, aby takie wykształcenie miały córki i 85% synowie. W 2006 roku już prawie wszyscy rodzice pragnęli wyższego wykształcenia dla swoich dzieci niezależnie od ich płci [6].

Bardzo wysokich aspiracji rodziców w stosunku do swoich dzieci dowodzą także dane zebrane w 2006 roku na dużych, liczących ok. 30 00 osób próbach rodziców sześciolatek [7]. Pytano o poziom wykształcenia realnie możliwy do osiągnięcia przez dziecko oraz minimalny, który może ono osiągnąć w przypadku pogorszenia sytuacji rodzinnej. Blisko 80% rodziców chciałoby, aby ich dzieci, niezależnie od płci, zdobyły wyższe wykształcenie. Liczą się jednak z tym, że trudności mogą spowodować, że ich kariera edukacyjna zatrzyma się na poziomie techników czy liceum zawodowego.

W tym okresie, z którego pochodzą powyższe dane, nadzieje rodziców na to, że wyższe wykształcenie zwiększy ich dzieciom szanse na otrzymanie wyżej wynagradzanej pracy, miały realne podstawy. Jak pokazują analizy, w 1982 dochody osób z wyższym wykształceniem przewyższały średnią krajową o 12%, w 1999 roku o 45%, a w 2005 roku nawet o 61% [8]. W późniejszych latach ta rosnąca tendencja zaczęła się załamywać i wyższe wykształcenie przestało być gwarantem wysokich dochodów. Można zatem powiedzieć, że, upraszczając, wyższe wykształcenie przestało się „opłacać”. Na obniżenie jego znaczenia mogły mieć wpływ także dwa inne zjawiska. Wzrost poziomu wykształcenia, będący konsekwencją dużego przyrostu pozapaństwowych szkół wyższych, spowodował swoista „inflację” dyplomów: ich wartość zaczęła spadać. Przestały one także chronić przed bezrobociem. W trakcie ok. kilkunastu lat od początku zainicjowania zmian wyższe wykształcenie dawało gwarancję zatrudnienia (nie zawsze zgodnego w kierunku kształcenia i aspiracjami młodych ludzi, ale to odrębna kwestia). Stopniowo jednak zaczęły się pojawiać trudności z otrzymaniem pracy u osób kończących studia.

Na tym tle interesujące wydaje się pytanie, czy zjawiska te miały wpływ na poziom rodzicielskich aspiracji. Na pytanie to częściowej odpowiedzi udzielają wyniki badań zrealizowanych w 2012 roku na liczącej ponad 5 tys. osób próbie rodziców uczniów szkół ponadpodstawowych [9]. Miała ona charakter ogólnopolski ale nie była w pełni

reprezentatywna dla populacji rodziców; przeważały w niej kobiety, nadreprezentowane były osoby z wyższym wykształceniem. Badani określali swoje aspiracje dotyczące wykształcenia dzieci na trzech wymiarach: pragnień maksymalnych, realnych oraz minimalnych (najniższych możliwych do akceptacji).

Aspiracje edukacyjne rodziców w tym okresie były nadal bardzo wysokie: 85,46% rodziców pragnęło dla swoich dzieci wykształcenia wyższego w tym 49% magisterskiego a ponad 13% wyższego ze stopniem co najmniej doktora. Prawie nikt nie oczekiwał ukończenia edukacji na poziomie szkoły podstawowej czy gimnazjum a nawet zasadniczej szkoły zawodowej. Tylko 14% respondentów pragnęło, aby dziecko ukończyło szkołę średnią, a wśród nich ponad połowa zakłada, że będzie to szkoła pomaturalna.

Aspiracje realne były niższe od maksymalnych, jednak 62,7% rodziców zakładało, że w przyszłości dziecko uzyska wykształcenie wyższe co w stosunku do maksymalnych oznacza spadek o ok. 13%. Pozostali spodziewali się, że dzieci poprzestaną na ukończeniu szkół średnich i pomaturalnych (34%) .

W przypadku aspiracji najniższych możliwych do zaakceptowania 17% rodziców nadal nie akceptowało innego, niż wyższy, poziomu wykształcenia. Ponad połowa akceptuje wykształcenie średnie, w tym co czwarty rodzic pomaturalne. Około 3% realnie ocenia , że dziecko zdobędzie wykształcenie zasadnicze zawodowe, ale aż 16% respondentów jest skłonnych taki poziom wykształcenia zaakceptować, a ok. 10% nawet jeszcze niższe (gimnazjalne i podstawowe).

Podobnie, jak w przypadku innych badań poświęconych tej problematyce, aspiracje edukacyjne rodziców w najsilniejszym stopniu różnicowało wykształcenie [6]. Najwyższe oczekiwania mieli rodzice z wykształceniem wyższym. Prawie wszyscy (98,97%) pragną dla dzieci wykształcenia wyższego i niewiele mniej (91,57%) z nich uważa, że realnie dzieci taki poziom osiągną. Co trzeci rodzic z wyższym wykształceniem tylko taki poziom jest w stanie zaakceptować .Wysokie oczekiwania mają rodzice z wykształceniem średnim 91,61% pragnie aby ich dzieci zdobyły wykształcenie wyższe ale ich wiara w realne spełnienie oczekiwań jest o wiele mniejsza (uważa tak 67,48%) a nie dopuszcza innego niż wyższe poziomu wykształcenia tylko 13,83%.

Rodzice najsłabiej wykształceni mają najniższe aspiracje. Wprawdzie ponad 60% oczekuje, że dziecko będzie miało wykształcenie wyższe, ale tylko połowa z nich ocenia, że jest to realne, a zaledwie 6 % rodziców nie akceptuje innego poziomu wykształcenia. Ponad 40% jest skłonna przyjąć, że edukacja dziecka zakończy się na szkole zawodowej lub nawet poniżej tego poziomu.

Uwzględnienie miejsca zamieszkania pokazuje, że rodzice mieszkający w miastach mają nieco wyższe oczekiwania związane z edukacją dzieci niż mieszkańcy wsi. W miastach prawie 88% pragnie, aby dzieci uzyskały wykształcenie wyższe, zaś na wsi o 8 % mniej. Pragnienia rodziców mieszkających na wsi częściej koncentrują się na poziomie szkół średnich, a jeśli dotyczą one wyższych, to częściej na poziomie licencjackim niż magisterskim.

Co piąty rodzic (19%) mieszkający w mieście nie akceptuje (jako najniższego) innego wykształcenia niż wyższe podczas gdy na wsi zaledwie 10%. Za to o 5% więcej

rodziców wiejskich akceptuje wykształcenie zawodowe i poniżej (wieś 30%, miasto 25%).

Pragnienia rodziców związane z uzyskaniem wykształcenia w niewielkim stopniu różnicuje płeć dziecka. Tylko niecałe 2% więcej osób ma nadzieję, że to dziewczęta a nie chłopcy ukończą studia wyższe na poziomie magisterskim. Od synów częściej niż od córek oczekuje się, że zdobędą dyplom licencjacki, a także ukończenia szkoły na poziomie średnim. Rodzice przewidują, że chłopcy mają większe szanse ukończenia szkoły średniej a dziewczynki studiów na poziomie magisterskim.

Inny jest też poziom najniższego wykształcenia. W przypadku chłopców częściej realnie szanse osiągnięcia upragnionego poziomu wykształcenia zależą od jego poziomu. Akceptowane jest wykształcenie zasadnicze zawodowe (ponad 18%, dla dziewcząt 13%). Mimo niewielkich różnic od dziewcząt częściej oczekuje się ukończenia albo szkoły średniej albo studiów wyższych.

Z przedstawionych analiz wynika, że najsilniejszym czynnikiem określającym aspiracje edukacyjne rodziców jest ich poziom wykształcenia. Im wyższe sami osiągnęli, tym ich pragnienia dotyczące wykształcenia dzieci rosną. Rodzice z wyższym wykształceniem prawie nie dopuszczają takiej możliwości, aby ich dziecko zakończyło swą edukację na niższych stopniach kształcenia. W tym aspekcie mamy zatem nadal do czynienia ze zjawiskiem reprodukcji społecznej struktury: wykształcenie jest w dużym stopniu „dziedziczone” po rodzicach. Zjawisko to zarysowało się i utrwaliło w okresie socjalizmu; pomimo propagandowych i administracyjnych zabiegów (np. punkty za pochodzenie społeczne przy przyjmowaniu na studia wyższe) nie udało się go ograniczyć. Utrzymuje się także w okresie transformacji. W początkowej jej fazie (połowa lat dziewięćdziesiątych) danych na ten temat dostarczyły badania zrealizowane przez M. Szymańskiego i B. Walasek [10] na próbie 1225 rodziców uczniów klas pierwszych szkół podstawowych. Wykazały one silny, niemal prostoliniowy związek poziomu wykształcenia z aspiracjami edukacyjnym dotyczącymi dzieci: im wyższe wykształcenie własne, tym większe aspiracje co do dzieci.

Podsumowując, można stwierdzić, że w analizowanym okresie aspiracje edukacyjne w stosunku do własnych wzrosły i utrzymywały się na bardzo wysokim poziomie pomimo symptomów podważających ich wartość i znaczenie wyższego wykształcenia.

3. Aspiracje zawodowe

Zdobywanie informacji od rodziców na temat zawodu, jakiego pragnęliby dla swoich dzieci, wzbudzać może wątpliwości co wiarygodność tego typu danych. Perspektywa kariery zawodowej może być uznawana za zbyt odległą czasowo, zwłaszcza w przypadku dzieci w wieku przedszkolnym czy wczesnoszkolnym, w związku z czym nie jest przedmiotem namysłu czy refleksji. Rodzice mogą zakładać, że myślenie na ten temat jest pozbawione realnych podstaw ze względu na trudności z określeniem zainteresowań dziecka, które w przypadku większości z nich powoli się kształtują i bywają zmienne. Skąpe są także informacje o szkolnych osiągnięciach, które mogą sugerować dalsze kierunki kształcenia. Część rodziców może uchylać się od zajmowania stanowiska w tej sprawie zakładając, że decyzję co do zawodu dziecko podejmie samodzielnie w odpowiednim czasie.

Pomimo tych obiekcji próby uzyskiwania takich danych były w analizowanym okresie parokrotnie podejmowane z zadowalającymi efektami. Jak się okazuje, większość rodziców nawet w przypadku małych dzieci jest w stanie określić swoje preferencje dotyczące zawodowej przyszłości potomstwa, o czym świadczy niewielka proporcja braków danych i odpowiedzi unikowych (np. „nie wiem”).

Z początków okresu transformacji (1993) pochodzą dane z badań CBOS-u [11] w którym rodzice wybierali upragnione zawody dla dzieci. Zdecydowanie najczęściej preferowany był lekarz (32%), na miejscu drugim – inżynier (9%), na dalszych zaś (tak samo często, 8%) przedsiębiorca, programista i nauczyciel.

Dane dotyczące aspiracji zawodowych rodziców w stosunku do swoich dzieci zawiera też znacznie późniejszy raport CBOS (2009, [12]). Pomimo upływu kilkunastu lat preferencje nie uległy zmianom. Rodzice najczęściej pragnęliby, aby ich dzieci wykonywały zawody medyczne, politechniczne oraz prawnicze. Wszystkie wymagają wyższego wykształcenia oraz kompetencji na wysokim poziomie. Występuje wyraźne zróżnicowanie oczekiwań ze względu na płeć. W przypadku córek najczęściej preferowane są zawody medyczne, pedagogiczno-humanistyczne oraz ekonomiczno-handlowe, dla synów upragnione są zawody politechniczne, informatyczno-matematyczne oraz medyczne.

Zaprezentowane niżej dane pochodzą w dwóch etapów badań realizowanych przez Instytut Badań Edukacyjnych [13]. W pierwszym etapie brało udział 4931 rodziców uczniów klas czwartych szkół podstawowych, zamieszkałych na terenie naszego kraju. W większości były to matki (86,7%), głównie osoby w przedziale 30-40 lat. W etapie drugim, który przeprowadzono po upływie trzech lat, uczestniczyło 5060 rodziców. W zdecydowanej większości były to te same osoby, które brały udział w pierwszym etapie badań. Różnica liczebności jest konsekwencją dodatkowego doboru uczniów przed drugim etapem badań. Zabieg ten miał na celu utrzymanie reprezentatywności próby uczniów, którzy byli głównym obiektem badań,

Rodziców pytano jakiego zawodu pragnęliby dla dziecka. Około 1/4 rodziców nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie, do niewiedzy w tym względzie przyznało się znacznie mniej badanych (4,4%). W drugim badaniu stwierdzono wzrost proporcji braków odpowiedzi. Spodziewać by się należało tendencji odwrotnej. Wzrost wieku dziecka oraz wiedzy o jego możliwościach (dla których podstawą są osiągnięcia szkolne) sprzyjać powinien częstszemu myśleniu o jego przyszłości i konkretyzowaniu oczekiwań. Unikania odpowiedzi o upragniony zawód nie da się także wyjaśnić przyznawaniem dziecku większej podmiotowości w podejmowaniu decyzji co do własnej przyszłości: w ciągu trzech lat proporcja takich odpowiedzi wzrosła jedynie o 1,1%.

Zdecydowana większość rodziców określiła swoje preferencje zawodowe. Ich odpowiedzi pogrupowano zgodnie z międzynarodową klasyfikacją zawodów ISCO, która na poziomie ogólnym obejmuje 10 kategorii. Jednakże prezentacja danych zgodnie z tymi zasadami w znacznym stopniu je upraszcza i utrudnia porównanie ze względu na duże dysproporcje ilościowe. W klasyfikacji ISCO wszystkie zawody wymagające wyższego wykształcenia umieszczone są w jednej kategorii. Okazało się, że aspiracje zdecydowanej większości rodziców koncentrują się na tych zawodach.

Z tego powodu kategorię tę uszczegółowiono wyróżniając w niej osiem grup zawodów. W efekcie otrzymano klasyfikację obejmującą 17 kategorii (tab.1)

Tab 1. Preferencje rodziców dotyczące zawodu dla dziecka

Lp.	Nazwa zawodu	2014		2011	
		N	%	N	%
1	Służby mundurowe – wojsko, policja, straż, straż graniczna, ochrona	185	5,79	177	4,97
2	Inżynier	189	5,92	247	6,92
3	Architekt	186	5,83	161	4,52
4	Lekarze w tym: weterynarz, stomatolog, farmaceuta	914	28,6	1012	28,39
5	Nauczyciele i specjaliści szkolnictwa	308	9,65	517	14,5
6	Specjaliści do spraw finansowych, ekonomiści, księgowi	55	1,72	175	4,91
7	Informatyk, programista	345	10,80	230	6,46
8	Prawnik	279	8,74	289	8,12
9	Specjaliści nauk społecznych i wolne zawody	159	4,98	137	3,79
10	Technicy i średni personel usługowy	97	3,04	124	3,45
11	Sportowcy, trenerzy	82	2,57	93	2,61
12	Pracownicy biurowi	42	1,32	14	0,39
13	Fryzjer, kosmetyczka	65	2,04	97	2,72
14	Sprzedawca, kelner, kucharz	61	1,91	29	0,81
15	Rolnik	31	0,97	42	1,18
16	Robotnicy i rzemieślnicy	138	4,32	161	4,52
17	Pozostałe zawody	57	1,78	62	1,74
	Razem	3193	100	3567	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Kozłowski, Matczak [13], s 102

Jak pokazuje tab.1. aspiracje zawodowe rodziców są raczej stabilne i nie ulegają zasadniczym zmianom. Rodzice pragną, aby dzieci wykonywały zawody wymagające wyższego wykształcenia i wysokich kwalifikacji, Różnice pomiędzy wynikami badań, które dzieli ok. trzy lata, są niewielkie, ale być może znaczące: mogą sugerować zmiany w myśleniu o przyszłości dzieci, będące konsekwencją zjawisk występujących na rynku pracy. Największy wzrost aspiracji wystąpił w przypadku informatyków i programistów (o 4,44%), mniejszy w przypadku architektów (1,31%), specjalistów w zakresie nauk społecznych i wolnych zawodach (1,22%), sprzedawców, kelnerów i kucharzy (1,09%). Największy spadek aspiracji rodzicielskich wystąpił w zawodzie nauczycielskim (4,8%) oraz zawodach ekonomicznych (finansiści, księgowi itp.) o 3,17%. Zmalała także chęć, aby dziecko było inżynierem (1,02%). Pozostałe różnice nie sięgają jednego procenta i trudno przypisywać im większe znaczenie (np. wzrost atrakcyjności zawodów mundurowych o 0,83%).

Aspiracje zawodowe najsilniej różnicuje płeć dziecka (tab. 2)., co dowodzi silnego zakorzenienia w społecznej świadomości podziału na zawody „męskie” i „kobiece”.

Tab 2. Proporcje dziewcząt i chłopców w poszczególnych kategoriach zawodowych

Lp	Zawód	Dziewczęta	Chłopcy	%
1.	Inżynier	13,77	86,23	100
2.	Architekt	65,71	34,29	100
3.	Zawody medyczne: lekarz, weterynarz, stomatolog, farmaceuta	67,83	32,17	100
4.	Nauczyciele i specjaliści szkolnictwa	72,73	27,27	100
5.	Specjaliści do spraw finansowych, ekonomiści, księgowi	63,79	36,21	100
6.	Informatyk, programista	8,59	91,41	100
7.	Prawnik	61,73	38,27	100
8.	Specjaliści nauk społecznych i wolne zawody	75,56	24,44	100
9.	Średni personel techniczny	41,11	58,89	100
10.	Sportowcy	25,61	74,39	100
11.	Pracownicy biurowi	88,10	11,90	100
12.	Sprzedawca, kucharz, kelner	48,33	51,67	100
13.	Fryzjer, kosmetyczka	95,38	4,62	100
14.	Rolnik	9,68	90,32	100
15.	Mechanik, elektryk, monter	6,94	93,06	100
16.	Służby mundurowe – wojsko, policja, straż, straż graniczna, ochrona	26,34	73,66	100
17.	Stanowiska kierownicze	35,71	64,29	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Kozłowski, Matczak [13],s 103

Rodzice pragną, aby ich córki były przede wszystkim nauczycielkami, lekarzami, ekonomistkami, prawnikami i wykonywały inne zawody wymagające wyższego wykształcenia (np. psycholog, socjolog, historyk). Chętnie widzą je także w takich tradycyjnie sfeminizowanych zawodach, jak fryzjerki, kosmetyczki i pracownice biurowe, które to profesje takiego wykształcenia nie wymagają

Upragniona przyszłość dla synów koncentruje się na takich zawodach, jak inżynierowie, informatycy, rolnicy, sportowcy, wojskowi i policjanci, mechanicy, elektrycy, monterzy. Jak widać dla dziewcząt częściej wybierane są zawody związane z wyższymi kwalifikacjami i dłuższą nauką (choć stanowisk kierowniczych bez podawania konkretnego zawodu częściej pragnie się dla chłopców).

Pomimo niewielkiej ilości danych widoczna jest stabilność aspiracji zawodowych rodziców, których preferencje koncentrują się na tych samych profesjach, zasadniczo odmiennych dla córek i synów.

4. Podsumowanie i dyskusja

Przedstawione wyżej dane skłaniają do wniosku, że okres transformacji w tym aspekcie, który dotyczy aspiracji rodziców w stosunku do wykształcenia swoich dzieci, nie spowodował znaczących zmian w świadomości społecznej. Można mówić jedynie o wzroście aspiracji edukacyjnych, które coraz częściej koncentrują się na osiągnięciu wyższego wykształcenia. Dotyczy to zwłaszcza tych rodziców, którzy sami takiego

poziomu wykształcenia nie osiągnęli. Tendencji takich nie daje się zauważyć w przypadku rodziców z wyższym wykształceniem, ponieważ ich aspiracje były i są nadal bardzo wysokie. Dla większości z nich jest kwestią oczywistą, że ich dzieci pójdą podążą tą samą ścieżką edukacyjną, co oni. Coraz więcej osób, które nie osiągnęły wyższego wykształcenia pragnie, aby zdobyło je ich dzieci, jednak liczą się z tym, że może się to nie udać. Mamy tu zatem do czynienia z tym samym, co w okresie socjalizmu, procesie reprodukcji wykształcenia, a ponieważ wiąże się ono ze statusem, przyczynia się do odtwarzania społecznej struktury. Wbrew temu, czego można było oczekiwać obserwując bujny wzrost możliwości kształcenia, związany głównie z rozwojem szkolnictwa pozapaństwowego oraz gwałtownie rosnącą liczbę osób, które z tej oferty skorzystały, bariery w dostępie do wykształcenia nie zostały osłabione [14].

Zasadniczo niezmiennie, odporne na fluktuacje na rynku pracy, okazują się orientacje co do zawodowej kariery dzieci. Do najczęściej preferowanych zawodów należą te, które wymagają wyższego wykształcenia i równie wysokich kwalifikacji. Najsilniejszym czynnikiem różnicującym preferencje jest nadal płeć dziecka. Nie widać, aby na stan świadomości rodziców w tym względzie wpływ miały przemiany obyczajowe, związane głównie procesami emancypacyjnymi kobiet.

Mamy zatem do czynienia ze stosunkowo dużą stabilnością aspiracji na tle zmian zachodzących w trakcie ostatniego ćwierćwiecza. Wykształcenie jako ceniona wartość oraz wysoki prestiż zawodów inteligenckich było trwałym elementem społecznej świadomości w okresie socjalizmu pomimo niskich gratyfikacji związanych z ich wykonywaniem. Początek okresu transformacji charakteryzował się dużym wzrostem możliwości kształcenia, z czego skorzystała duża liczba osób ponosząc wskaźniki poziomu wykształcenia w naszym kraju. Wzrosły oczekiwania i wymagania pracodawców co do poziomu wykształcenia i kwalifikacji pracowników, z czym zaczęły się wiązać szanse na wzrost wynagrodzeń i perspektywy awansu. W świadomości wielu osób narastało przekonanie, że kształcić się warto nie tylko ze względu na prestiż i szacunek, lecz także ze względu na korzyści materialne i karierę zawodową.

Nadzieje te w pierwszej dekadzie nowego wieku tracić zaczęły realne podstawy: wykształcenie przestało być gwarantem zatrudnienia i szansą na wysokie dochody, dyplomy straciły na znaczeniu, na rynku pracy pojawiło się zapotrzebowanie na specjalistów o technicznych i zawodowych kwalifikacjach.

Nie można uznać, że zmiany te nie były powszechnie dostrzegane i nie pozostawiły śladu w społecznej świadomości. Zarysowały się one w poglądach dotyczących wartości wykształcenia. Jak pokazują dane CBOS-u, od roku 1989 wzrastało przekonanie, że warto się kształcić. Opinię taką w 1993 roku wyrażało 76% badanych, zaś w 2004 roku tego zdania było już 93% [15, 16]. Powszechne przekonanie o wartości kształcenia zaczęło się zmniejszać pod koniec drugiej dekady transformacji; od 89% akceptacji w 2009 roku do 82% w 2013. Zmianom tym towarzyszyć zaczęły wątpliwości co roli dyplomów na rynku pracy i spadku ich wartości.

Na tym tle dziwić może fakt utrzymywania się wysokiego poziomu aspiracji, co określane bywa jako zjawisko paradoksalne [17]. Próby jego wyjaśniania iść mogą w kilku kierunkach. Pierwsze przypuszczenie odwołuje się do wykształcenia jako

wysoko cenionej wartości autotelicznej. Może być cenione ze względu na rozwój osobisty, zdobywanie wiedzy, realizację zainteresowań czy pogłębianie umiejętności rozumienia świata materialnego i społecznego. Hipotezy tej nie potwierdzają dane dotyczące cenionych wartości w naszym społeczeństwie. Pozycja wykształcenia w hierarchii wartości jest niska. Zajmuje ono na niej dziewiąte miejsce, jako ważne wymienia je 9% badanych [18]. Co ważniejsze, jego pozycja obniża się; osiem lat wcześniej, w 2005 roku wykształcenie ceniło wysoko 13% Polaków. Wydaje się zatem wątpliwe, aby u podstaw dążeń do posiadania przez dzieci wysokiego wykształcenia znajdowało się przekonanie iż jest ono cennym atrybutem jednostki.

Wykształcenie cenione być może ze względu na społeczny prestiż zawodów, których wykonywanie wymaga osiągnięcia jego wysokiego poziomu. Jak pokazują systematycznie zbierane dane, w okresie socjalizmu najwyższym społecznym szacunkiem cieszyły zawody, które spełniały te kryteria, a więc np. lekarza czy profesora uniwersytetu.

W okresie transformacji zarysowały się zmiany w hierarchii prestiżu zawodów. W badaniu zrealizowanym w 2009 roku [19] na pierwszym miejscu znajduje się profesor uniwersytetu, ale na kolejnych miejscach znajdują się zawody o dużym społecznym znaczeniu, ale niewymagające wyższych studiów: strażak, górnik i pielęgniarka. Jeszcze dalej idących zmian dowodzących obniżania się społecznego szacunku dla tzw. zawodów inteligenckich dowodzi sondaż z 2013 roku, w którym na pierwsze miejsc w hierarchii wysunął się strażak [20].

Trudno się dopatrzeć analogicznych zmian w zawodowych pragnieniach rodziców, które niezmiennie skupiają się na zawodach wymagających politechnicznego i humanistycznego wyższego wykształcenia.

Wykształcenie pełni funkcje instrumentalne wobec dążeń związanych z osiągnięciem dóbr materialnych oraz wysokiej pozycji społecznej. Jak się wydaje, takie podejście do wykształcenia jest wyraźnie reprezentowane w świadomości społecznej. Większość respondentów badanych przez CBOS uważa, iż ludziom wykształconym łatwiej jest zrobić karierę (80%), uniknąć biedy i zubożenia (64%) oraz bezrobocia (57%), jednak opinie takie wyrażane są ostatnio rzadziej niż w 2002 roku (odpowiednio: o 12%, 19% i 23%). Jak pokazują dane pochodzące z tego samego sondażu [21], w trakcie ostatnich jedenastu lat przybyło osób twierdzących, że wykształcenie nie ma większego znaczenia dla sytuacji zawodowej, materialnej, a nawet towarzyskiej.

W świetle tych danych założenie, iż wykształcenie pełni funkcje instrumentalne wobec dążeń związanych z sukcesem zawodowym czy materialnym nie znajduje poparcia.

Do podobnego wniosku skłaniają sygnalizowane wyżej zjawiska na rynku pracy. Absolwenci wyższych uczelni zaczynają mieć kłopoty ze znalezieniem pracy. Z drugiej strony, w przypadku prac wymagających konkretnych umiejętności i niezbyt wysokich kwalifikacji zarysował się brak fachowców i specjalistów, kurczyć się zaczął rynek usług i rzemiosła. Na sytuację tę miały wpływ zmiany w strukturze szkolnictwa (ograniczanie liczby szkół zawodowych) oraz emigracja zarobkowa.

Przedstawione wyżej próby wyjaśniania bardzo wysokich aspiracji edukacyjnych społeczeństwa polskiego trudno zatem uznać za zadowalające. Do analogicznego wniosku dojść można analizując aspiracje zawodowe, które nie uległy zmianom

w analizowanym okresie. Nie zmieniły się także uwarunkowania aspiracji: w przypadku edukacyjnych różnicuje je silnie poziom wykształcenia rodzica, w przypadku zawodowych rolę taką pełni płeć dziecka.

Wyraźny podział na zawody „kobiece” i „męskie” traktować można, jako przejaw stereotypów kulturowych związanych z płcią. Zjawisko to ma bardzo szeroki zakres i nie ogranicza się do naszego kręgu kulturowego. Demonstruje je analiza danych otrzymanych w efekcie międzynarodowych badań PISA [22]. Wynika z nich, że dziewczęta pragną wykonywać zawody o wyższym statusie niż chłopcy. Zestawienie aspiracji ze względu na płeć pokazuje, że dziewczęta i chłopcy zakładają, że wykonywać będą odmienne zawody. Jednym wyjątkiem jest zawód lekarski, który cieszy się prawie taką samą popularnością niezależnie od płci. Młode kobiety często pragną pracować jako fryzjerki i kosmetyczki, pielęgniarki, nauczycielki. Preferencje młodych mężczyzn koncentrują się na sporcie, mechanice samochodowej, zawodach informatycznych i inżynierskich.

J.Sikora i A.Pokropek [22] przyczyn tych różnicowań upatrują w dominujących esencjonalistycznych poglądach dotyczących płci. Powszechnie podzielane jest przekonanie, iż kobiety mają „naturalne” dyspozycje i lepiej sobie radzą z opieką, wychowaniem i kontaktami międzyludzkimi, mężczyźni zaś przewyższają je pod względem myślenia abstrakcyjnego i analitycznego oraz rozwiązywania problemów [23]. Przekonania te kształtują płciową tożsamość, myślenie o sobie oraz swojej przyszłości zawodowej. Utrwalają społeczne podziały ze względu na płeć także w krajach postindustrialnych, pomimo tendencji zmierzających do zmniejszania się ekonomicznych, instytucjonalnych i kulturowych różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami.

Opierając się na prezentowanych badaniach można założyć, że aspiracje edukacyjne będą nadal wysokie, co zwiększać będzie liczbę osób legitymujących się wyższym poziomem wykształcenia (co najmniej licencjackim). Dążenia takie mają prawie wszyscy, którzy je osiągnęli, a tych, jak wiadomo, stale przybywa. Pragnienia te zderzają się z realiami rynku pracy, który nie oferuje możliwości zatrudnienia na miarę oczekiwań związanych z wysokimi dochodami oraz pozycją społeczną. Jak pokazują analizy CBOS – u [24] (ludzie zdają sobie z tego sprawę, co, jak na razie, nie ma wpływu na edukacyjne aspiracje. Być może, stoi za tym przekonanie, że wyższe wykształcenie nie zwiększa szans życiowego sukcesu, ale jego brak mocno je obniża. Analizy rynku pracy pokazują, że rośnie liczba absolwentów szkół wyższych mających trudności z uzyskaniem pracy (w 2013 roku było ich ok. 243 tys. i liczba ta wzrasta stopniowo od 2005 roku, por.[25]), jednak osób tych jest znacznie mniej niż wśród absolwentów szkół niższego stopnia. Jeśli ta tendencja by się utrzymała, wykształcenie przestałoby pełnić funkcje ułatwiające życiową karierę, lecz ochronne – zabezpieczające przed społeczną degradacją.

U źródeł dążeń do wyższego wykształcenia znajduje się może jego względna dostępność i niezbyt wysokie wymagania, aby je osiągnąć. Znana od dawna prawidłowość głosi, że , upowszechnieniu edukacji towarzyszy obniżenie jego jakości. Część rodziców i młodych ludzi wiąże swe plany życiowe z emigracją. Może zatem zakładać, że uzyskany w kraju dyplom będzie dobrym warunkiem wstępnym do poszukiwania pracy i pozycji społecznej za granicą.

Można zaryzykować tezę, iż analizowane zjawiska znajdują się w okresie przełomowym: aspiracje są bardzo wysokie, zaś nadzieje i oczekiwania, które spowodowały ten wzrost, tracą realne podstawy. Wykształcenie (głównie wyższe) nie zawsze gwarantuje większe możliwości zdobycia dobrej pracy i pozycji społecznej, a jego dostępność prowadzi do dewaluacji znaczenia i prestiżu. Pomimo to rodzice pragną, aby dzieci miały dyplomy, choć ich użyteczność staje się coraz bardziej wątpliwa. Nie wykluczone, że u źródeł tych pragnień kryje się chęć opóźnienia przykrew dla młodych ludzi konfrontacji z trudami znajdowania miejsca na rynku pracy i usamodzielniania się. Studiowanie może być lepszą alternatywą niż bezrobocie. Dla części rodziców dodatkową zaletą tej sytuacji jest przedłużenie okresu opieki nad dzieckiem oraz podtrzymywanie z nim emocjonalnych więzi.

Literatura

1. Maciejewski J. *Procesy społeczne a zmiany świadomości w kwestii bezpieczeństwa*. Acta Universitatis Vratislaviensis. Socjologia XLV, Wrocław 2009, s. 7-12.
2. Potulicka E., Rutkowiak J., *Neoliberalne uwikłania edukacji*, 2010, Kraków, Impuls.
3. Michałowska D.A. *Neoliberalizm i jego (nie) etyczne implikacje edukacyjne*. Poznań, 2013, Wydawnictwo Naukowe UAM.
4. Jodl K. M., Michael A. Malanchuk O., Eccles J. S., Sameroff A., *Parents' roles in shaping early adolescent' occupational aspirations*. Child Development, 2001, 72, s. 1247-1265.
5. Marjoribanks K, *Family background, adolescents' educational aspirations, and Australian young adults' educational attainment*. International Education Journal, 2005, s. 104-112.
6. Kowalewski T. *Wzajemna zależność między aspiracjami kształcenia się rodziców a aspiracjami edukacyjnymi młodzieży Pogranicze Studia Społeczne*. Tom XXIV, 2014, 117-129
7. *Sześciolatki w Polsce*. Raport pod red. A.Kopik. Kielce, 2007.
8. Domański H, *Podstawowe tendencje w stratyfikacji społecznej : Polska 1982-2008. W: Kulturowe aspekty struktury społecznej*. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady. Pod red. P. Glińskiego, I. Sadowskiego i A. Zawistowskiej. Warszawa:2010, Wydawnictwo IFiS PAN i Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku
9. Kozłowski W., Matczak E. *Aspiracje edukacyjne rodziców w stosunku do własnych dzieci*, Edukacja 2014,1, 66-78.
10. Szymański M., Walasek B, *Wykształcenie rodziców a ich aspiracje dotyczące kształcenia dzieci*, Edukacja 1997, 4, 41-53.
11. *Aspiracje i motywacje edukacyjne Polaków w latach 1993-2009*. 2009, Komunikat z badań BS/70/2009, CBOS, Warszawa
12. *Aspiracje i motywacje edukacyjne* . j.w.
13. Kozłowski W., Matczak E. *Aspiracje zawodowe rodziców wobec synów i córek*. Edukacja, 2016,3, 98-108.
14. Sawiński Z. *Zmiany systemowe a nierówności w dostępie do wyższego wykształcenia*. W: *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*. Pod red. H. Domańskiego. Warszawa:2008, Wydawnictwo IFiS PAN.
15. *Czy warto się uczyć?* 2007, Komunikat z badań BS/72/07, CBOS, Warszawa
16. *Studia wyższe – dla kogo po co i z jakim skutkiem* (2013), Komunikat z badań BS/92/, CBOS, Warszawa
17. Lis S., Skuza K., *Zmiany edukacyjnych aspiracji Polaków w okresie transformacji systemowej*. Optimum. Studia Ekonomiczne, 2015, 3, 40-60.
18. *Wartości i normy*, 2013, Komunikat z badań, BS/111/2013, CBOS, Warszawa.
19. *Prestiż zawodów*, (2009), Komunikat z badań, BS/8/2009, CBOS, Warszawa.

20. Prestiż zawodów, 2013, Komunikat z badań BS/164/2013, CBOS, Warszawa.
21. *Studia wyższe – dla kogo po co i z jakim skutkiem 2013*, Komunikat z badań BS/092/2013, CBOS, Warszawa.
22. Sikora J., Pokropek A., (2012) *Gender segregation of adolescent science career plans in 50 countries*. Science Education, 2012, 96, 234-264.
23. Charles, M. i Grusky, D. B. *Occupational ghettos: the worldwide segregation of women and men*. Stanford, 2004, Stanford University Press
24. *Studia wyższe – dla kogo po co i z jakim skutkiem*. j.w
25. Kowalski J.K., *Bezrobocie: ćwierć miliona osób z wyższym wykształceniem nie ma pracy*. Dziennik. Gazeta Prawna, 31 VII 2013.

Zmiany w świadomości społecznej w okresie transformacji na przykładzie aspiracji edukacyjnych i zawodowych

Streszczenie

Artykuł analizuje dane dotyczące aspiracji edukacyjnych i zawodowych rodziców w stosunku do swoich dzieci. Dane pochodzą z sondaży i badań realizowanych w trakcie ok. 25 lat transformacji ustrojowej w Polsce. Aspiracje edukacyjne w tym okresie wzrosły i wyrażają się pragnieniem zdobycia przez dzieci wyższego wykształcenia pomimo malejących przekonań o jego wartości. Aspiracje zawodowe koncentrują się na zawodach wymagających wyższego wykształcenia i wysokich kwalifikacji i są wyraźnie zróżnicowane ze względu na płeć dziecka. W podsumowaniu podjęto próbę wyjaśniania tych prawidłowości na tle przemian społecznych i ekonomicznych tego okresu.

Słowa kluczowe: aspiracje edukacyjne i zawodowe, rodzice, dzieci

Changes in social awareness during the transformation period on the example of educational and professional aspirations

Abstract

The article analyzes data on educational and professional aspirations of parents in relation to their children. The data comes from surveys and research carried out during about 25 years of political transformation in Poland. Educational aspirations in this period have increased and are expressed by the desire for children to acquire higher education despite declining beliefs about its value. Professional aspirations focus on professions requiring higher education and high qualifications and are clearly differentiated by the sex of the child. In the summary an attempt was made to explain these regularities against the background of social and economic changes of this period.

Key words: educational and professional aspirations, parents, children

Realizacja zagadnień wychowania seksualnego w dobie globalizacji w opinii uczniów wybranych liceów województwa lubelskiego

1. Wprowadzenie

Globalizacja jest nieodwracalnym procesem, który towarzyszy zmianom naszej cywilizacji. Jest procesem żywiołowym, którym nie da się sterować. Globalizacja to nie tylko rozprzestrzenienie się zjawisk, ale też zagęszczenie się związków i zależności, przez co oddziałują na siebie nawzajem wydarzenia nie tylko lokalne, ale także te o skali światowej. Globalizacja napędzana jest poprzez mechanizmy ekonomiczne. Może sprzyjać unifikacji, ale też dywersyfikacji – może integrować, ale może też podkreślać odrębności [1].

1.1. Pojęcie globalizacji i jej znaczenie

Proces globalizacji dosięga prawie wszystkich dziedzin życia:

- Naukowo-technicznej – rozprzestrzeniają się osiągnięcia, ujednolicają normy i standardy.
- Ekonomicznej – gospodarka zdąży do poszerzenia rynku zbytu, do przyjęcia kapitału zza granicy. Mówi się o rynkach światowych, o pieniądzu, bezrobociu czy kryzysie globalnym, czyli w skali makro.
- Społeczno-politycznej – wzrasta współpraca między rządami różnych państw, co ma odzwierciedlenie we wzroście organizacji międzynarodowych czy przepisów, upowszechniają się prawa człowieka i zasady demokracji.
- Kulturowo-cywilizacyjnej – na całym świecie wzrasta aprobatą dla zachodniej kultury, następuje ujednoczenie obyczajów, norm, stylów życia. Coraz szerzej rozpowszechnia się tzw. cywilizacja konsumpcyjna [1].

Zmiany te mają swoich zwolenników, jak i przeciwników. Ci pierwsi twierdzą, że globalizacja to nowa epoka dla ludzi, uznają to zjawisko za kształtujące stosunki międzynarodowe. Zauważają wiele możliwości wzrostu, efektywności i poprawy poziomu życia na całym świecie z uwagi na trwały udział wszystkich krajów w korzyściach gospodarki światowej [2]. Jak zauważa Ewa Polak zwolennicy to bogate państwa, które dążą do tego, by ich wytwory materialne i kulturowe chłonęła coraz większa rzesza państw. Zachód dysponuje wieloma kanałami, za pośrednictwem, których może promować swoje rozwiązania, swoją kulturę. Do odbiorcy trafiają dzięki programom pomocy dla ubogich, zapraszając młodzież z biednych regionów na uczelnie, za pomocą reklam i promocji, konferencji międzynarodowych. Popularyzacji

¹ Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Świdniku.

² ankieta@tomasza@gmail.com, Studium Doktoranckie, Wydział Nauk o Zdrowiu, Uniwersytet Medyczny w Lublinie, umlub.pl

³ Katedra i Zakład Pielęgniarstwa Neurologicznego, Wydział Nauk o Zdrowiu, Uniwersytet Medyczny w Lublinie, umlub.pl

zachodniej kultury sprzyja poziomowi rozwoju mass mediów, które dystrybuują filmy fabularne ukazujące wysoki, atrakcyjny standard życia, oraz konsumpcyjny styl życia i możliwość kariery w stylu zachodnim.

Druga grupa – przeciwnicy, widzą wiele wad procesu globalizacji. Według nich globalizacja handlu, finansów i informacji powoduje ujednoczenie rynku i co ważniejsze kultury. Powoduje to upadek tradycji i ogranicza rolę państwa w realizacji własnych celów rozwoju. Niektórzy widzą także podział na zwycięzców i przegranych, ponieważ biedne kraje nie odniosą korzyści z tego procesu [2].

Koncepcja Baumana sprowadza społeczeństwo do konsumentów pędzących ciągle za czymś nowym. Globalny świat wprost wymaga szukania nowości, a usługi i towary są nietrwałe, muszą być ciągle ulepszane by w tym świecie, w skali makro móc zaistnieć i przyciągnąć konsumenta. Zwraca uwagę, że aktualnie słowo „konsument” to coś więcej niż jedynie osoby korzystające z dóbr, aktualnie to wręcz rola społeczna każdego człowieka doby globalizacji. Nasi przodkowie kształtowali społeczeństwo na producentów, kształtowali zasady, normy postępowania mające pobudzać obywateli do podjęcia obowiązków wynikających z odgrywania ról społecznych. Oczywiście ta zmiana nie polega na tym, że nie ma producentów, ale na tym, że aktualnie większy nacisk kładzie się na konsumpcję, a nie na produkcję, nastąpiła zmiana priorytetów w życiu nowoczesnego człowieka [3].

Wyzwania i zagrożenia globalizacji dotyczą także promocji zdrowia. Nasza sytuacja życiowa to wypadkowa warunków środowiskowych – wszystkie zmiany zachodzące w tymże środowisku warunkują nasze zdrowie. Demokratyzacja wielu społeczeństw postępuje

a sprzyja temu wzrost zachowań agresywnych, konfliktów a więc i liczba ofiar i uchodźców. Nie jest to czynnik pogłębiający zdrowie ani w wymiarze fizycznym, ani w psychicznym. Zdrowie staje się w coraz większym stopniu towarem [4].

Najważniejsze przemiany globalne mające wpływ na zdrowie to:

- Przemiany demograficzne – wzrasta liczba ludności, ale i różnice wieku, szczególnie w krajach rozwiniętych wzrasta liczba osób starszych;
- Sytuacja ekologiczna – proces urbanizacji przyczynia się w dużej mierze do wzrostu zanieczyszczenia środowiska w miastach, a nawet pogorszeniu warunków ekologicznych na wsi;
- Rozwój ekonomiczny – rozwój wolnego handlu, nowe technologie, wzrost mega przedsiębiorstw, zmiana rynku pracy, charakteru zatrudnienia i potencjalnie wzrost bezrobocia;
- Rosnąca sfera ubóstwa – pogłębiają się dysproporcje między liczbą bogatych i biednych, zarówno wewnątrz krajów, jak i między krajami, wzrasta liczba osób żyjących poniżej poziomu ubóstwa;
- Zmiana struktury społecznej – zmienia się funkcjonowanie społeczności, system opieki zdrowotnej, rola kobiety, wzrasta liczba organizacji pozarządowych, demokratyzacja państw. Rośnie świadomość praw człowieka, w tym prawa do ochrony zdrowia;
- Rozwój technologiczny – rozwija się informatyka, elektronika, sieć komunikacji masowej, telekomunikacja, wzrasta więc tempo i styl życia;

- Konflikty, zachowanie pokoju na świecie – rośnie liczba ofiar konfliktów zbrojnych, liczba uchodźców, zarówno w skali lokalnej, jak i międzynarodowej;
- Podwójne obciążenie – utrzymuje się wysoki poziom zachorowań na choroby zakaźne i wzrasta poziom zakażeń chorobami niezakaźnymi w krajach rozwijających się [4].

1.2. Globalizacja a proces wychowania

Idea wychowania zmieniała się na przestrzeni lat, ulegała różnym interpretacjom, jest wieloznacznym procesem, którego nie da się jednoznacznie uściślić, zweryfikować. Pojęcia tego nie da się także odnieść tylko do jednej ze stron – ucznia bądź nauczyciela – jest to fenomen zachodzący w przestrzeni międzypodmiotowej. Śliwerski pisze, że we właściwym znaczeniu słowa „wychowanie” dotyczy tylko człowieka i nawiązywanych przez niego relacji międzyludzkich, które prowadzą do doskonalenia osobowości w różnych dziedzinach życia i działalności. Jest to tworzenie, wydobywanie na jaw osobowości i człowieczeństwa [5].

Cele wychowania w szkole powinny być determinowane przez rozwój społeczeństwa, nie mogą, więc być oderwane od rzeczywistości, ale powinny stanowić pedagogiczne optimum konstruowane na podstawie obrazu terażniejszości. Są, w sensie treściowym, ideałem osobowościowym, wyobrażeniem tego, jaka ma być osobowość wychowanka. Stałym wyznacznikiem takiej osobowości jest kultura, normy obecnie panujące, a jak wiadomo, normy te uległy zmianom podczas procesu globalizacji. Cele wychowania i edukacji w szkole powinny, więc zostać dopasowane do zglobalizowanego świata [5].

Melosik określił podstawowe zadanie edukacji globalnej: „wyposażenie młodego pokolenia w „globalną” świadomość lub szerzej – światowe wspólnoty ludzkie, której tworzeniu ma służyć:

- Przekazanie przekonania, że ludzi na całym świecie łączy „status” biologiczny, historia, potrzeby psychologiczne oraz problemy egzystencjalne (stąd zadaniem nauczycieli jest uczenie rozpoznawania uniwersalnych elementów kultury).
- Kształtowanie postrzegania samego siebie i całej ludzkości, jako części ekosystemu ziemskiego.
- Rozwijanie umiejętności rozpatrywania samego siebie i własnej grupy społecznej, jako uczestników życia międzynarodowego.
- Wykształcenie zdolności ujmowania cywilizacji w perspektywie „globalnego banku kultury”, – jako wytworu całego gatunku ludzkiego.
- Uświadomienie, że ludzie żyjący w różnych kulturach odbierają i wartościują problemy światowe w oparciu o różne założenia” [6, s. 33].

Głównym zadaniem szkoły, jako placówki wychowawczej staje się teraz odbudowanie podmiotowości i tożsamości ucznia, w taki sposób by młody człowiek przyjął odpowiedzialność za siebie i potrafił kontrolować procesy globalizacyjne ze względu na uznawanie i dzielenie wartości z innymi. W kulturę rodzimą wnikają wzorce i wartości z kultury zachodniej, z którymi nie tyle należy walczyć, ale należy się uczyć jak czerpać z nich korzyści przy jednoczesnym nie traceniu własnych tradycji [7].

Szkoła, aby pomóc dziecku zbudować swoją tożsamość, powinna także współpracować z bliskim otoczeniem wychowanka, a więc z rodziną. Takie kontakty wzmacniają wychowawczo – terapeutyczne działanie na ucznia.

Efektywność wszystkich działań prozdrowotnych w szkole zależy bez wątpienia od nauczycieli, ich inicjatywy i zaangażowania. Piechaczek-Ogierman wyróżnia następujące zadania dla nauczycieli:

- Wspomaganie sztuki uczenia się bycia zdrowym;
- Wykreowanie sensu istnienia wychowania zdrowotnego;
- Stwarzać nowe, dostosowane systemy treściowe wychowania zdrowotnego;
- Stwarzać sytuacje umożliwiające dokonywanie wyborów prozdrowotnych;
- Pobudzać aktywność środowiska wychowawczego;
- Zwracać uwagę na wrażliwość emocjonalną i estetyczną wychowanków [8].

1.3. Edukacja seksualna

Problemy związane z dojrzewaniem dotyczą każdego młodego człowieka i nie zawsze z tymi problemami może się on zwrócić do rodziców. Okres dojrzewania jest ciężkim okresem, który różni się znacznie od poprzednich okresów rozwoju. Wcześniej zmiany zachodzące w rozwoju były zmianami ilościowym, okres dojrzewania to zmiany jakościowe – dziecko staje się dorosłym człowiekiem [9].

Analizując fachową literaturę widać, że istnieje kilka modeli edukacji seksualnej. Modele te mają swoich zwolenników, a także przeciwników, a to rodzi spór w kwestii opracowania jednego, najtrafniejszego programu edukacji seksualnej w szkole. Spory dotyczą nie tylko kwestii informacji przekazywanych młodzieży, ale także wieku, w którym wiadomości na temat seksualności można zacząć przekazywać dziecku.

Według Lwa-Starowicza i Długołęckiej, edukacja seksualna nie może zacząć się dopiero w wieku dojrzewania, jest to spóźniona reakcja i niebezpieczna. W okresie dojrzewania trudno jest rozpocząć rodzicom rozmowy z dziećmi, więc zaczyna się ucieczka w poradniki, książki, które łatwiej młodzieży podsunąć niż otwarcie rozmawiać.

Edukacja seksualna powinna się zacząć jeszcze w dzieciństwie, oczywiście od przekazywania odpowiednich, dostosowanych do wieku dziecka wiadomości. Edukacja seksualna w szkole pełni rolę uzupełniającą, a to rodzina jest, a w każdym razie powinna być, głównym źródłem wiedzy o seksualności. Liczba godzin wychowania seksualnego w szkole zawsze była niedostateczna, a kadry nieodpowiednio przygotowane do prowadzenia zajęć [10].

Niestety, braki w tej dziedzinie edukacji młodzież uzupełnia w grupie rówieśniczej, co ma jednak negatywne skutki, ponieważ wiedza taka jest na niskim poziomie. Nauczyciele często próbują wysublimować popęd seksualny i zastąpić innymi, wzniosłymi w ich mniemaniu działaniami. Najważniejszym działaniem staje się zakazywanie, co jednak odnosi całkiem przeciwny skutek. Według niektórych nauczycieli wychowania seksualnego masturbacja jest nie tylko nieprawidłowym zachowaniem, ale nawet może szkodzić zdrowiu, więc pojawia się próba wykorzenia tego postępowania wśród młodzieży. Żadne jednak badania w tej dziedzinie tego nie potwierdzają, a nawet dowodzą pozytywnych wartości płynących z masturbacji. Na domiar złego okazuje się, że młodzież jest przestrzegana przed kontaktami seksualnymi za pomocą fałszywych argumentów medycznych, które według A. Jaczewskiego

stanowią 12-13% przekazanej wiedzy. Przeciwnicy uświadamiania młodych ludzi są zdania, iż takie uświadamianie może pobudzić przedwcześnie popęd, co miałyby pociągać, za sobą negatywne skutki zdrowotne [9].

Należy jednak pamiętać, że młodzież ma dostęp do wiadomości o seksie, szczególnie teraz w dobie globalizacji, a wiadomości te zawarte w czasopismach często są fałszywe. Odpowiednia edukacja seksualna mogłaby zapobiec fałszywemu zrozumieniu seksualności [9].

Półtawska w „Wychowaniu personalistycznym” pisze, że uświadamiając młodzież nie ważne są fizjologia porodu czy szczegóły techniczne, ale ważniejsza jest prawda o człowieku i jego losie. Jej zdaniem w nauczaniu o seksualności przeważa czysty biologizm, natomiast nie mówi się o wadze ludzkiej duszy w akcie seksualnym [11].

Z tym stwierdzeniem kłóci się jednak stanowisko Lwa-Starowicza, który pisząc o wychowaniu seksualnym, zwraca uwagę na znikomą wiedzę młodzieży na temat własnej biologii. Seksuolog zauważa, że odpowiedzi na nurtujące pytania młodzież szuka w pismach młodzieżowych, stwierdza również, że niewiedza ta często budzi niepokój, lęk, a nawet przyczynia się do depresji u młodych ludzi [10].

By ułatwić edukację seksualną ustanowiono standardy międzynarodowe, według których edukacja ta powinna:

- Zapewnić wszechstronną informację na temat seksualności, dostosowaną do wieku;
- Dostarczyć wiedzę odpowiednio wcześnie – tak by wiedza wyprzedziła doświadczenia młodzieży;
- Przekazywać rzetelną wiedzę na temat antykoncepcji, w tym wszystkie zalety i wady metod antykoncepcyjnych;
- Zapewnić rzetelną wiedzę na temat AIDS i sposobów uniknięcia zakażenia wirusem HIV oraz innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową;
- Wzmacniać odpowiedzialność mężczyzny i kobiety za skutki aktywności seksualnej;
- Podkreślić prawa kobiety do decyzji w sprawach dotyczących seksu [12].

2. Cel badań

Celem badań było poznanie opinii młodzieży szkół ponadgimnazjalnych na temat realizacji zagadnień wychowania seksualnego w dobie globalizacji.

3. Materiał i metody

Do przeprowadzenia badań została użyta metoda sondażu diagnostycznego. Wykorzystano autorski kwestionariusz ankiety składający się z 31 pytań. Kwestionariusz podzielono na dwie części: metryczka oraz pytania właściwe. Część właściwa zawierała 24 pytania, z czego: jedno pytanie otwarte, dwie tabele do ocen oraz 3 pytania zamknięte. Dodatkowo w 4 pytaniach umożliwiono wybór innej odpowiedzi niż podane w kafeterii.

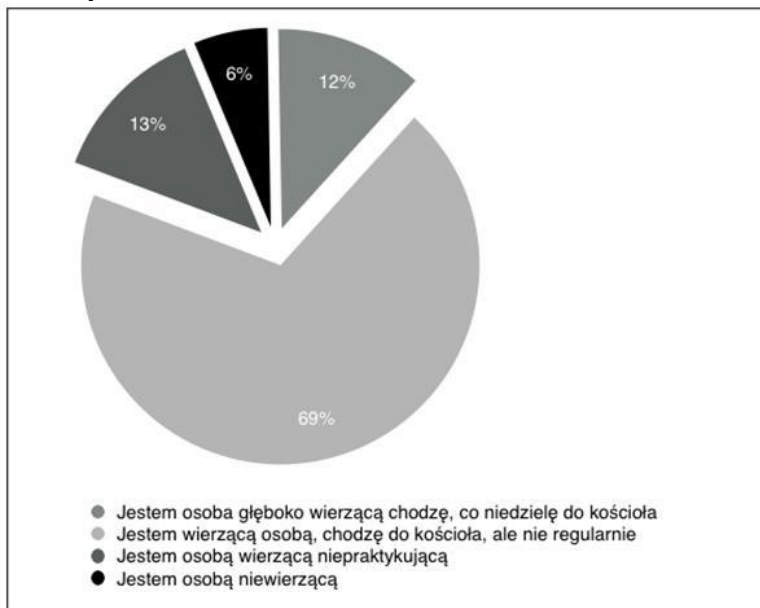
Do analizy wyników badań użyto programu Microsoft Office Excel 2007. Techniki statystyczne zastosowane w pracy to test chi-kwadrat. Przyjęty poziom istotności to $p=0,05$. Zależności obliczono w programie SPSS Statistics wersja 17.0.

Badania zostały przeprowadzone w dwóch liceach ogólnokształcących w województwie lubelskim w 2011 roku. Rozdanych zostało 130 kwestionariuszy, z czego wypełniono 119. Ostatecznej analizie poddano 100 kwestionariuszy; pozostałe 19 odrzucono ze względu na niepełne dane.

Przed przystąpieniem do badania respondenci zostali poinformowani o celu prowadzonych badań i sposobie wypełniania kwestionariuszy. Udział w badaniu był dobrowolny i w pełni anonimowy.

3.1. Charakterystyka grupy badanej

Grupa badawcza liczyła 100 osób – licealistów z województwa lubelskiego. Większość respondentów stanowiły kobiety – 65,00% (n=65). Większość osób badanych mieszkała na wsi. Ta grupa liczyła 55,00% ankietowanych (n=55), pozostałe 45,00% respondentów (n=45) pochodziło z miasta do 50 tysięcy mieszkańców. Prawie połowa, bo 48,00% respondentów (n=48) pochodziło z rodzin robotniczych. Inteligenckie pochodzenie deklarowało 39,00% ankietowanych (n=39). Pozostałe 13,00% badanych uczniów (n=13) pochodziło z rodzin chłopskich. W badaniu wzięły udział cztery grupy wiekowe. Najlicniejszą grupą byli szesnastolatki, stanowiąc 41,00% badanych (n=41). Grupa osób w wieku 17 lat stanowiła 27,00% ankietowanych (n=27). Respondenci w wieku 18 lat stanowili 21,00% grupy (n=21), a pozostałe 11,00% (n=11) to osoby w wieku 19 lat. W większości respondenci określili swoją sytuację materialną, jako dobrą. Tą grupę stanowiło 65,00% respondentów (n=65), pozostałe 35,00% badanych (n=35) określiło swoją sytuację, jako średnią. Zdecydowana większość respondentów określiła siebie, jako osoby wierzące, jednak nieuczestniczące regularnie w nabożeństwie. Tą grupę stanowiło 69,00% ankietowanych (n=69). Głęboką wiarę deklarowało 12,00% grupy badawczej (n=12). Jako osoby wierzące, ale niepraktykujące określiło się 13,00% (n=13). Pozostałe 6,00% osób (n=6) to osoby niewierzące. Stosunek do wiary grupy badawczej przedstawiono na wykresie [1].



Wykres 1. Stosunek badanych do wiary [opracowanie własne]

4. Wyniki badań

4.1. Cel prowadzenia zajęć z wychowania seksualnego

Ankietowani zostali zapytani o potrzebę prowadzenia zajęć wychowania seksualnego w szkole. Potrzebę taką widziało 44,00% respondentów (n=44). Taki sam odsetek badanych stwierdził, że prowadzenie tychże zajęć jest im obojętne. Pozostałe 12,00% osób (n=12) stwierdziło, że w ogóle nie widzi takie potrzeby.

Znajomość celów realizowanych zajęć z wychowania seksualnego może przyczyniać się do zwiększenia motywacji partycypowania w takich zajęciach. Z tego powodu następną sferą, która znalazła się w gestii zainteresowań badawczych była częstotliwość uczęszczania licealistów na zajęcia, których tematyka wiązała się z wychowaniem seksualnym. Zdecydowana większość, bo 67,00% badanych, (n=67) za cel uważa przekazanie młodzieży rzetelnej wiedzy dotyczącej seksualności człowieka. Niespełna, co piąty ankietowany – 19,00% (n=19) – stwierdził, że cel edukacji seksualnej to zniechęcenie młodzieży do podejmowania aktywności seksualnej przed ślubem. Pozostałe 14,00% (n=14) badanych stwierdziło, że edukacja taka prowadzona w szkole w ogóle nie ma sensu.

Kwestią wartą poruszenia jest częstotliwość uczęszczania na zajęcia wychowania seksualnego. Jest to odzwierciedlenie potrzeb zdobywania wiedzy o seksualności wśród młodzieży. Respondentów poproszono o ocenę częstotliwości uczestnictwa w lekcjach. Z przeprowadzonych badań wynika, że 65,00% uczniów (n=65) uczęszczało na zajęcia regularnie. Część respondentów na lekcje uczęszczało, gdy poruszony miał być konkretny temat, którym byli zainteresowani. W tej grupie znajdowało się 9,00% badanych (n=9). Pozostałe 26,00% (n=26) to osoby, które na zajęcia nie chodziły. Pozytywnym faktem może być iż 65,00% deklaroowało swoją regularną obecność na zajęciach wychowania seksualnego. Może to oznaczać, że ponad połowa licealistów wykazuje zainteresowanie zagadnieniami związanymi z życiem seksualnym.

4.2. Ocena osoby prowadzącej zajęcia i informacji przekazywanych uczniom

Częstym problemem przy prowadzeniu zajęć dotyczących wychowania seksualnego jest niewiara uczniów w przekazywane im informacje. W związku z tym respondentów poproszono o ocenę przekazywanych w szkole informacji pod względem rzetelności. Jedynie 49,00% badanych (n=49) wierzy, że przekazywane im informacje są rzetelne i sprawdzone. 37,00% ankietowanych (n=37) stwierdziło, że większość tych wiadomości jest prawdziwych. Pozostałe 14,00% badanych uczniów (n=14) nie wierzy, że informacje dotyczące seksualności człowieka, które dostają w szkole są prawdziwe. Powyższe dane zilustrowano na wykresie [2].



Wykres 2. Ocena rzetelności wiadomości przekazywanych na zajęciach [opracowanie własne]

Respondenci zostali poproszeni o ocenę swoich nauczycieli prowadzących wychowanie seksualne w ich szkołach. Ocenie podlegały cztery aspekty pracy pedagogów: przygotowanie merytoryczne do prowadzenia zajęć, otwartość i kontaktowość, gotowość do pomocy uczniom oraz przydatność wiadomości przekazywanych w życiu uczniów. Życie seksualne jest bardzo delikatnym aspektem życia każdego człowieka, a szczególnie młodzieży. Kompetencje nauczyciela i jego nastawienie może się znacznie przekładać na obecność uczniów na zajęciach wychowania seksualnego oraz na zaufanie, jakim młodzież osobę prowadzącą zajęcia obdarzy.

W 61,00% ankietowani (n=61) ocenili przygotowanie merytoryczne nauczyciela, jako raczej dobre, ocenę bardzo dobrą zaznaczyło 36,00% (n=36) badanych. 2,00% (n=2) oceniło nauczyciela pod tym kontem raczej źle, a 1,00% (n=1) bardzo źle.

Kolejnym aspektem była otwartość i kontaktowość. Tu ocenę bardzo dobrą przyznało 49,00% respondentów (n=49). Ocenę raczej dobrą niewiele mniej, bo 42,00% (n=42). Pozostałe 9,00% ankietowanych (n=9) oceniło tą cechę u swojego nauczyciela raczej źle. Gotowość do pomocy uczniom, u swojego nauczyciela, raczej dobrze oceniło 51,00% (n=51) respondentów, ocenę bardzo dobrą przyznało 30,00% (n=30). Kolejne 8,00% (n=8) uznało, że nauczyciel w tej kwestii ma raczej złe przygotowanie a pozostałe 2,00% (n=2), że nawet bardzo złe.

Ostatnim aspektem do oceny była przydatność podawanych informacji. Raczej dobrze w tej kwestii oceniło nauczyciela 57,00% ankietowanych (n=57). 30,00% (n=30) przyznało ocenę bardzo dobrą. 10,00% (n=10) stwierdziło, że nauczyciel ma raczej złe przygotowanie w tej kwestii a pozostałe 3,00% (n=3), że przygotowanie to

jest bardzo złe. Średnio w każdym aspekcie pracy najwięcej licealistów oceniło nauczyciela „raczej dobrze”.

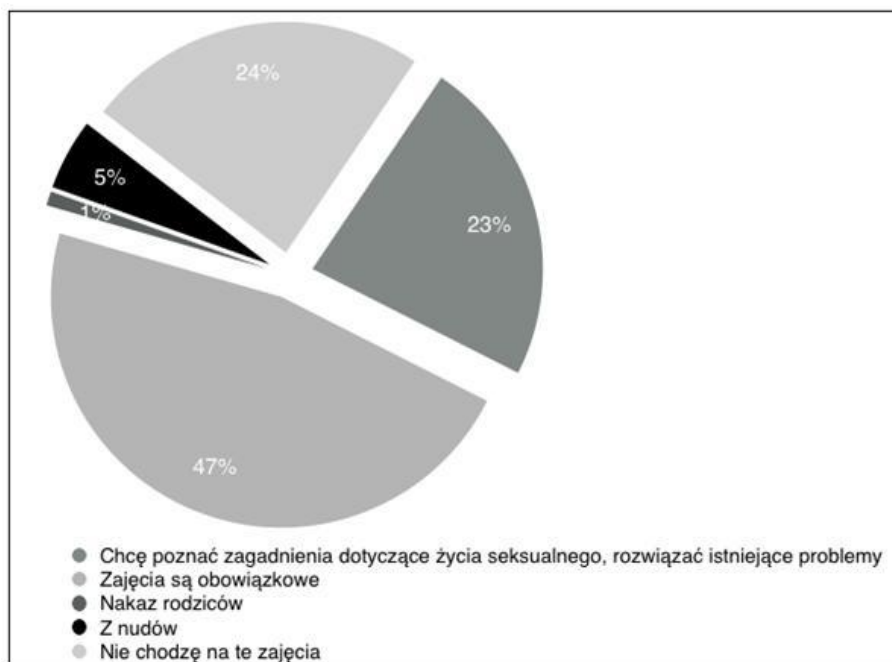
Analiza statystyczna pozwoliła stwierdzić, że zachodzi zależność pomiędzy oceną pracy nauczyciela a tym, kto zajęcia prowadził. Uczniowie ocenili przygotowanie merytoryczne jako bardzo dobre u specjalistów od edukacji seksualnej ($p=0,001$). Zależność widoczna jest także między otwartością i kontaktowością a prowadzącym ($p=0,017$). Uczniowie specjalistę ocenili bardzo dobrze pod tym względem.

Niepokojącym może być fakt, że w niektórych szkołach do tej pory nie ma wykształconych specjalistów od edukacji seksualnej, którzy to obiektywnie przekazywaliby wiedzę. W związku z tym respondentów zapytano, przez kogo prowadzone były zajęcia dotyczące wychowania seksualnego. Wg przeprowadzonych badań 24% uczniów uczęszczało na zajęcia z wychowania seksualnego prowadzone przez katechetę, lub innego nauczyciela bez merytorycznego przygotowania do nauczania tego przedmiotu.

Stwierdzono zależność pomiędzy oceną swobody w zadawaniu pytań a osobą prowadzącą zajęcia z wychowania seksualnego ($p=0,001$). Uczniowie, którzy czuli się swobodnie w zadawaniu pytań zajęcia odbywali ze specjalistą od edukacji seksualnej. Uczniowie mający zajęcia z katechetką bądź nauczycielem innego przedmiotu nie mieli takiego poczucia swobody. Takie wyniki analizy statystycznej mogą świadczyć o potrzebie zatrudnienia specjalisty z tego zakresu, aby podnieść jakość edukacji seksualnej w szkołach.

4.3. Powody uczęszczania na zajęcia z wychowania seksualnego

Głównym powodem, dla którego prowadzone są zajęcia wychowania seksualnego w szkole jest przekazanie niezbędnej wiedzy o seksualności młodym ludziom. Często jednak powody, dla których młodzież na zajęcia te uczęszcza nie pokrywają się z założonymi. Ankietowanych zapytano o główny powód, dla którego uczęszczają na lekcje wychowania seksualnego. Wyniki przedstawiono na wykresie [3]. Prawie połowa uczniów biorących udział w badaniu stwierdziła, że na zajęcia uczęszcza, ponieważ są one obowiązkowe. Tą grupę stanowiło 47,00% ($n=47$) respondentów. Niepokojącym może być fakt, iż tylko 23,00% ($n=23$) badanych zadeklarowało chęć poznania zagadnień dotyczących seksualności człowieka, jako powód, dla którego uczestniczą w wyżej wymienionych zajęciach. 5,00% ($n=5$) badanych, jako powód uczestnictwa w zajęciach wskazało nudę, 24,00% ($n=24$) stwierdziło, że na zajęcia nie chodzi. Jedna osoba, jako powód uczestnictwa w zajęciach podała nakaz rodziców.

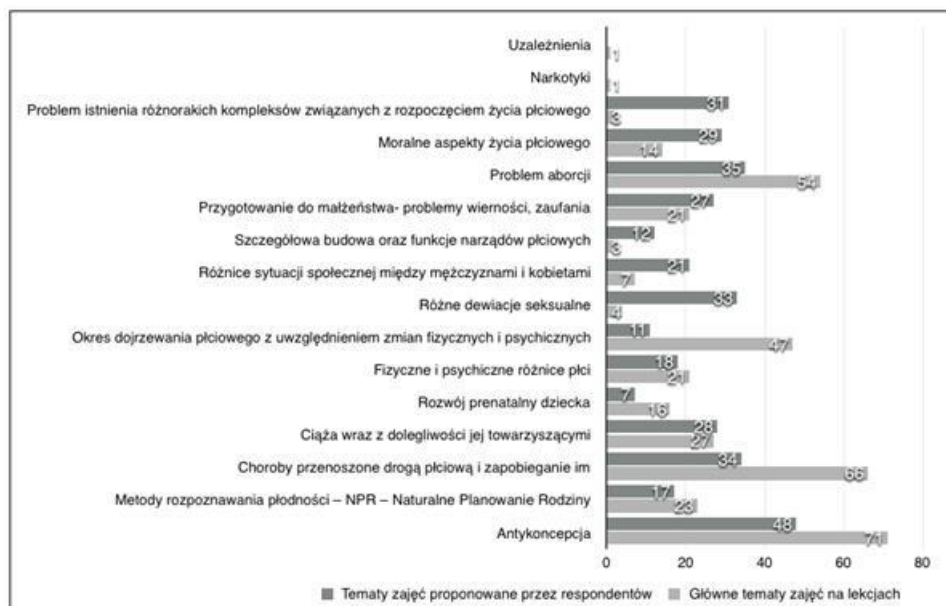


Wykres 3. Powody uczęszczania na zajęcia z wychowania seksualnego [opracowanie własne]

4.4. Dostosowanie metod nauczania na zajęciach wychowania seksualnego do potrzeb uczniów

Ważną kwestią jest forma, w jakiej prowadzone są zajęcia wychowania seksualnego. Respondenci zostali poproszeni o wybór najczęściej używanej formy prowadzenia zajęć przez nauczyciela. Prawie połowa ankietowanych – 45,00% (n=45) – stwierdziła, że formą zajęć jest wykład podczas, którego nauczyciel mówi dużo, ale uczniowie mogą także pytać i wyrażać swoje zdanie na dany temat. Tylko 17,00% (n=17) stwierdziło, że zajęcia są wykładem, podczas którego głos ma tylko nauczyciel. W 34,00% (n=34) przypadków respondenci zaznaczyli dyskusję, jako formę zajęć. Dodatkowo podano inne odpowiedzi spoza kwestionariusza – 3,00% (n=3) stwierdziło, że na zajęciach prezentowane są też filmy, a jedna osoba wskazała także pracę w grupach, jako formę wykorzystywaną do prowadzenia lekcji w szkole.

Badana grupa młodzieży została poproszona o wybór czterech głównych tematów, jakie poruszane są na zajęciach wychowania seksualnego w ich szkole, a także o wskazanie czterech najważniejszych tematów, jakie chcieliby, aby zostały poruszone na zajęciach. W pytaniu wymieniono 14 zagadnień oraz dodatkowo umieszczono wolny podpunkt, w którym respondenci mogli wpisać inny temat, nie ujęty w pytaniu. Wyniki przedstawione zostały na wykresie [4].



Wykres 4. Porównanie najczęściej poruszanych tematów na zajęciach wychowania seksualnego i tematów, które proponuje młodzież [opracowanie własne]

Po analizie wykresu widać znaczące różnice przy temacie „okres dojrzewania płciowego z uwzględnieniem zmian fizycznych i psychicznych”. 47,00% (n=47) badanych stwierdziło, że był to jeden z głównych tematów zajęć, a tylko 11,00% (n=11) chciałoby, aby był to jeden z najważniejszych tematów.

4.5. Źródła wiedzy o seksualności i jej poziom wśród uczniów

Ankietowanych spytano czy szkoła i wychowanie seksualne prowadzone w niej są głównym źródłem wiedzy o seksualności człowieka. Z analizy badań wynika, że aż dla 80,00% respondentów (n=80) szkoła nie jest najważniejszym źródłem wiedzy o seksualności człowieka. Tylko 1/5 ankietowanych, czyli 20,00% (n=20) uważa szkołę za najważniejsze źródło wiedzy o seksie.

Respondenci zostali poproszeni o wybór najważniejszych, innych niż szkoła źródeł, z których czerpią informację o seksualności człowieka. Najczęściej podawanym źródłem był internet i telewizja – odpowiedzi tych udzieliło 49,00% badanych (n=49). Drugim w kolejności ważnym źródłem byli znajomi respondentów – 35,00% ankietowanych (n=11) udzieliło takiej odpowiedzi. Na ostatnim miejscu znalazła się literatura fachowa – jedynie 11,00% ankietowanych (n=11) wybrało tą odpowiedź. Powodem wybierania innych źródeł wiedzy o seksie niż szkoła może być fakt, iż nie wszyscy uczniowie mają zaufanie do nauczyciela, nie mają możliwości wpływu na poruszane tematy na zajęciach a także nie czują się na tyle swobodnie by móc bez skrepowania zadawać pytania w czasie zajęć wychowania seksualnego.

Następnie licealiści zostali poproszeni o ocenę swojej wiedzy przy pomocy czterostopniowej skali na dziewięć podanych tematów. Wyniki przedstawiono w tabeli [1].

Tabela 1. Ocena własnej wiedzy uczniów na podane tematy [opracowanie własne]

	Bardzo dobrze	Raczej dobrze	Raczej źle	Bardzo źle	Suma
Choroby wene-ryczne i AIDS	34,00%	64,00%	2,00%	0,00%	100%
Rozwój ciąży i płodu	27,00%	59,00%	13,00%	1,00%	100%
Zaburzenia seksualne	17,00%	64,00%	17,00%	2,00%	100%
Życie w małżeństwie, problem wierności i zdrady	36,00%	56,00%	7,00%	1,00%	100%
Antykoncepcja	45,00%	46,00%	9,00%	0,00%	100%
Funkcje rodziny	49,00%	43,00%	7,00%	1,00%	100%
Moralny i etyczny aspekt seksualności	23,00%	62,00%	15,00%	0,00%	100%
Etapy miłości między kobietą i mężczyzną	36,00%	53,00%	11,00%	0,00%	100%
Dewiacje seksualne	16,00%	59,00%	20,00%	5,00%	100%

4.6. Stosunek licealistów do kontrowersyjnych kwestii

Respondentów poproszono o wyrażenie swojego zdania na temat aborcji. Odpowiedzi były dość zróżnicowane. 26,00% (n=26) badanych stwierdziło, że aborcja w ogóle nie powinna być dostępna, 17,00% (n=17) poparło aborcję nawet w przypadku, gdy para, bądź sama kobieta nie chce poczętego dziecka. Aborcję ze wskazań medycznych poparło aż 46,00% (n=46) a pozostałe 11,00% (n=11) stwierdziło, iż nie ma zdania w tej kwestii.

Kolejnym problemem, do którego młodzież miała się ustosunkować była antykoncepcja. Według znaczącej większości badanych, bo aż 87,00% (n=87), antykoncepcja jest odpowiedzialnym postępowaniem ze strony pary, tylko 4,00% (n=4) badanych za jedyną słuszną metodę planowania rodziny uważa Naturalne Planowanie Rodziny (NPR). Żadna z badanych osób nie uważała, że zabezpieczenie się jakkolwiek metodą przed ciążą jest złym postępowaniem. Pozostałe 9,00% (n=9) respondentów nie zabrało żadnego stanowiska w tej kwestii. Dokonana analiza statystyczna pozwoliła stwierdzić, że nie ma statystycznie istotnej zależności między stosunkiem do antykoncepcji a: stosunkiem do wiary (p=0,063), płcią (p=0,306), miejscem zamieszkania (p=0,591), pochodzeniem (p=0,100).

Kolejną kwestią, w której badana grupa miała się wypowiedzieć był problem seksu przedmałżeńskiego. Ponad połowa, bo 56,00% (n=56) badanych spytanych w kwestionariuszu o stosunek do seksu przedmałżeńskiego stwierdziło, że jeśli para darzy się miłością to seks jest pozytywnym aspektem, który sprzyja budowaniu więzi. 26,00% (n=26) uważało seks przedmałżeński za naturalny aspekt życia z powodu przyjemności, jaką on daje; jedynie 7,00% (n=7) badanych stwierdziło, że życie seksualne rozpoczęte przed ślubem jest grzechem, a seks powinien mieć miejsce tylko w małżeństwie. Pozostałe 11,00% (n=11) nie ma zdania na temat seksu przedmałżeńskiego.

4.7. Aktywność seksualna licealistów

W przeprowadzonym badaniu 28,00% (n=28) ankietowanych przyznało się do rozpoczęcia życia seksualnego. Respondenci ci zostali poproszeni o wskazanie wieku inicjacji seksualnej. Po analizie badań stwierdzono, że największy odsetek osób rozpoczęło życie seksualne w wieku 16 lat, odsetek ten wyniósł 10,00% (n=10).

W wieku 18 lat współzycie podjęło 8,00% (n=8), w wieku 17 lat współżyło 7,00% (n=7). Dwie osoby – 2,00% – rozpoczęły życie seksualne w wieku 15 lat, a jedna już w wieku lat trzynastu. Po analizie danych stwierdzono, że z 28 osób, które rozpoczęły już życie seksualne 15 osób to kobiety.

Ankietowani, którzy rozpoczęli już życie seksualne poproszeni zostali o podanie liczby dotychczasowej liczby partnerów seksualnych. Z 28 osób, które już współżyją 18,00% badanych (n=18) miało jednego partnera, 5,00% respondentów (n=5) przyznało, że miało dwóch partnerów, a pozostałe 5,00% ankietowanych, (n=5), co jest niepokojące, miało już więcej niż dwóch partnerów seksualnych.

Licealistów poproszono o podanie powodu, dla którego podjęli bądź podejmą współzycie seksualne. Spośród wyróżnionych sześciu argumentów respondenci mogli wybrać jeden. Większość, bo 74,00% (n=74), jako powód podało miłość, oddanie i bliskość, natomiast dla 1/5 badanych – 20,00% (n=20) – powodem rozpoczęcia życia seksualnego jest przyjemność. Jedna osoba była zdania, że będąc w związku z kimś należy uprawiać seks, jedna także, za powód rozpoczęcia współżycia podała naciski i wyśmiewanie rówieśników. Z ciekawości współzycie rozpoczęło, bądź rozpocznie, 4,00% (n=4) ankietowanych. Nikt z badanych nie stwierdził, że uprawianie seksu jest aspektem, którym można się pochwalić przed znajomymi. Stwierdzono zależność istotnie statystyczną pomiędzy powodem rozpoczęcia życia seksualnego a płcią (p=0,003). Dla kobiet częściej powodem rozpoczęcia współżycia była miłość, oddanie i bliskość.

5. Dyskusja

Badania pozwoliły stwierdzić, że uczniowie osobę prowadzącą wychowanie seksualne oceniają raczej dobrze, ale aż dla 80,00% szkoła nie jest najważniejszym źródłem wiedzy o seksie. Dla młodzieży ważniejszym źródłem takiej wiedzy są media 49,00%. Wejbert-Wąsiewicz prowadząc badania podobnego typu [13], ale analizując opinie studentów uzyskała nieco inne wyniki. Studenci spytani o źródło informacji o seksie na pierwszym miejscu wskazali rodziców (87,00%), a na drugim szkołę (54,00%). Studenci deklarowali sięganie po literaturę fachową, a nie czasopisma jak badani licealiści. Aż 80,00% studentów za edukatorów antykonsepcji uznało rodziców, natomiast jak wynika z badań własnych jedynie 29,00% licealistów widzi w rodzicach źródło wiedzy o seksie. Według jednej piątej badanych przez Wejbert-Wąsiewicz studentów edukacja seksualna jest niezbędną jednostką edukacyjną w szkole. Tylko 7,00% badanych studentów było przeciwnych jakiegokolwiek edukacji, a także antykonsepcji. Z badań własnych wynika, że 44,00% licealistów widzi potrzebę prowadzenia edukacji seksualnej, a 87,00% uważa stosowanie antykonsepcji za postępowanie odpowiedzialne, tylko 4,00% deklarowało dopuszczenie NPR, jako jedyną słuszną metodę [13].

Podobne wyniki można zauważyć pod względem zależności między wiarą a stosunkiem do aborcji i antykonsepcji. Po analizie statystycznej własnego materiału badawczego nie zauważono takowych zależności. Wąsiewicz badając podejście studentów do tych problemowych tematów także nie stwierdziła istnienia wyżej wymienionych zależności [13].

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny powoływała się na badania Hermanowicz i Klause-Jaworskiej z 1999 roku [14], z których wynikało, że 60,00%

uczniów warszawskich szkół uczestniczyło w zajęciach wychowania seksualnego, 76,04% badanych czerpało wiedzę o seksie z mediów.

Niepokojące wyniki uzyskano także w badaniach zleconych przez MENiS w 2000 roku [15], na które powołuje się Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Z badań wynikało, że po odbytych zajęciach z wychowania seksualnego zmalał procent uczniów twierdzących, że prezerwatywa chroni przed zakażeniem HIV (z 9,00% do 3,00%). Natomiast wzrosła liczba osób twierdzących, że prezerwatywa przed HIV nie chroni (z 9,00% do 14,00%). Według wyników wspomnianych badań zmalało także przyzwolenie na stosowanie środków antykoncepcyjnych. Przed zajęciami 90,00% uczniów uważała stosowanie antykoncepcji za postępowanie słuszne a po zajęciach liczba ta spadła i wyniosła 82,00%. Z badań własnych wynikało, że 87,00% licealistów uznaje antykoncepcje za pozytywne postępowanie.

Wyniki tych wszystkich badań dowodzą tylko, że program edukacji seksualnej wymaga dopracowania i dostosowania przede wszystkim do uczniów. Tematyka ta jest bardzo delikatnym aspektem życia każdego człowieka, ale nie może z tego powodu stać tematem tabu dla młodych ludzi. Tym bardziej powinno się w tak delikatnej sferze młodzież odpowiednio pokierować zamiast podsuwać czasopisma czy komputer. Można stwierdzić, iż im wyższe kompetencje nauczyciela prowadzącego zajęcia wychowania seksualnego tym uczniowie lepiej zajęcia postrzegają i chętniej w nich uczestniczą, a także lepiej oceniają przekazywane im wiadomości – wierzą w ich rzetelność i mają zaufanie do nauczyciela. Takie zaufanie do osoby prowadzącej zajęcia może się przyczynić do tego, iż to szkoła stanie się najważniejszym źródłem wiadomości o seksualności człowieka jednocześnie spychając internet i czasopisma na dalszy plan.

6. Wnioski

- Program edukacji seksualnej wymaga dopracowania i dostosowania do potrzeb uczniów;
- Odpowiednie przygotowanie nauczyciela do prowadzenia zajęć wychowania seksualnego przyczynia się do lepszego postrzegania zajęć i przekazywanych wiadomości przez uczniów;
- Prawie połowa badanych stwierdziła, że powodem ich uczęszczania za zajęcia wychowania seksualnego była obowiązkowa obecność, tylko 23,00% respondentów uczestniczyło w zajęciach, aby poznać zagadnienia dotyczące życia seksualnego;
- Dla blisko połowy badanych głównym źródłem wiedzy na temat seksualności są media, natomiast aż 80,00% uczniów twierdzi, że szkoła nie jest najlepszym źródłem wiedzy związanej z życiem seksualnym
- 56,22% badanych swoją wiedzę na tematy podane w kwestionariuszu oceniło, jako raczej dobrą;
- Ponad 1/4 respondentów (28,00%) przeszła inicjację seksualną; stosunek współżyjących kobiet do mężczyzn w liczbach naturalnych wyniósł 15 do 13;
- Kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni ($p=0,003$) wskazywali miłość, oddanie i bliskość jako powód współżycia seksualnego;

- Według znaczącej większości badanych, bo aż 87,00%, antykoncepcja jest odpowiedzialnym postępowaniem osób decydujących się na współżycie.

Literatura

1. Polak E. *Procesy globalizacyjne a szanse i zagrożenia dla młodego pokolenia*. [W:] Kojsa W. Edukacyjne konteksty procesów globalizacji. Wydawnictwo Uniwersytet Śląski filia w Cieszynie (2001).
2. Liberska B. *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa (2002).
3. Bauman Z. *Globalizacja. I co z tego wynika dla ludzi*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa (2002).
4. Leowski J. *Polityka zdrowotna a zdrowie publiczne. Ochrona zdrowia w gospodarce rynkowej*. Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa (2004).
5. Śliwerski B. *Program wychowawczy szkoły*. WSiP, Warszawa (2001).
6. Melosik Z. *Kultura instant-paradoksy pop-tożsamości*. [W:] Nałaskowski A., Rubacha R. (red.) *Pedagogika u progu trzeciego tysiąclecia*. Materiały pokonferencyjne, Wydawnictwo Mikołaja Kopernika, Toruń (2001), s. 33.
7. Olbrycht K. *Perspektywy globalizacji a funkcje wychowania*. [W:] Kojsa W. (red.) *Wartości-edukacja-globalizacja*. Wybrane zagadnienia. Wydawnictwo Cieszyn: Uniwersytet Śląski (2001).
8. Piechaczek-Ogierman G. *Wychowanie zdrowotne a społeczno – kulturowy kontekst promocji zdrowia*. [W:] Kojsa W. *Szkoła wobec problemów wychowania zdrowotnego w dobie globalizacji*. Wydawnictwo Cieszyn: Uniwersytet Śląski (2001).
9. Jaczewski A., Radomski J. *Wychowanie seksualne wieku rozwojowego*. Wydanie 2 zmienione, PZWL, Warszawa (1986).
10. Lew-Starowicz Z., Długołęcka A. *Edukacja seksualna*. Świat książki, Warszawa (2006).
11. Półtawska W. *Wychowanie seksualne częścią wychowania człowieka*. [W:] Adamski F. (red.) *Wychowanie personalistyczne*. Wydawnictwo WAM, Kraków (2005).
12. www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/zeszyt3.pdf dostęp 15.12.2010
13. Wejbert-Wąsiewicz E. *Rodzina a postawy studentów wobec niektórych problemów etyki życia seksualnego*. [W] *Problemy rodziny na początku trzeciego tysiąclecia* (Marzec H., Pindery M., red.), Tom I, Piotrków Trybunalski: NWP (2007).
14. Hermanowicz U., Klause – Jaworska E., Kicińska M. (1999): *Problemy edukacji psychoseksualnej w opinii uczniów*. Warszawa (1999).
15. *Ewaluacja postaw młodzieży wobec norm i wartości związanych z życiem rodzinnym, zdrowotnym i społecznym pod wpływem zajęć szkolnych*. Wychowanie do życia w rodzinie. Uniwersytet Gdański, Pracownia Realizacji Badań Socjologicznych, Gdańsk (2000), s.34.

Realizacja zagadnień wychowania seksualnego w dobie globalizacji w opinii uczniów liceów województwa lubelskiego

Streszczenie

Wstęp: Globalizacja jest procesem widocznym w każdym aspekcie funkcjonowania człowieka. To właśnie ona zmusza system szkolnictwa do wielu zmian programowych, tak aby móc odpowiedzieć na zmieniające się potrzeby uczniów, szukających odpowiedzi na wiele pytań u źródeł niekoniernie sprawdzonych i etycznych. Zmiany w programach nauczania powinny dotyczyć na przykład wychowania seksualnego.

Cel: Celem badań było poznanie opinii młodzieży szkół ponadgimnazjalnych na temat realizacji zagadnień wychowania seksualnego w dobie globalizacji.

Materiał i metody: Do przeprowadzenia badań została użyta metoda sondażu diagnostycznego. Wykorzystano autorski kwestionariusz ankiety składający się z 31 pytań. Badania zostały przeprowadzone

w dwóch liceach ogólnokształcących w województwie lubelskim. Ostateczną grupę badaną stanowiło 100 osób.

Wyniki: Badania pozwoliły stwierdzić, że uczniowie osobę prowadzącą wychowanie seksualne oceniają raczej dobrze, ale aż dla 80,00% szkoła nie jest najważniejszym źródłem wiedzy o seksie. Dla młodzieży ważniejszym źródłem takiej wiedzy są media 49,00%. Jedynie 29,00% licealistów widzi w rodzicach źródło wiedzy o seksie. Z badań własnych wynika, że 44,00% licealistów widzi potrzebę prowadzenia edukacji seksualnej, a 87,00% uważa stosowanie antykoncepcji za postępowanie odpowiedzialne, tylko 4,00% deklaruje dopuszczenie NPR, jako jedyną słuszną metodę.

Słowa kluczowe: globalizacja, edukacja seksualna, młodzież

High school students' of Lublin voivodeship opinion about sexual education issues in globalization era

Abstract

Introduction: Globalization is a process that is visible in every aspect of human's life. This process forces the education system to make many program changes so that we can respond to the changing needs of students looking for important answers in many unrelated and unethical sources. Changes in curricula should apply, for example, to sexual education.

Aim: The aim of this study was to know the opinions of high school youth on the subject of sexual education in the era of globalization.

Material and methods: The diagnostic survey method was used to carry out the research. The author's questionnaire consisting of 31 questions was used. The research was carried out in two general secondary schools in the Lublin voivodeship. The final study group was 100 people.

Results: The research shows that the students assess sexual education teacher rather well, but for 80.00% respondents the school is not the most important source of knowledge about sex. For almost half of surveyed young people, the media is a more important source of such knowledge. Only 29.00% of high school students described their parents as the source of knowledge about sex. According to own research, 44.00% of high school students see the need to conduct sex education, and 87.00% consider the use of contraception as responsible behavior while only 4.00% declared admission to the Natural Family Planning as the only acceptable method.

Keywords: globalization, sexual education, adolescents

Standardy etyczne przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialnego

1. Wprowadzenie

Chęć zysku jest motorem wszystkich działań człowieka. Może być ona przyczyną zarówno negatywnych, jak i pozytywnych aktywności. Wymusza rozwój techniczny oraz stymuluje rozwój gospodarki. Produkcja i wymiana handlowa pozwalają na zaspokajanie potrzeb konsumentów, a także umożliwiają właścicielom wzbogacanie się. Nie jest to niczym złym, a wręcz przeciwnie, jest to pożądane zjawisko. Ważne jest jednak, aby biznes prowadzony był uczciwie i etycznie.

Przedsiębiorstwo jest organizacją prowadzącą działalność produkcyjną, handlową lub usługową na własny rachunek i ryzyko, zmierzającą do realizacji dodatniego wyniku finansowego [1]. Jak wynika z samej definicji za swój główny cel przyjmuje generowanie zysku.

Za pierwszych przedsiębiorców można uznać starożytnych i średniowiecznych kupców czy bankierów. Była to grupa osób wysoko usytuowanych w hierarchii społecznej. Kupcy pomnażali swoje majątki, w następstwie doprowadzając do coraz bardziej wyraźnych dysproporcji społecznych. Negatywne konsekwencje dużych różnic społecznych spowodowały powstanie nurtu zwanego średniowieczną etyką ekonomiczną [2]. Stanowiły ją standardy postępowania, które można byłoby dzisiaj nazwać zasadami uczciwej konkurencji. Źródło tych wartości pochodziło z Ewangelii oraz filozofii Arystotelesa. Podstawowymi problemami etyki ekonomicznej wieków średnich były: własność, sprawiedliwa cena, lichwa oraz etyka pracy i etyka kupiecka [2].

Dalszy rozwój etyki w biznesie nastąpił w czasach rewolucji przemysłowej. Okres ten zmienił oblicze gospodarki. Powstawały duże przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające setki ludzi. Pracownicy tych zakładów mieli niewielkie korzyści finansowe z tytułu wykonywanej pracy. Warunki pracy w zakładach były poniżej wszelkich standardów, gdyż właściciele chcąc mnożyć zyski oszczędzali najczęściej na zapewnieniu bezpieczeństwa pracy i pensjach robotników. Natomiast majątki właścicieli przedsiębiorstw sięgały rozmiarów niespotykanych nigdy wcześniej w historii. Część magnatów posiadających fortuny zaczynała jednak dostrzegać problem ubóstwa, dlatego podejmowała działania filantropijne. Przykładem może być Andrew Carnegie, który opisał swoją działalność w „Ewangelii Bogactwa” [4]. Pozycja ta dała przyczółek do rozwoju współczesnej koncepcji społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw.

Przełom XIX/XX wieku można uznać za owocny rozkwit idei, szczególnie pod względem społecznym. Innowacja wprowadzona przez Henrego Forda w postaci linii technologicznej umożliwiła inny sposób organizacji pracy. Czynności wykonywane przez pracowników nie były łatwiejsze, aczkolwiek odznaczały się produktywnością.

¹ arkadiusz.gita@pollub.edu.pl, Katedra Pojazdów Samochodowych, Wydział Mechaniczny, Politechnika Lubelska, www.pollub.pl

Zapoczątkowało to zmiany w postaci poprawy warunków pracy, wzrostu pensji pracowników, krótszego czasu zmiany i wolnych weekendów. Postęp i rozwój przedsiębiorstwa zapewniał nie tylko generowanie zysku dla właścicieli, ale również poprawę sytuacji materialnej pracowników i w konsekwencji wyodrębnienie się klasy średniej.

Okres dwóch wojen światowych i lata powojenne nie sprzyjały szybkiemu postępowi koncepcji przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialnego. Produkcja do celów militarnych miała niewiele wspólnego z omawianymi ideami. Natomiast w okresie po II wojnie światowej przedsiębiorstwa skupiały się na szybkiej ekspansji i pomnażaniu zysków.

Dopiero od lat 60-70 XX wieku nastąpił rozkwit idei społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw. Właściciele przedsiębiorstw osiągnęli duże zyski i jednocześnie posiadali ogromne majątki. Stwarzało to możliwość przeznaczania części dochodów przedsiębiorstwa na cele społeczne. Równocześnie wzrastała świadomości społeczeństwa, które oczekiwało poprawienia jakości produktów i usług, przybliżających go do dobrobytu. Powstawały też odpowiednie regulacje prawne. Zaczęto wprowadzać normy dotyczące bezpieczeństwa produktów spożywczych czy ochrony środowiska [4].

Jako faktyczny początek idei Społecznej Odpowiedzialności Przedsiębiorstw (ang. Corporate Social Responsibility, CSR) określa się „Manifest z Davos”, który powstał na Trzecim Europejskim Sympozjum Zarządzania w Davos w 1973 roku [5]. Był to swoisty kodeks etyczny powierników kapitału – menadżerów. Traktował on zawód menadżera przedsiębiorstwa jako służbę klientom, akcjonariuszom, pracownikom i społeczeństwu [6].

Ściśle z problematyką CSR wiąże się pojęcie zrównoważonego rozwoju. Według raportu Brundtland z 1986 roku definicja jest następująca „zrównoważony rozwój to rozwój, który pozwala na zaspokojenie potrzeb obecnych, nie zagrażając możliwości zaspokojenia potrzeb przyszłych pokoleń” [7]. Termin ten odnosi się przede wszystkim do działań związanych z ochroną środowiska. Zatem zrównoważone przedsiębiorstwa powinny rozwijać się w taki sposób, aby pozostawić wystarczające zasoby naturalne dla następnych pokoleń.

Najbardziej syntetyczne określenie obszarów CSR zaproponował w 1997 roku J. Elkington. Jego koncepcja zwana potrójną linią przewodnią (ang. *triple bottom line*) traktuje o 3 obszarach [8]:

- ekonomicznym,
- społecznym,
- środowiskowym.



Rysunek 1. Potrójna linia przewodnia. Źródło: Opracowanie własne na podstawie H. Chwistecka-Dudek, Koncepcja etyki w procesach zarządzania przedsiębiorstwem, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Dąbrowa Górnicza 2014

Działania w każdym z tych obszarów powinny być zmierzone i poddane ocenie. W przedsiębiorstwie społecznie odpowiedzialnym wynik na każdym polu musi być dodatni.

2. Społeczna odpowiedzialność biznesu standardem etycznego przedsiębiorstwa

Ostatnie dwudziestopięćcie przyniosło szybki rozwój idei Społecznej Odpowiedzialności Przedsiębiorstw. Rządy państw, organizacje międzynarodowe, liderzy biznesu jak nigdy wcześniej w historii świata zaczęli rozumieć, czym jest zrównoważony rozwój. Ponadto spostrzegli korzyści, jakie niesie społeczna odpowiedzialność nie tylko dla środowiska czy społeczeństwa, ale również dla obszaru biznesu. Międzynarodowe debaty prowadziły do powstawania szeregu wytycznych dla etycznych przedsiębiorstw. Przykładem może być konferencja zwana „Okrągłym Stołem z Caux”. Odbyła się ona w 1994 roku. Celem konferencji było sformułowanie zasad prowadzenia biznesu, które powinny być powszechnie honorowane i akceptowane. Sformułowane normy ogólne opierały się na japońskiej zasadzie kyosei oznaczającej życie i pracę dla dobra wspólnego oraz godności ludzkiej. Natomiast w zasadach szczególnych skoncentrowano się na ich praktycznym zastosowaniu [9]. Zasady ogólne i szczególne przedstawiono na poniższej grafice.



Rysunek 2. Wytyczne „Okrągłego Stołu z Caux”. Źródło: Opracowanie własne na podstawie <http://www.cauxroundtable.org/index.cfm?&menuid=8>

Innymi wytycznymi odnoszącymi się bezpośrednio do przedsiębiorstw były Globalne Zasady Sullivana. Wersja obowiązująca do dziś, oparta o Ideę Społecznej Odpowiedzialności, powstała w 1999 roku. Natomiast po raz pierwszy zostały one spisane w 1977 roku w związku z walką z apartheidem i złym traktowaniem pracowników w RPA. Zasady te są następujące [10]:

- wsparcie dla przestrzegania uniwersalnych praw człowieka,
- polityka równych szans wśród pracowników,
- wolność zrzeszania się pracowników,
- zapewnienie zaspakajania podstawowych potrzeb i podnoszenia kwalifikacji,
- bezpiecznego i zdrowego środowiska pracy,
- promowania zasad uczciwej konkurencji,
- współpracy biznesu z rządem w celu podnoszenia jakości życia,
- polecanie wprowadzenia zasad kooperantom.

Jednymi z najnowszych i najistotniejszych standardów traktujących o CSR jest norma ISO 26000 Guidance on social responsibility. Została przygotowana przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną ISO w taki sposób, aby mogły z niej korzystać wszystkie organizacje (małe, duże, prywatne, publiczne czy non-profit). Norma ma charakter wytycznych i nie podlega certyfikacji. Definiuje społeczną odpowiedzialność jako odpowiedzialność za działania podejmowane przez organizację w obszarze społecznym i środowiskowym poprzez etyczne i przejrzyste postępowanie [11]. 7 kluczowych obszarów, o których traktuje norma przedstawia grafika.



Rysunek 3. Obszary społecznej odpowiedzialności zawarte w normie ISO 26000.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie <http://www.pkn.pl/iso-26000>

Dość powszechne stało się raportowanie działań w zakresie społecznej odpowiedzialności w oparciu o standard GRI. Powszechnie uważa się, że wytyczne zawarte w Global Reporting Initiative są jednymi z najlepszych na świecie ze względu na szerokie ujęcie i możliwość stosowania ich w przedsiębiorstwach o różnym profilu działalności [5, 12]. Obecna najnowsza wersja oznaczona jako G4 powstała w 2013 roku. Stanowi ona rozwinięcie poprzednich, istniejących wersji łącznie z wprowadzeniem kilku zmian.

Struktura wytycznych została podzielona na 2 części. Pierwsza „Reporting Principles and Standard Disclosures” określa istotne obszary, które powinny być raportowane. Natomiast „Implementation Manual” określa najistotniejsze kwestie przygotowania samego raportu.

Według standardu raport powinien być podzielony na część ogólną, odnoszącą się do obszarów takich jak: strategia przedsiębiorstwa, forma organizacyjna, wyniki finansowe, zaangażowanie interesariuszy, podstawowe informacje o raporcie, ład organizacyjny oraz etyka. Druga część określana jako szczegółowa odnosi się do konkretnych działań podejmowanych w obszarze ekonomicznym, społecznym i środowiskowym. Raporty mogą być przygotowywane na dwóch poziomach zaawansowania, a wcześniejsze wersje wytycznych na trzech [13].

Przedsiębiorstwa zainteresowane raportowaniem zrównoważonego rozwoju mogą korzystać ze standardu AA1000. Stworzona przez AccountAbility norma podzielona jest na 3 części:

- AA1000 Zasady Odpowiedzialności określane są jako ramowe, pozwalające na zrozumienie zasad zrównoważonego rozwoju,
- AA1000 Weryfikacja traktuje o poświadczaniu kwestii zrównoważonego rozwoju,
- AA1000 Zaangażowanie Interesariuszy wspiera wysokiej jakości dialog z interesariuszami.

Standard ten może być uzupełnieniem wymogów w zakresie zaangażowania interesariuszy dla wytycznych GRI czy ISO 26000. Standardy z serii AA1000 bazują na 3 podstawowych zasadach:

- zasada włączania interesariuszy – organizacja przyjmuje odpowiedzialność wobec tych, na których ma wpływ i tych którzy mają wpływ na nią,
- zasada istotności – organizacja podejmuje dobre decyzje i działania informując interesariuszy, które kwestie są istotne w ramach zrównoważonego rozwoju,
- zasada odpowiadania – organizacja reaguje na kwestie podejmowane przez interesariuszy

AccountAbility wspiera organizacje w raportowaniu i weryfikacji poprzez certyfikowanie audytorów (Certified Sustainability Assurance Practitioner) [14].

Czasem zdarza się, że przedsiębiorstwu nie wystarczają wytyczne zawarte w niecertyfikowanych normach. Menadżerowie chcąc podkreślić swoje pozytywne działania dobrowolnie poddają się weryfikacji. Istnieją normy oparte o idee CSR, których zastosowanie podlega zewnętrznej ocenie. Jednymi z najbardziej kompletnych jest 10 zasad Global Compact, ogłoszonych przez sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana w 1999 roku, tj. [15, 16]:

- respektowanie międzynarodowych praw człowieka,
- zapewnienie nienaruszalności praw człowieka,
- przyzwolenie na zrzeszanie się pracowników,
- eliminacja wszystkich form pracy przymusowej,
- zniesienie pracy dzieci,
- eliminacja dyskryminacji w pracy,
- ochrona środowiska naturalnego,
- podejmowanie inicjatyw promowania odpowiedzialności w obszarze środowiskowym,
- stosowanie technologii przyjaznych środowisku,
- przeciwdziałanie korupcji.

Firma po złożeniu deklaracji członkostwa w UN Global Compact podlega weryfikacji i zostaje wpisana na listę członków.

Powstał również standard opierający się na wartościach wynikających z konwencji praw człowieka [17], tj. SA 8000 utworzony przez Social Accountability International (SAI) w roku 1989. Obecna wersja pochodzi z 2014 roku. Standard porusza obszary przedstawione na rysunku nr 4.



Rysunek 4. Obszary społecznej odpowiedzialności poruszane przez normę SA 8000. Źródło: Opracowanie własne na podstawie J. Admaczyk, Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009.

Norma certyfikowana jest na 3 lata oraz podlega recertyfikacji i nadzorowi audytorów [17].

Certyfikowane normy przygotowała również Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna. ISO 14000 jest serią norm dotyczącą zarządzania środowiskowego. Głównym celem norm jest dostarczenie zaleceń przedsiębiorstwom w obszarze zarządzania wpływem ich produktów, procesów i usług na środowisko [1]. Normy ISO 14000 dzieli się na następujące grupy:

- dotyczące zarządzania środowiskowego,
- oceny i audytu środowiskowy,
- instrumenty dotyczące wyrobu.

Kończąc przegląd norm warto również wspomnieć o rodzinie norm ISO 9000 traktujących o zasadach organizacyjnych mających zapewnić odpowiednią jakość [1].

Obydwie normy ISO mogą mieć zastosowanie w przedsiębiorstwach o różnym profilu działalności i różnej wielkości.

3. Przykład dobrych praktyk – PKN ORLEN

Jednym z najbardziej znanych przedsiębiorstw zaangażowanych w CSR jest PKN ORLEN. Jest to międzynarodowa grupa kapitałowa z branży paliwowo-energetycznej [18]. Firma ta przygotowuje i wdraża strategię CSR na poszczególne lata. Ostatnia strategia, na lata 2015-2017, zakładała wzrost wartości przedsiębiorstwa zgodny z interesami otoczenia w oparciu o zrównoważone i odpowiedzialne korzystanie

z zasobów. Zdefiniowano w niej mierzalne cele CSR pozwalające analizować i oceniać efekty płynące z podejmowanych działań. Strategia bazowała na „Wartościach i zasadach postępowania PKN ORLEN S. A.”, czyli własnym standardzie opartym na zasadach Global Compact [19].

Ten wewnętrzny standard precyzyjnie określa jak należy postępować, aby nie zejść z wcześniej obranej drogi. Określono w nim misję firmy która brzmi „Odkrywając i przetwarzając zasoby naturalne, napędzamy przyszłość”. Zdefiniowano również wartości przedsiębiorstwa. Są nimi [20]:

- Odpowiedzialność – szacunek do klientów, akcjonariuszy, środowiska naturalnego oraz lokalnych społeczności,
- Rozwój – poszukiwanie nowych możliwości,
- Ludzie – czyli atuty: kompetencje, współpraca i uczciwość,
- Energia – działanie z entuzjazmem,
- Niezawodność

Wdrażanie strategii CSR, stosowanie się do standardów etycznych międzynarodowych organizacji oraz przygotowanie własnych norm pozwoliło organizacji znaleźć się na liście „The 2018 World’s Most Ethical Companies® Honoree List”. Była to jedyna instytucja z Polski [21].

4. Zakończenie

Wysoka świadomość konsumentów powoduje, że menadżerowie dużą uwagę przykładają do sposobów generowania zysku. Jedynym sposobem zapewnienia długofalowej rentowności przedsiębiorstwu jest postępowanie uczciwe i etyczne. Międzynarodowe organizacje starają się im pomóc w określaniu najistotniejszych obszarów. Wydają wytyczne ułatwiające zdefiniowanie standardów etycznych przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialnego. Normy opisywane przez wszystkie organizacje w bardzo dużej mierze pokrywają się. Można stwierdzić, że przedsiębiorstwo społecznie odpowiedzialne powinno działać etycznie na 3 podstawowych płaszczyznach: ekonomicznej, społecznej i środowiskowej. Standardy w dziedzinie ekonomicznej skupiają się na zapewnieniu bieżącej płynności w krótkim okresie oraz wzroście wartości w długim, na przestrzeganiu prawa podatkowego czy stosowaniu się do zasad uczciwej konkurencji. Istotne jest również przeciwdziałanie korupcji. Sfera społeczna powinna opierać się na respektowaniu podstawowych praw człowieka. Są to prawa zarówno pracowników jak i konsumentów, czy społeczności lokalnej. Ważne jest podejmowanie przez przedsiębiorstwo działań proaktywnych, zmierzających do zapewnienia szczęścia i dobrobytu całemu społeczeństwu. Uczciwe informowanie o właściwościach wprowadzanych na rynek produktów, zapewnienie godziwej pensji i bezpiecznego środowiska pracy czy angażowanie się w akcje społeczne jest kluczowe z punktu widzenia etyki. Kolejnym znaczącym aspektem jest również ochrona środowiska naturalnego przez wszystkich uczestników obrotu gospodarczego. Organizacje powinny dawać dobry przykład. Mogą to robić poprzez oszczędzanie zasobów naturalnych czy stosowanie technologii przyjaznych środowisku. Uczciwa działalność w trzech powyższych obszarach znacząco poprawi dobrostan społeczeństwa i wpłynie korzystnie na postrzeganie biznesu. W długiej perspektywie zapewni stabilną możliwość rozwoju i osiągnięcia zysku przedsiębiorstwu.

Podsumowując należy stwierdzić, że przy podejmowaniu wszelkich działań mających wpływ na interesariuszy organizacja powinna kierować się złotą zasadą która brzmi „Traktuj innych tak, jakbyś sam chciał być traktowany” tak aby w efekcie osiągnąć sytuację „win – win” dla każdej ze stron.

Literatura

1. Romanowska M. (red.), *Leksykon zarządzania*, Difin, Warszawa 2004.
2. Bukała M., *Etyka ekonomiczna średniowiecza*, ETYKA, nr 37, 2004, s. 85-101.
3. Carnegie A., *Ewangelia bogactwa*, H. Górnicka – Holeszek (tłum.), Wydawnictwo M-Serwis M. Bukowian i inni, Poznań 2012.
4. Rybak M., *Etyka menadżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*, PWN, Warszawa 2004.
5. Roszkowska P., *Rewolucja w raportowaniu biznesowym. Interesariusze, konkurencyjność, społeczna odpowiedzialność*, Difin, Warszawa 2011.
6. Burkiewicz Ł., Kucharski J., *Etyka w organizacji: zarządzanie, kultura, polityka*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016.
7. <http://www.un.org/documents/ga/res/42/ares42-187.htm> (dostęp 19.03.2018).
8. Chwistecka – Dudek H., *Koncepcja etyki w procesach zarządzania przedsiębiorstwem*, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Dąbrowa Górnicza 2014.
9. *Principles for Business*, <http://www.cauxroundtable.org/index.cfm?&menuid=8> (dostęp 19.03.2018).
10. <http://www.csrinfo.org/pl/component/content/article/1672-na-czym-polegaj-globalne-zasady-sullivana> (dostęp 19.03.2018).
11. <http://www.pkn.pl/iso-26000> (dostęp 19.03.2018).
12. Buglewicz K., *Spoleczna odpowiedzialność biznesu. Nowa wartość konkurencyjna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
13. <https://www.globalreporting.org/standards/g4/Pages/default.aspx> (dostęp 19.03.2018).
14. <http://www.accountability.org/> (dostęp 19.03.2018).
15. <https://www.unglobalcompact.org/what-is-gc/mission/principles> (dostęp 19.03.2018).
16. Hąbek P., *Sprawozdawczość przedsiębiorstw w zakresie ich społecznej odpowiedzialności. Ocena jakości raportów CSR*, CeDeWu.pl, Warszawa 2015.
17. Admaczyk J., *Spoleczna odpowiedzialność przedsiębiorstw*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009.
18. *PKN OLRLEN*, <http://www.orlen.pl/PL/OFirmie/Strony/default.aspx> (dostęp 26.03.2018).
19. *Raport zintegrowany Grupy ORLEN 2016*, https://raportzintegrowany2016.orlen.pl/pub/ORLEN_Raport.pdf (dostęp 26.03.2018).
20. *Wartości i zasady postępowania PKN ORLEN S. A.*, http://www.orlen.pl/PL/Odpowiedzialny_Biznes/Wartosci-i-zasady-postepowania-PKN-ORLEN-SA/Strony/Dokument-Warto%5c%9bci-i-zasady-postepowania-PKN-ORLEN-SA.aspx (dostęp 26.03.2018).
21. The 2018 World’s Most Ethical Companies® Honoree List, <https://www.worldsmoethicalcompanies.com/honorees/> (dostęp 26.03.2018).

Standardy etyczne przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialnego

Streszczenie

Społeczna Odpowiedzialność Przedsiębiorstw zyskuje coraz większą rzeszę zwolenników. Świadomość społeczeństwa dotycząca zrównoważonego rozwoju powoduje, że przedsiębiorstwa traktują CSR jako szansę osiągnięcia trwałej przewagi konkurencyjnej. Istotne jest podejmowanie przez uczestników obrotu gospodarczego efektywnych działań w zakresie poprawy dobrobytu społeczeństwa. Niniejsze opracowanie przedstawia przegląd głównych norm i standardów wypracowanych na przestrzeni lat przez organizacje międzynarodowe. Zaprezentowano założenia min. normy ISO 26000, SA 8000, AA1000 czy standardów raportowania Społecznej Odpowiedzialności wypracowanych przez GRI. Przytoczona problematyka jest podstawowym aspektem działalności etycznej przedsiębiorstwa. Stosowanie przez organizacje powyższych wytycznych wpływa korzystnie na otoczenie konkurencyjne i makrootoczenie instytucji. Dzięki czemu rośnie ogólny dobrobyt oraz szanse na realizację podstawowego celu przedsięwzięć biznesowych jakim jest generowanie zysku.

Słowa kluczowe: CSR, Społeczna Odpowiedzialność Biznesu, Etyka

Ethical standards of a socially responsible company

Abstract

Corporate Social Responsibility gains an increasing number of supporters. Public awareness of sustainable development means that companies treat CSR as an opportunity to achieve a stable competitive advantage. It is important to take effective action by participants in the field of improving the well-being of the society. This study presents an overview of the main standards and standards developed over the years by international organizations. The assumptions of ect. ISO 26000, SA 8000, AA1000 standards or social responsibility reporting standards developed by GRI. The issues are cited the basic aspect of the ethical activity of the company. The application of the above guidelines by organizations has a positive impact on the competitive environment and the macro-environment of the institution. As a consequence, the general well-being and chances for the basic purpose of business aim which is generating profits, are increasing.

Keywords: CSR, Corporate Social Responsibility, ethics

Wielowymiarowe znaczenie pieniądza

1. Wprowadzenie

Pieniądz towarzyszy nam na każdym kroku – codziennie każdy z nas płaci nim za produkty oraz usługi. To świadczy o jego dużym znaczeniu ekonomicznym, społecznym oraz psychologicznym. Dzięki niemu możemy zaspokajać swoje potrzeby; należy zaznaczyć, że wielokrotnie poruszane są etyczne i moralne problemy związane z pieniądzem i sposobami jego wydawania np. prostytutka czyli „seks za pieniądze”. Z drugiej strony posiadanie znaczących zasobów majątkowych (pieniężnych) wiąże się z możliwością czynienia dobra poprzez wspieranie wszelakiego typu akcji charytatywnych. Niektórzy zastanawiają się, czy poprzez wspieranie pieniężne akcji humanitarnych finansujący nie chcą „kupić” sobie dobrego wizerunku.

Bez wahania można stwierdzić, że pieniądz jest fundamentem obecnego systemu gospodarczego i wolnego rynku, co potwierdza jego kluczowe znaczenie ekonomiczne. W związku z tak ogromnym znaczeniem pieniądza została poświęcona odrębna dziedzina nauki – finanse. Pieniądz jest w niej rozważany w charakterze przedmiotu, a instytucje finansowe, państwo, gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa jako podmioty, pomiędzy którymi odbywa się jego obieg.

Autor dokonał przeglądu literatury i stara się przedstawić w niniejszym opracowaniu syntezę różnych podejść naukowych do zagadnienia pieniądza w tym m.in. ekonomicznej, socjologicznej oraz psychologicznej.

2. Problem zdefiniowanie pieniądza

W literaturze można odnaleźć wiele definicji pieniądza m.in. stara się go zdefiniować Borcuch [1, s.54] jako „prawnie określony i powszechnie akceptowany środek płatniczy, mogący wyrażać, przenosić i przechowywać wartość”. Zbliżoną definicję przytacza Gąsiorowska [2, s.18-19]: „Zgodnie z definicją Begga, Fischera i Dornbuscha (2003) «pieniądz to pewien powszechnie akceptowany towar, za pomocą którego dokonujemy płatności za dostarczone dobra lub wywiązujemy się ze zobowiązań (np. spłata długu). Inaczej mówiąc, jest to środek wymiany»”. Zdefiniowania pieniądza podjęli się także Lis i Lis [3, s.9]: „pieniądz to powszechnie akceptowany w danym kraju środek płatniczy albo inaczej, środek wymiany”.

3. Istota pieniądza

3.1. Funkcje pieniądza

Uogólniając, za pieniądz można uważać wszystko to, co spełnia jego funkcje. W literaturze wymieniane są cztery podstawowe funkcje pieniądza [1, 4-5]. Schemat obrazuje rys. 1.

¹ jakub.kubiczek@edu.uekat.pl, Koło Naukowe Statystyków, Katedra Statystyków, Ekonometrii i Matematyki, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach.



Rysunek 1: Funkcje pieniądza. Źródło: Opracowanie własne na podstawie [1, 4-5]

Przede wszystkim należy rozpocząć od funkcji środka wymiany (cyrkulacji) [6]. Przed wynalezieniem pieniądza, pewne dobra (np. sól, burszty) pełniły jego rolę. Dzięki temu wymiana barterowa, która miała postać [3, s.9]:

towar – towar

ewoluowała do postaci:

towar – powszechny ekwiwalent (później pieniądz) – towar

Istotnym aspektem tej „ewolucji” handlu był fakt, że pierwotnie musiała wystąpić podwójna zgodność oczekiwań. Obie strony podczas transakcji musiały chcieć się wymienić za to, co druga strona oferowała. Było to bardzo trudne i często nierealne do osiągnięcia. Wprowadzenie powszechnego ekwiwalentu znacznie uprościło wymianę.

Warto podkreślić, że różne cywilizacje zaczęły niezależnie używać powszechnego ekwiwalentu w wymianie towarowej. Najciekawszym przykładem [7] są ogromne kamienne kręgi (rai), które były stosowane aż do XX wieku na wyspie Yap (należąca do Mikronezji). Żartobliwie określa się je jako „twardą” walutę.



Rysunek 2: Kamienne pieniądze rai we wsi Gachpar na wyspie Yap.
Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Yap_Stone_Money.jpg (15.03.2018)

Drugą z rozważanych funkcji pieniądza jest określenie wartości przedmiotu. Warto zaznaczyć, że cena często nie odzwierciedla użyteczności dobra, czy jego rzadkości, lecz wiąże się z marką producenta. Wartość produktów i usług jest szczególnie istotne z punktu widzenia rachunkowości, która opiera się na księgowaniu wartości transakcji. Wartości wyrażone w pieniądzu można także agregować i porównywać, co stanowi ważny aspekt dla ekonomistów i ich badań (np. wielkość produkcji wytworzonej w danym kraju). Natomiast psychologowie analizują znaczenie i użyteczność dla jednostek danego koszyka dóbr o tej samej cenie (np. wpływ preferencji na wybór).

Pieniądz jako środek płatniczy (transakcyjna), bądź międzynarodowy środek płatniczy² nieodłącznie wiąże się z funkcją miernika wartości. Natomiast z prawnego punktu widzenia jeżeli zapłacimy za dany przedmiot, który ma daną wartość to wywiązujemy się ze zobowiązania zapłaty. Jest to kolejna funkcja, którą można odszukać w literaturze [4] i wiąże się bezpośrednio z cyrkulacją pieniądza w gospodarce.

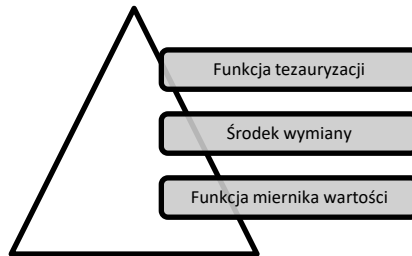
Ostatnią wymienioną funkcją w schemacie jest tezauryzacja (środek przechowywania wartości, akumulacyjna [8]). Część wolnych środków ludzie przeznaczają na oszczędności; wyrzekają się bieżącej konsumpcji, aby zgromadzone środki przeznaczyć na przyszłe potrzeby.

Dwa podstawowe czynniki mają wpływ na to, ile pieniądza w gotówce ludność chce mieć w danej chwili do swojej dyspozycji [9]:

- przydatność gotówki (siła nabywcza),
- koszt posiadania gotówki.

3.2. Piramida istotności funkcji pieniądza

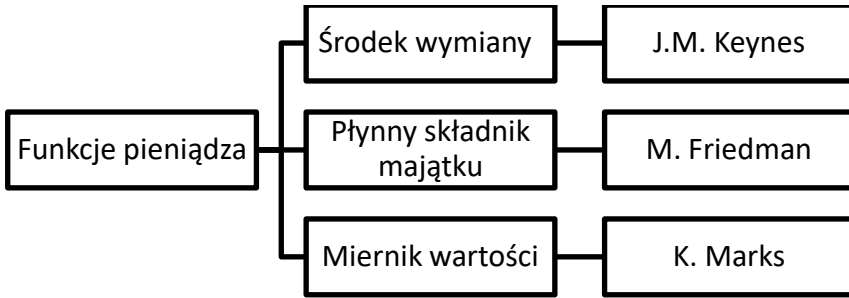
Istotę funkcji pieniądza przedstawia Borcuch [1, s.52] w piramidzie, którą obrazuje rys. 2.



Rysunek 3: Istota funkcji pieniądza. Źródło: Opracowanie własne na podstawie [1]

Autor za podstawowe funkcje uznaje miernik wartości oraz środek wymiany. Natomiast zdolność tezauryzacji jest wtórna w stosunku do pozostałych. Funkcje pieniądza stanowią również podstawę w kierunkach myśli ekonomicznej. Podstawowy podział przedstawia rys. 3.

² W literaturze można odnaleźć rozdział tych dwóch funkcji.



Rysunek 4: Funkcje pieniądza w kierunkach myśli ekonomicznej.
Źródło: Opracowanie własne na podstawie [1, s.53]

Kuźniarz przedstawia różnicę pomiędzy ekonomicznymi i socjologicznymi teoriami pieniądza. Według niego [10, s.10] teorie:

- ekonomiczne starają się pokazać, jak pieniądz wpisuje się w całokształt mechanizmów ekonomicznych;
- socjologiczne – co robi on z ludźmi.

Warto zwrócić również uwagę na psychologiczne uwarunkowania pieniądza³. Gąsiorowska podkreśla, że [2, s.9] „dla wielu ludzi ich wartość psychologiczna czy emocjonalna znacznie przekracza wartość ekonomiczną”. Ponadto zauważa, że ludzie przypisują „moc”, którą pieniądz jest w stanie im dać w:

- zdobywaniu akceptacji społecznej,
- prestiżu,
- bezpieczeństwa,
- wolności,
- miłości,
- satysfakcji osobistej.

W związku z powyższym pieniądze można rozważać w wymiarze symbolicznym i społecznym.

3.3. Cechy pieniądza

Borcuch przytacza twierdzenie F.S. Mishkina [1, s.39-40] o cechach przedmiotu, aby ten mógł zostać uznany za pieniądz:

- powinien być łatwy do standaryzacji (szybka ocena wartości),
- powinien być szeroko akceptowany,
- powinien być podzielny (rozmienialność),
- nie może się szybko psuć (trwałość).

Inny podział cech takiego dobra przedstawia Rutkowski [11, s.44]:

- rzadkość,
- podzielność,
- jednorodność,
- łatwość przechowywania.

³ Stało się to przedmiotem zainteresowania prof. A. Gąsiorowskiej, która poświęciła całą książkę tej tematyce.

Ogólne cechy pieniądza przytacza również Daniluk [5, s.22]:

- płynność,
- zamienialność,
- uniwersalność.

Natomiast, gdyby cechy rozważać szczegółowo należy wymienić:

- powszechna akceptowalność,
- stabilna wartość,
- podzielność,
- poręczność,
- trwałość,
- jednolitość,
- rozpoznawalność i jednocześnie trudność w sfałszowaniu⁴.

Pieniądz, który posiada wyżej wymienione, pożądane cechy uważany jest za „zdrowy pieniądz” [1, s.54-55].

3.4. Historia pieniądza

Według źródeł [8] wynalazek pieniądza przypisuje się Fenicjanom. Około 3000 lat p.n.e. używali go do obsługi handlu i rzemiosła. Natomiast jego rozpowszechnienie i urozmaicenie nastąpiło dopiero w średniowieczu. Wtedy to wielu władców, wysoko postawionych urzędników oraz księży biło własne monety. W Polsce sprzyjało temu „rozbitcie dzielnicowe”. Autor uważa, że pieniądz historycznie pełnił również funkcję edukacyjno-informacyjną. Na monetach bito podobizny władców. W ten sposób ludzie (nie mając dostępu do Internetu, ani gazet) wiedzieli jak król wygląda.



Rysunek 5: Wizerunki władców na monetach – Zygmunt August (1569) oraz Zygmunt III (1617).

Źródło: arch. prywatne

Powszechnie stosowaną praktyką było wpuszczenie do obiegu monet, w których waga kruszcu była mniejsza od wymaganej. Było to podstawą do sformułowania prawa Greshmana [9, s.49] (Kopernika [11, s.25]) mówiącym o tym, że „zły” pieniądz

⁴ Przytoczona waluta jaką były kamienie rai są doskonałym przykładem, że łatwość sfałszowania waluty przyczynia się do jej deprecjacji.

wypiera „dobry”. Niektórzy rzemieślnicy ścierali krawędzie, aby odzyskać cenny kruszec. W ramach zabezpieczenia krawędzie monet stały się prążkowane, co możemy zaobserwować na dzisiejszych złotówkach.

Już w latach 60. ubiegłego wieku w krajach socjalistycznych miała miejsce nieudana próba powstania wspólnego pieniądza – rubla transferowego [6, s.21]. Obecnie jako wspólny pieniądz funkcjonuje euro. W formie gotówkowej wprowadzono go do obiegu w 2002 r.

Od momentu powstania pieniądza aż do 1971 roku każda waluta była związana bezpośrednio lub pośrednio z „jakimś” dobrem [9, s.21]. W 1971r. amerykański prezydent Richard Nixon przedsięwziął działania, które skutkowało ostatecznym zawieszeniem wymieniań dolar na złoto przez Federalny Urząd Rezerw [8, s.13].

Obecne pomysły przywrócenia złotej waluty Sopoćko [6, s.41] przyrównuje do „powrotu monarchii we Francji”. Już w XVI wieku wysnuto ponadczasowy wniosek [6, s.46] – „pieniądze można wykonywać z ołowiu lub skory, pod warunkiem że są one akceptowane przez społeczeństwo i można nimi dokonywać płatności zamiast każdego innego pieniądza, złego lub srebrnego”. Pieniądz współczesny (bez względu na rodzaj) opiera się tylko na zaufaniu [12]. Koszt wytworzenia pieniądza papierowego (banknotu) jest bliski zeru – przez co funkcjonuje w takiej postaci w wielu krajach. Taki pieniądz posiada następujące zalety [5, s.20]:

- taniaść wytworzenia,
- niski koszt obiegu,
- łatwość operacji pieniężnych.

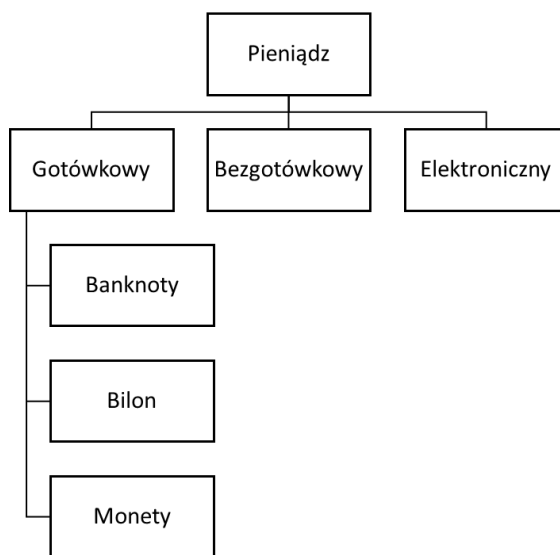
3.5. Rodzaje pieniądza

Zgodnie z powyższymi rozważaniami pieniądz można podzielić na dwa rodzaje [3, s. 7-8].

- towarowy (wartościowy),
- nietowarowy (niepełnowartościowy).

Pierwszy rodzaj wynika z historycznego wywodzenia się pieniądza od towaru. Przez okres kilku tysięcy lat był on związany z towarem [3]. Jego wartość nominalna była równa wartości realnej. Natomiast wartość nominalna pieniądza nietowarowego przewyższa wartość realną. Należy zaznaczyć, że współczesny pieniądz papierowy (banknoty) jest pieniądzem fiduracyjnym (fiat), czyli tylko i wyłącznie opartym na zaufaniu publicznym.

Podział współczesnego pieniądza przedstawia rys. 5.



Rysunek 6: Pieniądz współczesny – rodzaje. Źródło: Opracowanie własne na podstawie [1]

3.6. Rola pieniądza we współczesnej gospodarce

Gospodarka jest bardzo istotnym obszarem życia społecznego – zachodzi w niej większość procesów społecznych, a funkcjonowanie różnych instytucji kształtuje postawy i wywiera wpływ na całokształt życia społecznego [1]. Stwierdzenie Sopoćki [6, s.22] dobrze opisuje istotę pieniądza we współczesnej gospodarce – „gospodarka rynkowa wymaga istnienia pieniądza jest tak oczywiście, jak powiedzieć o żabie, że potrzebuje wilgoci”.

„Pieniądz i procesy finansowe są zjawiskami głęboko związanymi z funkcjonowaniem gospodarki rynkowej, czyli z systemem, który w wyniku rewolucji miał zostać zlikwidowany (...) w gospodarce czysto komunistycznej pieniądz miał przestać istnieć” [13, s.27]. W gospodarce nakazowo-rozdzielczej pieniądze nie realizowały jednego podstawowych funkcji – niski stopień płynności oraz nie koordynowały systemu gospodarczego. Gdy zaistniała potrzeba, można było udzielić kredytu „pod plan”. M. Friedman [9, s.21] przytacza sytuację, gdy papierosy były traktowane jako pieniądz w 1950r. w Niemczech. Natomiast w Polsce powszechnie stosowanym dowodem wdzięczności w sferze ochrony zdrowia były butelki koniaku [6, s.24].

4. Psychologiczne znaczenie pieniądza i typy postaw wobec niego

Z psychologicznego punktu widzenia należy określić jakie skojarzenia wiążą się z pieniądzem oraz jakie typy postaw ludzie reprezentują wobec niego. Zazwyczaj gruby portfel kojarzy się z pozycją społeczną, bezpieczeństwem, sukcesem, możliwością zemsty, wybawieniem, wyższością moralną lub poczuciem winy [14]. Pieniądz jest przedmiotem pożądania wielu osób, stanowi on o prestiżu społecznym i przyczynia się do odczuwania dobrostanu [4]. Myślenie o pieniądzach może powodować zmartwienia. Zamiast szukać odpowiedzi ludzie nadal stoją w miejscu

i „myślach” [14]. Wzbudzenie myślenia o pieniądzu może zmieniać zachowania w relacjach z otoczeniem oraz prowokuje ludzi do naruszenia reguł i norm społecznych. Wyniki badań na temat istoty myślenia o pieniądzu i jako motywatorze szerzej prezentuje Gąsiorowska [2]. Pieniądz jest również obecnie używany jako narzędzie motywacyjne, wykorzystywane przez menadżerów.

Warto podkreślić, że różnice indywidualne w zakresie postaw wobec pieniędzy ekonomiści i analitycy uważają za odchylenie od uśrednionej wartości (jako wariancję błędu), natomiast rozważając ten aspekt w psychologii są to istotne zmienne wpływające na ludzkie zachowania [2].

Typy postaw wobec pieniędzy można badać za pomocą różnych skali [2, s. 27]:

- MBBS (Furnham),
- MAS (Yamauchi i Templer),
- MES (Tanga),
- Ja i pieniądze (Wąsowicz-Kiryło),
- SPP (Gąsiorowska).

Ostatnia z wymienionych skali (SPP) została zaproponowana przez Gąsiorowską i obejmuje 7 wymiarów:

- kontrola finansowa,
- władza płynąca z pieniędzy,
- niepokój o finanse,
- awersja wobec zobowiązań finansowych,
- łapanie okazji,
- źródła zła,
- preferowanie gotówki.

Dzięki swoim badaniom autorka [2], wykorzystując skalę SPP, wyróżniła 4 typy postaw wobec pieniędzy. Prezentuje je tab. 1:

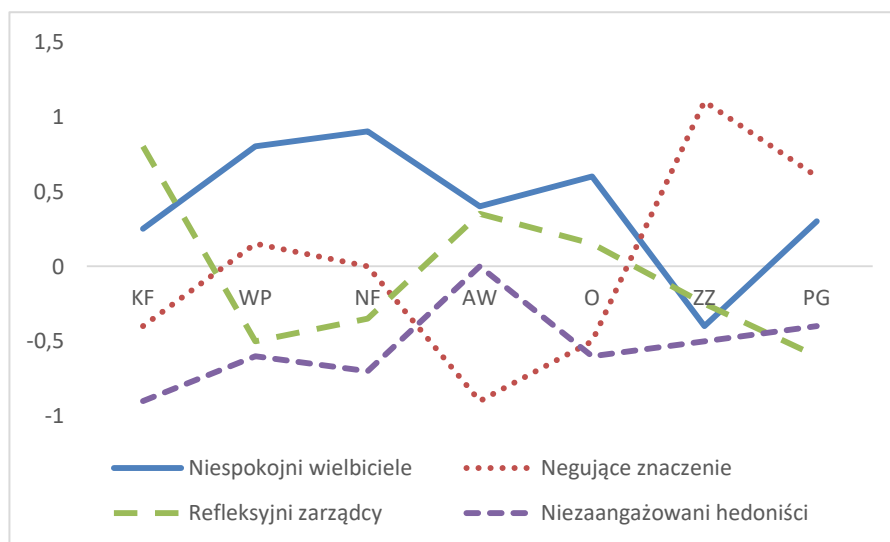
Tabela 1: Postawy wobec pieniędzy

	Niespokojni wielbiciele	Negujący znaczenie	Refleksyjni zarządcy	Niezaangażowanie hedoniści
Postawy wobec pieniędzy	Symboliczne	Symboliczne	Instrumentalne	Instrumentalne
	Aktywne	Pasywne	Aktywne	Pasywne
	Pieniądze jako źródło władzy, nastawienie na wykorzystywanie okazji, silny niepokój	Pieniądze jako źródło zła i władzy, niepokój finansowy, preferowanie gotówki, niska kontrola finansów, mała awersja do zaciągania zobowiązań	Wysoka kontrola i planowanie finansów, awersja do zobowiązań finansowych, brak emocjonalnej oceny pieniędzy	Niska kontrola finansowa, instrumentalne podejście do pieniędzy, brak oceny emocjonalnej
Cechy temperamentu	Wysoko reaktywni emocjonalnie i perseweratywni, mało wytrzymali	Wysoko reaktywni emocjonalnie i perseweratywni, mało wytrzymali, mało ruchliwi	Wrażliwi sensorycznie i bardzo żwawi, dość wytrzymali, mało reaktywni emocjonalnie	Bardzo wytrzymali, mało reaktywni emocjonalnie, mało perseweratywni

Cechy osobowości	Neurotyczni i nieustępliwi	Neurotyczni, nieustępliwi, chaotyczni	Stabilni emocjonalnie i sumienni	Stabilni emocjonalnie ekstrawertycy, otwarci na doświadczenia
Orientacja temporalna	Przeciętna temporalna organizacja działania, mała rozpiętość perspektywy czasowej, bardzo silnie odczuwana presja czasu	Słaba temporalna organizacja działania, mała rozpiętość perspektywy czasowej, silnie odczuwana presja czasu	Dobra temporalna organizacja działania, duża rozpiętość perspektywy czasowej, mała odczuwana presja czasu	Przeciętna temporalna organizacja działania, duża rozpiętość perspektywy czasowej, mała odczuwana presja czasu
Optymizm	Niski	Niski, wysoka nieostrożność	Wysoki, niska nieostrożność	Wysoki

Źródło: [2, s.67]

Każdy typ postawy został wyodrębniony na podstawie odpowiedzi respondentów we wcześniej wymienionych wymiarach. Ich rozkład dla każdego typu obrazuje rys. 5.



Rysunek 7: Postawy wobec pieniądza w różnych kryteriach oceny

Źródło: Opracowanie własne na podstawie [2, s. 64-67]

Można zaobserwować, że krzywa refleksyjnych zarządców jest bardzo podobna do krzywej dla niezaangażowanych hedonistów. Zdecydowanie różni je pierwszy wymiar – kontrola finansowa. Niezaangażowani hedoniści posiadają dużo niższą kontrolę nad wydatkami niż refleksyjni zarządcy. Warto samemu wypełnić kwestionariusz i poznać swoją przynależność do jednej z grup. W ten sposób poznamy lepiej swój charakter i ograniczymy słabe strony w korzystaniu z pieniędzy.

5. Podsumowanie

Od niepamiętnych czasów pieniądz towarzyszy ludziom. Wynalezienie powszechnego ekwiwalentu znacznie ułatwiło wymianę towarów. Spowodowało to rozkwit handlu i cywilizacji. Przez wieki powstało tysiące rodzajów monet, które były emitowane przez władców świeckich a także monarchów kościelnych. Do najpopularniejszych w Europie można zaliczyć: talara, grosz, denar oraz dukaty. Ich kolekcjonowanie (numizmatyka) jest bardzo popularnym zainteresowaniem wśród osób starszych. Obecnie w większości gospodarek monopol na emisję pieniądza posiada państwo. W Polsce emitentem złotego jest Narodowy Bank Polski. Wspólna waluta Unii Europejskiej [15] jaką jest euro funkcjonuje w 19 krajach, w których żyje około 340 milionów obywateli.

Tematyka pieniądza jest bardzo rozległa i można ją rozważać w wielu aspektach m.in. ekonomicznym, socjologicznym oraz psychologicznym. Analiza z każdego punktu widzenia doprowadza do tego samego wniosku – pieniądz odgrywa obecnie bardzo ważną rolę w życiu ludzi; myślenie o nim potrafi modyfikować i wpływać na nasze decyzje, a nawet powodować, że podejmujemy je w sprzeczności z naszym wewnętrznym przekonaniem i moralnością.

Zazwyczaj w literaturze rozważane są podstawowe ekonomiczne funkcje pieniądza: środka płatniczego, środka wymiany, miernika wartości i tezauryzacja. Autorzy w różny sposób je nazywają jednakże zawsze dają się sprowadzić do tych czterech przedstawionych.

Metodologia podziału pieniądza na rodzaje wynika z jego historii. Od początku swojego istnienia był związany z towarem, a dopiero stosunkowo niedawno (w 1971r.) pieniądz stał się niepełnowartościowy. Podczas wieków często dochodziło do procesu „psucia” pieniądza, co spowodowało wprowadzeniem nowych (i do dziś stosowanych) zabezpieczeń. Również zaowocowało to stworzeniem prawa Greshama (Kopernika). Obecnie wartość pieniądza jest symboliczna i opiera się tylko na rozpoznawalności, zaufaniu i akceptacji społecznej.

Podziękowania

Szczególne słowa podziękowania chciałbym złożyć profesorowi Eugeniuszowi Gatnarowi, który w ramach programu tutoringu zainteresował mnie tematyką pieniądza. Chcę również podziękować dr Katarzynie Samson, która na jednej z konferencji poruszyła jego psychologiczne znaczenie i poleciła mi książkę „Psychologiczne znaczenie pieniędzy”, którą teraz sam polecam wszystkim zainteresowanym tą tematyką. Dziękuję również profesorowi Sławomirowi Smyczkowi i dr. Rafałowi Kucharskiemu, którzy wspierają moje inicjatywy, pomagają w rozwoju zainteresowań i samorealizacji.

Literatura

1. Borcuch A., *Pieniądz w ekonomii i socjologii*, CeDeWu.pl, Warszawa 2010.
2. Gąsiorowska A., *Psychologiczne znaczenie pieniędzy. Dlaczego pieniądze wywołują koncentracje na sobie?*, PWN, Warszawa 2014.
3. Lis S., Lis W.M., *Podstawy rynku pieniężnego i walutowego*, Wydawnictwo AE, Kraków 2006.
4. Łukasiewicz J., Stepulak M. Z. (red.), *Psychologiczne i ekonomiczne uwarunkowania pieniądza w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Unitas, Lublin 2016.
5. Daniluk M., *Podstawy finansów*, Oficyna Wydawnicza WSM, Warszawa 2005.
6. Sopoćko A., *Mit pieniądza. Świat realny wobec iluzji polityki pieniężnej*, PWN, Warszawa 2015.
7. Brzyska A. *Lekcja ekonomii z wyspy Yap* – <http://www.nbportal.pl/wiedza/artykuly/pieniadz/lekcja-ekonomii-z-wyspy-yap>, 28.02.2018.
8. Iwańczuk A., *Systemy płatnicze i rynek płatności w Unii Europejskiej*, CeDeWu sp. z o.o., Warszawa 2011.
9. Friedman M., *Intrygujący pieniądz*, Wydawnictwo łódzkie, Łódź 1994
10. Kuźniarz B., *Pieniądz i system. o diable w gospodarce.*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków 2006.
11. Rutkowski W., *Pieniądz*, Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Skierniewicach, Skierniewice 2000.
12. Gruszecki T.M., *Pieniądz w dziejach gospodarczych Polski*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003.
13. Polański Z., *Pieniądz i system finansowy w Polsce. Lata 1982-1993*, PWN, Warszawa 1995.
14. Armstrong J., *Jak myśleć mniej o pieniądzach*, Grupa Wydawnicza Foksal sp. z o.o., Warszawa 2014.
15. https://ec.europa.eu/info/business-economy-euro/euro-area_en, 28.02.2018.

Wielowymiarowe znaczenie pieniądza

Streszczenie

Autor w opracowaniu przedstawia znaczenie i istotę pieniądza z następujących punktów widzenia: ekonomicznego, socjologicznego i psychologicznego. Analizuje jego funkcje i rolę w życiu ludzi. W skrócie omawia historię pieniądza i wynikające z niej jego rodzaje. Przedstawia narzędzia badania postaw wobec pieniądza i przytacza krótką charakterystykę wyszczególnionych typów.

Słowa kluczowe: pieniądz, historia pieniądza, funkcje pieniądza, znaczenie pieniądza, istota pieniądza.

Multi-dimensional meaning of money

Abstract

The author presents in the study the meaning and essence of money from the following points of view: economical, sociological and psychological. He analyzes money functions and role in people's lives. In short, it discusses the history of money and its types. The author a tool for researching attitudes towards money and the short characteristics of the extracted types.

Keywords: money, the history of money, the functions of money, the meaning of money, the essence of money.

Teoretyczne aspekty outsourcingu

1. Wstęp

Outsourcing w ostatnich czasach jest często wykorzystywaną metodą w praktyce zarządzania, stosowaną przez przedsiębiorstwa komercyjne, jak i jednostki publiczne. Jego powszechność zastosowania oraz ugruntowaną pozycję potwierdzają wyniki licznych badań.

Celem niniejszej pracy jest prezentacja teoretycznych aspektów outsourcingu, w której przedstawiono genezę oraz różnorodność definiowania tego procesu w literaturze przedmiotu. Kolejno zobrazowano jego klasyfikacje. W dalszej części pracy przedstawiono i zdefiniowano zagadnienia, insourcingu będącego przeciwstawnym działaniem procesu wydzielenia oraz pokrótce przedstawiono istotę offshoring, co-sourcing oraz inter-sourcing.

W niniejszej pracy wykorzystano metodę analizy piśmiennictwa na prezentowany temat.

2. Różne definicje outsourcingu

Pojęcie outsourcingu pochodzi od angielskich słów: outside – resource – using, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „wykorzystanie zasobów zewnętrznych” [1] lub według innych autorów „korzystanie z źródeł zewnętrznych” [2]. Pomimo obecności polskich odpowiedników, takich jak „wydzielenie” bądź „wyodrębnienie” niewielu jest autorów, którzy w swoich pracach naukowych poświęconych temu zjawisku korzysta z tej terminologii. Zatem słowo „outsourcing” jest kolejnym przykładem anglojęzycznego określenia, które stało się częścią współczesnego żargonu gospodarczego oraz informatycznego.

W literaturze przedmiotu z zakresu zarządzania i organizacji występuje wiele różnorodnych definicji outsourcingu. Na samym początku należy przyjrzeć się tej sformułowanej przez jednego z pionierów w tej dziedzinie, P. Benora-Samuela, który prezentuje outsourcing jako: „powierzenie przez organizację realizacji określonego procesu (własności procesu) usługodawcy, wraz ze szczegółowym określeniem efektów, jakie zleceniodawca zamierza uzyskać, ale bez instrukcji dotyczących sposobu wykonania poszczególnych zadań, pozostawiając inicjatywę w tym zakresie zleceniobiorcy” [3]. Z kolei definicja reprezentowana przez M. F. Greavera Jr. przedstawia outsourcing jako „przekazanie zewnętrznym usługodawcom na podstawie umowy (kontraktu) powtarzających się wewnętrznych zadań organizacji, związanych

¹ mrobakowska@gumed.edu.pl, Zakład Zdrowia Publicznego i Medycyny Społecznej, Wydział Nauk o Zdrowiu z Oddziałem Pielęgniarstwa i Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Gdański Uniwersytet Medyczny, www.gumed.edu.pl

² anka.tyranska@gumed.edu.pl, II Zakład Radiologii, Wydział Nauk o Zdrowiu z Oddziałem Pielęgniarstwa i Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Gdański Uniwersytet Medyczny, www.gumed.edu.pl

³ Wydział Nauk o Zdrowiu, Gdański Uniwersytet Medyczny

⁴ slszakdaniel@gumed.edu.pl, Katedra i Klinika Medycyny Ratunkowej, Wydział Nauk o Zdrowiu z Oddziałem Pielęgniarstwa i Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Gdański Uniwersytet Medyczny

z ich realizacją pracowników, maszyn, urządzeń, wyposażenia, technologii i innych zasobów oraz kompetencji decyzyjnych dotyczących ich wykorzystywania” [4]. Natomiast D. Siegel i Z. Griliches uważają, że zjawisko outsourcingu polega na przekazaniu dostawcą zewnętrznym części procesów realizowanych wewnątrz danego przedsiębiorstwa i całej odpowiedzialności w ich wykonywaniu [5].

Polska literatura również prezentuje niejedną definicja outsourcingu. Warto zwrócić uwagę na tę reprezentowaną przez M. Trockiego, który uważa, że jest to „przedsięwzięcie polegające na wydzieleniu ze struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa macierzystego realizowanych przez nie funkcji i przekazanie ich do realizacji innym podmiotom gospodarczym” [6]. Z kolei J. Penca uważa, że outsourcing to „korzystanie z kompleksowych usług będących kombinacją różnorodnych usług cząstkowych sprzedawanych i rozliczanych jako jednostka, jakie oferują zewnętrzni wykonawcy (oferenci)” [7]. Natomiast M. Pańkowska przedstawia złożoność outsourcingu jako „oddelegowanie na podstawie umowy kontraktowej całości lub części zasobów materialnych, zasobów ludzkich i odpowiedzialności zarządczej do dyspozycji zewnętrznego dostawcy” [8].

Każdy przedsiębiorca dąży do tego, aby zwiększać przychody swojej firmy i ograniczać ponoszone przez nią koszty. Właściciele firm zastanawiają się czy lepiej jest kupować pewne usługi potrzebne przedsiębiorstwu od zewnętrznych dostawców czy inwestować i rozwijać komórki mogące świadczyć dane usługi wewnątrz swojej firmy. Niejeden przedsiębiorca w celu racjonalizacji systemu zarządzania firmy spotkał się dylematem znalezienia odpowiedniego narzędzia (systemu) zarządzania, które doprowadziłoby do zwiększenia jego produktywności. Wskazówką na ten problem powinny być słowa wypowiedziane w 1923 roku przez H. Forda, które stały się ogólnoswiatowym mottem rynku outsourcingowe: „Jeśli jest coś, czego nie potrafimy zrobić wydajniej, taniej i lepiej niż nasi konkurenci, nie ma sensu, żebyśmy to robili. Powinniśmy zatrudnić do wykonania tej pracy kogoś, kto zrobi to lepiej niż my” [2].

3. Geneza outsourcingu w zarządzaniu organizacjami

Szukając początków praktyk przypominających outsourcing można odnaleźć nawet setki lat temu. Wielu naukowców rozślawia pogląd, że powinno się go doszukiwać już w epoce renesansu, kiedy to poniektórzy władcy powierzali organizowanie szkolnictwa przez ręce zakonne, które prowadziły szkoły i biblioteki. Popularnością cieszy się także dewiza, że prekursorem był Napoleon Bonaparte, kiedy to zlecał firmom prywatnym dostarczanie ładunków oraz kontraktował usługi zbierania i usuwania ciał poległych z pola bitwy.

Przytoczone przykłady dają potwierdzenie na to, że od dawna doceniane są korzyści wynikające z przydzielenia części usług wyspecjalizowanym podmiotom zewnętrznym. Jednak wyznaczenie konkretnego momentu narodzin outsourcingu jest niemożliwe ze względu na brak rzetelnych publikacji. Powoływać możemy się jedynie na przekazy historyczne, które niestety są różnej kompletności i wiarygodności.

Zastój outsourcingu nastąpił za sprawą rewolucji przemysłowej w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku, kiedy to dynamicznie zaczęły otwierać się samowystarczalne i niezależne przedsiębiorstwa, pomiędzy którymi nie zachodziła żadna korelacja i współpraca. Firmy umacniały i zwiększały się tylko w zakresie swoich struktur wewnętrznych. Z niedoskonałości tego kierunku sprawy zaczęto

dopatrywać się w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia, gdy te potężne i wieloformatowe organizacje, charakteryzujące się skomplikowaną oraz sformalizowaną strukturą, zaczęły tracić na znaczeniu względem mniejszych i bardziej operatywnych firm. W rezultacie nakłoniło to wielkie korporacje do uszczuplenia swych rozmiarów, utrzymując jednocześnie zdobytą pozycję i siłę na rynku przekazując realizację określonych funkcji i usług wyspecjalizowanym podmiotom zewnętrznym, a w rezultacie doprowadziło to do odrodzenia usług outsourcingowych [9].

Apogeum rozwoju oraz początek ery outsourcingu datuje się na lata 80. ubiegłego wieku. Wówczas zaczęło istnieć w praktyce przekazywanie firmom zewnętrznym funkcji biznesowych przez organizacje, zaś praktyka i teoria tego zagadnienia nabrała rozmachu w latach 90. XX wieku i na dobre zaadoptowała się na rynku gospodarczym na całym świecie.

Na samym początku usługi outsourcingowe polegały na jednorazowych projektach, które uważano za dobrą metodę zmniejszenia kosztów przedsiębiorstwa, jednak gdy stały się one coraz częstszą formą zarządzania w związku z delegowaniem poza firmę kolejnych funkcji, które zostały przypisane do dowodzenia i zarządzania określonym firmą zewnętrznym dostrzeżono dzięki niemu zmniejszenie ryzyka prowadzenia działalności oraz ochronę przed niekorzystnymi zmianami w gospodarce. Skutkiem tego usługi outsourcingowe zyskały na coraz to większej akceptacji, zostały wykorzystywane przez coraz to bardziej różnorodne branże, a w konsekwencji jego zastosowanie rozwinęło się do strategicznego wyboru sposobu prowadzenia biznesu, który będzie czerpał długofalowe korzyści a one przełożą się na osiągnięcie oraz utrzymywanie zysków przez firmę.

4. Klasyfikacja outsourcingu

Outsourcing jest niezwykle złożonym przedsięwzięciem, wykorzystywanym w rozmaitych okolicznościach, co spowodowało ukształtowaniem się różnych jego modeli i licznych klasyfikacji. Jego dynamiczny rozwój na szeroką skalę powoduje narodziny nowych rodzajów przedsięwzięć outsourcingowych, które powodują ciągłą zmianę jego metodologii. Dokładny podział kryteriów przedstawił M. Trocki. Dla optymalizacji wykorzystywanych zasobów outsourcing może spełniać funkcję naprawczą dla określonej organizacji, adaptacyjną do labilnych warunków rynku oraz rozwojową, powiązaną z ciągłą ewolucją firmy.

Najbardziej zauważalnym podziałem outsourcingu w praktyce gospodarczej jest klasyfikacja zorientowana na kryterium złożoności wydzielanych funkcji. Jedną z jego najprostszyc i podstawowych form jest outsourcing pojedynczych funkcji [2]. Wykorzystywany w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo macierzyste potrzebuje specjalistycznej wiedzy w określonej dziedzinie i korzysta z niej raz na jakiś czas przekazując obsługę stanowiska pracy zewnętrznemu podmiotowi, przykładem może być korzystanie z usług radcy prawnego. Natomiast, jeżeli organizacja przenosi swoje procesy np. księgowość czy przetwarzanie transakcji bankowo-ubezpieczeniowych zewnętrznej firmie i oczekuje, że będzie to wykonywane w sposób usystematyzowany, cykliczny i płynny mamy do czynienia wtedy z outsourcingiem procesowym. Jeśli jednak firma wydziela dział swojej firmy, nie będące jej podstawową działalnością biznesową i przekazuje w zarządzanie podmiotowi zewnętrznemu, mówimy wtedy, że jest to outsourcing funkcjonalny.

Istnieje również podział outsourcingu ze względu na rodzaj wydzielanych zadań istniejących w strukturze organizacyjnej firmy, a określanych poprzez podstawowe, kierownicze i pomocnicze. W skład pierwszej grupy wchodzi funkcje podstawowe, które realizują główne zadania firmy przyczyniające się bezpośrednio do wytworzenia się rezultatów rynkowych firmy, tzn. usług bądź wyrobów. W skład następnej grupy wpisane są funkcje pomocnicze, które są warunkiem obligatoryjnym do spełnienia funkcji podstawowych przyczyniając się pośrednio do powstania wyników, należą do nich m.in., remonty oraz konserwacja wyposażenia firmy czy kontrola jakości. Koordynacją wcześniej wymienionych funkcji zajmuje się funkcja kierownicza mająca ogromne znaczenie dla dynamiczności i produktywności funkcjonowania organizacji nadając i utrzymując kierunek funkcjonowania całego przedsiębiorstwa. Terminem pomocnym w odniesieniu do przytoczonej klasyfikacji jest tzw. service-mix, który wiąże rodzaje usług wydzielanych firmie zewnętrznej z ich zakresem w odniesieniu do prezentowanej klasyfikacji wg M. Trockiego. Wedle tej zasady możemy wymienić trzy rodzaje outsourcingu: pełen, mieszany i outsourcing pracy. Outsourcing pracy charakteryzuje się tym, że usługi wykonywane są przez pracowników, którzy są zatrudnieni przez podmiot zewnętrzny, jednak cała infrastruktura niezbędna do realizacji zadań pracowników należy do przedsiębiorstwa macierzystego. Natomiast outsourcing pełny istnieje wtedy, gdy firma zewnętrzna realizuje pełny zakres service-mix, a przedsiębiorstwo macierzyste odpowiedzialne jest za zagwarantowanie skutecznej współpracy pomiędzy podmiotami oraz zintegrowanie wykonywanych przez firmę zewnętrzną usług wraz z działalnością podstawową organizacji. Jeżeli jednak różne elementy service-mix zaopatrywane są przez przedsiębiorstwo macierzyste oraz podmiot zewnętrzny, możemy powiedzieć, że jest to outsourcing mieszany.

Analizując zjawisko outsourcingu należy przytoczyć również podział ze względu na trwałość wydzielen, w którym można wyróżnić outsourcing strategiczny i taktyczny. Ten pierwszy z reguły jest elementem planu strategicznego organizacji, współpraca między zleceniodawcą i zleceniobiorcą ma charakter długofalowy co wiąże się z tym, że kontrakty zawierane są na dłuższy horyzont czasowy, a usługodawca przejmuje rolę partnera a nie dostawcy, gwarantując ścisłą formę współpracy oraz kompleksową usługę outsourcingową. Natomiast w outsourcingu taktycznym usługodawca uważany jest jako dostawca. Taką formę wykorzystujemy w związku z rozwikłaniem bezpośrednich i aktualnych problemów, z którymi trzyma się firma. Współpraca przyjmuje formę krótkotrwałego zlecenia polegającym na przydzieleniu zewnętrznej organizacji kontroli nad wybranymi obszarami.

Zgodnie z klasyfikacją outsourcingu wg M. Trockiego w ostatnim kryterium biorąc pod uwagę formę podporządkowania, wyróżniamy outsourcing kontraktowy (zewnętrzny) oraz kapitałowy (wewnętrzny). Z outsourcingiem kapitałowym mamy do czynienia, wtedy, gdy określone funkcje przedsiębiorstwa są wydzielane i samodzielnie realizowane przez podmiot, który jest powiązany kapitałowo z odbiorcą. W praktyce wygląda to tak, że pewne usługi nie są przekazywane innej firmie, ale wykonywane przez firmę-córkę, czyli spółkę zależną bądź specjalnie utworzoną spółkę celową. Wykorzystanie takiego outsourcingu może wiązać się ze zmianą strategii firmy oraz zrzuceniem całej odpowiedzialności za wyniki na barki

właściciela, dodatkowo może doprowadzić do modyfikacji obecnej struktury przedsiębiorstwa. Natomiast podstawową zaletą takiej formy współpracy jest to, że zasadniczo nie zmienia się majątek firmy, właściciel ma szerokie możliwości kontroli każdego etapu pracy a dodatkowo uniknie zwolnień pracowników.

Z kolei outsourcing kontraktowy opiera się na przekazaniu określonych czynności do realizacji niezależnej zewnętrznej firmie a podstawą do jej wykonania jest zawarty kontrakt między odbiorcą a dostawcą. Wykorzystanie tej formy outsourcingu doprowadzi do zamknięcia niektórych działów w organizacji a konsekwencją tego może być konieczność zwolnień pracowników. Nie mniej jednak taka forma posiada również wiele zalet do których należy m.in. uszczuplenie struktury organizacyjnej i zmniejszenie odpowiedzialności oraz zaangażowania za wykonanie określonej czynności co może być skutkiem redukcji problemów zarządzania w firmie. Taka forma outsourcingu doprowadza do tworzenia konkurencyjności dostawców, ponieważ zleceniodawca posiada pełną dobrowolność doboru wykonawcy, który będzie realizować kontraktowaną usługę zgodnie z jego oczekiwaniami [9].

5. Zagadnienia powiązane z outsourcingiem

Z outsourcingiem powiązane są również: insourcing, offshoring, co-sourcing oraz intersourcing.

Działaniem przeciwnym do outsourcingu jest insourcing, który polega na przyłączeniu do struktury organizacyjnej firmy, funkcji o zasadniczym znaczeniu, które wcześniej było zlecone do realizacji organizacji zewnętrznej. Przedsiębiorstwo decyduje o zastosowaniu insourcingu najczęściej podejmuje w momencie, gdy możliwość wykonania danej działalności w strukturze swojej firmy będzie wykonywana na równie wysokim poziomie jakościowym oraz po konkurencyjnych kosztach. Często kolejnym powodem zastosowania insourcingu staje się konieczność naprawy błędnych decyzji outsourcingowych. W piśmiennictwie wyróżnia się dwa rodzaje insourcingu. Pierwszy charakteryzuje się przejęciem tylko realizowanej działalności, która była wykonywana przez podmiot zewnętrzny, bez przejmowania całego systemu działania powiązanego z tą działalnością. W tym przypadku przyłączenie danej czynności doprowadza do przeprowadzenia działań restrukturyzacyjnych w firmie i obliguje ją do stworzenia nowej właściwej struktury działania, przede wszystkim w obszarze zatrudnienia nowych i odpowiednich pracowników, zgromadzenia zasobów, które należy właściwie zorganizować oraz podporządkować do istniejącej już hierarchii zarządzania w firmie. Jeżeli więc takie działania były przeprowadzone bez wcześniejszego odpowiedniego procesu decyzyjnego, mogą obarczyć przedsiębiorstwo ogromnym ryzykiem ekonomicznym. Żeby jednak uniknąć takiej sytuacji częściej wykorzystuje się drugą postać insourcingu, która polega na włączeniu działalności do struktury firmy jednocześnie z realizującym kompleksowym systemem działania.

Wiele przedsiębiorstw, aby zredukować koszty, zwiększyć efektywność pracy, poprawić jakość oraz innowacyjność wdraża offshoring. Polega on na wydzieleniu określonych procesów biznesowych zarówno produkcji oraz usług z przedsiębiorstwa macierzystego i przeniesieniu ich za granicę do innych państw, najczęściej do tych krajów, które charakteryzują się niskimi kosztami prowadzenia działalności. Przeniesione procesy mogą zostać wewnątrz tej samej firmy, która jest zależna

kapitałowo a swoją działalność prowadzi za granicą lub zlecić zewnętrznej zagranicznej firmie.

Coraz większą popularność wśród nowoczesnych form outsourcingu zyskuje co-sourcing, który zamiennie nazywany jest również jako outsourcing niepełny bądź selektywny. Charakteryzuje się specyficzną formą współpracy między dostawcą a odbiorą usługi, ze względu na to, że strony kontraktu są w tej relacji w partnerskim układzie oraz jedna i druga strona odpowiedzialna jest za dostarczenie środków potrzebnych do realizacji zadania. Dodatkowo umożliwia wykorzystanie umiejętności pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie przy współuczestnictwie realizacji zleczanych zadań zewnętrznym partnerom. Istotne jest to, aby partnerzy byli gotowi do współpracy, rozumieli siebie nawzajem, znali swoje możliwości i cele. Specyficzną cechą tej formy outsourcingu jest fakt, że zleceniodawca przez cały czas nadzoruje proces wykonywania zlecenia przez dostawcę, a co najistotniejsze co-sourcing jest jedyną formą outsourcingu, w której akceptowalne jest realizowanie przez dostawcę głównych i kluczowych kompetencji przedsiębiorstwa.

Analizując outsourcing, często możemy spotkać się z kolejnym pokrewnym terminem mianowicie intersourcingiem. Polega on na utworzeniu spółki celowej przez kilka jednostek, które później będą wykorzystywać usługi przez nią realizowane. Tworząc wspólną spółkę poszczególne firmy mogą zrezygnować z utrzymywania oraz rozwijania zasobów niezbędnych do realizacji tych usług. Działanie takie głównie wykorzystywane są w przedsiębiorstwach, które specjalizują się w wykonywaniu pokrewnych sobie usług bądź produktów a do realizacji tego docelowo wykorzystują takie same informacje [10].

6. Cele zastosowania outsourcingu

Wykorzystanie outsourcingu do określonej działalności istniejącej już w strukturze przedsiębiorstwa nie może stać się celem samym w sobie, jednak powinno być podporządkowane wyznaczonym celom strategicznym rozwoju firmy. Outsourcing jest złożonym przedsięwzięciem organizacyjnym, który może wywołać liczne skutki pozytywne oraz negatywne. Z perspektywy długookresowej strategii bilans skutków musi być pozytywny dla przedsiębiorstwa macierzystego. Decyzja o zastosowaniu outsourcingu musi być poprzedzona wnikliwymi oraz wszechstronnymi badaniami oraz szeregiem analiz pod względem: kadrowym, technicznym, organizacyjnym, terytorialnym, finansowym, majątkowym, kosztowym, własnościowym oraz prawnym. Przeprowadzenie tych analiz oraz badań powinny jak najwcześniej wyeliminować inicjatywę i projekty outsourcingowe, które nie rokują powodzenia w celu zmniejszenia kosztów. Wydzielenie działalności prowadzi nie tylko do zmian zasad funkcjonowania wydzielonej działalności, ale również całego przedsiębiorstwa macierzystego, co w konsekwencji prowadzi do reorganizacji całej firmy. Dlatego aby skutecznie wdrożyć koncepcje outsourcingu potrzebne jest zaangażowanie wielu osób charakteryzujących się szczególnym zaangażowaniem, wiedzą i umiejętnościami w tym kierunku. Dobrze sporządzony plan, odpowiednia i sprawna organizacja działań każdego etapu oraz całkowita realizacja założeń tego procesu warunkuje skuteczność funkcjonowania outsourcingu w organizacji macierzystej. Cały ten proces można sprowadzić do trzech etapów: analiza oraz ocena sytuacji, identyfikacja potencjalnych dostawców oraz ich wybór kończąc na wdrożeniu i kontroli tego procesu.

Według wielu autorów outsourcing stał się jednym z najważniejszych koncepcji zarządzania jaka rozwinęła się w ciągu ostatnich 75 lat, doprowadzając do zrewolucjonizowania sposobu w jakich firmy wykonują swoje funkcje biznesowe. Analogicznie jak w innych przedsięwzięciach restrukturyzacyjnych, poprzez outsourcing mogą być osiągnięte rozmaite cele przedsiębiorstwa macierzystego, a należą do nich głównie cele strategiczne. Podstawowym celem strategicznym każdej firmy jest koncentracja na jej działalności kluczowej, która wpływa na jej perspektywy rozwojowe. Dlatego motywem przewodnim outsourcingu jest wydzielenie i przekazanie do realizacji pewnych obszarów firmy, które stanowią działalności pomocniczą bądź uboczną danej organizacji podmiotom zewnętrznym. Firma, która rezygnuje z wykonywania określonych zadań i przekazuje je innej organizacji kieruje się tym, że może być ono wykonane taniej a na dodatek w lepszy i bardziej profesjonalny sposób. Wydzielając pewne zadania firma może koncentrować się na swojej zasadniczej działalności, dzięki której zdobywa zyski i zdobywa przewagę konkurencyjną.

Kolejną zasadnością wykorzystania outsourcingu przez przedsiębiorstwa jest możliwość zdobycia dostępu do know-how, które jest niemożliwe do osiągnięcia wykorzystując własne siły. Osiągnięcie celów strategicznych powinno przysłużyć się do zdobycia wyznaczonych celów rynkowych taki jak zwiększenie pozycji konkurencyjnej organizacji macierzystej, poprawę skali jej działalności bądź jej dywersyfikację. Dodatkowo powinno przyczynić się do osiągnięcia lepszych celów ekonomicznych, np. redukcji kosztów, ograniczenia ryzyka ekonomicznego prowadzonej działalności, poprawy wyników ekonomicznych, a w końcowym rezultacie zwiększenia przychodów. Rezultatem wprowadzenia outsourcingu jest „odchudzenie” struktury organizacyjnej firmy, co prowadzi do uproszczenia procedur oraz struktur organizacyjnych, a w konsekwencji zmniejszenia kosztów funkcjonowania przedsiębiorstwa i wzrostu jego skuteczności działania. Outsourcing może być również pomocą do osiągania celi motywacyjnych. Obiektywizuje wyniki ekonomiczne, upowszechnia myślenie oraz działanie ekonomiczne a także rozwija przedsiębiorczość, dzięki czemu może być przyczyną do silniejszej motywacji do pracy.

7. Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania na temat zagadnienia outsourcingu można stwierdzić, iż zaprezentowana analiza piśmiennictwa dotyczącego outsourcingu pokazuje, że nie musze być ono ograniczone tylko do celów ekonomicznych, a szczególnie – jak to powszechnie jest uważane – do zmniejszenia kosztów realizowanej funkcji. Redukcja kosztów jest istotnym, jednak niewyłącznym celem korzystania z przedsięwzięć outsourcingowych.

Literatura

1. Carey P., Subramaniam N., Ching K., *Internal audit outsourcing in Australia*, Accounting and Finance, nr 46, (2006) , s. 11-30.
2. Grudzewski W., Hejduk I., *Metody projektowania systemów zarządzania*, wyd. Difin, Warszawa 2004, s. 210.
3. Bendor-Samuel P., *Turning Lead to Gold: The Demystification of Outsourcing*, Executive Excellence Publishing 2000, s.25.
4. Greaver M.F., *Strategic Outsourcing. A Structural Approach to Outsourcing Decisions and Initiatives*, Amacom, New York 1999, s. 3.
5. Siegel D., Griliches Z., *Purchased services, outsourcing, computers, and productivity in manufacturing* (w:) Z. Griliches, Output measurement in the service sectors, University of Chicago Press, Chicago 2002, s.429-458.
6. Trocki M., *Outsourcing. Metoda restrukturyzacji działalności gospodarczej*, PWE, Warszawa 2001, s. 13.
7. Penc J., *Leksykon biznesu*, Agencja Wydawnicza Placet, Warszawa 1997, s.02
8. Pańkowska M., *Współdziałanie podmiotów rynku produktów i usług informatycznych*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. K. Adamieckiego, Katowice 1998, s. 14.
9. Kopczyński T., *Outsourcing w zarządzaniu przedsiębiorstwami*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010.
10. Mikołajczyk Z., *Techniki organizatorskie w rozwiązywaniu problemów zarządzania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

Teoretyczne aspekty outsourcingu

Streszczenie

Outsourcing w ostatnich czasach jest często wykorzystywaną metodą w praktyce zarządzania, stosowaną przez przedsiębiorstwa komercyjne, jak i jednostki publiczne. Jego powszechność zastosowania oraz ugruntowaną pozycję potwierdzają wyniki licznych badań. Celem niniejszej pracy jest prezentacja teoretycznych aspektów outsourcingu w oparciu o analizę piśmiennictwa przedmiotu.

Słowa kluczowe: outsourcing, insourcing, offshoring, co-sourcing, intersourcing

Theoretical aspects of outsourcing

Abstract

Outsourcing in recent times is often a method used in management practice, used by commercial enterprises as well as public entities. Its widespread use and well-established position is confirmed by the results of numerous studies. The aim of this work is to present the theoretical aspects of outsourcing based on the literature analysis of the subject.

Keywords: outsourcing, insourcing, offshoring, co-sourcing, intersourcing

Lewiatan jako gwarant pokojowej koegzystencji

1. Wprowadzenie

Celem artykułu będzie ukazanie, iż krzywa przemocy na przełomie historii człowieka jest krzywą opadającą, a najważniejszym czynnikiem, który przyczynił się do owej tendencji w różnych okresach rozwoju społeczeństw była instytucja Lewiatana. Aby ów cel zrealizować, konieczne jest nakreślenie mechanizmu, który sprawia, iż społeczeństwa, które oddadzą władzę Lewiatanowi stają się bardziej pokojowe w stosunku do społeczeństw w tzw. stanie natury.

Rozpocznę wywód wracając do filozoficznych źródeł i przedstawię dwie prawdopodobnie najbardziej wpływowe koncepcje życia człowieka w stanie natury Jeana-Jacquesa Rousseau i Thomasa Hobbesa. Będą one stanowiły punkt odniesienia dla reszty pracy. Są to bowiem propozycje sytuujące się na przeciwnych spektrach, a przyjęcie któregoś z nich wiąże się z określonymi konsekwencjami. Mianowicie, jeśli człowiek jest z natury szlachetnym dzikusiem, jak twierdził Rousseau, wtedy upada teza o tym, iż Lewiatan przyczynia się do spadku przemocy. Jeśli natomiast człowiekiem „z natury” rządzą destrukcyjne popędy, możliwa staje się konsekwentna teoria, iż pewne zewnętrzne czynniki przyczyniają się do redukcji przemocy.

Aby podjąć zarysowanemu w pierwszym akapicie wyzwaniu, będę jednak zmuszony powołać się nie tylko na koncepcje rozwijane przez filozofów, będą one dysponowali systematycznymi danymi i w konsekwencji byli zmuszeni rozwijać swe teorię spekulatywnie. W trakcie wywodu powołam się na argumenty płynące ze współczesnych badań w obrębie teorii ewolucji, teorii gier, prymatologii, antropologii, paleontologii, psychologii rozwojowej, kognitywistyki i *last but not least* psychologii ewolucyjnej.

Po rekonstrukcji obrazu natury ludzkiej, który ukazują wymienione powyżej dziedziny wiedzy, przejdę do scharakteryzowania logiki przemocy, a także dokonam wskazania jej poziomu na przełomie historii ludzkich społeczeństw: od plemion łowiecko-zbierackich przez społeczeństwa starożytne, średniowieczne i nowożytne, a kończąc na współczesności. Po prezentacji danych świadczących o spadku przemocy, będę starał się wyodrębnić czynnik, który był kluczowy w tym procesie. Przedstawię tym samym teorię Lewiatana, która, jak będę argumentował, posiłkując się zarówno zbiorami danych, jak także wyjaśnieniami mechanizmów psychologicznych i społecznych, prowadzi do redukcji przemocy we wszystkich poznanych dotąd społeczeństwach, co każe przypisać owemu mechanizmowi własność uniwersalności, jeśli chodzi o zaprowadzanie bardziej pokojowej formy egzystencji pośród ludzkich społeczeństw. W tej części pracy będę bazował przede wszystkim na książce Stevena Pinkera pt. „Zmierzch przemocy. Lepsza strona naszej natury”.

Oczywiście, z racji objętości pracy nie uwzględnię w niej całej złożoności rozważanej kwestii spadku przemocy na przełomie wieków. Aby oddać sprawiedliwość skomplikowania zagadnienia i ukazać świadomość ograniczenia

¹ przemyslawzawadzki@gmail.com, Instytut Filozofii, Wydział Filozoficzny, Uniwersytet Jagielloński.

przyjętej przeze mnie perspektywy, chciałbym poniżej krótko zwrócić uwagę choć na kilka czynników, które będą zmuszony pominąć, a które miały zasadniczy wpływ na redukcję przemocy wśród społeczeństw. Sam Lewiatan nie doprowadziłby bowiem do obserwowanego współcześnie poziomu pokoju we współczesnych społeczeństwach, gdyby nie działały synchronicznie takie procesy jak np. proces cywilizacji [1], rozpowszechnianie się oświeceniowej idei podkreślania wagi postępowania kierowanego rozumem – a nie zwyczajem uświęconym tradycją – który to proces prowadził w swym ostatecznym rezultacie do redukcji poziomu takich form przemocy jak despotyzm, niewolnictwo, pojedynki, stosowanie tortur, zabójstw wynikłych z zabobonów, sadystycznych kar czy okrucieństwa wobec zwierząt. Pominę także proces feminizacji, na skutek którego kultury poczęły szanować interesy i autonomię kobiet, czy też proces demokratyzacji, który, mimo że charakteryzuje się wieloma przeciwstawnymi odśrodkowymi tendencjami, które na przełomie historii nie zawsze prowadziły do spadku przemocy, to w ostatecznym obrachunku zazwyczaj ma to miejsce². Pominę także zostanie kwestia handlu jako bardzo istotnego czynnika w procesie spadku przemocy³. Pominę także potężne siły pacyfikujące, które można zbiorczo nazwać siłami kosmopolityzmu np. mobilność, mass media czy internet, które to czynniki skłaniają ludzi do przyjęcia perspektyw jednostek z innych części globu, co często prowadzi do włączenia ich w swój krąg empatii [2].

Poruszenie i analiza wszystkich wymienionych wątków jest niestety niemożliwa w przyjętej konwencji pracy, dlatego naczelnym imperatywem tekstu przyjąłem wyodrębnienie i analizę czynnika, który wydaje się podstawowy i który miał kluczowe znaczenie w historii człowieka. Nie tylko bowiem bezpośrednio przyczynił się do spadku przemocy, ale także przygotował grunt dla późniejszych procesów pacyfikujących. Mowa oczywiście o Hobbesowskim Lewiatanie.

2. Dwa sprzeczne obrazy człowieka w stanie natury

Hobbes jest utożsamiany z twierdzeniem, iż ludzie są z natury źli i egoistyczni. Mimo, że obraz ludzkiej natury w jego pismach jest zdecydowanie bardziej subtelny, aniżeli ten, który oddaje powyższe zdanie i wynika w gruncie rzeczy nie tyle z mizantropii, co z głębokiego humanitaryzmu – to rzeczywiście – główną myśl autora „Lewiatana” o kondycji człowieka można w uproszczeniu przedstawić właśnie w ten sposób. Hobbes uważa bowiem, że człowiek jest z natury istotą, którą w gruncie rzeczy rządzą instynkty, w tym najpotężniejszy z nich, instynkt przetrwania. Z owej koncepcji natury ludzkiej wynika w linii prostej Hobbesowski obraz stanu natury tj. sytuacji, w której miał znajdować się człowiek przed nadejściem cywilizacji. Ze względu na egoistyczny tryb życia człowieka i ograniczone zasoby, jednostki posiadają ze sobą sprzeczne interesy, a to prowadzi do ciągłego stanu zagrożenia życia i permanentnej walki każdego z każdym. Stan natury jest grą o sumie zerowej. Nie można zatem oczekiwać zbyt wiele od rzeczywistości stanu natury: „*Życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie*”. Stan natury „*zwie się wojną*”. Nie ma w nim

² Czego jednym z powodów jest uwzględnianie interesów szerszego grona ludzi, aniżeli w konkurencyjnych ustrojach.

³ Jeden z argumentów płynie z teorii gier: ze względu na fakt, iż handel stanowi on grę o sumie dodatniej, w której okazuje się, iż kontrahenci są cenniejsi żywi niż martwi, obcy rzadziej staną się obiektem demonizacji i dehumanizacji, które to procesy stanowią jeden z najsilniejszych mechanizmów psychologicznych uzasadniające masowe rzezie.

miejsca na pracowitość: „*albowiem niepewny jest owoc pracy*” [3]. Wykluczony jest także rozwój handlu i sieci transportu, gdyż nie ma pożytku z czynności i infrastruktury, które mogłyby prowadzić do wymiany produktów, gdy istnieje nieprzerwane zagrożenie rabunkiem. Kiedy panuje niebezpieczeństwo stanu natury, każdy moment może być dla człowieka ostatnim, dlatego nie istnieje presja, by zdobywać umiejętności niebezpośrednio związane z przetrwaniem. Tym samym ludzie nie akumulują wiedzy, która mogłaby przyczynić się do rozwoju społeczeństwa i dobrobytu przyszłych pokoleń. Bezustanny strach blokuje jakąkolwiek aktywność mogącą przyczynić się do bezpieczniejszego, rozumniejszego życia.

Hobbes konstruował swoją teorię stanu natury w czasach, w których systematyczna paleoantropologiczna, archeologiczna czy etnologiczna wiedza jeszcze nie istniała. W owej sytuacji „empirycznej luki” pojawiła się, jak to zwykle bywa w historii ludzkiej myśli, teoria opozycyjna. W przeciwieństwie do autora „Lewiatana”, który twierdził, iż „*ludy dzikie w różnych miejscach Ameryki*” żyły w stanie brutalnej anarchii, rozwinęto koncepcję szlachetnego dzikusa, której pierwsze ślady można odnaleźć w utworze Johna Drydena [4] „*The Conquest of Granada*”, gdzie autor ów pisał o człowieku „jakim uczyniła go Natura”. Człowiek z natury miał być niespętany niewolniczym prawem, a jego wolność i beztroska miała przejawiać się w swobodnym biegu po leśnych ostępach. Mimo obecności owych wzmianek, charakteryzujących „człowieka natury” w utworze wydanym w 1670 roku, filozofem, któremu powszechnie przypisuje się autorstwo koncepcji szlachetnego dzikusa i którego sytuuje się tym samym jako głównego oponenta Hobbesa jest Rousseau. Rozwinął on tę proto-koncepcję do miana pełnoprawnej filozoficznej teorii.

Rousseau wyobrażał sobie, iż człowiek w stanie natury to człowiek, który znajduje się w odległości „*jednakowej zarówno od tępoty zwierząt, jak i od zgubnej oświaty człowieka żyjącego społecznie*” [5]. Wszystkie późniejsze etapy „postępu” kulturowego, to zdaniem Rousseau, droga człowieka „*ku schyłkowi gatunku*”. Cywilizacja, ze względu na użyteczność powszechną nie powinna się jego zdaniem nigdy pojawić. Przykład dzikich⁴, zaświadcza bowiem według autora „*Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*” o tym, iż ludzie, którzy zatrzymali się na etapie stanu natury żyją spokojnie i parają się zbieractwem – czynnością harmonijną wobec natury. Tym samym pozostają w zgodzie z innymi organizmami i ze swoim środowiskiem. Ponadto, ludzie z natury nie posiadają potrzeb obcowania, a tym bardziej szkodzenia innym ludziom. Wszelkie ich poczynania są wolne i nieskrępowane łańcuchami, które narzuca społeczeństwo. Ludzie przed nadejściem cywilizacji naturalnie unikali zadawania i doświadczenia cierpienia. Nie było potrzeby rywalizacji i nieodzownego w tym procesie krzywdzenia innych, bowiem natura łaskawie zaopatrzała ich w swe dary. Co więcej, w stanie natury panować miała powszechna równość; bowiem tam, gdzie nie ma społecznych więzi, nie istnieje także hierarchiczne społeczeństwo.

Mimo nielicznych zbieżności w poglądach Hobbesa i Rousseau⁵, filozofowie ci, nakreślili do tego stopnia odmienne obrazy naturalnego usposobienia człowieka, iż

⁴ Tak nazywano wówczas tubylców Ameryki, Afryki, czy później Oceanii.

⁵ Jedna ze zbieżności w kontekście późniejszego wywodu wydaje się istotna. Obaj podzielają błędne przekonanie, iż skłonności do życia społecznego nie leżą w ludzkiej naturze, lecz pojawiają się dopiero na pewnym etapie rozwoju i w związku z tym ludzie w stanie natury żyją w odosobnieniu. Jednak okazuje się, iż wszystkie zbadane dotąd naczelne przejawiają zachowania społeczne i oparte o nie struktury: „*Małpy należą*

stały się one podstawą dla dwóch opozycyjnych stanowisk [6]. Jeśli ludzie są szlachetnymi dzikusami – rozumował obóz romantyczny – to wszelka przemoc jest wytworem społeczeństwa i instytucji, a nie nieszczęściami, które są nierozdzielnie związane z ludzką naturą. Jeśli ludzie są natomiast z natury Hobbesowscy, to konieczne jest sprawowanie pieczy nad ich krwiożerczymi instynktami poprzez dyscyplinę i system kar – sądzili fataliści. Co więcej, wielu teoretyków pierwszego obozu uważa, że nawet jeżeli obraz człowieka w stanie natury byłby w gruncie rzeczy Hobbesowski, to wojna jest nieunikniona, dlatego każdy, komu jest bliski pokój powinien wyznawać teorię romantyczną [8, 9].

W dalszej części pracy, postaram się ukazać, iż kiedy spojrzy się przez soczewki współczesnej biologii ewolucyjnej, psychologii ewolucyjnej, psychologii społecznej, neuronauk i kognitywistyki, zarówno teoria funkcjonowania człowieka w stanie natury zaproponowana przez Hobbesa jak i Rousseau okażą się teoriami uproszczonymi i w dużej mierze błędnymi (w szczególności Rousseau). Powyższe wywody służyły nie tylko zarysowaniu być może najbardziej wpływowych koncepcji życia w stanie natury i natury ludzkiej w historii ludzkiej myśli, lecz jednocześnie przedstawieniu fundamentalnych opozycji i punktów spornych, które tworzą współczesny dyskurs o ludzkiej naturze i stanie natury. Opierając się na błędnych teoriach odnośnie tych kluczowych zagadnień nie można zrozumieć logiki, która kryła się za ewentualnym spadkiem przemocy, a nawet tego czy ów proces w ogóle miał miejsce. Z tego względu, w następnym rozdziale przejdę do prezentacji implikacji współczesnych nauk ewolucyjnych dla rozumienia psychologii człowieka i funkcjonowania społeczeństw. Podejmę również próbę wyeksplikowania prawdopodobnego sposobu życia człowieka w „stanie natury”. W końcowej części rozdziału, prezentowany obraz natury ludzkiej zostanie skonfrontowany z tymi, które proponowali niegdyś Hobbes i Rousseau, co pozwoli przejść w następnej części pracy do zagadnienia przemocy w społeczeństwach niepaństwowych (tj. bliskimi „stanowi natury”) w zestawieniu z ich państwowymi odpowiednikami (tj. takimi, nad którymi czuwa instytucja Lewiatana).

3. Ewolucja a natura ludzka

W drugiej połowie dwudziestego wieku nastąpił wertykalny rozwój darwinizmu oraz jego ekspansja horyzontalna [10]. Rozwój wertykalny polegał na zaadoptowaniu do zunifikowanej już teorii ewolucji i genetyki nowego potężnego narzędzia matematycznego w postaci teorii gier. Dzięki nowym narzędziom możliwa stała się także ekspansja horyzontalna, polegająca na tym, iż teoria ewolucji stała się podstawą dla wyjaśnienia nie tylko cech morfologicznych organizmów, lecz także eksplanacji *dłaczego* dane organizmy przejawiają określone skłonności do zachowań, a także tego *w jaki sposób* wykształciły się w nich dane psychiczne własności. Współcześnie

do istot bardzo towarzyskich. Wystarczy kilkugodzinny pobyt w ich stadzie, aby spostrzec, jak duże znaczenie mają dla jego członków wzajemne związki i odniesienia. Zawarte sojusze ciągle się testuje, wypróbowuje się też nowe, przyjaciele oczekują pomocy, rywale – wyzwania. Ciągłe szuka się okazji do parzenia się” [7]. Obserwacja ładu społecznego u blisko spokrewnionych z człowiekiem gatunków (jak także struktura społeczna współczesnych ludzi) sugeruje, iż w stanie naturalnym ludzie nie są zatowarzystowanymi indywidualnościami, lecz raczej „zwierzętami politycznymi”. Ponadto, jak będzie to ukazane w dalszej części pracy, potwierdzają to także dane archeologiczne i badania współcześnie żyjących plemion, których egzystencje Hobbes i Rousseau kategoryzowałiby jako stan natury. Wszelkie dostępne świadectwa ukazują zatem, iż hipoteza o samotniczym i aspołecznym życiu człowieka stanu natury, podzielana zarówno przez Hobbesa jak i Rousseau, jest błędna.

w najpełniejszy sposób zagadnienia te starają się wyjaśnić badacze, reprezentujący ukonstytuowaną w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dziedzinę wiedzy zwaną psychologią ewolucyjną, która swoim rodowodem sięga socjobiologii, lecz z założenia ma pozostać wolna od jej grzechów metodologicznych⁶. Ważne dla psychologii ewolucyjnej sposoby wysokopoziomowych wyjaśnień opierają się na teoretycznych propozycjach wypracowanych w dojrzałej fazie badań ewolucjonistycznych drugiej połowy dwudziestego wieku jak teorii Roberta Triversa [11] altruizmu odwzajemnionego i inwestycji rodzicielskiej czy dostosowania łącznego Williama Donalda Hammilona [12]. Do repertuaru metodologicznego psychologii ewolucyjnej należą także takie dziedziny wiedzy jak paleoantropologia, prymatologia, psychologia poznawcza, rozwojowa czy społeczna i wiele innych.

Psychologowie ewolucyjni korzystając z rezultatów wymienionych powyżej dziedzin starają się wyjaśnić, jak zostały ukształtowane w procesie ewolucji ludzki mózg i umysł, i jak, jako produkty ewolucji, mogą one prowadzić do rozwiązywania problemów, z którymi ludzie stykali się w ciągu swojej filogenetycznej historii, a także, dlaczego rozwiązywali napotykaną przez siebie problemy w taki a nie inny sposób. Psychologowie ewolucyjni widzą swojego protoplastę w Karolu Darwinie, który w „O powstawaniu gatunków” przewidywał, iż teoria ewolucji stanie się niegdyś podstawą dla wyjaśnień dotyczących umysłu ludzkiego: „*widzę w dalekiej przyszłości szerokie perspektywy znacznie ważniejszych jeszcze badań. Psychologia oprze się z pewnością na nowym poglądzie, że każdą umiejętność i każdą zdolność umysłową można osiągnąć jedynie stopniowo*” [13]. Jednakże nim nastąpił bujny rozwój teoretyczny psychologii ewolucyjnej, badacze byli zmuszeni przeciwstawić się i wykazać, iż dominująca w dwudziestowiecznych naukach społecznych tradycja, pochodząca jeszcze od Johna Locke’a [14] traktowania ludzkiego umysłu jak *tabula rasa*, nie ma dłużej uzasadnienia w świetle współczesnych teorii nauk o mózgu i umyśle. Wiele współczesnych gałęzi psychologii wspólnie dokładało kolejnych świadectw, iż w procesie filogenezy dobór naturalny „implementuje” umysłowi wrodzone mechanizmy i określone predyspozycje do zachowań⁷. Psychologowie ewolucyjni uważają, iż wykształcone na przełomie ewolucji umysłowe zdolności, mechanizmy czy predyspozycje oparte o specyficzną dla ludzi strukturę neuronowo-obliczeniową można rozumieć jako „ludzką naturę”.

Specyficzność strukturalna i funkcjonalna ludzkiego umysłu, będąc wynikiem działania selekcji doboru naturalnego została wedle psychologów ewolucyjnych ukształtowana przede wszystkim w środowisku łowiecko-zbierackim plejstocenijskich przodków człowieka i w związku z tym ludzki umysł jest urządzeniem „przeznaczonym” do rozwiązywania problemów i wyzwań tamtejszego środowiska. Uzasadnia się to założenie argumentem, iż czas pomiędzy rewolucją neolityczną a czasami współczesnymi to zbyt krótki okres na drastyczne zmiany genetyczne, które

⁶ Socjobiologię krytykowano zarówno z metodologicznego punktu widzenia, jak także z powodów światopoglądowych. Warto wspomnieć o pierwszej z tych krytyk. Otóż zarzucono socjobiologom między innymi przypadki dokonywania nieuzasadnionej ekstrapolacji z wyników badań nad zachowaniami zwierząt na zachowania ludzkie, czy też tzw. panadaptacjonizmu, tj. ujmowania każdego wytworu doboru naturalnego jako adaptacji [15].

⁷ Szczególnie ważne były w tym kontekście badania psychologii rozwojowej, w której wykazano mnogość mechanizmów poznawczych, którymi władają dzieci, mimo, iż nie mogły ich nabyć w procesie uczenia się. (Zob. [16])

mogłyby prowadzić do znaczących zmian w ludzkim usposobieniu. Plejstocen traktuje się zatem jako „środowisko ewolucyjnej adaptacyjności”. Jednak warto w tym kontekście zwrócić uwagę na fakt, iż pojęcie plejstocenu jest używane przez psychologów ewolucyjnych w większym stopniu w sensie synekdochicznym – bo to, co stanowi dla nich kwestię kluczową to wskazanie nie tyle konkretnego okresu czasu i dokładnego miejsca, lecz warunków i sił działania doboru naturalnego. Jak zostało wspomniane powyżej, psychologowie ewolucyjni uważają więc, iż dobór naturalny promuje szczególnie korzystne dla przodków współczesnego człowieka, a tym samym zmniejszające presję selekcyjną w danym obszarze ich życia, mechanizmy. Ważne jednak, by pamiętać, iż jednostką doboru naturalnego nie są społeczeństwa czy organizmy, a geny. Podążając za Richardem Dawkinsem [17] można wyobrazić sobie geny jako byty o „egoistycznych pobudkach”. W owym stwierdzeniu kryje się jednak pewna pułapka: geny posiadają motywy jedynie metaforyczne, natomiast to organizmy które konstruują, kierują się motywami rzeczywistymi. Bywa więc, iż najbardziej egoistyczną rzeczą, którą może „zrobić” gen, jest zakodowanie w mózgu człowieka niesamolubnych motywów⁸. Implementacja adaptacji w imię interesów genów następowała zatem poprzez odpowiednie kształtowanie umysłu człowieka. Zdaniem psychologów ewolucyjnych miało się to dokonać przez wyodrębnienie w procesie filogenezy specyficznych dziedzin specjalizacji ludzkiego umysłu. Psychologowie ewolucyjni nazywają owe dziedziny specjalizacji modułami.

Psychologowie ewolucyjni uważają za kluczową własność modułów specjalizację [19, 20]. Jednym z przykładów modułu jest moduł rozpoznawania twarzy. Ludzie spośród mnogości otaczających ich obiektów mają szczególne zdolności do wyodrębniania i zapamiętywania twarzy. Owa adaptacja mogła znaleźć swe miejsce w umyśle człowieka, bowiem twarze stanowią w ludzkiej historii obiekt, dzięki

⁸ Logikę tej „genetycznej roboty” pozwala zrozumieć Hamiltonowska teoria altruizmu krewniaczego, która umożliwia wyjaśnienie szeregu altruistycznych zachowań, których funkcjonowanie mogłoby się wydawać wbrew „logice” doboru naturalnego, stanowiąc zachowania kosztowne. Teoria Hamiltona ukazała także jak sformułować predykcje dotyczące kształtu interakcji społecznych różnych gatunków (w tym człowieka). Przykładami altruistycznych zachowań mogą być te, które przejawiają ludzie ze względu miłość do dzieci czy miłość do wiernych małżonków (których losy splatają się nierozzerwalnie w dbaniu o potomków). Otóż w przypadku organizmów rozmnażających się płciowo potomstwo dziedziczy średnio 50% genów od każdego z rodziców, a w przypadku rodzeństwa współczynnik ten wynosi także 50%, lecz w przypadku przyrodniego rodzeństwa spada on już do 25%, tak samo jak na linii np. dziadek-wnuk i następnie konsekwentnie spada dla coraz mniej spokrewnionych ze sobą krewnych. Hamilton wysławia swoją teorię w słynnej formule: „częstość cechy altruistycznej w populacji może wzrosnąć, gdy zysk z altruizmu, jaki odniosą krewni altruisty, pomnożony przez współczynnik pokrewieństwa, który łączy ich z altruistą, przewyższa koszt, jaki ponosi nosiciel cechy altruistycznej” [18].

Teoria Hamiltona wyjaśnia zachowania altruistyczne względem spokrewnionych organizmów. W świecie przyrody obserwujemy jednak także bezinteresowne zachowania niespokrewnionych ze sobą osobników. Czy ewolucjonizm nie przeczy zatem takiej formie altruizmu? Odpowiedzi na to pytanie dostarczyła teoria altruizmu odwzajemnionego Triversa, która ukazała, iż organizmy mogą wyewoluować do tego rodzaju altruizmu, kiedy spełnione będą pewne warunki. Mianowicie w środowisku, w którym wykształcały się owe altruistyczne mechanizmy kontakty pomiędzy jednostkami w stosunku do długości ich życia musiały być na tyle częste, aby istniała możliwość odwzajemnienia (wymiany usług). I wreszcie, społeczność, w której owe mechanizmy ewoluowały nie mogła być za nadto zhierarchizowana, bowiem dominujący osobnik nie musiałby odwzajemniać altruizmu, mogąc zmusić podporządkowaną jednostkę do pożądanego zachowania. Psycholodzy ewolucyjni doszli do wniosku, iż wszystkie te cechy spełniało środowisko, w którym żyli nasi plejstoceńscy przodkowie, dlatego współcześni ludzie mogą cieszyć się przyjaźnią swych pobratymców, a ich życie nie stanowi ciągłej walki każdego z każdym.

któremu dokonuje się dystynkcji pomiędzy członkami społeczeństwa, a umiejętność ta okazuje się niezbędna w złożonych strukturach społecznych w niemal każdym przejawie jego działania. Inny przykład modułu stanowi moduł wykrywania oszustów, czyli osób zwanych *freeloaders* tj. takich, którzy są skłonni do pobierania benefitów bez inwestycji kosztów i ryzyka. Istnienie owego modułu ujawnia się np. w badaniach z zakresu psychologii społecznej jak w zadaniu selekcyjnym Wasona, który ukazuje umysł w działaniu społecznym. Otóż ludzie wypadają zdecydowanie lepiej w zadaniu sprawdzającym daną regułę w kontekście społecznym, aniżeli gdy sytuacja jest przedstawiana abstrakcyjnie (zob. np. [21]). Jeszcze inne moduły postulowane przez psychologów ewolucyjnych to np. moduł postrzegania ciała w ruchu, wrażliwości na cierpienie, teorii umysłu czy hierarchii społecznej.

Kształtowanie się ludzkiego „darwinowskiego komputera” (umysłu) pod wpływem „czynn timerów plejstoceni skich” ma jednak także konsekwencje, które z pewnego punktu widzenia mogą jawić się jako niepożądane – skutkują bowiem tzw. adaptacyjnym opóźnieniem umysłu (zob. np. [22]). Pewne cechy ludzkiej natury utrwaliły się ze względu na swoją niegdysiejszą adaptacyjność jak np. umiłowanie do słodczy i tłustych potraw, która to skłonność była korzystną ze względu na ubogie w pożywienie środowisko plejstocenu. Ze względu jednak na to, że w życiu współczesnego człowieka świata Zachodu pożywienia jest pod dostatkiem, to owa adaptacja przestała pełnić rolę, dla której wyewoluowała (w obliczu niedostatków spożywania tych produktów w jak największych ilościach w celu magazynowania energii) i stała się przyczyną otyłości. Analogiczna sytuacja opóźnienia adaptacyjnego umysłu, może dotyczyć przemocy w kontekście współczesnych ludzkich skłonności do niej. Otóż psychologowie ewolucyjni uważają, iż agresja stanowi w istocie sposób rozwiązywania problemów adaptacyjnych, takich jak metoda zagarniania cudzej własności, obrona przed atakiem, przysparzanie kosztów rywalom seksualnym, walka o miejsce w hierarchii, odstraszenie potencjalnych agresorów, powstrzymanie partnerów od niewierności seksualnej [23]. O ile więc w epoce, w której były kształtowane nasze umysły agresja mogła jednostkom popłacać (z perspektywy pomnażania ich puli genetycznej), o tyle przy współczesnych metodach wykrywania zbrodni, surowości i nieuniknioności kar, stygmatyzacji społecznej czy innych mniej radykalnych sposobach na rozwiązywanie powyżej wymienionych problemów, wydaje się być ona dla wielu współczesnych ludzi raczej bagażem ewolucyjnym, który może przysporzyć więcej niekorzystnych dla jednostki konsekwencji, aniżeli pomóc rozwiązać wyzwania przed którymi staje. Uwaga ta nie odnosi się oczywiście do wszystkich społeczeństw. Najbardziej adekwatna wydaje się w kontekście liberalnych zachodnich demokracji.

4. W poszukiwaniu rodowodu przemocy: przodkowie człowieka

Powracając do Rousseau i Hobbesa w kontekście ich teorii ludzkiej natury i zestawiając ich teorie z wynikami psychologii ewolucyjnej: nim przyznamy rację Rousseau, jakoby postępowanie ludzkie było z natury „dobre” (przez co możemy rozumieć zachowanie prospołeczne), należy dokładniej przeanalizować jego argumenty. Otóż altruizm w jego wydaniu zakładał, iż w człowieku w stanie natury tkwi spontaniczna predyspozycja do przedkładania korzyści innych nad własne dobro, co przejawia się gotowością jednostki do działania na rzecz grupy własnym kosztem. Taki scenariusz, jest jednak bardzo mało prawdopodobny. Forma altruizmu tego

rodzaju w przypadku jednostek niespokrewnionych mogłaby być bowiem zbyt łatwo wykorzystywana przez oszustów, którzy korzystając z dobra innych nie dają nic w zamian. Istnieją podstawy do tego, aby uznać, iż pewną naturalną skłonnością człowieka faktycznie jest altruizm, lecz należy podkreślić, iż z pewnością jest on definiowany w sposób węższy, biologiczny, który jest daleki od bezinteresowności szlachetnego dzikusa. Z pewnością jednak teza Hobbesa, jakoby ludziom przyświecały tylko egoistyczne motywy może dziś także odejść do lamusa.

Jednak argumentami, których słabość współczesna myśl ewolucyjna obnażyła najdobitniej, są pochodzące od Rousseau teorie „sielanki” i równości w stanie natury. Pierwszy argument przeciwko nim, wynika wprost z biologii ewolucyjnej i teorii gier: jeśli motywy społeczne to adaptacje służące do maksymalizowania liczby kopii genów, dzięki którym powstały, powinny one być zaprojektowane w taki sposób, aby jednostki rozstrzygały konflikty na swoją korzyść: *„wydaje się skrajnie nieprawdopodobne, by dobór naturalny mógł ukształtować istotę na wskroś szlachetną, bo w nieustannej walce genów o przetrwanie w następnym pokoleniu istoty szlachetne zwykle przegrywają. Konflikty interesów są wszechobecne wśród organizmów, ponieważ dwa osobniki nie mogą zjeść tej samej ryby, a dwa samce nie mogą zdobyć na wyłączność jednej samicy”* [24].

Mimo, że ludzie żyjący w „stanie natury” nie mogli pozwolić sobie na hierarchie nazbyt wertykalne tj. takie, które całkowicie wykluczałyby możliwość odwzajemnienia, to jak ukazują badania na najbliższych człowiekowi prymatach, a także współczesnych społecznościach łowiecko-zbierackich, ludzie posiadają predyspozycje do tworzenia hierarchii, ponieważ jednostki dążą do dostępu do ograniczonych zasobów. Jednym z kluczowych zachowań, które pozwalało natomiast niegdyś zająć wysokie miejsce w hierarchii była agresja [25].

Jeśli chodzi o wspomniane powyżej prymaty, szympansy zwyczajne, do nie dawna uważano, iż rytuały pokazów agresji pozwalają na rozstrzygnięcie sporów o prymat bez rozlewu krwi. Jednak dziś uważa się je za manifestacje siły i zdecydowania, tak aby słabsza ze stron mogła w porę zrezygnować, co oszczędzi jej życie i wydatek energetyczny silniejszej jednostki. Okazuje się także, iż jeśli trafią na siebie dwa jednakowo silne i zdeterminowane szympansy, konflikty często przeradzają się w poważną walkę, czasem zakończoną śmiercią [26]. Prymatolodzy nie zauważyli mimo to żadnych bitew ze skutkiem śmiertelnym, które miałyby miejsce pomiędzy dwoma grupami szympanсів, toteż sądzono, iż mają do czynienia z łagodnym gatunkiem. Obserwacje szympanсів zwyczajnych w stanie dzikim dokonane przez Jane Goodal [27] ukazały, jednakże, iż kiedy większa grupa napotka mniejszą grupę⁹ bądź osamotnionego szympansa z innej gromady, to w zależności od płci albo próbują z ową jednostką współżyć – jeśli jest ona samicą w wieku rozrodczym¹⁰, albo, jeśli jest to samiec, jest on zabijany, zwykle w torturach. Samce z pewnej gromady obserwowanej przez Goodal potraktowały w ten sposób wszystkie samce z innej gromady. Jaka darwinowska zasada kryje się za tymi okrutnymi praktykami szympanсів? Otóż, eliminacja konkurencyjnych samców i ich potomstwa prowadzi

⁹ Szympansy dokonują ataków dopiero, kiedy dysponują potrójną przewagą, co minimalizuje ryzyko odniesienia poważnych obrażeń.

¹⁰ Jeśli są samicami podróżującymi z młodymi to oprócz kontaktów seksualnych szympansy zwyczajne dokonują rzezi na ich małych. Czasem dochodzi do ich zjedzenia.

do powiększenia terytorium a to pozwala na monopolizację dostępu do pożywienia, co równa się zwiększeniu szansy na przetrwanie genów i monopolizację samic, które są następnie często wchłaniane w ich grupę, co zwiększa prawdopodobieństwo rozmnożenia się samców.

Czy wyniki prymatologów dotyczące szympansov mają bezpośrednie znaczenie dla uchwycenia przemocy wśród ludzi? Istnieją co do tej kwestii co najmniej dwie możliwe hipotezy: albo mordercze skłonności *à la* szympansy pojawiły się w ludzkim rodowodzie około 6 milionów lat temu tzn. u wspólnych szympansov i ludziom przodków, i jako takie są głęboko zakorzenione w naszej naturze, albo ludzcy przodkowie byli bardziej podobni do szympansov karłowatych (bonobo), gatunku, który jest znany jako pokojowy, roślinożerny i „hipisowski” ze względu na swój promiskuityzm [28]. Wtedy przemoc miałaby płytsze korzenie w ludzkiej historii ewolucyjnej, a wszystko wskazywałoby na to, iż obserwowane u ludzi skłonności do niej wykształciły się kulturowo (co znowu obrazuje spór na linii Hobbes-Rousseau, tyle że w nowszym wydaniu).

Różnica genetyczna pomiędzy ludźmi a szympansovami zwyczajnymi i ludźmi a szympansovami bonobo jest niemal taka sama. Jednak z teorią, iż człowiek wyewoluował od pokojowego przodka wiążą się dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze, informacje na temat pokojowego istnienia szympansa bonobo pochodzą głównie z obserwacji niewielkich grup żyjących w niewoli. Jednak okazuje się, iż w stanie dzikim szympansy karłowate okazują agresję – czasem ze skutkiem śmiertelnym. Dlatego wielu prymatologów sądzi, iż usposobienie bonobo jest odległe od dającego otuchy romantykowi pacyfistycznego obrazu [29, 30]. Co więcej, jeśli nawet było tak, iż bonobo i szympansy odkryły przemoc niezależnie od siebie, to zdarzenia te sugerowałyby, iż mordercze tendencje są dla inteligentnego gatunku żyjącego w grupach o różnej liczności, wchodzącego w koalicje i potrafiącego ocenić siłę przeciwników, korzystne (liczne paralele będą widoczne w późniejszej części pracy, kiedy będzie mowa o ludzkich skłonnościach do przemocy).

Drugi, istotniejszy problem to fakt, iż większość badaczy sądzi, iż wspólny przodek szympansov i ludzi jest podobny raczej do szympansa zwyczajnego, aniżeli do bonobo, ze względu na specyficzność szympansov karłowatych [31]. Otóż bonobo oddzieliły się na tle drzewa genealogicznego małp człekokształtnych w procesie zwanym neotonią tj. w procesie, który modyfikuje program wzrostu zwierzęcia w celu zachowania pewnych młodzieńczych cech w jego dorosłości (w przypadku bonobo jest to bodowa mózgu oraz czaszki). Neotonia jest sposobem, w który dobór naturalny redukuje agresję u samców. Z tego względu, zarówno pod względem behawioralnym jak i anatomicznym, bonobo znacznie różnią się od wszystkich innych małp bliskich człowiekowi, jak także zachowanych szczątków bardziej bezpośrednich przodków człowieka – australopiteków.

5. Przemoc ludzka w stanie natury i społeczeństwach państwowych

Gatunek *Homo sapiens* liczy sobie według specjalistów 200 000 lat, lecz ludzie ze swoją sztuką, odzieżą, rytuałami, narzędziami i zdolnościami do życia w różnych ekosystemach, najpewniej wyewoluowali około 75 000 lat temu na ziemiach Afrykańskiej sawanny, gdzie z początku egzystowali w niewielkich, nomadycznych i relatywnie (w stosunku do społeczeństw państwowych) egalitarnych grupach spokrewnionych ze sobą osobników, prowadząc łowiecko-zbieracki tryb życia i nie

posiadając struktur państwowych ani języka pisanego. Transformacja neolityczna zaczęła się w Żywnym Półksiężycu, Chinach, Indiach, Afryce Zachodniej, Mezoameryce i Andach około 10 000 lat temu, jednak społeczeństw nie można, mimo to, łatwo podzielić na zbieracko-łowieckie i osiadłe, gdyż wiele znanych antropologom społeczności nie podpada jednoznacznie pod ten schemat. Jednak z pewnością, rezygnacja z nomadycznego stylu życia przyczyniła się do rozbudowania struktur społecznych. Początkowe zgrupowanie się w plemiona połączone więzami krwi i kultury, przeszło w małe królestwa składające się z kilku plemion zazwyczaj pod egidą jednego wodza, a z czasem: po około 5000 lat przerodziło się w pierwsze prawdziwe państwa [32]. Miało to miejsce, kiedy zbrojne świty dominujących królestw-plemion podporządkowywały sobie inne plemiona, co w jeszcze większym stopniu zcentralizowało władze i pozwalało na wprowadzenie na terenie państw kontroli i uzyskiwania przez władzę haraczy. Wśród współczesnych badaczy istnieje konsensus, iż pierwsze państwa nie rozpoczynały swojej egzystencji od wynegocjowania przez obywateli umowy społecznej (odmiennie aniżeli wyobrażał to sobie Hobbes), a funkcjonowały raczej jak gangi uzyskujące zasoby w zamian za ochronę podległych im mieszkańców [33].

Czy i jak poziom przemocy i obraz życia w społeczeństwach przed państwowymi i państwowymi różni się jednak od siebie? Okazuje się, iż członkowie społeczeństw niepaństwowych prowadzili i prowadzą wojny niezwykle często i intensywnie (badania etnograficzne ukazują, iż 65-70% łowców-zbieraczy wojuje co najmniej raz na dwa lata, a 90% co najmniej raz na pokolenie. W przypadku analizy społeczeństw niepaństwowych, które rzadko lub nigdy nie prowadziły wojen mediana wynosi 15%. [33]. Arsenal społeczeństw przed państwowymi jest rozbudowany. Obejmuje broń chemiczną, biologiczną i konwencjonalną np. częsta jest praktyka smarowania grotów strzał zwierzęcym jadem bądź gnijącą tkanką, powodującą zagnianie się ran. Potyczki plemienne często przerażają się w walki gęsto usłane zwłokami, a zasadę „nie brać jeńców” traktuje się z wielką powagą. Bywają jednak odstępstwa od owej reguły dla szczególnie zniechęconych przeciwników, których zabiera się do swoich osad w celu wykonania tortur. Tortury są rozbudowaną formą działalności, a na potwierdzenie swoich wyczynów członkowie społeczeństw niepaństwowych uzyskują z ciał pokonanych trofea, zwłaszcza w postaci głów, skalpów i genitaliów. Także kanibalizm jest rozpowszechnionym zjawiskiem, na co materiału dowodowego dostarczają znalezione kości ludzkie ze śladami ludzkich zębów, jak także resztki ugotowanych kości wrzuconych do „kuchennych koszy” razem z kośćmi zwierząt. Kanibalizm mógł być tak rozpowszechniony, iż ludzie posiadają gen, który chroni ich przed chorobami prionowymi [34]. Duża liczba ofiar w walkach ma główne źródło w sposobie prowadzenia walk między-plemiennych. Na porządku dziennym są nie honorowe bitwy, a napaści z zaskoczenia, w których grupa mężczyzn napada na przeciwników w partyzanckiej pułapce bądź zakrada się do wioski przeciwników i pali ich domy lub wybijają podczas porannego bezbronnego opuszczania chat.

Mimo, iż postrzeganie człowieka w stanie natury przez Hobbesa było, jak się okazało, w wielu miejscach fałszywe (np. w stosunku do braku altruizmu w stanie natury), to pod względem najmroczniejszych zakamarków ludzkiej natury był myślicielem niezrównanym. Dzięki swojej przenikliwości udało mu się wyodrębnić trzy główne przyczyny waśni międzyludzkich, które, dobrze obrazują powody, dla

których wojowały społeczeństwa plemienne¹¹. Owe przyczyny agresji były obecne w ludzkiej historii od początku istnienia naszego gatunku (a także, jak widać w powyżej zarysowanym wywodzie, u innych naczelnych), jak również, jak pokazuje psychologia społeczna i kryminologia, stale występują w naszym życiu współcześnie. Są nimi chęć rywalizacji, nieufność i żądza sławy.

Pierwsza sprawa, że ludzie dokonują napadów dla zysku; druga, że czynią to dla swego bezpieczeństwa; trzecia zaś, że czynią to dla swej sławy. Pierwsza posługuje się gwałtem, żeby uczynić się panem innych mężczyzn, kobiet, dzieci i trzody; druga, ażeby tych samych rzeczy bronić; trzecia czyni użytek z gwałtu dla takich drobnostek jak słowo, uśmiech, odmienna opinia czy też jakiś inny znak niedostatecznego uważania bądź bezpośrednio własnej napadającego osoby, bądź pośrednio rzez niedostateczną ocenę krewnych, przyjaciół, jego narodu, zawodu czy imienia [3].

W życiu społeczeństw niepaństwowych wszystkie te przyczyny przemocy były, co prezentują opisy z powyższych akapitów, wyjątkowo skrzętnie pielęgnowane, co miało swoje żniwo w postaci dużej liczby ofiar. Jako drogę do wyrwania się z pułapki tych zabójczych praktyk, podaje Hobbes zrzeczenie się przez ludy swoich uprawnień na korzyść jednostki bądź zgromadzenia, które pocznie posiadać monopol na stosowanie siły. Słowem, chodzi tutaj o przejście od społeczeństwa stanu natury do społeczeństwa państwowego. Oczywiście trudno argumentować, iż akt zrzeczenia się praw na korzyść suwerena faktycznie miał i ma miejsce w przejściu ze społeczeństwa niepaństwowego do państwowego. Jest to raczej niedyskretny proces, który następuje poprzez gradualne podporządkowywanie sobie siłą i zamordyzmem innych grup przez grupę dominującą. Co jednak kluczowe, jak argumentuje Hobbes, mimo wielu wad takiego rozwiązania to fakt, iż władca posiada żywotny interes w postaci przyjmowania od poddanych danin – po zdobyciu absolutnej władzy – będzie się starał wyrwać podległe mu jednostki z cyklu ciągłych napaści, bowiem z jego punktu widzenia stanowią czystą stratę. W annałach państw – zarówno starożytnych, nowożytnych jak i współczesnych – nie brakuje przykładów bestialstwa równego tego, który praktykowały społeczeństwa przed państwowe. Z tego względu, jedynym sposobem, aby przekonać się czy zasadnym jest twierdzenie, iż cywilizacja przyczynia się do zwiększenia bezpieczeństwa – i tym samym, czy Hobbes miał w tym względzie rację – jest przyjrzenie się danym. Bazując na liczbach bezwzględnych wymiar destrukcji będzie zawsze większy w okresie późniejszym z oczywistego względu przyrostu populacji. Dlatego właściwszą logiką do badania przemocy wydaje się zapytanie: jaka jest szansa, iż żyjąc w określonym miejscu i czasie padnie się ofiarą morderstwa? Steven Pinker [33] skompilował dane pochodzące z różnych szacunkowych obliczeń z różnych czasów i miejsc. Są to między innymi dane etnografów i archeologów-kryminologów, którzy badają przemoc w czasach najdawniejszych poprzez poszukiwanie bezpośrednich oznak przemocy w miejscach pochówku i zbiorach muzealnych, dla

¹¹ Dziś wyróżnia się sześć głównych przyczyn agresji tj. przysparzanie kosztów rywalom seksualnym, sposób na zagamianie cudzej własności, walka o miejsce w hierarchii, odstraszenie potencjalnych agresorów, obrona przed atakiem, powstrzymywanie partnerów od niewierności seksualnej [23]. Pierwszą kategorię można zakwalifikować do szerszej kategorii wymienionej przez Hobbesa tj. rywalizacji, następne dwie kategorie można jednocześnie zaliczyć do Hobbesowskiej kategorii rywalizacji i żądzy sławy, kolejne dwie współczesne kategorie można utożsamiać z nieufnością. Właściwie więc jedynym *novum* w stosunku do Hobbesowskich kategorii byłaby ostanía kategoria, która zwraca uwagę na wykorzystywanie agresji w celach podporządkowania sobie partnerów w kontekście dostępu seksualnego.

których istnieją kryminologiczne ślady w postaci wgnieceń czaszek pozostawionych przez kamienne narzędzia, czy pęknięć żywych kości przedramienia¹², które są znakiem tego, iż ofiara broniła się przed napastnikiem, jak także oznak pośrednich jak np. znajdujących się w pobliżu ciała ofiary tarcz, broni czy fortyfikacji, które nie nadają się do polowania. Oczywiście uzyskane w ten sposób wyniki są niedoszacowane, gdyż ciała martwych nie mogą poinformować o wielu przyczynach zabójstw, takich jak zatrucie czy przecięcie arterii. Inaczej jest pod tym względem w przypadku danych bardziej współczesnych, gdzie zgony są dokumentowane bardziej dokładnie.

Dane o których mowa, uwzględniające każdy z wymienionych okresów, kształtują się następująco: grupami o najwyższym odsetku zgonów na skutek zabójstw – aż do 60%; ze średnią 15% są ludy, których szczątki znajdują się na stanowiskach archeologicznych. Były to grupy łowców-zbieraczy i łowców-ogrodników z Azji, Afryki i obu Ameryk, pochodzących z 14 000 p.n.e – 1770 n.e i żyjących w społeczeństwach niepaństwowych. Drugi blok przedstawia dane dla ośmiu współczesnych społeczeństw przed państwowymi, żyjących głównie z łowiectwa i zbieractwa. Średni odsetek gwałtownej śmierci jest niemal tożsamy z poprzednią grupą i wynosi 14%. Trzeci blok ukazuje dane dla niepaństwowych społeczeństw z Nowej Gwinei i Amazonii, jak także dla ostatniego europejskiego społeczeństwa plemiennego – Czarnogórców. Odsetek gwałtownych zgonów jest u nich jeszcze wyższy niż w poprzednich grupach i wynosi 24,5%, co może być związane z większą dostępnością informacji lub innymi specyficznymi czynnikami geopolitycznymi. Istotne jest jednak to, iż jest on także bardzo wysoki w stosunku do odsetka dla społeczeństw państwowych. Pinker, aby nie zostać posądzonym o stronniczość wybrał do prezentacji danych dla społeczeństw państwowych dane dla najbardziej krwawych państw i okresów ich istnienia. I tak, w przedkolumbijskim Meksyku 5% osób zmarło na skutek gwałtownych śmierci w działaniach wojennych. W najbardziej brutalnym stuleciu w ostatnich 500-let europejskiej historii: w naznaczonym wojnami religijnymi XVII wieku zmarło na ich skutek 2% osób, a w pierwszej połowie XX wieku, czyli czasie obu wojen światowych 3%. Jeśli uwzględnimy jednak cały XX wiek, odsetek ten spadnie do 1%. Zatem nawet, gdyby pomnożyć tę liczbę przez pięć, aby uwzględnić niebezpośrednie śmierci na skutek wojny takie jak głód i choroby, to i tak przepaść pomiędzy społeczeństwami państwowymi a niepaństwowymi nie zostałaby znacznie zredukowana. Jak szacuje Matthew White (za: [33]), jeśli by nawet dodać do tego wszystkiego ofiary ludobójstwa, czystek i innych katastrof zawinionych przez człowieka, wciąż daje to 3% XX-wiecznych zgonów. Jeśli skupimy się natomiast na współczesności i najbardziej krwawym roku dla Stanów Zjednoczonych ostatnich lat tj. roku 2005, okaże się, iż śmierć poniosło 2 448 017 Amerykanów, co oznacza, iż na prowadzona działalność wojenna objęła 0,04% wszystkich amerykańskich zgonów w tamtym roku. Jeśli dodać do tego 18 124 przypadków morderstw popełnionych na terenie USA, odsetek zgonów wyniesie 0,8%. Warto pamiętać, iż Stany Zjednoczone są najbardziej krwawą ze wszystkich zachodnich nacji. Jeśli weźmiemy natomiast pod uwagę nie tylko Stany Zjednoczone, ale rozszerzymy nas zakres zainteresowania do całego świata, okaże się, iż odsetek śmierci, który był bezpośrednim skutkiem przemocy politycznej (wojny, terroryzmu, ludobójstwa, morderstw dokonanych przez zbrojne

¹² Żywe kości pękają jak szkło, martwe wzdłuż linii prostych.

milicje i watażków) kształtuje się na poziomie 0,03%, jak podaje Human Security Report Project [za: 33]. Są to obliczenia, które biorą pod uwagę udokumentowane przypadki, dlatego zakładając, iż wystąpiły przypadki nieudokumentowane, nawet kiedy pomnoży się hojnie ów odsetek przez 20, to nie uda się osiągnąć granicy 1%.

Tym samym przekonanie autora „Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności” o pokojowym współegzystowaniu i doskonałej równości ludności w stanie natury upada w obliczu danych, które ukazują, iż agresywna rywalizacja zarówno wewnątrz grupy, jak i pomiędzy grupami, jest wpisana w naturę człowieka, i dopiero państwa dysponujące strukturami rządowymi pozwalają na drastyczną redukcję przemocy. Dane ukazane przez Pinkera są jednak dość pstrokatą kolekcją informacji płynących z różnych źródeł: wykopalisk archeologicznych, obliczeń etnografów i współczesnych raportów. Jednak, jak się okazało wyliczenia te są spójne z bardziej bezpośrednią formą zestawienia danych dotyczących gwałtownych śmierci wśród łowców-zbieraczy i mieszkańców państw. Richard Steckel i John Wallis [35] przeprowadzili analizę 900 szkieletów Indian pochodzących sprzed przybycia Kolumba znalezionych na terenie całej Ameryki. Okazało się, iż pośród łowców-zbieraczy średni odsetek był niemalże tożsamy jak w danych, które przedstawił Pinker i wynosił 13,4%. Dla mieszkańców miast wynosił 2,4%, co także lokuje ich w podobnym przedziale, co powyżej ukazane dane. Pinker [33] ukazuje jednak jeszcze jeden sposób kwantyfikowania przemocy: odsetek zabitych w konsekwencji przemocy w stosunku do żywych, a nie jak powyżej w stosunku do zmarłych.

Dane te ukazują, iż średni roczny odsetek zgonów wojennych dla 27 społeczeństw niepaństwowych wynosi około 0,5%, co daje rocznie śmierć w ten sposób około 574 na 100 000 osób. Jeśli chodzi o państwo Azteków, charakteryzujące się wybitną jak na rozbudowane struktury społeczne intensywnością i krwawością prowadzonych wojen, wynosi on o połowę mniej. W stuleciach i krajach, które były najbardziej destrukcyjne, jak we Francji, która przeszła wojny rewolucyjne i prowadziła wojny napoleońskie i wojnę z Prusami, śmierć ponosiło około 70 osób na 100 000 rocznie. Natomiast w XX wieku, w najbardziej dotkniętych szkodami militarnymi krajach jak Niemcy, Japonia i ZSRS, liczby te wynosiła odpowiednio 144, 27 i 135 osób na 100 000. Jeśli skierujemy natomiast soczewkę na Stany Zjednoczone, które angażowały się w obie wojny światowe, wojny na Filipinach, w Korei, w Wietnamie i Iraku, to okaże się, iż w ciągu roku ginęło średnio 3,7 osób na 100 000 osób. Okazuje się, iż nawet kiedy doda się do tej liczby wszystkie zgony na skutek zorganizowanej przemocy dla całego świata i całego XX stulecia, jak także zawinione przez człowieka klęski głodu, otrzyma się odsetek na poziomie 0,06%. W 2005 dane dla świata są natomiast tak nikłe, iż tworząc diagram uwzględniający ludzką historię przemocy, trudno byłoby ów rok na nim dostrzec. Współcześni antropologowie i historycy doskonale zdają sobie sprawę, iż wprowadzenie rządowej kontroli prowadzi do spadku odsetka zabójstw. Mimo to, dane te były rzadko dokumentowane ilościowo (powyżej zostały przedstawione chlubne wyjątki). Zmiana w życiu społeczeństw po zawarciu przez nie społeczeństwa różnorodnych „pax” jak Pax Romana, Islamica, Mongolica, Canadiana także jednoznacznie świadczy o zaprezentowanych powyżej tendencjach (Mc Cauley 2006, za: [33]).

Innym – mogłoby się wydawać paradoksalnym źródłem danych także świadczącym o mocy Lewiatana jako czynnika redukcji przemocy – jest okoliczność wzrostu odsetka śmierci po oswobodzeniu się kolonii z rządów europejskich mocarstw.

Państwa postkolonialne zrzucając pęć europejskiego Lewiatana powróciły do wojennych plemiennych obyczajów w nowym wydaniu, w którym obecna stała się nowoczesna broń, zorganizowane grupy przestępcze i brak posłuszeństwa wobec starszyny plemienia [36]. Z jednej zatem strony można oskarżać zachodnie mocarstwa o umożliwienie dostępu do nowocześniejszych narzędzi zagłady i widzieć w nich najważniejszą przyczynę tak krwawych konfliktów. Z drugiej jednak strony można upatrywać w tych tragicznych wydarzeniach uzasadnienia dla tezy, iż Lewiatan jest mechanizmem, który tamuje charakterystyczny dla plemion sposób walk, który obfituje w cykl wendet i czystek etnicznych.

6. Czy Hobbes miał rację? Rekapitulacja teorii Lewiatana

Rousseau wyznawał pogląd, iż wszechwładny suweren i instytucjonalne zabezpieczenia nie są potrzebne człowiekowi, a nawet są mu zbędne, ponieważ poprzez zmuszanie obywateli do szczegółowego informowania państwa o swoich dobrach, którymi w stanie natury mogliby się spontanicznie podzielić z innymi, instytucja Lewiatana wywołuje w nich zazdrość, co prowadzi do przemocy. Zatem byt, który miał redukować u poddanych skłonności do zadawania cierpienia, jest w istocie główną przyczyną zachowań, nad którymi miał zapanować. Rousseau na tej podstawie postulował, iż szczęśliwe społeczeństwo jest stanem naturalnym i wystarczy nie wprowadzać przeszkód w postaci władzy i instytucji, a człowiek będzie żył w dobrobycie. W obliczu powyższych danych i argumentów wydaje się jednak, iż przekonanie to powinno zostać porzucone.

Czy wynika stąd jednak, iż Hobbes miał we wszystkim rację? Oczywiście nie. Z powodu braku dostępności danych i teorii paleontologicznych, antropologicznych i ewolucyjnych mylił się w wielu kwestiach. Człowiek w stanie natury (mieszkaniec niepaństwowego społeczeństwa) nie zawsze spędzał swoje życie nędznie. Jego życie było zazwyczaj brutalne, jednak z pewnością nie samotne i bez słońca. Życie człowieka w stanie natury upływało na społecznych praktykach w postaci wspólnego zbierania i przygotowywania pożywienia, ucztowania, śpiewów i tańców, opowieści, wychowywania dzieci, czy opiece nad starszszą i chorymi. Prawdą jest także, że ludy pierwotne zapłaciły niemałą cenę za rezygnację z plemiennego stylu życia. Diamond [31] ukazuje, iż mieszkańcy pierwszych miast – w stosunku do łowców i zbieraczy – byli gorzej odżywieni, mieli zepsute zęby i liczyli około siedmiu centymetrów mniej, a także częściej zapadali na choroby zakaźne. Kugel (za: [33]) uważa, iż biblijna opowieść o wygnaniu z raju to kulturowe wspomnienie o przejściu od zbieractwa do rolnictwa – „W pocie czoła chleb swój spożywać będziesz”. Opuszczenie raju stanowiło zatem ucieczkę ku życiu w znoju, które z czasem poczęło jednak być bardziej bezpieczną formą bytowania. Rzymianin Tacyt miał natomiast rację odnośnie innej cechy przechodzenia od obyczajów plemiennych do państwowych: „Tak jak kiedyś cierpieliśmy z powodu zbrodni, tak obecnie cierpimy z powodu praw”. Specjaliści badający kształtowanie się bytów państwowych zwrócili uwagę, iż pierwsze państwa były w swojej istocie bardzo mocno zhierarchizowanymi teokracjami, których elity wymuszały przywileje ekonomiczne, narzucając poddanym brutalny pokój [33]. Keith Otterbein (za: [33]) wykazał, iż społeczeństwa z bardziej scentralizowaną władzą częściej aniżeli uprowadzają kobiety – jak miało to miejsce w obyczajach plemiennych – zabijają je. Ponadto częstszy jest zwyczaj wystugiwania się niewolnikami i składania ofiar z ludzi. Steven Spitzer (za: [33]) ukazał natomiast, iż

w złożonych strukturach społecznych, częściej kryminalizuje się czyny, które nie pociągają za sobą ofiar jak np. dewiacje seksualne, świętokradztwo, czarownictwo, nielojalność, a sprawcy są drastycznie karani za owe poczynania. Laura Betzig (za: [33]) z kolei pokazała, iż władcy, którzy rządzą złożonymi społeczeństwami są zazwyczaj despotami, którzy niemal zawsze rozstrzygają wszelkie konflikty na swoją korzyść, wymierzają swoim przeciwnikom najdrastyczniejsze kary i korzystają z rozbudowanych haremów. Tak rozumiany despotyzm występował u wszystkich znanych starożytnych społeczeństw.

Lewiatan jest zatem sposobem na skuteczną redukcję problemu padania ofiarą niespodziewanych i skrytobójczych morderstw, występujących w życiu człowieka w stanie natury, lecz prowadzi do innych problemów. Ceną za zwiększenie prawdopodobieństwa zakończenia życia naturalną śmiercią jest wyzbycie się wolności na rzecz władców, którzy w pierwszych tworcach państwowych niemal zawsze charakteryzują się najbardziej krwawymi cechami, jakie może tylko posiadać tyran. Rozwiązanie tego problemu następowało na przełomie historii powoli, mając swój początek w czasach oświecenia, a osiągając pełen wymiar dopiero w demokracjach krajów zachodnich XX wieku. Procesy, które temu sprzyjały zarysowałem na początku pracy. Z powodu wymagania dotyczącego ograniczenia objętości niniejszego artykułu, nie będę mógł jednak rozwinąć tych kwestii. Mam jednak nadzieję, iż udało mi się zrealizować początkowe cele, ukazując Lewiatana w prawdziwym świetle – jako suwerena okrutnego, lecz lepszego niż całkowita anarchia, bowiem pacyfikuje on społeczeństwo dla swych korzyści, by z czasem samemu stać się łagodniejszym.

Literatura

1. Elias N., (1939/2011), *O procesie cywilizacji: analizy socjo- i psychogenetyczne*, przeł. T. Zabłudowski i K. Markiewicz, WAB, Warszawa.
2. Singer P. (1981/2011). *The expanding circle: Ethics and sociobiology*, Princeton: Princeton University Press.
3. Hobbes T. (1651/1954). *Lewiatan*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa: PWN.
4. Dryden J. (1672/1968). *The Conquest of Granada by the Spaniards in two parts*, [w:] Dryden John, *The Dramatic Works*, red. Montague Summers, New York: Gordian Press.
5. Rousseau J. J. (1956). *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Warszawa: PWN.
6. Pinker S. (2005). *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, przeł. A. Nowak, Gdańsk: GWP.
7. Leakey R. (1995). *Pochodzenie człowieka*, przeł. Z. Skrok, Warszawa: Wydawnictwo CIS.
8. Dennen J. M. G van der. (1995). *The origin of war: The evolution of a male-coalitional reproductive strategy*, Groningen: Origin Press.
9. Dennen J. M. G van der. (2005). *Quarela Pacis: Confession of an irreparably benighted researcher on war and peace. An open letter to Frans de Waal and the "Peace and Harmony Mafia"*, University of Groningen.
10. Hohol M., Wołoszyn K. (2016). *Ewolucja umysłu*. [w:] M. Heller, J. Życiński, *Dylematy ewolucji* (293-310). Kraków: Copernicus Center Press.
11. Trivers R. L. (1971). *The Evolution of Reciprocal Altruism*, „The Quarterly Review of Biology”, 46 (1), s. 35-57.
12. Axelrod, R.; Hamilton, W. (1981). *The evolution of cooperation*. Science. 211 (4489): 1390-1396.
13. Darwin K. (1859/2009). *O powstawaniu gatunków*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

14. Locke J. (1690/1955). *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. Bolesław Gawecki, Warszawa: PWN.
15. Gould S.J., Lewontin R.C. (2011). *Pendentywy w katedrze św. Marka a paradygmat Panglossa. Krytyka programu adaptacyjnego*, „Przegląd Filozoficzno- Literacki: Filozofia Biologii” 2–3(31), 2011, s. 63-85.
16. Haman M., Gut A. (2016). *Wiedza wrodzona*. [w:] Przewodnik po kognitywistyce (681-712), red. Józef Bremer, Kraków: WAM.
17. Dawkins R. (2007). *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa: Prószyński i S-ka.
18. Kwiatek Ł. (2016). *Zły czy dobry?* [w:] M. Heller, J. Życiński, *Dylematy ewolucji* (271-292). Kraków: Copernicus Center Press.
19. Barkow J. H, Cosmides L, Tooby J., *The Psychological Foundations of Culture* [w:] *The Adapted Mind. Evolutionary Psychology and the Generation of Culture*, (red.) J.H. Barkow, L. Cosmides, J. Tooby, New York: Oxford University Press.
20. Betzig L.L. (1986). *Despotism and differential reproduction*, Hawthron: Adline de Gruyter.
21. Wason, P. C., Shapiro D. (1971). *Natural and contrived experience in a reasoning problem*. „Quarterly Journal of Experimental Psychology” 23, s. 63-71.
22. Pawłowski B., Danel D. *Psychologia ewolucyjna – nauka o adaptacjach i ewolucyjnej inercji ludzkiego umysłu*, „Kosmos” 3-4 (284-285), t. 58, 2009, s. 573-583.
23. Buss D. M. (2001). *Psychologia ewolucyjna*, przeł. M. Orski, Gdańsk: GWP.
24. Pinker S. (2002). *Jak działa umysł*, przeł. Małgorzata Koraszewska, Warszawa: Wydawnictwo Wiedza i Umysł.
25. Buss, D.M. (2006). *The Murderer Next Door: Why the Mind Is Designed to Kill*, Penguin.
26. Maynard Smith J. (1988). *Games, sex and evolution*, New York: Harvester Wheatsheaf.
27. Goodall J. (1986). *The chimpanzees of Gombe: Patterns of behavior*, Cambridge: Harvard University Press.
28. Waal F. B. M. de (1996). *Good natured: The origins of right and wrong in humans and other animals*. Cambridge: Harvard University Press.
29. Furuichi T., Thompson J. M. (2008). *The bonobos: Behavior, ecology, and conservation*, New York: Springer.
30. Wrangham R. W. Peterson D. (1996). *Demonic males: Apes and the origins of violence*, Boston: Houghton Mifflin.
31. Wrangham R. W., Pilbeam D. (2001). *African apes as time machines* [w:] (red.) B.M.F Galdikas, N.E Briggs L.K Sheeran, G.L Shapiro, J. Goodall, *All apes great and small*, New York: Kluwer.
32. Diamond J. M. (2000). *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństwa*, przeł. M. Konarzewski, Warszawa: Prószyński i S-ka.
33. Pinker S. (2015). *Zmierzch Przemocy. Lepsza Strona Naszej Natury*, przeł. T. Biedroń, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ska.
34. Pennisi E. (2003). Gene evolution. Cannibalism and prion disease may have been rampant in ancient humans, *Science*. 2003 Apr 11;300(5617):227-8.
35. Steckel R., Wallis J. (2009). Stones, bones and states: A new approach to the Neolithic Revolution, <http://www.nber.org/~confer/2007/daes07/steckel.pdf>
36. Wiessner P. (2006). *From spearsto M-16s: Testing the imbalance of power hypothesis among the Enga*, “Journal of Antropological Research” 62, s. 165-191.

Lewiatan jako gwarant pokojowej koegzystencji

Streszczenie

Celem artykułu będzie ukazanie, iż krzywa przemocy na przełomie historii człowieka jest krzywą opadającą, a najważniejszym czynnikiem, który przyczynił się do owej tendencji w różnych okresach rozwoju społeczeństw była instytucja Lewiatana. Wywód będzie miał swój początek w rekonstrukcji filozoficznych źródeł i przedstawieniu dwóch prawdopodobnie najbardziej wpływowych koncepcji życia człowieka w stanie natury tj. Jeana-Jacquesa Rousseau i Thomasa Hobbesa.

Zrozumienie i wyprowadzenie wniosków z owych koncepcji jest kluczowe dla wszelkich prób myślenia o Lewiatanie jako o mechanizmie redukującym przemoc. Bowiem, jeśli człowiek jest z natury szlachetnym dzikusiem, jak twierdził Rousseau, wtedy upada teza o tym, iż Lewiatan przyczynia się do spadku przemocy, bowiem jak każdy wytwór kultury musiałby mieć jednoznacznie negatywny wpływ na człowieka i jego dobrobyt. Jeśli natomiast człowiekiem z natury rządzą destrukcyjne popędy, jak sądził Hobbes, możliwa staje się konsekwentna teoria, iż pewne zewnętrzne czynniki przyczyniają się do redukcji przemocy.

By rozwiązać filozoficzne trudności z orzeczeniem, który obraz natury ludzkiej jest bliższy prawdziwemu stanowi rzeczy, powołam się na argumenty płynące ze współczesnych badań w obrębie teorii ewolucji, teorii gier, prymatologii, paleoantropologii, psychologii rozwojowej i *last but not least* psychologii ewolucyjnej. Po rekonstrukcji obrazu natury ludzkiej, który ukazują wymienione powyżej dziedziny wiedzy, przejdę do scharakteryzowania logiki przemocy, a także dokonam wskazania jej poziomu na przełomie historii ludzkich społeczeństw: od plemion łowiecko-zbierackich przez społeczeństwa starożytne, średniowieczne i nowożytne, a kończąc na współczesności. Po prezentacji danych świadczących o spadku przemocy, będę starał się ukazać, iż i dlaczego głównym czynnikiem, który odpowiada za ów proces jest instytucja Lewiatana.

W podsumowaniu zwrócę jednak uwagę, iż Lewiatan nie jest rozwiązaniem ludzkich problemów z przemocą. Przyczyniając się do redukcji danej klasy problemów generuje bowiem inne. Lewiatan prowadzi bowiem do sytuacji opisywanej już przez Tacytą: „Tak jak kiedyś cierpieliśmy z powodu zbrodni, tak obecnie cierpimy z powodu praw”.

Słowa kluczowe: Lewiatan, przemoc, natura ludzka, psychologia ewolucyjna

Leviathan as a guarantor of peaceful coexistence

Abstract

The aim of the article is to show that the curve of violence at the turn of human history is a falling curve and the most important factor that contributed to this tendency in different periods of society development was the institution of Lewiatan. Dilatation has its beginning in the reconstruction of philosophical sources and the presentation of two probably most influential concepts of human life in the state of nature, i.e. Jean-Jacques Rousseau and Thomas Hobbes.

Proper understanding and deriving valid conclusions from these ideas is crucial for any attempts to think about Leviathan as a mechanism which reduce violence. Therefore if human is the noble savage from nature, as Rousseau claimed, then the thesis that Lewiatan contributes to the decline of violence, is falling down, because like any product of culture would have to have an unambiguously negative impact on man and his well-being. If, on the other hand, man naturally rules destructive drives, as Hobbes thought, a consistent theory is possible that some external factors contribute to the reduction of violence.

To solve the philosophical difficulties of the judgment, which the image of human nature is closer to the true state of affairs, I will refer to the arguments of contemporary research in the theory of evolution, game theory, primatology, paleoanthropology, developmental psychology and last but not least evolutionary psychology. After reconstructing the image of human nature, which shows the above-mentioned fields of knowledge, I will go on to characterize the logic of violence, and I will show its level at the various periods of the history of human societies: from hunter-gatherers to ancient, medieval and modern societies to modern times. After the presentation of data proving the decline in violence, I will try to show that and why the main factor that is responsible for this process is the institution of Lewiatan.

In summary, however, I would like to point out that Lewiatan is not a solution to human problems with violence. By contributing to the reduction of a given class of problems, it generates different problems. Therefore, Leviathan leads to the situation already described by Tacitus: “As we once suffered because of the crime, so now we suffer from rights”.

Key words: Leviathan, violence, human nature, evolutionary psychology

Projekt europejskiej unii obronnej

1. Wprowadzenie

Rozdział dotyczy nowego etapu w rozwoju Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej, został opracowany na podstawie analizy oficjalnych dokumentów Unii Europejskiej; konkluzji Rady Europejskiej, decyzji Rady (UE), wniosków i postanowień Komisji Europejskiej, a także wypowiedzi czołowych przywódców oraz ocen i opini uznanych ekspertów zajmujących się integracją polityczną i obroną państw Europy Zachodniej [1]. Pomimo tego, że od chwili swego powstania UE, była drugą po USA potęgą gospodarczą świata, to zarówno przyjaciele spoza Atlantyku, jak też, niekoniernie jej sympatycy z Euroazji, odnosili się do niej z pewną dozą pobłażliwego lekceważenia. W związku z tym, wielokrotnie podejmowano debatę, w której poszukiwano odpowiedzi; w jaki sposób wykorzystać potencjał gospodarczy dla oddziaływania politycznego, a co najmniej osiągnąć stan w którym: „Europa przemówi jednym głosem”.

Po licznych próbach przezwyciężenia swoistego marazmu, w dziedzinie polityki bezpieczeństwa i obrony, w czerwcu 2016 r. Rada Europejska ogłosiła światu „Europejską Strategię Globalną”. Już sam tytuł zapowiadał dalekosiężne cele, natomiast w treści zawarto ambitny program ich realizacji [2]. Nad tym programem, przez kilka miesięcy, toczyła się ogólnoeuropejska dyskusja. 22 czerwca 2017 r., w Brukseli przywódcy państw członkowskich podjęli decyzję o umożliwieniu realizacji stałej współpracy strukturalnej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony – PESCO (*Permanent Structured Cooperation*). Kilka miesięcy później, 13 listopada 2013 r. ministrowie obrony oraz szefowie dyplomacji, dwudziestu trzech państw, notyfikowali chęć uczestnictwa w tej formie aktywności UE; „To dla europejskiej obronności dzień historyczny. W końcu, po wielu latach, zapisy Traktatu Lizbońskiego, pozwalające państwom członkowskim na stworzenie stałej współpracy obronnej, zostaną wcielone w życie” – zapowiedziała Wysoka Przedstawiciel ds. Zagranicznych i Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony – Federica Mogherini [3].

2. Od Unii Zachodnioeuropejskiej do polityki obronnej

W licznych publikacjach PESCO przedstawiane jest jako nowa forma w kształtowaniu europejskiej wspólnoty bezpieczeństwa. Oficjalne zadekretowanie tej formy współpracy wojskowej jest, niekiedy przesadnie, komentowane jako przełomowe wydarzenie w dziejach integracji. Jednym z argumentów jest stwierdzenie, że przez prawie dekadę nie udało się wprowadzić w życie art. 46 Traktatu Lizbońskiego oraz Protokołu Nr 10, dołączonego do tego traktatu [4]. Warto przypomnieć, iż formy „wzmocnionej współpracy”, w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, występowały już wcześniej i mają znaczący dorobek, a ich rezultaty nadal funkcjonują i można oczekiwać, że będą się rozwijać w perspektywie najbliższych

¹ciupinski.andrzej@gmail.com, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, www.ajd.czest.pl

kilku lat. Do tego nie trzeba było traktatu. Bez traktatów powołano do życia *Eurokorpus*, który pełną gotowość bojową uzyskał już w 1993 r., kilka miesięcy przed wejściem w życie Traktatu z Maastricht, powołującego do życia Unię Europejską.

Prekursorką ścisłej współpracy, w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, była Unia Zachodnioeuropejska, taki trochę dziwny, wewnątrz unijny sojusz obronny. W pierwszym Traktacie o UE została ona uznana za element integracji, chociaż skupiała tylko 10 pełnoprawnych członków, związanych art. V Zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego, zobowiązującym do pomocy w przypadku zbrojnej napaści. UZE była dziwną organizacją, ponieważ częściowo działała w ramach Unii Europejskiej, ale także poza jej obszarem. Nie ma zbyt wielu osiągnięć na swoim koncie, jednak nie można jej odmówić, że wniosła wkład w rozwój koncepcji tzw. „misji petersberskich”, które w rozszerzonej formule zostały wprowadzone do Traktatu Lizbońskiego.

Unia Zachodnioeuropejska, była traktowana jako wyraz Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony, nieoficjalnie jako „europejski filar NATO i zbrojne ramię Unii Europejskiej” [5]. Taka formuła stanowiła rodzaj kompromisu pomiędzy zwolennikami przyspieszenia integracji politycznej oraz wojskowej Europy Zachodniej, a konserwatystami zamierzającymi utrzymać tradycyjną, czyli wyłączną pozycję NATO w systemie obrony strefy euroatlantyckiej. UZE przyczyniła się do utworzenia kilku formacji wojskowych, które także były prekursorami ścisłej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, tylko bez przymiotnika strukturalnej. Tak zwanymi *Silami Wylonionymi UZE*, oprócz *Eurokorpusu*, były; kilkutyśne wojska lądowe, zwane EUFOR oraz europejskie siły Morza Śródziemnego – EROMARFOR. W latach dziewięćdziesiątych wiązano z tymi formacjami wielkie nadzieje i wówczas one miały uosabiać europejskie dążenia do uzyskania autonomii strategicznej [6]. Niektóre z tych formacji funkcjonują współcześnie, przeobrażone w licznych reorganizacjach. Ostatnim Sekretarzem Generalnym Unii Zachodnioeuropejskiej był Javier Solana, pełniący jednocześnie obowiązki Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Solana nazywał UZE „śpiącą pięknoscią” i nie ukrywał, iż zamierza uspić ją ostatecznie. Bezskutecznie usiłował to zrobić przez 10 lat sprawowania tego urzędu (1999-2009). Warto o tym pamiętać, gdyż dziennikarze chętnie cytowali wypowiedź Jeana Clauda Junckera, który z dumą ogłosił światu, że właśnie udało się rozbudzić „pięknosć”, śpiącą w Traktacie Lizbońskim [7]. Mówił to o stałej współpracy strukturalnej w dziedzinie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony – PESCO.

3. Europejskie Cele Operacyjne/Zasadnicze

Unia Zachodnioeuropejska nie spełniła pokładanych w niej nadziei i dlatego w nowym traktacie, podpisanym w Amsterdamie w 1997 r. ustalono, że UZE przekaże swoje zasoby i kompetencje na rzecz Unii Europejskiej, jeżeli Rada Europejska tak postanowi. Dwa lata później, podczas prezydentury niemieckiej, w pierwszym półroczu 1999 r. doszło do ożywionej dyskusji strategicznej przywódców państw Unii Europejskiej, głównie; Francji, RFN i Wielkiej Brytanii. Londyn, dotychczas największy oponent nadania Unii Europejskiej kompetencji militarnych, zgodził się wesprzeć projekty Francji i Niemiec. 4 grudnia 1998 r., odbył się francusko-brytyjski szczyt w Saint Malo, podczas którego przywódcy Jacques Chirac i Tony Blair

uzgodnili *Deklarację o europejskiej obronie*, w której oświadczyli między innymi, że UE powinna rozwijać „samodzielne zdolności wojskowe” [8].

Do programu zaproponowanego przez przywódców Francji oraz Wielkiej Brytanii przychylił się kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Trzy europejskie potęgi zgodziły się w kilku zasadniczych punktach:

- Unia Europejska musi mieć możliwość odgrywania głównej roli na scenie międzynarodowej, jednak decyzje podejmowane będą z poszanowaniem suwerenności, na zasadach współpracy międzyrządowej.
- Unia Europejska winna mieć autonomiczną zdolność do działań, w międzynarodowych kryzysach, dysponując siłą wojskową i możliwością jej użycia. Pozostają w mocy zobowiązania państw do wspólnej obrony tytułu artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego oraz artykułu V Traktatu Brukselskiego.
- Unia Europejska winna dysponować zdolnością oceny sytuacji, dostępem do źródeł informacji, zdolnością planowania strategicznego i prawem sięgania do środków wojskowych NATO, nawet w sytuacjach, gdy cały Sojusz nie będzie uczestniczył w działaniach.
- Unia Europejska potrzebuje nowoczesnych sił zbrojnych, opartych na konkurencyjnej i silnej bazie w przemyśle i technologii obronnej, zdolnych przeciwstawić się nowym zagrożeniom.

Decyzje o realizacji tego ambitnego programu zapadły na posiedzeniu Rady Europejskiej 4 czerwca 1999 r. Natomiast, praktyczne rozwinięcie zasad, wypracowanych przez przywódców, nastąpiło na szczycie UE w Helsinkach 11-12 grudnia tego samego roku. Rezultatem spotkania europejskich przywódców było ogłoszenie *Europejskiego Celu Operacyjnego/Zasadniczego*, z terminem pełnej realizacji do końca 2003 r. Zdecydowano o powołaniu do życia trzech kolegialnych instytucji mających czuwać nad wypełnieniem tego celu; po pierwsze – Stały Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa, o ograniczonych kompetencjach decyzyjnych, złożony z przedstawicieli państw członkowskich; po drugie; organ doradczy – Komitet Wojskowy, po trzecie; Sztab Wojskowy UE. Zamierzano utworzyć europejskie siły szybkiego reagowania, oceniane na około 100 000 żołnierzy. Oprócz sił lądowych, miała działać marynarka wojenna w sile ok. 100 okrętów oraz lotnictwo dysponujące 400 – oma samolotami bojowymi i transportu strategicznego [9]. Niestety, mimo zobowiązań, nie sformowano realnych jednostek wojskowych, ograniczając się do przedstawienia katalogów. Jednym z nielicznych zrealizowanych zobowiązań było uzgodnienie i opublikowanie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa, pod nazbyt optymistycznym tytułem; *Bezpieczna Europa w lepszym świecie* [10].

W tym samym okresie czasu, w trakcie prac, nad projektem traktatu konstytucyjnego, w gronie „europejskiej trójki strategicznej” wystąpiły wyraźne rozbieżności w odniesieniu do celowości powołania sił wojskowych UE. Przeciwnie stanowiska reprezentowali Brytyjczycy oraz Niemcy. Tony Blair, zgadzał się na utworzenie skutecznych sił reagowania kryzysowego, ale z przeznaczeniem ich do działań poza Unią Europejską. W kwestiach obrony podtrzymywał zasadę pierwszeństwa NATO i nie zamierzał narażać dobrych relacji z USA, traktując amerykańskich sojuszników jako gwarantów bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego. Wyrazicielem stanowiska Niemiec był minister Joschka Fischer, który występował z ambitnym programem

stopniowego ukształtowania, w UE, ustroju federacyjnego. Istotne miejsce w tym modelu zajmowałaby wspólna europejska armia. Na taki model nie mógł zgodzić się, nie tylko premier Wielkiej Brytanii, ale nie akceptowali go także Francuzi, czyli inicjatorzy programu zwanego „europejską autonomią strategiczną”. Prezydent Francji Jacques Chirac zaproponował model pośredni, między stanowiskami brytyjskim i niemieckim, nazwał go „grupą pionierów”, natomiast w komentarzach była też mowa o „awangardzie europejskiej obrony”. W rzeczywistości chodziło o rodzaj wewnętrznego sojuszu w ramach UE. Nieudaną próbą takiego, wewnętrznego sojuszu był tzw. Traktat z Tervuren. 29 kwietnia 2003 r. na tym brukselskim przedmieściu spotkali się czterej entuzjaści zacieśnienia współpracy obronnej; Jacques Chirac, Jean Claude Juncker, Gerhard Schröder oraz Guy Verhofstadt. Podczas słynnego i wyśmiewanego „pralinkowego szczytu” postanowili powołać do życia „Europejską Unię Bezpieczeństwa i Obrony” [11]. Traktat miał być otwarty dla wszystkich pozostałych członków UE. Jednakże, inicjatywa EUBiO została odczytana jako swoista demonstracja siły, skierowana wobec USA, w związku z prowadzoną wówczas wojną przeciwko Irakowi.

Po licznych debatach, zrezygnowano z budowy dużej formacji wojskowej, w konsekwencji Unia Europejska nadal nie miała na swe rozkazy mobilnych oddziałów, które po pierwsze, oczekiwałyby w stanie podwyższonej gotowości bojowej i po drugie, z chwilą podjęcia decyzji byłyby w stanie przystąpić do działań w zróżnicowanym terenie. W związku z tym, powinny to być oddziały profesjonalne i wyspecjalizowane, które nazwano Grupami Bojowymi UE. W 2004 r. zadeklarowano utworzenie 13 takich jednostek. Miało to zostać przeprowadzone w ramach kolejnego; Europejskiego Celu Operacyjnego – 2010. Polska, jako tzw. państwo ramowe, także zgłosiła chęć organizowania grup natychmiastowego reagowania [12]. Pierwsza taka jednostka powstała przy współudziale; Niemiec, Litwy, Łotwy oraz Słowacji, została nazwana „grupą centralną” i odbyła dyżur w pierwszym półroczu 2010 r. Kolejną była Weimarska Grupa Bojowa, sformowana wspólnie z Francją i Niemcami. Swoją dyżur wypełniła od; 1.01 do 30.06 2013 r. Trzy lata później proces szkolenia i certyfikacji odbyła „Weszehradzka Grupa Bojowa” (dyżur; 1.01 – 30.06.2016) [13].

Ogółem, w ramach EPBiO/WPBiO UE, przeprowadzono ponad 30 misji i operacji, w których uczestniczyło około 140 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy, z tego więcej, tych o charakterze cywilnym. Do żadnej misji wojskowej nie zostały skierowani żołnierze z dyżurujących Grup Bojowych. Operacje, które przeprowadzono miały głównie charakter rozjemczy lub szkoleniowy i powodowały liczne krytyki oraz rozczarowanie. To było jednym z argumentów przemawiających za rozpoczęciem bardziej efektywnej współpracy.

4. Okoliczności aktywowania PESCO

Przez ponad dekadę względnej stabilności na kontynencie europejskim i w jego najbliższym otoczeniu, rozwoju zdolności wojskowych nie traktowano jako priorytetu, a wręcz przeciwnie; w sferze bezpieczeństwa i obrony poszukiwano oszczędności. Tendencja ta nasiliła się szczególnie w związku z wielkim kryzysem finansowym strefy euro, który rozpoczął się w 2008 r. W sierpniu tego samego roku, wojska rosyjskie dokonały militarnej inwazji na Gruzję. Unia Europejska nie stanęła w obronie napadniętego państwa, ale występowała jako mediator i trzeba przyznać, że przyczyniła się do przerwania ognia. W rezultacie negocjacji skierowano, na

terytorium państwa, wstrząsanego ruchami separatystycznymi, misję obserwacyjną EU MM – *Georgia*. Z kolei, w 2011 r. Unia wykazała bezsilność wobec destabilizacji południowego wybrzeża Morza Śródziemnego, w związku z tak zwanym „arabskim przebudzeniem”. Wielu ekspertów ostrzegało przed poszukiwaniem oszczędności w sferze bezpieczeństwa i obrony. Między innymi była dyrektor Instytutu Bezpieczeństwa UE Nicole Gnesotto, wygłosiła pełen goryczki pogląd, że: „Unia Europejska znajduje się w stanie dekonstrukcji” [14].

Nie doceniono neoimperialnego zagrożenia w polityce prezydenta Władimira Putina, który w na przełomie 2013/2014 podjął agresywne działania przeciwko Ukrainie. Jednym z gospodarczych i politycznych motywów Rosji była chęć przeszkodzenia w stowarzyszeniu Ukrainy z Unią Europejską. Karą za opór była bezprawna aneksja Krymu oraz wywołanie wojny domowej, we wschodnich obwodach swojego sąsiada. Był to pierwszy impuls, który wpłynął na postawy europejskich polityków, ażeby zainteresować się kondycją europejskiego systemu obronnego. Motyw rosyjskiego zagrożenia pojawił się w przemówieniach Przewodniczącego Komisji Europejskiej – Jeana Claude’a Junckera, który w marcu 2015 r., zaproponował utworzenie wspólnej europejskiej armii. Rozpoczęto wówczas poważną debatę, co zaowocowało wypracowaniem Europejskiej Strategii Globalnej [15].

Spośród czynników zewnętrznych eksperci zwracają, również, uwagę na konsekwencje amerykańskiej kampanii wyborczej w trakcie, której pojawiły się obawy o wiarygodność gwarancji bezpieczeństwa, ze strony USA. Niechęt części państw UE, do Donalda Trumpa, wyrażała się w opinii o konieczności zmniejszenia zależności militarnej od USA [16]. Poważne skutki miało referendum w sprawie *Brexitu*. W 23 czerwca 2016 r. brytyjscy obywatele opowiedzieli się za opuszczeniem Unii przez Wielką Brytanię. Jedną z konsekwencji było osłabienie potencjału obronnego, stratę oceniano na około 20-25% [17]. Drugim aspektem było uwolnienie zwolenników europejskiej autonomii strategicznej od brytyjskiego weta w sprawie utworzenia niezależnego europejskiego dowództwa oraz możliwość zwiększenia nakładów na działalność Europejskiej Agencji Obrony.

W konsekwencji tych wydarzeń, ponownie ukształtował się rodzaj swoistej „europejskiej awangardy obronnej”, w której prym wiodli; nowo wybrany Prezydent Francji Emanuel Macron oraz kanclerz Niemiec, Angela Merkel. Pozyskali oni wsparcie Hiszpanii i Włoch, a następnie, stopniowo pozostałych członków UE. Chociaż, niektóre państwa traktowały ich program z rezerwą, to jednak, żaden europejski przywódca nie zawetował propozycji wdrożenia w życie stałej współpracy strukturalnej w zakresie WPBiO UE. Sprzyjała temu ogólnikowość zapisów traktatowych. Warunki wprowadzenia tej współpracy zostały określone w Artykuł 42 TL, który w całości poświęcony został Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony. Ustęp 6, tego artykułu stanowi, że: „Państwa Członkowskie, które spełniają wyższe kryteria zdolności wojskowej i które zaciągnęły w tej dziedzinie dalej idące zobowiązania, mając na względzie najbardziej wymagające misje, ustanawiają stałą współpracę strukturalną w ramach Unii. Współpracę tę reguluje artykuł 46”. Z kolei, ten artykuł kieruje do innych niemniej ogólnych sformułowań Protokołu Nr 10 dołączonego do Traktatu Lizbońskiego [18].

Ewentualnych oponentów zneutralizowano przyjęciem dwuznacznej formuły „ambicji i inkluzyjności” działań, w zakresie wzmocnienia i rozwoju zdolności obronnych, co oznacza, że PESCO jest otwarta dla wszystkich chętnych. Natomiast, państwa pragnące działać bardziej aktywnie (ambitnie), mogą wybrać dla siebie taki kierunek współdziałania, jaki będzie odpowiadał ich interesom narodowym.

Współpraca obronna zostanie wspierana przez mechanizmy powołane do życia w 2017 r. Będzie prowadzony skoordynowany, roczny przegląd w zakresie obronności (CARD). W założeniach przegląd zwiększy przejrzystość i pozwoli na ocenę realnych możliwości militarnych zasobów, jakimi dysponują państwa członkowskie oraz wyeksponuje politycznie europejskie zdolności obronne. Od corocznego przeglądu oczekuje się:

- lepszej identyfikacji niedoborów,
- głębszej współpracy obronnej,
- lepszego i spójniejszego podejście do planowania wydatków na obronę [19].

8 czerwca, Rada podjęła decyzję o ustanowieniu Komórki Planowania i Prowadzenia Operacji Wojskowych. Została ona zainstalowana w Sztabie Wojskowym UE. Komórka usprawni funkcjonowanie unijnych struktur zarządzania kryzysowego. Będzie ona stanowić namiastkę i zapewne załóżek przyszłej „kwatery głównej”, którą Francja postulowała od dwóch dekad.

Finansową zachętą będą środki pozyskiwane z, nowo utworzonego, Europejskiego Funduszu Obrony, który w intencji Komisji Europejskiej ma wspierać inwestycje we wspólne prace badawczo-rozwojowe dotyczące wyposażenia obronnego i technologii obronnych[20]. W ramach EDF wyodrębniono dwa pioniry; badawczy i w zakresie zdolności [21]. Docelowo, za kilka lat państwa, zaangażowane w PESCO, mogą z tego funduszu uzyskać, ogółem, około 5 mld Euro rocznie.

Generalnie, w odniesieniu do projektów, planowanych do stałej współpracy, występuje umiarkowany optymizm. Największe państwa UE są liderami w kilku, a uczestnikami w kilkunastu (najliczniej Włochy). Polska nie zadeklarowała się jako lider, ale zgłosiła akces do dwóch projektów. Pierwszy z nich to program służący poprawie mobilności wojsk. Jego głównym zadaniem jest ujednoczenie i uproszczenie procedur dla trans granicznych transportów wojskowych. Liderem jest Holandia. *Military mobility* skupia prawie wszystkich uczestników PESCO, z wyjątkiem Irlandii. Oprócz tego, Polska weźmie udział w opracowaniu europejskich systemów radiostacji programowalnych, którego liderem jest Francja – European Secure Software Defined Radio (ESSOR).

Polscy ministrowie Antoni Macierewicz, wraz z Witoldem Waszczykowskiem, oprócz oficjalnej noty, skierowali do Wysokiej Przedstawiciel – Federici Mogherini list, w którym określili kryteria jakich oczekują w trakcie realizacji stałej współpracy strukturalnej. Postulowali wsparcie wschodniej flanki europejskiej (w nie mniejszym stopniu niż działania na innych kierunkach) oraz równorzędne traktowanie małych i średnich przemysłów obronnych na takim samym poziomie, jak przemysłów krajów o rozbudowanym potencjale oraz unikanie tworzenia struktury militarnej równoległej do NATO [22].

5. Podsumowanie

Próby rozwoju wspólnych, samodzielnych zdolności obronnych zawsze towarzyszyły projektom integracyjnym państw Europy Zachodniej, szczególnie po zakończeniu II wojny światowej. Z, kolei, po zimnej wojnie rozwój zdolności wojskowych był jednym z najbardziej kontrowersyjnych tematów, który towarzyszył narodzinom Unii Europejskiej i kojarzył się z militaryzacją europejskiej wspólnoty oraz przekształceniem jej z potęgi cywilnej (gospodarczej), w mocarstwo wojskowe. Nad problemami tymi debatowano ponad dwie dekady. Nie stworzono wspólnych oddziałów wojskowych i dotychczas nie wypracowano jednolitego stanowiska wobec użycia wielonarodowych sił wojskowych i mało prawdopodobne jest, ażeby państwa członkowskie Unii Europejskiej osiągnęły w tej sprawie jednomyslność. Tematowi poświęcono tysiące publikacji, kilkaset deklaracji politycznych oraz polemik. W rozwoju europejskich ambicji militarnych oraz praktycznych działań w tym zakresie można wyodrębnić trzy zasadnicze etapy:

- Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony, to lata 1993-1999, (*European Security and Defense Identity*). Zgodnie z zapisem Traktatu z Maastricht, Unia Europejska mogła korzystać ze zdolności wojskowych Unii Zachodnio-europejskiej,
- Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (*European Security and Defense Policy*) został zapoczątkowany 4 czerwca 1999 r. Deklaracją Rady Europejskiej przyjętą w Kolonii o rozwoju samodzielnych zdolności wojskowych.
- Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (*Common European Security and Defense Policy*). Od 1 grudnia 2009 r. na podstawie zapisów Traktatu Lizbońskiego. Ten trzeci etap był ułomny ze względu na fakt, że nie wprowadzono w życie zapisów dotyczących Stałej Współpracy Strukturalnej.

Po decyzjach podjętych w grudniu 2017 r. Unia Europejska stoi przed kolejną szansą wzmocnienia swojego bezpieczeństwa i systemu obronnego. Za poprawą sytuacji, w tej dziedzinie, opowiedziało się 25 państw. Ogłoszono i zapewniano, iż zatwierdzenie przez Radę ambitnych projektów stanowi dobrą zapowiedź, chociaż w Polsce dominuje w tym temacie ostrożność. Istnieją uzasadnione podstawy do sceptycyzmu wobec projektu europejskiej unii obronnej [23]. Z przedstawionych, dotychczasowych prób wyraźnie wynika wniosek, że są one skazane na niepowodzenie, ze względu na zasadę jednomyslności, jaka obowiązuje w sprawach militarnych. W perspektywie najbliższych dziesięcioleci istnieją nikłe szanse na powołanie do życia „wspólnej europejskiej armii”, to samo dotyczy wielonarodowego dowództwa, zdolnego do pokierowania dużą operacją wojskową. Bez jednolicie dowodzonych, zintegrowanych sił wojskowych, niemożliwe jest utworzenie wiarygodnej i skutecznej „unii obronnej”.

Niektórzy politycy i komentatorzy utożsamiali SWS z rodzajem „unii obronnej” wewnątrz Unii Europejskiej [24]. Z bardziej oficjalnych wypowiedzi można przytoczyć nadzieję Komisji Europejskiej, prognozującą powstanie *Unii Bezpieczeństwa i Obrony*, do 2025 r. [25]. Prawdopodobnie, zwolennicy daleko idącej integracji politycznej i wojskowej upowszechniają to pojęcie, gdyż akronim PESCO, niewiele mówi obywatelom Unii Europejskiej. Nikt nie pójdzie walczyć pod sztandarami biurokratycznej formuły. Na obecnym etapie tzw. „europejska unia

obronna” jest jednym z wielu projektów i nie stanowi spójnego programu politycznego. Bardziej konkretne działania wykroczyły już, poza sferę konceptualną. 6 marca 2018 r. odbyło się pierwsze posiedzenie 25 ministrów obrony w formule PESCO. To właśnie w tym środowisku będą omawiane główne kierunki stałej współpracy strukturalnej. Natomiast, szczegóły techniczne, finansowe oraz proceduralne będą przedmiotem obrad mniejszych gremiów, w ramach siedemnastu projektów tematycznych. Na rezultaty ich pracy trzeba będzie poczekać kilka lat.

Literatura

1. Fiott D., Missiroli A., Tardy T., *Permanent Structured Cooperation: What's in a name?*, Chaillot Papers, Paris, November 2017.
2. Mogherini F. (przedmowa), *Wspólna wizja, wspólne działanie: Silniejsza Europa. Globalna strategia na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Bruksela 2016.
3. <http://www.defence24.pl/rusza-wspolpraca-obronna-ue-polska-zlozyla-notyfikacje>.
4. *Protokół (NR 10) w sprawie Stałej Współpracy Strukturalnej Ustanowionej na mocy artykułu 42 Traktatu o Unii Europejskiej*, źródło: *Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz Karta praw podstawowych Unii Europejskiej*, Dz.Urz. UE, Bruksela 2010.
5. Zięba R. *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2000
6. M. Sośnicka, *Eurokorpus oraz jego stosunki z NATO, Unią Zachodnieuropejską i Unią Europejską*, Sprawy Międzynarodowe, Nr 4, 2000, s. 118-131.
7. Speech by President Jean-Claude Juncker at the Defence and Security Conference Prague: *In defence of Europe*, http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-17-1581_en.htm.
8. Barcik J. *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, Bydgoszcz – Katowice 2008, s. 96.
9. Dumouli A., Mathieu R., Sarlet G., *La Politique Européenne de Sécurité et de Défense (PESD) de l'Opérateur à l'Identitaire. Genèse, Structuration, Ambitions, Limites*, Preface de Javier Solana, Brussels 2003, s. 262-263, 813-842.
10. *Bezpieczna Europa w lepszym świecie. Europejska Strategia Bezpieczeństwa*. Bruksela. 13 grudnia 2003. www.ue.eu.int/cms3_fo/showPage.ASP?id=266&lang=EN&mode=g.
11. Ciupiński A. *Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Geneza. Rozwój. Funkcjonowanie*. Difin. Warszawa 2013 s. 98 -109 .
12. Konarzewska M. *Grupy Bojowe UE i polski interes narodowy*, Bezpieczeństwo narodowe, Nr 1-2, (2007), s. 157.
13. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/18027?t=Wyszehradzka-Grupa-Bojowa-gotowa-do-dzialania>.
14. Gnesotto N. *Przyszłość Europy strategicznej*, PISM, Warszawa 2012, s.142.
15. Missiroli A. *After the EU global strategy – Building resilience*, ISS EU, Paris 2017.
16. Gotkowska J, *Renesans wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony UE. Szanse i wyzwania dla wschodniej flanki*, OSW 2017.
17. Chevallereau P. , *Brexit, quelles implications stratégiques pour la Royome – Uni?*, Revue Défense Nationale, nr 5 (2017), s. 83-88.
18. Protokół nr 10, w sprawie stałej współpracy strukturalnej ustanowionej na mocy artykułu 42 Traktatu o Unii Europejskiej, źródło: *Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz Karta praw podstawowych Unii Europejskiej*, Dz.Urz. UE, Bruksela 2010.
19. *Unijna współpraca w zakresie bezpieczeństwa i Obrony*, <http://www.consilium.europa.eu/pl/policies/defence-security>

20. Ciupiński A. *Aktywowanie Stałej Współpracy Strukturalnej WPBiO UE* Redaktor Tomasz M.J. *Polityczno-społeczne i ekonomiczne zmiany w Europie w świetle Globalnej strategii na rzecz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2018 s. 43-56.
21. Koziej S. *Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej: od Strategii Globalnej do PESCO*, Pulaski Policy Paper, Nr 1, s. 7.
22. <http://www.rp.pl/Polityka/171119608-Macierewicz-nasz-udzial-w-PESCO.html>
23. Gotkowska J. *Czym jest PESCO. Miraże europejskiej polityki bezpieczeństwa*. Punkt widzenia, Nr 69, OSW, luty 2018.
24. <https://club.bruxelles2.eu/2018/03/union-europeenne-de-defense-alias-la-cooperation-structuree-permanente/>.
25. *Dokument otwierający debatę na temat przyszłości Europejskiej obronności*, Komisja Europejska, COM(2017) 315, Bruksela 7 czerwca 2017 r.

Projekt europejskiej unii obronnej

Streszczenie

Celem rozdziału jest przedstawienie i ocena reform realizowanych w Unii Europejskiej, mających na celu zwiększenie jej potencjału obronnego. Scharakteryzowane zostały wcześniejsze etapy współpracy wojskowej; w Unii Zachodnioeuropejskiej, a następnie pod nazwą Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Dotychczas nie wykorzystano wszystkich możliwości prawnych, wprowadzonych przez Traktat Lizboński. Na aktywowanie stałej współpracy strukturalnej w dziedzinie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (PESCO) duży wpływ wywarły; zagrożenie ze strony Rosji, *Brexit* oraz przyjęcie Europejskiej Strategii Globalnej. Decyzje zapadły na posiedzeniu Rady Europejskiej 22 czerwca 2017, która uznała, że współpraca ma być „inkluzyjna i ambitna”. W grudniu Rada (UE) zatwierdziła skład 25 państw – uczestników oraz dwadzieścia zasad na jakich ma funkcjonować stała współpraca strukturalna. Poza PESCO znalazły się; Dania, Malta oraz Wielka Brytania. Do realizacji przyjęto 17 projektów. Polska przystąpiła, jako uczestnik, do dwóch, spośród nich (przemieszczenia wojsk oraz komunikacji radiowej). Autor reprezentuje pogląd, że mało prawdopodobne jest przekształcenie UE w „unię obronną”. Na przeszkodzie stoją dotychczasowe doświadczenia historyczne oraz rozbieżności interesów państw członkowskich. Pozytywnym aspektem, ożywienia w dziedzinie współpracy obronnej, będzie wzrost nakładów na bezpieczeństwo oraz doskonalenie technologii wojskowych, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa cybernetycznego.

Słowa kluczowe; współpraca wojskowa, obrona, PESCO, WPBiO UE

The project of a European defense union

Abstract

The aim of the article is to present and evaluate reforms, which were implemented by the European Union to increase its defense potential. The earlier stages of military cooperation were characterized: in the Western European Union, and then through European Security and Defense Policy. So far, all the legal possibilities introduced by the Treaty of Lisbon have not been used. For the activation of permanent structured cooperation in the field of the Common Security and Defense Policy (PESCO) has had a the threat from Russia, Brexit and the adoption of the European Global Strategy. The decisions were taken at the meeting of the European Council on June 22, 2017, when representatives recognized that the cooperation has to be “inclusive and ambitious”. In December, the Council (EU) approved the composition of 25 countries – participants and the twenty principles on which permanent structured cooperation should function. Outside PESCO decided to stay Denmark, Malta and the United Kingdom. 17 projects have been accepted for implementation. Poland, as a participant, joined two of them (relocation of troops and radio communication). The author represents the view that it is unlikely to transform the EU into a “defense union”. The historical experience and discrepancies in the interests of Member States stand in the way. A positive aspect of the revival in the field of defense cooperation will be an increase in expenditure on security and improvement of military technologies, especially in the field of cyber security.

Keywords: military cooperation, defense, PESCO, CSDP EU

Wpływ marketingu politycznego na przeobrażenia kultury politycznej w systemie liberalno-demokratycznym

1. Marketing polityczny

Jedną z podstawowych kategorii, która na stałe wrosła w rozważania z zakresu nauk o polityce są działania polityczne, rozumiane np. jako racjonalne, celowe i dowolne postępowanie podmiotu realizującego swoje potrzeby, interesy i wartości – w warunkach zgodności i/lub sprzeczności, współpracy i/lub konfliktu z innymi podmiotami – związane bezpośrednio i/lub pośrednio z władzą polityczną [1]. Współcześnie jednym z bardziej wymownych przejawów tak rozumianej aktywności jest marketing polityczny, z jednej strony traktowany właśnie jako dziedzina praktycznej działalności politycznej, z drugiej obszar badań naukowych [2]. Inaczej jeszcze jest on „zarówno rodzajem filozofii (prospołeczne nastawienie stawiające potrzeby konsumentów w centrum), jak i technologią (m.in. socjotechniką) aplikującą określony zestaw metod i technik stosowanych w celu uzyskania pożądanego wyniku wyborczego” [3].

Bez zbędnego wikłania się w rozważania definicyjne poprzestać można na stwierdzeniu, że sposób ujmowania marketingu politycznego da się klasyfikować w trzech grupach:

- definicjach transakcyjnych, kładących nacisk na zawieranie specyficznej ugody między stronami konfliktu wyborczego;
- szerszych definicjach, opartych na koncepcji wymiany dóbr między uczestnikami tego procesu;
- definicjach celowościowych, podkreślających, iż chodzi o działania podejmowane przez jeden podmiot polityki, którego celem jest wywołanie reakcji innego podmiotu, w stosunku do jakiegoś obiektu społecznego [4].

Wartością dodaną tej sfery działalności politycznej jest i to, że odbywa się ona na różnych płaszczyznach (wykorzystanie rachunku ekonomicznego w działaniach politycznych, zastosowanie reklamy politycznej, wpływie i znaczeniu mediów społecznościowych jako nowej platformy komunikacji, znaczeniu wizerunku politycznego, oddziaływaniu marketingu politycznego na zachowania wyborcze podmiotów polityki itp.), co z kolei znajduje swój wyraz w refleksji naukowej [5]. Generalnie jednak sam marketing polityczny sprowadzić można do wszelkiego rodzaju instrumentów rozpoznawania oczekiwań społecznych i kreowania odpowiedniej oferty politycznej, a także narzucania polityce i politykom określonych form przekazu [6].

W toku dalej prowadzonych tu rozważań pozostawać będziemy w obrębie teoretyczno-realistycznego ujęcia marketingu politycznego. Ta perspektywa badawcza

¹ lukasz.scheffs@amu.edu.pl, Zakład Marketingu Politycznego i Socjotechniki, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, lukaszscheffs.pl

towarzyszy zarówno teoretycznej, jak i praktycznej analizie tego zjawiska, a odbywa się poprzez opis, wyjaśnianie, interpretację, przewidywanie oraz planowanie zachowań i decyzji politycznych wszystkich podmiotów komunikujących się w ramach rynku politycznego [7]. Dopowiedzieć wypada, że teoretyczno-realistyczne ujęcie marketingu politycznego nie stanowi bynajmniej jedyne go możliwego sposobu jego objaśniania. Równie popularna jest bowiem perspektywa krytyczno-realistyczna, gdzie dominuje sceptyczne podejście do marketingu politycznego i jego negatywnego wpływu na przemiany społeczno-polityczne, np. zmianę dyskursu politycznego, spłyconie i trywializację demokracji, upadek agory politycznej czy karnawalizacji polityki [8, 9]. Zarówno jednak ujęcie teoretyczno-realistyczne, jak i krytyczne zasada się przede wszystkim na odniesieniu do teorii i praktyki marketingu politycznego. Choć wypada wyjaśnić, że poszukiwanie teoretycznego uzasadnienia dla tej dziedziny wiedzy napotyka wiele trudności, tym bardziej, że prakseologiczna proweniencja marketingu sytuuje go przede wszystkim w obrębie działalności praktycznej.

2. Kultura polityczna

O wadze i znaczeniu pojęcia kultury politycznej nie trzeba już dziś nikogo przekonywać. Jak ważkie jest to pojęcie świadczy fakt rozlicznych analiz i studiów podejmowanych przez badaczy tego zagadnienia. Za intrygujące wypada natomiast uznać to, że pomimo niemałej literatury w tym obszarze kontrowersje i spory natury metodologicznej związane z tą kategorią wciąż nie gasną [10]. Już bowiem sam zakres pojęciowy terminu „kultura polityczna” nie jest do końca ustalony i sprecyzowany. Więcej nawet, wokół definicji tego pojęcia narosło wiele nieporozumień, wynikających m.in. z interdyscyplinarności analizowanego terminu. Zapewne ma to związek z tym, że reprezentujący różne orientacje polityczne i metodologiczne badacze próbowali i nadal próbują tworzyć najbardziej użyteczne dla siebie definicje kultury politycznej [11]. Andrzej Chodubski twierdził np., że kultura polityczna to zespół wartości, postaw, zachowań – ujawniających się w relacjach między rządzącymi a społeczeństwem oraz społeczeństwem a rządzącymi – osadzonych w dziedzictwie przeszłości. Zauważył on przy tym, że te wartości, postawy i zachowania ulegają istotnym przeobrażeniom w związku z przemianami kulturowymi i cywilizacyjnymi. Co więcej, zdaniem tego uczonego współcześnie przemożny wpływ na kształtowanie kultury politycznej wywierają znaki globalizacji życia kulturowego. Coraz częściej wskazuje się, że następuje wręcz uniwersalizacja kultury politycznej [12].

Kultura polityczna integruje m.in. „kulturę historyczną”, wiedzę o terażniejszości politycznej, a także wyobrażenia o przyszłej rzeczywistości społecznej [13]. Mimo jednak tego, że stanowi jeden z istotniejszych obszarów naukowego poznania, i często nieco intuicyjnie traktowana jest jako pewien wzorzec zachowania związanego z szeroko pojętą aktywnością polityczną, nie powinna być mylona z etyczno-moralnym kwantyfikatorem wszelkich działań politycznych [14]. Niezależnie od tego obejmuje ona jednak utrwalone zachowania i poglądy jednostek oraz grup społecznych w odniesieniu do klasy zjawisk politycznych [15]. Czesław Mojsiewicz poszedł jeszcze dalej twierdząc, że jest to „stan świadomości politycznej oraz jakości zachowania politycznego obywateli i rządzących elit” [16]. Innymi słowy, kultura polityczna wyznacza ramy zarówno dla działania elit politycznych, jak i zachowania zwykłych obywateli.

W tym znaczeniu wciąż aktualna wydaje się perspektywa zaproponowana przez Gabriela A. Almonda oraz G. Bingham Powella Jr., zgodnie z którą „kultura polityczna jest całokształtem indywidualnych postaw i orientacji politycznych uczestników danego systemu. Jest to sfera subiektywna, leżąca u podstaw działań politycznych i nadająca im znaczenie. Owe indywidualne orientacje łączą w sobie kilka składników, a mianowicie: (a) *orientację poznawczą* – prawdziwą lub fałszywą wiedzę o obiektach i realiach politycznych, (b) *orientację afektywną* – poczucie więzi, zaangażowanie, sprzeciw itd. wobec obiektów politycznych oraz (c) *orientację oceniającą* – sądy i opinie o obiektach politycznych; opinie, które zwykle wymagają zastosowania wobec obiektów i wydarzeń politycznych kryteriów wartościujących (...). Te trzy aspekty są ściśle ze sobą związane i mogą komponować się na różne sposoby nawet u tego samego osobnika w miarę, jak rozważa on różne aspekty systemu politycznego. Orientacje istniejące w danej społeczności będą miały istotny wpływ na sposób działania systemu politycznego” [17].

Jednym ze sposobów wyjaśniania znaczenia pojęcia kultury politycznej jest przedstawienie i analiza jego komponentów. Kulturę polityczną społeczeństwa można traktować bowiem jako społeczny kontekst, jako formę społecznego otoczenia systemu politycznego. Jak podkreślają badacze tego zagadnienia, koncepcja kultury politycznej pozwala ukazać rodzaje ról społecznych wśród uczestników systemu politycznego oraz typów aktywności publicznej, czyli to, co w sumie buduje określone stosunki polityczne [18]. Trafnie kulturę polityczną ujmuje Jan Garlicki, który twierdzi, że jest to „zmienny w czasie, wytworzony głównie pod wpływem tradycji historycznej oraz struktury instytucji politycznych i zasad funkcjonowania danego systemu – całokształt orientacji społeczeństwa, grup społecznych, jednostek wobec polityki. Jest to sfera subiektywna polityki (wewnętrzne przekonania) znajdująca wyraz w zachowaniach konkretnych i werbalnych. Składają się na nią:

- zainteresowania polityką, wiedza o niej i znajomość faktów politycznych,
- wartości uznawane i pożądane dotyczące systemu politycznego i mechanizmów funkcjonowania jego instytucji,
- ocena zjawisk politycznych i sądów wartościujących na temat instytucji politycznych,
- uznawane wzory zachowań w sferze polityki i wypróbowane typy działań politycznych” [19].

3. Wyborczy tryb poparcia

Podstawową hipotezą zawartą w tytule tego opracowania jest założenie, w myśl którego marketing polityczny wywiera zasadniczy wpływ na kształt współczesnego systemu liberalno-demokratycznego i sam sposób postrzegania polityki przez obywateli. Już teraz dopowiedzieć wypada, iż oddziaływanie to należy rozpatrywać zarówno w aspekcie pozytywnym, jak i negatywnym [20]. Doprecyzowując idzie o *differentia specyfika* jaką na współczesnej kulturze politycznej systemu demokratycznego odciska marketing polityczny, który jednocześnie sam w istocie stanowi proces akulturacyjny, będąc wypadkową reakcji przedstawicieli systemu politycznego na bodźce natury kulturowej. Wiedzieć bowiem należy, że marketing

polityczny oddziałując na procesy polityczne sam nie pozostaje wolny od wpływów różnych czynników, w tym także tych kulturotwórczych [21].

Na potrzeby prowadzonych tu rozważań przyjąć możemy, że podstawową zasadą systemu liberalno-demokratycznego jest pluralizm funkcjonujących ofert politycznych i nieskrępowany dostęp do nich przede wszystkim w okresie wyborczym. Wyraz temu przekonaniu najpełniej dał David Beetham, który stwierdził, że we współczesnych systemach politycznych wyróżnić można dwa rodzaje poparcia: w ramach procesu wyborczego i poparcie typu mobilizacyjnego. Formy te mają odrębną logikę i inne konsekwencje. Generalnie jednak, szczególnie wyborczy tryb poparcia jest w istotny sposób powiązany z tradycją liberalną i systemem liberalno-demokratycznym, i co ważne, stanowi formę legitymizacji danej władzy politycznej. Konsekwencją takiego sposobu myślenia jest stanowisko, które zakłada, że legitymizacja poprzez wybory nie tylko dopuszcza, ale wręcz wymaga pluralizmu idei i formacji politycznych [22]. Wolność podmiotów rywalizujących o władzę wymusza sięganie do różnych metod i środków określonych jako polityczne. Takie potraktowanie tematu stanowi zaś o nieuchronności wykorzystania m.in. marketingu politycznego w grze politycznej (wyborczej). Dzieje się tak dlatego, że polityka, która rozgrywa się przede wszystkim w sferze symbolicznej, skupia się na kształtowaniu postaw wyborców, marketing polityczny ma z kolei te postawy stymulować [23]. Oczywiście utożsamianie demokracji z głosowaniem przy urnach, a wcześniej z procesem zabiegania o głosy wyborców jest uproszczonym jej sformalizowaniem i dowartościowaniem. Demokracja to coś więcej niż procedury formalne. Niemniej „wkroczenie prawa podaży i popytu do polityki, przy nieskrępowanej możliwości wyboru i zwiększającej się konkurencji, musiało docelowo zaowocować rozwojem sposobów zyskiwania sympatii, akceptacji i poparcia ze strony społeczeństwa, a przede wszystkim jego aktywnej politycznie części, czyli potencjalnego elektoratu” [24]. Niezwykle trafnie dał temu wyraz Tadeusz Bodio pisząc: „W procesie legitymizacji demokratycznej liczy się zarówno «sztuka wyboru», którą powinni posiadać obywatele uczestniczący w kampaniach wyborczych, oraz «sztuka bycia wybranym», która winna cechować elity władzy i kandydatów do tych elit. Polityka «bez ideologii» preferuje sztukę «bycia wybranym», dostarczając skutecznych narzędzi do osiągnięcia tego celu”. I dalej kontynuował: „Polityka «bez ideologii» to metaforyczne określenie tej odmiany polityki demokratycznej, której ideologią jest walka o zdobycie i utrzymanie władzy przy zachowaniu formalnych procedur demokratycznych. Polityka ta w ostatnich latach robi zawrotną karierę. Apogeum popularności polityki «bez ideologii» przypada na okres kampanii wyborczych. Wówczas od umiejętnego wykorzystania jej infrastruktury marketingowej niejednokrotnie zależą losy wyborów (...). W tej koncepcji polityka zostaje sprowadzona do zdobycia rynku politycznego, a przede wszystkim poparcia wyborców (...). Polityka «bez ideologii» preferuje nade wszystko współczesne mutacje demokracji masowej i przedstawicielskiej posługujące się technikami marketingowymi” [25]. Mając na uwadze co powyżej można zaryzykować wręcz stwierdzenie, że rozwój marketingu politycznego w warunkach demokracji został wymuszony przez same założenia sposobu wyłaniania w tym systemie władzy, docelowo determinując nowoczesne sposoby komunikowania pomiędzy obywatelami

a politykami. Jednocześnie jednak spowodował, iż sfera polityki stała się dziedziną *stricto* rynkową [26].

Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia, czy marketing polityczny dając np. możliwość tworzenia środków i technik docierania komunikatów politycznych do mas, nie przyczynił się jednocześnie do trywializacji tej komunikacji, gdzie istotność przekazu została przesłonięta przez atrakcyjną formę? Z pewnością marketing polityczny daje możliwość np. analizy rynku politycznego, ale jeśli zastanowić się nad tym, w jakim celu zgromadzone za jego pośrednictwem dane są wykorzystywane, może okazać się, że służy on przede wszystkim kształtowaniu pozaracjonalnych przesłanek dokonywania wyboru, zamiast umożliwić najlepsze zaspokajanie potrzeb społeczeństwa [27]. Ten namysł jest konieczny także dlatego, że u podstaw każdego systemu liberalno-demokratycznego leży nie tylko pluralizm idei i formacji politycznych oraz niczym nieskrępowany wybór między nimi, ale także względna racjonalność podejmowanych decyzji politycznych, o którą niestety coraz trudniej.

Oczywiście można by przyjąć za Grażyną Ulicką, że „marketing polityczny jest wyrazem uwzględnienia przy tworzeniu projektów i programów politycznych oraz ich promocji, instrumentów i badań oraz środków komunikacji istniejących we współczesnych społeczeństwach (badania opinii publicznej, media, w tym zwłaszcza telewizja i Internet, reklama, public relations), zaś wiele czynników, w tym w szczególności kultura polityczna elit i społeczeństwa, decyduje o tym czy wykorzystywane będą one w sposób odpowiadający przyjętym w państwach demokratycznych standardom etycznym, czy też w sposób moralnie naganny, jakie działania spotykają się z aprobatą czy przyzwoleniem społecznym, jakie natomiast zostaną zakwestionowane, poddane krytyce i odrzucone” [28], ale czy takie założenie zwalnia nas *a priori* z jakiegokolwiek refleksji nad tym zagadnieniem?

4. Dwa oblicza marketingu politycznego

Poszukiwanie pozytywnych i negatywnych aspektów działalności marketingowej w polityce rozpocząć można od wskazania, iż marketing politycznych rozumiany m.in. jak nowy (inny) sposób komunikowania w polityce przyczynił się do uruchomienia kanałów komunikacji dwukierunkowej. Otóż w relacjach władza-obywatel oprócz tradycyjnej komunikacji hegemonicznej, w której rządzący komunikowali „coś” rządzoneму, powszechnie zaczęto poszukiwać reakcji zwrotnej obywateli, sondując ich opinie, oczekiwania i pragnienia. Doskonałym sposobem na tego typu eksploracje postaw i oczekiwań opinii publicznej stały się badania marketingowe poprzedzające projektowanie strategii politycznych (wyborczych), sondaże przedwyborcze, marketing bezpośredni oraz permanentny polityczny *public relations*. Nastąpiło również przyspieszenie obiegu informacji politycznych, w tym przede wszystkim informacji niekorzystnych dla aktorów politycznych, a związanych z ich nagannym zachowaniem (uchybianie normom moralnym, działanie niezgodne z prawem, nadużywanie władzy, itp.). Wreszcie istotnym elementem, na który zaczął oddziaływać marketing polityczny stało się aktywizowanie wyborców, m.in. poprzez kampanie uświadamiające czym jest i na czym polega partycypacja wyborcza. Jeszcze jednym elementem pozytywnym marketingu politycznego stała się postępująca profesjonalizacja kampanii wyborczych. W tym konkretnym przypadku na uwagę zasługuje: wykorzystanie nowych mediów w komunikacji politycznej, zwiększony

udział ekspertów zaangażowanych w przygotowanie tej komunikacji oraz koncentracja na zdiagnozowanych (rozpoznanych) oczekiwaniach wyborców [29]. Marketing polityczny przyczynił się także do zmniejszenia dystansu między społeczeństwem a politykami, a jednocześnie do zwiększenia intensyfikacji kontaktów pomiędzy różnymi podmiotami polityki. Równocześnie, za sprawą tego samego marketingu, nastąpiło poszerzenie możliwości dystrybucji informacji, dokonujące znaczących przeobrażeń fundamentów, na jakich opiera się władza polityczna [30].

Najpoważniejsze zagrożenia płynące ze stosowania narzędzi i technik marketingowych to z kolei m.in. marginalizacja roli aktywistów partyjnych oraz rozluźnienie relacji elektorat-partia polityczna. Profesjonalizacja organizacji i prowadzenia kampanii politycznych prócz opisanych już pozytywnych elementów zawiera w sobie również niebezpieczeństwo, które polega na zastępowaniu profesjonalnymi agencjami przygotowującymi kampanie w sposób kompleksowy entuzjastów i gorących zwolenników określonych formacji politycznych. W konsekwencji następuje utrata bezpośredniego kontaktu między reprezentantami danych ugrupowań politycznych a ich zwolennikami. Innym jeszcze negatywnym następstwem działalności marketingowej jest przeniesienie merytorycznego dyskursu politycznego na rzecz działań reklamowych. Poszczególni kandydaci i/lub formacje polityczne, w dobie zastosowania narzędzi marketingu politycznego, nie tworzą już wyrazistego przekazu ideologicznego, gdyż w tzw. wideowyborach wystarczy sam przekaz, forma a nie jego treść. Co więcej, ten rodzaj działalności uprawia większość, jeżeli nie wszystkie, ugrupowania rywalizujące o władzę. Tym samym następuje nie tylko spłylenie całego dyskursu politycznego, ale ma również miejsce upodobnienie się ofert politycznych i rozmycie samej ideologii. Inaczej jeszcze można by powiedzieć, że myślenie abstrakcyjne w polityce zostaje zastąpione przez myślenie symboliczne. Nagminnie w komunikacji politycznej stosowane są uproszczenia, stereotypizacje oraz schematy. Dodatkowo, biorąc pod uwagę onnipotencję mediów w zakresie relacjonowania wszelkich wydarzeń natury politycznej, dochodzi do tabloidyzacji polityki (definiowanej choćby jako przyjmowanie kryterium ważności informacji charakterystycznego dla tabloidów [31]) i wykształcenia się tzw. politycznych celebrytów (polityków, którzy są znani przede wszystkim z tego, że są znani lub po prostu, że ich „naturalnym środowiskiem” działalności politycznej są media [32]), a w dalszej kolejności emocjonalizacji polityki. Nie ma w niej już miejsca na merytoryczną i rzeczową dyskusję, ale jest za to przestrzeń dla emocji, często w najgorszym tego słowa znaczeniu [33].

Niekiedy głosy krytyki przybierają na sile. Wówczas nie brakuje i argumentów, że posługiwanie się instrumentami marketingu politycznego może oznaczać „kupowanie wyborców”. Urynkowanie polityki, a więc wprowadzenie prawa podaży i popytu, narrację o działalności politycznej sprowadziło bowiem do stwierdzenia, iż efektywna sprzedaż na rynku politycznym jest możliwa, o ile podmioty na tym rynku funkcjonujące dysponują odpowiednim zapleczem finansowym. Jest to konieczne, gdyż zastosowanie instrumentów i narzędzi marketingu politycznego generuje spore wydatki i wymaga odpowiedniego budżetu. Dalej jeszcze, pojawiają się głosy, że marketing polityczny przekształcił politykę w obsesję zajmowania się opakowaniem (wizerunkiem), a nie produktem (programem, ideami politycznymi). Dodatkowo

wprowadzenie przywołanych powyżej uproszczeń i schematów poznawczych sprzyja populizmowi, gdzie miejsce programów i koncepcji zajmują badania opinii realizowane tylko po to, by mając na względzie formułowane przez respondentów oczekiwania, w odpowiedni sposób modelować ofertę wyborczą; przygotowywać program polityczny (wyborczy) niekoniecznie z uwzględnieniem faktycznych potrzeb, a nawet możliwości, ile oczekiwać i preferencji potencjalnych wyborców, możliwego do zagospodarowania (pozyskania) elektoratu [34].

Na chwilę przyjmując język charakterystyczny dla rynku politycznego można również powiedzieć, że współczesna polityka realizowana w oparciu o założenia marketingowe sprawia, że o sukcesie politycznym (wyborczym) nie decyduje już samo posiadanie dobrego „produktu politycznego”, ale coraz częściej liczy się sam pomysł jego prezentacji, umiejętność „sprzedaży”. Ma to związek ze wzrostem znaczenia czynników z punktu widzenia „tradycyjnej” czy normatywnie rozumianej polityki całkowicie drugorzędnych. Otóż obecnie produkt polityczny musi być przede wszystkim atrakcyjny dla jego odbiorców. Oczywiście sama atrakcyjność nie jest niczym złym – gdyby jednak nie to, że współcześnie o tym, co jest atrakcyjne przesądza często nie tyle rzeczywista oferta, co jej medialny wizerunek, opakowanie, a w konsekwencji skuteczność technik reklamowych namawiających do nabycia tak „przystrojonego” produktu [35].

Zjawiskiem negatywnym, a towarzyszącym praktyce marketingowej jest także postępujący proces personalizacji polityki. Otóż obecnie słabnie znaczenie partii politycznych, rozumianych jako organizacje posiadające klarowną tożsamość ideową i programową, opartych na rozbudowanych terytorialnie strukturach, zrzeszających zaangażowanych w codzienną aktywność polityczną członków. Ważniejszym niż program, organizacja i masy ludzkie czynnikiem sukcesu politycznego (wyborczego) staje się osoba lidera. Innymi słowy, proces personalizacji polityki, a na pewno ewidentnej personalizacji kampanii wyborczych wynika z tego, że dużo łatwiej i efektywniej jest promować wizerunek konkretnej – budzącej określone uczucia – postaci, niż *image* całej formacji [36]. Wybory jako starcie osobowości o wiele mocniej angażują bowiem uwagę i emocje elektoratu, niż wówczas, gdy są jedynie starciem bytów organizacyjnych [37]. Taki sposób prezentacji polityki ponownie wiedzie jednak do jej uproszczenia i trywializacji, dodatkowo angażując przede wszystkim emocje a nie intelekt. Wyraziste osobowości i rozpoznawalne twarze zapadają co prawda w pamięć, ale nie gwarantują zrozumienia toczących się sporów czy wprost samej rywalizacji politycznej.

Jeszcze jednym, istotnym aspektem mającym związek z szerokim zastosowaniem technik i narzędzi marketingu politycznego jest aranżowanie czy też wykorzystywanie (pogłębianie) istniejących podziałów socjo-politycznych [38]. Jest to zjawisko o tyle niebezpieczne, że prowadzi nie tylko do silnej polaryzacji sceny politycznej, klasycznego podziału na „my” i „oni”, ale rodzi nowe zarzewia sporów politycznych, które mogą przyczynić się do głębokich rozłamów a nawet waśni politycznych. Generowane podziały wydają się niezwykle użyteczne w trakcie walki o głosy wyborców, w konsekwencji jednak niosą daleko idące zróżnicowanie, a nawet wzajemną wrogość. Uczestnicy takich antagonizmów z biegiem czasu zapominają nawet co leżało u ich podstaw, co stanowiło praprzyczynę tłącego się już konfliktu

społecznego, ten zaś staje się często niepostrzeżenie konfliktem nierozwiązywalnym. Jak wiadomo społeczno-psychologiczne konsekwencje takich sporów są trudne do oszacowania, na pewno dalece niekorzystne [39].

5. Podsumowanie

Marketing polityczny w założeniu idealnym stanowi formę wymiany społecznej wartości z korzyścią dla podmiotów tego procesu, determinując przy okazji nową jakość w polityce. Ma się on również przyczyniać do powstawania lub rozwoju nowych zjawisk, takich jak upowszechnienie komunikowania politycznego, co ma mieć z kolei wpływ na demokrację oraz mechanizmy jej działania. Wreszcie, stosowanie marketingu politycznego w praktyce ma mieć wpływ na kulturę polityczną, ma wzmacniać przemiany systemów demokratycznych. W modelowym założeniu bowiem wyborca jest podmiotem działań politycznych, ponieważ wymiana na rynku politycznym wymaga jego udziału, a nawet od niego jest uzależniona. To oznacza, że kampania polityczna zaczyna się i kończy na myśleniu o wyborcy. Interes polityka, czyli zdobycie poparcia społecznego w wyborach, realizuje się przez spełnienie wymogów publiczności. Sukces wymiany polega na zadowoleniu wyborcy. Kampanie polityczne orientują się na wyborcę, co oznacza, że kandydat musi zdefiniować się w oczach wyborców w sposób zgodny z ich myśleniem. Wyzwaniem dla kandydata staje się stworzenie wizerunku spójnego z wynikami grup fokusowych oraz np. sondaży kroczących. Współcześnie to nie polityk decyduje o programie politycznym – ważnych kwestiach, problemach i sposobach ich rozwiązania, obowiązujących normach i wartościach, ale wyborca – lepiej wykształcony, świadomy swej roli w systemie politycznym. Komunikowanie polityczne zyskuje więc nową jakość, która lepiej służy demokracji. Marketing polityczny, głównie poprzez aparat komunikacji z wyborcami, wpływa również na zwiększenie wiedzy wyborcy – przynosi mu coraz więcej informacji, które sprzyjać mogą racjonalizacji decyzji wyborczej. Sami politycy zaczynają mówić w sposób bardziej zrozumiały, operują znanymi, rozpoznawalnymi kategoriami. Tym samym dziedzina wcześniej elitarna ma szansę stać się bardziej umasowiona, zdemokratyzowana. W takim systemie łatwiej o kontakt wyborcy z politykiem, łatwiej także mówić o nowej motywacji do uczestniczenia w życiu politycznym [40].

Tyle teoria. Praktyka polityczna, nadto przewaga prezentowanych powyżej argumentów negatywnych nad pozytywnymi zdaje się przesądzać o tym, że postępująca mediatyzacja i komercjalizacja życia politycznego wskazują na podporządkowanie działalności partii politycznych, liderów politycznych, słowem podmiotów polityki regułom rynkowym, czy wprost zasadom handlowym. Z jednej strony postępująca mediatyzacja społeczeństwa i życia publicznego wpłynęła na rozwój marketingu politycznego i innych form komunikacji politycznej, z drugiej jednak wymusiła pewną lapidarność, wizualność oraz emocjonalność społecznych relacji [41].

Ujmując konsekwencje zastosowania podejścia marketingowego do polityki w sposób systemowy, można wyodrębnić trzy obszary, dla których taka orientacja ma istotne, a nawet determinujące znaczenie. Należy wśród nich wymienić przede wszystkim system polityczny, samą komunikację polityczną i rozważaną tu kulturę polityczną [42]. Ta ostatnia w systemie liberalno-demokratycznym prowadzi do

zasadniczej przemiany ról odgrywanych przez główne podmioty gry na rynku politycznym [43]. Co szczególnie niebezpieczne prowadzi to do ubiznesowienia polityki i rozkwitu możliwości marketingu politycznego, powodując jednak, że demokratyczne wybory przestają być traktowane z należytą powagą i stają się igrzyskami, faktycznie darzonymi przez społeczeństwo coraz mniejszą uwagą [44]. Oczywiście implementacja założeń i technik marketingowych do sfery polityki jest w pewien sposób zjawiskiem nieuchronnym. Wynika to, o czym była mowa powyżej, zarówno z charakteru współczesnych społeczeństw demokratycznych, w których polityka zredukowana jest do ekonomii, ideały do ideologii, a etyka do rachunków, jak również samego sposobu rekrutacji elit i wręcz nieustannego zabiegania o przychyłność mas w ramach wyborczego trybu poparcia [45]. Niemniej godne rozpatrzenia jest i stwierdzenie, że efektywność i wpływ działań marketingowych na przeobrażenia kultury politycznej (różnie rozumianego uczestniczenia w polityce) jest skorelowane ze stopniem konsolidacji demokracji. „Im mniej demokratyczny jest system polityczny, tym łatwiej o wypaczenie w nim roli działań marketingowych, jeżeli zaś system jest stabilny i ugruntowany, to marketing może przyczynić się do wzmocnienia jego efektywności komunikacyjnej na linii władza-obywatel. Marketing nie determinuje bezpośrednio jakości demokracji, ale może przyczynić się do przekształcenia tzw. zwykłego obywatela w «hiperobywatela» (jednostkę znającą kwestie, w których ma decydować w stopniu kompetentnym) i tym samym kształtować demokrację partycypacyjną” [46]. Niestety, częściej prowadzi jednak do przekształcenia demokracji w obszar reklamy, w konsekwencji czego następuje jednak zmiana publicznej przestrzeni. Ta ostatnia staje się miejscem rywalizacji, w którym dochodzi do rozbicia integracji społecznej, a to już początek końca fundamentu znanej nam demokracji liberalnej [47]. Chyba, że jej czas faktycznie przeminął, a marketing polityczny jest jednym z symptomów i/lub konsekwencji upadku tego systemu?

Literatura

1. Sobkowiak L., *Działania polityczne. Teoria i praktyka*, [w:] Jabłoński A.W., Sobkowiak L. (red.), *Marketing polityczny w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 20.
2. Garlicki J., *Między marketingiem politycznym, a komunikowanie politycznym – wprowadzenie*, [w:] Garlicki J. (red.), *Marketing polityczny i komunikowanie polityczne. Nowe zjawiska, nowe wyzwania*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2012, „Studia Politologiczne”, vol. 24 (2012), s. 9.
3. Nowak E., Riedel R., *Siedem grzechów głównych marketingu politycznego. Krytyczno-realistyczne ujęcie teorii i praktyki politycznej*, [w:] Sokołowski M. (red.), *Za kulisami spektaklu. Medialne wizerunki polityki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 127.
4. O’Shaughnessy N.J., *The Phenomenon of Political Marketing*, Palgrave Macmillan, New York 1990, s. 2-3.
5. Scheffs Ł., *W obronie marketingu politycznego*, „Refleksje”, nr 7 (2013), s. 171-186.
6. Pawełczyk P., *Marketing polityczny w dyktaturze mas*, [w:] Pawełczyk P. (red.), *Problemy współczesnej demokracji w ujęciu socjotechnicznym*, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2005, s. 91.
7. Nowak E., Riedel R., op. cit., s. 130.
8. Savigny H., Wring D., *An ideology of disconnection: For a critical political marketing*, „Central European Journal of Communication”, vol. 2, no. 2 (2009), s. 251-266.

9. Antkowiak P., Ludwicki T., Scheffs Ł., Siuda A., *Marketing polityczny a degradacja kultury politycznej w systemie liberalno-demokratycznym* (w druku).
10. Cwynar K.M., *Kultura polityczna. Historia i znaczenie pojęcia*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo filozofów krajów słowiańskich”, nr 10 (2010), s. 261-267.
11. Kamińska-Szmaj I., *Co to jest kultura polityczna?*, [w:] Anusiewicz J., Siciński B. (red.), *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1994, s. 9.
12. Chodubski A., *Kultura polityczna w przestrzeni integrującej się Europy*, „Studia Gdańskie. Wizje rzeczywistości”, nr 10 (2013), s. 9-20.
13. Ponczek E., *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego. Doświadczenia dziejowe oraz znaki czasu współczesności i przyszłości*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Res Politicae”, t. 2 (2007), s. 117-133.
14. Zamecki Ł., *Kontrowersje wokół pojęcia kultury politycznej*, „Społeczeństwo i Polityka”, nr 1 (2004), s. 11-21.
15. Pawlak P., Strzelecki W., *Kultura polityczna obszarów zurbanizowanych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia Informatica”, nr 721 (2012), s. 223-234.
16. Mojsiewicz C., *Kultura polityczna elity politycznej w Polsce (w przykładach z pierwszej połowy lat 90. XX w.)*, [w:] Marciniak E.M., Mołdawa T., Wojtaszczyk K.A. (red.), *Etyka i polityka*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR., Warszawa 2001, s. 107.
17. Almond G.A., Powell Jr. G.B., *Comparative Politics: A Developmental Approach*, Little, Brown and Company, Boston 1966, s. 50.
18. Sommer H., *Wybrane komponenty kultury politycznej i ich wpływ na percepcję państwa*, „Humanities and Social Sciences”, vol. 22 (2015), s. 219-230.
19. Garlicki J., Noga-Bogomilski A., *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa 2004, s. 19.
20. Kasińska-Metryka A., *Rozwój marketingu politycznego w Polsce a szanse i zagrożenia dla systemu demokratycznego*, „Rocznik Politologiczny”, nr 8/9 (2012/2013), s. 53-60.
21. Jeziński M., *Teoria w praktyce czy praktyka w teorii? O metodologicznych aspektach badań nad marketingiem politycznym*, [w:] Garlicki J. (red.), *Marketing polityczny i komunikowanie polityczne...*, op. cit., s. 25.
22. Beetham D., *Legitymizacja władzy*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, (wybór i opracowanie) J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 297-300.
23. Jeziński M., *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, s. 204-205.
24. Pawełczyk P., Piontek D., *Marketing polityczny czyli zmierzch ideałów*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3-4 (1998), s. 177-189.
25. Bodio T., *Polityka jako sztuka bycia wybranym*, [w:] Pietrzyk-Zieniewicz E. (red.), *Polska scena polityczna. Kampanie wyborcze*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2002, „Studia Politologiczne”, vol. 6 (2002), s. 47-48.
26. Pawełczyk P., *Marketing polityczny w dyktaturze mas ...*, op. cit., s. 96.
27. Pawełczyk P., *Socjotechnika czy marketing polityczny?*, [w:] Pawełczyk P. (red.), *Marketing polityczny. Szansa czy zagrożenie dla współczesnej demokracji?*, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2007, s. 9.
28. Ulicka G., *Marketing polityczny a treści i postrzeganie polityki*, [w:] Garlicki J. (red.), *Strategie i mechanizmy marketingu politycznego*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2010, „Studia Politologiczne”, vol. 16 (2010), s. 12-13.
29. Kasińska-Metryka A., op. cit., s. 56-57.
30. Klepka R., *Marketing polityczny: szansa czy zagrożenie dla demokracji?*, „Rocznik Politologiczny”, nr 8/9 (2012/2013), s. 43-52.

31. Piontek D., Annusewicz O., *Polityka popularna: celebrytyzacja polityki, politainment, tabloidyzacja*, „e-Politikon”, nr 5 (2013), s. 6-28.
32. Olczyk T., *Teoria i praktyka celebrytyzacji polityki. Celebryci polityczni w internetowych serwisach plotkarskich*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 1 (2013), s. 71-90.
33. Kasińska-Metryka A., op. cit., s. 57.
34. Klepka R., op. cit., s. 47.
35. Szczegóła Ł., *Polityka jako marketing*, [w:] Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki t. 2*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003, s. 267.
36. Ibid., s. 269.
37. Pietraś J.Z., *Decydowanie polityczne*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, Warszawa 1998, s. 436.
38. Wiszniowski R., *Marketing polityczny. Kilka uwag krytycznych*, [w:] Kolczyński M. (red.), *Marketing polityczny: założenia teoretyczne, reguły działania, praktyka kampanijna*, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego, Katowice 2005, s. 58.
39. Bar-Tal D., *Podstawy kulturowe i dynamika nierozwiązywalnych konfliktów: podejście socjopsychologiczne*, „Psychologia Społeczna”, t. 8, nr 1(24) (2013), s. 7-21.
40. Mazur M., *Marketing polityczny. Studium porównawcze prezydenckich kampanii wyborczych w USA i w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 289-290.
41. Podobas I., *Wpływ komercjalizacji życia politycznego na regres wartości etycznych w polityce*, „Rocznik Politologiczny”, nr 8/9 (2012/2013), s. 77-90.
42. Nowak E., Riedel R., op. cit., s. 139.
43. Kolczyński M., *Wpływ metod marketingowych na transformację kultury politycznej*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Psychologia”, z. 10 (2003), s. 225-234.
44. Gawroński S., *Polityka jako towar niechciany. Marketingowe źródła społecznej awersji do polityki*, [w:] Muliska J. (red.), *Polityka i politycy. Diagnozy – oceny – doświadczenia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 110.
45. Dzwonczyk J., *Wpływ marketingu politycznego na funkcjonowanie demokracji*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, nr 11 (2003), s. 35-47.
46. Kasińska-Metryka A., op. cit., s. 59-60.
47. Bauman Z., *Prywatne zgryzoty na miejskim rynku*, [w:] Hudzik J.P., Woźniak W. (red.), *Sfera publiczna. Kondycja – przejawy – przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 23.

Wpływ marketingu politycznego na przeobrażenia kultury politycznej w systemie liberalno-demokratycznym

Streszczenie

Jedną z podstawowych kategorii, która na stałe wrosła w rozważania z zakresu nauk o polityce są działania polityczne. Współcześnie jednym z bardziej wymownych przejawów tak rozumianej aktywności jest marketing polityczny, z jednej strony traktowany jako dziedzina praktycznej działalności politycznej, z drugiej obszar badań naukowych. Podstawową hipotezą zawartą w tytule opracowania jest założenie, w myśl którego marketing polityczny wywiera zasadniczy wpływ na kulturę polityczną współczesnego systemu liberalno-demokratycznego i sam sposób postrzegania polityki przez obywateli. Już teraz dopowiedzieć wypada, iż oddziaływanie to należy rozpatrywać zarówno w aspekcie pozytywnym, jak i negatywnym. Wiedzieć również należy, że marketing polityczny oddziałując na procesy polityczne sam nie pozostaje wolny od wpływów różnych czynników, w tym także tych kulturotwórczych. Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia, czy marketing polityczny dając np. możliwość tworzenia środków i technik docierania komunikatów politycznych do mas, nie przyczynił się jednocześnie do trywializacji tej komunikacji, gdzie istotność przekazu została przesłonięta przez atrakcyjną formę?

W toku prowadzonych w artykule rozważań pozostawać będziemy w optyce teoretyczno-realistycznego ujęcia marketingu politycznego. Ta perspektywa badawcza towarzyszy zarówno teoretycznej, jak

i praktycznej analizie tego zjawiska, a odbywa się poprzez opis, wyjaśnianie, interpretację, przywidywanie oraz planowanie zachowań i decyzji politycznych wszystkich podmiotów komunikujących się w ramach rynku politycznego. Marketing polityczny w założeniu idealnym stanowi formę wymiany społecznej wartości z korzyścią dla podmiotów tego procesu, determinując przy okazji nową jakość w polityce. Praktyka polityczna, zdaje się przesądzać jednak o tym, że postępująca mediatyzacja i komercjalizacja życia politycznego wskazują na podporządkowanie działalności partii politycznych, liderów politycznych, słowem podmiotów polityki regułom rynkowym, czy wprost zasadom handlowym. Prowadzi to do przekształcenia demokracji w obszar reklamy w konsekwencji czego następuje jednak zmiana publicznej przestrzeni. Ta ostatnia staje się miejscem rywalizacji, w którym dochodzi do rozbicia integracji społecznej, a to już początek końca fundamentu znanej nam demokracji liberalnej. Chyba, że jej czas faktycznie przeminął, a marketing polityczny jest jednym z symptomów i/lub konsekwencji upadku tego systemu?

Słowa kluczowe: marketing polityczny, kultura polityczna, liberalna demokracja.

Political marketing influence on the transformation of political culture in the liberal-democratic system

Abstract

One of the fundamental categories that has perpetually grown into the political deliberations is political activity. Contemporarily, one of the most powerful manifestations of activity understood in this way is political marketing, on the one hand treated as the field of practical political activity, and on the other – the area of scientific research. The basic hypothesis conferred in the title of the study is the assumption that political marketing exerts a fundamental influence on the political culture of the modern liberal-democratic system and the perception of politics by the citizens themselves. Now, it should be pointed out that this impact ought to be considered in both a positive and a negative aspect. There is also a need to emphasize that the political marketing influence on political processes is not freed from the impact of various factors, including the cultural ones. The question remains whether the political marketing, for example giving the opportunity to create means and techniques of addressing and reaching the people with political messages, hasn't contributed to the trivialization of this communication yet, where the message's importance is still being concealed by more attractive form?

In the course of the reflections that the article depicts, we shall remain in the theoretical-realistic view of political marketing. This study perspective complements both theoretical and practical analysis of this phenomenon. It works through the description, explanation, interpretation, prediction and planning of political behaviors and decisions of all the entities which communicate within the political market. Political marketing in an ideal assumption is a form of social value exchange benefiting the subjects of this process and shaping a new quality in politics, by the by. Political practice, however, seems to prejudge the fact that the progressing mediatization and commercialization of political life indicate the subordination of the activities of political parties, political leaders, the word of political subjects to market rules, or directly to trade rules. This leads to the transformation of democracy into the area of advertising as a consequence of which the public sphere changes. The latter becomes a place of rivalry in which social integration breaks down, and this is the beginning of the end of the foundation of the liberal democracy known to us. Unless its time has actually passed, and political marketing is one of the symptoms and / or consequences of the failure of this system?

Key words: political marketing, political culture, liberal democracy.

Wylaszczanie w świetle regulacji konstytucyjnych

1. Pojęcie własności

Własność jako pojęcie wszechstronne obecne jest w każdej dziedzinie życia społecznego. Stanowi przedmiot zainteresowania politologów, dla których jest jednym z wyznaczników ustroju, ponadto interesują się własnością przedstawiciele socjologii, psychologii, dla których istotna jest z punktu widzenia wpływu, jaki wywiera na człowieka, podejmowaną przez niego działalność oraz zachowania w grupie społecznej. Własność stanowi jednak pojęcie ekonomiczne i prawne [1]. W sensie prawnym własności w aspekcie ekonomicznym nadana zostaje forma prawna [2].

Własność pod względem prawnym jest formą korzystania z rzeczy. Wskazaną formę własności określa się jako pierwotną, bezpośrednią oraz najprostszą. Stanowi punkt wyjścia dla pozostałych formy, które zalicza się do praw rzeczowych bądź obligacyjnych. Inną cechą własności jest jej najpełniejszy charakter. Oznacza to, że korzystający z rzeczy w ramach własności może swobodnie dysponować wszystkimi jej atrybutami, które z uwagi na określony system prawny mogą zostać przypisane uprawnionemu [1].

Własność istotne znaczenie posiada na gruncie każdej gałęzi prawa. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że jest instytucją interdyscyplinarną stanowiącą centrum istniejącego obecnie systemu prawnego [2]. Między instytucją własności a stosunkami społeczno-gospodarczymi zachodzą różne zależności. Panująca w określonym czasie doktryna polityczna, ustrój czy system gospodarczy kształtowały różne rodzaje (formy) własności. Obserwowana jest również odwrotna zależność. Przekształcenia zachodzące w instytucji własności skutkują zmianą stosunków społeczno-gospodarczych [1].

2. Konstytucyjne ujęcie i ochrona własności

W ustawie z dnia 2 kwietnia 1997 roku Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.) w wielu miejscach odnajdujemy odniesienia do własności. W Konstytucji RP wyróżnia się własność prywatną (art. 20), własność jednostek samorządu terytorialnego (art. 165 ust. 1) oraz własność państwową (art. 218). Pojęcie własności pojawia się ponadto w art. 46 wymieniającym warunki przepadku rzeczy, które wiąże z ochroną gwarantowaną przez sądy. Najistotniejsze znaczenie w określeniu własności ma jednak art. 21 gwarantujący ochronę własności oraz art. 64 określający własność, jako prawo podmiotowe [3].

Na podstawie przepisów dotyczących prawa własności możliwe jest wyodrębnienie czterech jej aspektów:

1. jako zasada ustrojowa – ujęta w treści art. 21 Konstytucji RP, gwarantującego własności i prawu dziedziczenia ochronę sprawowaną przez państwo. Przyczyną

¹ ewaserafin01@gmail.com, Katedra Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

wprowadzenia owej zasady było wskazanie ochrony własności, jako zadania państwa, którego zrealizowanie nie wymaga przyznania obywatelom dodatkowych roszczenia. Ochrona możliwa jest dzięki zastosowaniu środków politycznych mających ogólny charakter, takim jak: wybory, ustawodawstwo czy referendum;

2. jako podstawa ustroju – uregulowana w art. 20 własność prywatna określona została jako zbędny element społecznej gospodarki rynkowej [4]. W przedstawionym aspekcie własność utożsamiana jest z pojęciem mienia [5];
3. jako przysługująca jednostkom samorządu terytorialnego – jest ona ściśle związana z wykonywaniem zadań publicznych, co implikuje brak pełnej swobody w korzystaniu z własnego majątku [5];
4. jako prawo podmiotowe – regulację w tym aspekcie zawiera art. 64 Konstytucji RP. Zgodnie z nim własność przysługuje każdemu, jest objęte równą dla wszystkich ochroną. Wskazane zostały ponadto szczególne warunki jego ograniczania [4].

Zawarta w art. 64 regulacja prawa własności nie powinna prowadzić do utożsamienia własności z jej znaczeniem ekonomicznym. *Ratio legis* wprowadzonego przepisu jest ochrona określoną w prawie cywilnym własności, posiadającej cechy prawa bezwzględnego, które przysługuje w odniesieniu do rzeczy [5]. Powyższe wskazanie znajduje potwierdzenie w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 lutego 1999 r., K 22/98 (OTK 1999, nr 2, poz. 25.). Zawarto w nim wskazanie, iż treść art. 64 nie odnosi się do własności rozumianej jako mienie. Wyraża się to w przedstawieniu niejako trzech norm, wskazujących zarówno na ochronę prawa własności, jak i pozostałych praw majątkowych a także prawa dziedziczenia [5].

Art. 21 Konstytucji RP zapewnia każdemu podmiotowi będącemu właścicielem ochronę przysługującego mu prawa. Ustawodawca w równy sposób przyznaje ochronę osobom fizycznym, osobom prawnym i innym podmiotom będącym właścicielami. Ochrona prawa jest również niezależna od przeznaczenie przedmiotu własności oraz cel, któremu służy. Przedmiot własności może służyć celom produkcyjnym czy też być przeznaczony do zaspokajania osobistych potrzeb właściciela i członków jego rodziny [6].

Należy również wskazać, że ustawodawca w art. 64 ust. 1 wprost wskazuje na równe traktowanie wszystkich podmiotów będących właścicielem stanowiąc, iż „każdy” ma prawo do własności. W literaturze przedmiotu często wskazuje się na trzy znaczenia pojęcia „każdy”. Kryje się pod nim każdy obywatel, człowiek (osoba fizyczna) a także każda osoba fizyczna i prawna. Różnicowanie obywatel – człowiek wyjaśniane jest rozszerzonym wachlarzem praw i wolności obywateli niż ten przysługujący cudzoziemcom. Rozróżnienie człowiek – osoby fizyczne, osoby prawne uzasadniane jest posiadaniem prawa własności przez grupy osób z uwagi na cel gospodarczy, do realizacji którego własność jest konieczna [4].

Gwarancja konstytucyjnej ochrony prawa własności nie skutkuje absolutną nienaruszalnością tego prawa. Istnieją sytuacje, które uzasadniają i warunkują konieczność zmiany podmiotu właścicielskiego. Takie sytuacje przewidziane zostały w obowiązującej konstytucji, która jako dopuszczalną po spełnieniu określonych

warunków wskazuje możliwość dokonania wywłaszczenia mienia. Jako fundamentalne warunki wywłaszczenia wskazuje się istnienie celu publicznego, który ściśle wiąże się z interesem publicznym, stanowiącym cel dokonanego wywłaszczenia oraz wypłaty słusznego odszkodowania, będącego rekompensatą za pozbawienie własności [4].

Wywłaszczenie nie jest jedyną formą ingerencji państwa w prawo własności. Ustawodawca wskazuje także możliwość ograniczenia prawa własności i przepadek rzeczy. Ograniczenie prawa własności, dla swej skuteczności wymaga spełnienia określonych w Konstytucji RP przesłanek natury formalnej i materialnej. Formalną przesłanką jest wymóg dokonania ograniczenia prawa poprzez uregulowanie w formie ustawy. Dotyczy to w głównej mierze zapewnienia powszechnie obowiązującego charakteru ograniczenia a także dokonania go w określonym trybie. Jako cel ograniczania własności, dokonywanego w formie ustawowej wskazuje się zagwarantowanie adresatom możliwości zapoznania się z wprowadzanym aktem już na etapie jego tworzenia, co powoduje podwyższenie poziomu wymagań jednocześnie minimalizując możliwość ingerencji w prawo własności. Materialnoprawną przesłanką jest zakaz dokonywania ograniczenia prawa własności w zakresie, jaki naruszałby istotę prawa własności [7].

Przepadek rzeczy to instytucja znana na gruncie prawa karnego. Swoje zakotwiczenie posiada jednak w treści art. 46 Konstytucji RP. Ma charakter represyjny, i stosowana jest jako środek karny, który orzekany jest za popełnienie niektórych czynów zabronionych o charakterze przestępstw. Ustawodawca konstytucyjny jako warunki stosowania przepadku rzeczy wymienia istnienie aktu prawnego o randze ustawy, który przewidywałby taką sankcję. Należy podkreślić, że przepadek rzeczy nie następuje automatycznie. Konstytucja RP wymaga dla realizacji przypadku uprzedniego wydania orzeczenia, które musi się uprawomocnić. Wymaganie to ma na celu zagwarantowanie podmiotom ochrony procesowej [7].

3. Wywłaszczenie w ujęciu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

Wśród wskazanych sposobów ingerencji ze strony państwa w prawo własności najdotkliwsze jest wywłaszczenie. Konstytucja RP poświęca przedmiotowej instytucji art. 21 ust. 2. Nie definiuje jednak tego pojęcia. Definicja wywłaszczenia pojawia się dzięki doktrynie i judykaturze [8].

Przedstawiciele doktryny posługują się dwiema, wyrosłymi na gruncie art. 21 ust. 2, koncepcjami pojęcia wywłaszczenia. Wywłaszczenie *sensu largo*, które dokonane zostało legalnie obejmuje działania, wypełniające przesłanki, które wynikają z konstytucji. Dotyczy to działań, których realizacja uzasadniona jest istnieniem celu publicznego, a ponadto związane są z obligatoryjnością zapłaty słusznego odszkodowania. Takie rozumienie instytucji wywłaszczenia wywołuje brak możliwości dokonania innego rodzaju ingerencji w prawo własności. Przyjmując koncepcję wąskiego ujęcia wywłaszczenia uważa się, że zarówno cel publiczny, jak i obowiązek słusznego odszkodowania stanowią o bycie wywłaszczenia. Pominięcie, któregoś ze wskazanych elementów decyduje o braku legalności wywłaszczenia. Ingerencja w prawo własności nie byłaby wywłaszczeniem a jedynie bezprawną ingerencją państwa w sferę praw majątkowych przysługującą podmiotowi [9].

Do dorobku judykatury możemy zaliczyć zdefiniowanie pojęcia wywłaszczenie. Zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1991 r. sygn. akt K 1/91 (OTK 1991, nr 1, poz. 4) jest to „ograniczenie bądź odjęcie w całości prawa własności w drodze aktu indywidualnego, dotyczącego konkretnej nieruchomości, na rzecz konkretnego podmiotu”. Przedstawiciele doktryny wskazują na dopełnienie przytoczonej definicji wyrażone w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 8 maja 1990 r., sygn. akt K 1/90 (OTK 1990, nr 1, poz. 2). Uzupełnieniem tym jest pogląd, iż wywłaszczenie odnosi się do każdej z form pozbawienia własności, które dokonane jest na realizację celu publicznego, nie bacząc na jego formę [8].

Przedstawione definicje, wskazują, że wywłaszczenie jest to proces dotyczący konkretnego podmiotu, a nie generalnie określonej grupy podmiotów. Jest przejawem osłabienia nienaruszalności prawa własności. Wywłaszczenie modyfikuje stan posiadania przysługujący określonemu podmiotowi, nie zaś treść praw wynikających z własności [10]. W praktyce, Trybunał Konstytucyjny dopuścił możliwość pozbawienia własności *ex lege*, w stosunku do określonej grupy podmiotów, pod warunkiem, że wywłaszczenie terenu następuje dla realizacji celu publicznego jakim jest budowa dróg publicznych. Poważne wątpliwości wywołuje w zakresie możliwości wywłaszczenia w drodze ustawy możliwość korzystania z przysługującego podmiotom, na mocy art. 45 Konstytucji RP, prawa do sądu [8].

W Konstytucji RP nie dokonano określenia zakresu podmiotowego wywłaszczenia. Ustawodawca nie wskazuje ani podmiotu, względem którego można dokonać odjęcia własności, ani też podmiotu, na którego rzecz dokonane może być wywłaszczenie. Z tego względu przyjmuje się określony przez ustawę zakres podmiotowy wywłaszczenia. Reguluje, o których mowa zawarte zostały w art. 113 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2018 poz. 121 ze zm.). Wymieniony przepis określa, że wywłaszczenie może nastąpić jedynie na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego. Zastrzega jednakże, że wywłaszczeniu nie można poddać gruntów będących własnością Skarbu Państwa [8].

Przedmiot wywłaszczenia, na gruncie Konstytucji RP, stanowi własność prywatna w szerokim, konstytucyjnym znaczeniu. Oznacza to, że wywłaszczenie dotyczyć może każdego prawa majątkowego, jakie zostanie stworzone ustawowo oraz określać będzie indywidualny status prawny. Nie ma znaczenia czy dotyczy to prawa publicznego czy prywatnego a także jaki jest jego przedmiot [9].

Wymagania, jakie muszą zostać spełnione dla dokonania legalnego wywłaszczenia zostały uregulowane w art. 21 ust 2 Konstytucji RP. Interpretacja konstytucyjnie wskazanych przesłanek obligatoryjnych dla wywłaszczenia powinna zostać przeprowadzona z uwzględnieniem art. 31 ust. 3 oraz art. 64 ust. 3 Konstytucji RP. Formalną przesłanką, która wynika z treści wskazanych artykułów jest oparcie wywłaszczenia na wyraźnie oznaczonej podstawie ustawowej. Spowodowane jest to koniecznością wskazania ustawowej podstawy dokonania każdego ograniczenia prawa własności [8].

Przesłanką posiadającą materialny charakter jest, ukształtowany w treści art. 21 ust. 2 warunek, dokonania wywłaszczenia dla realizacji celu publicznego [9]. Definicja

celu publicznego nie została jednak przez ustawodawcę wprowadzona. Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 8 listopada 2000 r., I SA 1986/99 (Legalis nr 124336) wskazuje, że „celami publicznymi są cele, których realizacja służy ogółowi i jest przeznaczona dla zaspokojenia potrzeb powszechnych, a realizatorami tych celów są jednostki organizacyjne lub osoby reprezentujące Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego”.

Aby możliwe było uznanie określonego działania za inwestycję celu publicznego niezbędna jest weryfikacja dwóch aspektów. Pierwszy z nich to cel czyli przedmiot inwestycji, który powinien mieścić się w katalogu zawartym w treści art. 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2018 poz. 121 ze zm.). Konieczne jest również przeprowadzenie analizy znaczenia danej inwestycji. Powinno to być znaczenie co najmniej lokalne albo ponadlokalne [10].

Ogólne sformułowanie przesłanek wywłaszczenia, zapewnia dużą swobodę dokonującym wywłaszczeń podmiotom. Spełnienie tej generalnej przesłanki nastąpić może bowiem poprzez powiązanie instytucji wywłaszczenia z dowolnym celem publicznym [8].

Gwarancja rekompensaty za odebranie prawa własności stanowi również niezbędny element wywłaszczenia. Ustawodawca wymaga aby odszkodowanie, o którym mowa było słuszne. Przedstawiciele doktryny określają powyższy warunek jako bezwzględny, bezwarunkowy i niewzruszalny przy pomocy ustawy zwykłej. Postuluje się, aby przymiot słuszności konkretyzowany był w czasie występujących przypadków wywłaszczenia i odnosił się do wymiaru odszkodowania. Wymaganiem podstawowym jakie musi spełnić odszkodowanie określone mianem słusznego jest sprawiedliwość. Ponadto odszkodowanie musi powiadać wartości wywłaszczanej nieruchomości i nie może być uszczuplane. Główną funkcją odszkodowania jest umożliwienie podmiotowi wywłaszczanemu możliwości odtworzenia rzeczy lub sytuacji majątkowej istniejącej przed dokonaniem wywłaszczenia [8].

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 14 marca 2000 r., sygn. akt: P 5/99 (OTK ZU 2000, nr 2, poz. 60) wskazał na brak bezwzględnego i absolutnego charakteru ochrony własności, która może być ograniczana w wyjątkowych sytuacjach. Art. 21 ust. 2 Konstytucji RP poprzez zwrot „jedynie wówczas” podkreśla tzw. konieczność wywłaszczenia [11], która określana bywa też jako niezbędność. Przedstawiony zwrot wskazuje również na wyjątkowy, usprawiedliwiony ważnym celem charakter wywłaszczenia. Podkreślić należy również na aspekt niezbędności związany z jej ciągłością. W przypadku, kiedy wywłaszczenie przeprowadzone jest w interesie publicznym lecz ze względu na zmianę okoliczności, wywłaszczone dobro nie jest przeznaczone na cel publiczny, powinno zostać zwrócone uprzedniemu właścicielowi [8].

4. Warunki legalności wywłaszczenia

Co do zasady wywłaszczenia dokonuje się w formie indywidualnej decyzji. Konstytucją RP wymaga, aby wywłaszczenie oparte było na wyraźnej podstawie prawnej wpływającej z ustawy oraz było przeprowadzane dla realizacji celu publicznego. Ponadto wywłaszczenie musi cechować się niezbędnością oraz zostać

zrekompensowane dotychczasowemu właścicielowi bądź użytkownikowi wieczystemu poprzez słuszne odszkodowanie.

Przedstawiciele doktryny nie są zgodni, co do znaczenia określonych warunków dopuszczalności wywłaszczenia. Kładziony jest różny nacisk na poszczególne przesłanki. A. Okolski podkreśla znaczenie publicznego użytku wywłaszczenia, natomiast, M. Zimmermann wskazuje na kwestię odszkodowania. Najważniejsza rola odszkodowania uzasadniona jest stwierdzeniem, że w przypadku rezygnacji z wypłaty odszkodowania za odjęcie własności, omawiana instytucja z wywłaszczenia stałaby się konfiskatą. Skutek ten nie nastąpiłby, gdyby zmienił się cel wywłaszczenia z celu użyteczności publicznej na inny [11].

Jak wskazano powyżej, obowiązek ustawowej podstawy dokonania wywłaszczenia wypływa z powiązania instytucji wywłaszczenia z treścią art. 31 ust. 3 oraz art. 64 ust. 3 Konstytucji RP. Przepisy te wskazują bezpośrednio, że przysługujące określonym podmiotom prawa mogą być ograniczane tylko w drodze ustawy, w sposób, który nie będzie naruszał ich istoty. Warunek ten determinowany jest ochroną praw gwarantowanych przez Konstytucyjne normy oraz utrzymaniem kontroli nad dokonywanymi ograniczeniami własności. Formalna przesłanka z art. 64 z uwagi na węższy zakres musi być, z korzyścią dla podmiotów prawa własności, rozpatrywana z uwzględnieniem, zawierającego ogólne warunki ograniczania praw, art. 31 ust. 3 [12].

Wskazany przepis nazywany jest tzw. ogólną klauzulą ograniczającą. Uzupełniana jest ona szczególnymi klauzulami ograniczającymi w postaci przepisów, które odnoszą się do konkretnie wskazanych praw. Wśród tych przepisów wskazuje się art. 64 ust. 3 Konstytucji RP. Do ogólnych warunków ograniczeń należy konieczność dokonywania ograniczeń w demokratycznym państwie prawnym powodowana bezpieczeństwem lub porządkiem publicznym, bądź wymaganiami ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób.

Ustawowe wprowadzanie ograniczeń nie jest wymogiem o charakterze absolutnym i nie zakazuje umieszczania ograniczeń pewnego rodzaju w aktach rangi podstawowej. Wskazuje jedynie na priorytetową rolę ustawy w tym aspekcie. Czyni to zadość podstawowej idei przewidującej możliwość ograniczania, ukształtowanych w normach konstytucyjnych, praw i wolności jednostek, jeżeli wynika to z ustanowionych zgodnie z procedurą legislacyjną przepisów prawa, określonych przez legalnie wybraną władzę ustawodawczą. Powoduje to możliwość dokonywania kontroli takiego przepisu. Realizowana zostaje zasada demokratycznego państwa prawnego oraz zasada suwerenności narodu. Ustanowienie przepisów dotyczących możliwości ograniczania określonego prawa powoduje bardziej optymalny sposób ochrony tego praw [9].

Wymóg ustawowego wprowadzania ograniczeń prawa skutkuje zapewnieniem odpowiedniego stopnia ich szczególowości. Powyższe znajduje potwierdzenie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 stycznia 2000 r., P11/98 (OTK 2000, nr 1 poz. 3), w którym stwierdzone zostało, że uwarunkowanie możliwości ograniczeń praw oraz wolności ustanowieniem ich jedynie w ustawie stanowi także „sformułowanie wymogu odpowiedniej szczególowości unormowania ustawowego”.

Odpowiednia szczególność oznacza dostateczną precyzję, jasność a także poprawność regulacji prawnej. Obejmuje także dostatecznie ścisłe i precyzyjne kierowanie działań organów państwa [9].

Do warunków wywłaszczenia należy także wyprowadzana z gramatycznej wykładni wyrażenia „jedynie wówczas” cecha niezbędności wywłaszczenia. Wypowiedział się co do niej Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 14 marca 2000 r., P 5/99. Wskazał, że zastosowane przez ustawodawcę sformułowanie „jedynie wówczas”, i położenie art. 21 ust.2 Konstytucji RP w bezpośrednim sąsiedztwie zasady ochrony własności podkreśla wyjątkowy, szczególny charakter wywłaszczenia. Trybunał Konstytucyjny wskazuje również na dotyczące omawianego zagadnienia szczególne znaczenie prawa własności, jako jednego z fundamentów gospodarczego ustroju kraju. W orzeczeniu z dnia 9 grudnia 2008 r., K 61/07 (OTK ZU-A 2008, nr 10, poz. 174) Trybunał Konstytucyjny podniósł, że tzw. konieczność wywłaszczenia określa konkretny oraz szczególny sposób dokonywania ingerencji w sferę przysługującego prawa własności w odniesieniu do określonego celu publicznego, z którym ta ingerencja powinna się wiązać. Wywołuje to dopuszczalność dokonywania wywłaszczenia jedynie w sytuacji, kiedy niemożliwe jest zrealizowanie celu publicznego przy wykorzystaniu innych środków prawnych [11].

Odnosząc się do warunków dopuszczalności ingerencji państwa w prawo własności czy granic ograniczeń wolności, mających charakter majątkowym podstawowe znaczenie przypisać należy zasadzie proporcjonalności. Poczynić trzeba jednak zastrzeżenie, że zasada proporcjonalności stosowana jest do zakresu możliwej ingerencji w indywidualny stan prawny. Treść art. 31 ust 3. Może być jednak wzorcem dla ukształtowania ram i treści art. 64 ust. 3 [9]. Zachowanie zasady proporcjonalności jest niezbędne dla realizacji wymogu konieczności ograniczenia prawa własności. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 9 czerwca 1998 r., K 28/97 (OTK 1998, nr 4, poz. 50) wskazał, wymóg ten uznaje się za spełniony, w sytuacji gdy wprowadzone ograniczenia odpowiadają zasadzie proporcjonalności. Ma to miejsce, kiedy użyte środki mogą doprowadzić do zrealizowania zamierzonych celów i są niezbędne do ochrony powiązanego z nimi interesu a ich następstwa są proporcjonalne w stosunku do nakładanych na jednostki ciężarów.

Zasada proporcjonalności wprowadza nakaz wypracowania wskazanej proporcji zachodzącej między skutkami działania polegającego na ograniczeniu praw oraz wolności a wartościami, jakimi są właśnie te prawa. Dotyczy również proporcji istniejącej pomiędzy zachowaniem, ograniczającym gwarantowane w Konstytucji RP prawa i wolności a skutkami powstającymi przez to ograniczenie [9]. Zawierający się w zasadzie proporcjonalności *sensu largo* wymóg konieczności wymusza korzystanie ze środków, najmniej uciążliwych dla podmiotów, których praw dotyczy ograniczenie. Stanowisko takie zawarte zostało w wyroku z dnia 11 listopada 1999 r., K 13/98 (OTK 1999, nr 4, poz. 74) wydanym przez Trybunał Konstytucyjny.

Rekompensata za wywłaszczenie nieruchomości powinna być słusznym odszkodowaniem. Ustawodawca konstytucyjny nie wskazuje jednak co należy rozumieć pod pojęciem słusznego odszkodowania [8]. Zagadnienie to zostało zagwarantowane

w przepisach rangi konstytucyjnej dopiero w 1989 r. Poprzednie Konstytucje pomijały kwestie odszkodowania za wywłaszczenie w sposób wystarczający.

Trybunał Konstytucyjny pod pojęciem słusznego odszkodowania rozumie odszkodowanie sprawiedliwe. Musi ono spełniać wymóg ekwiwalentności, bo jedynie w taki sposób nie będzie naruszał istoty odszkodowania wypłacanego za przejętą własność. Powyższe zawarte zostało w wyroku z dnia 8 maja 1990 r., K 1/90. Istotę odszkodowania stanowi zapewnienie wywłaszczonego podmiotowi szansy na odtworzenie utraconej rzeczy. Ponadto wskazane zostało, że odszkodowanie nie może zostać w żaden sposób uszczuplone bez względu na formę jego wypłaty (jednorazową lub ratalną). Brak użycia sformułowania „pełne” prowadzić może, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, do zapewnienia możliwości wypłaty odszkodowania, które, ze względu na szczególnego rodzaju okoliczności, nie będzie w całości rekompensowało doznanej przez podmiot wywłaszczony straty. Niedopuszczalne jest jednak w żadnym wypadku, aby doprowadziło to do arbitralnego ograniczania wymiaru odszkodowania. Stwierdzenie to zostało wskazane w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lipca 2004 r., SK 11/02 (OTK-A 2004, nr 7, poz.66). Odszkodowanie w niższej wysokości powinno być uzasadnione w wypływających z norm konstytucyjnych wartości, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu następstw zachodzących w budżecie państwa, które wiążą się z ustaleniem odszkodowania [11].

W wyroku z dnia 25 listopada 2003 r., K 37/02 Trybunał Konstytucyjny podkreśla, że brak właściwych mechanizmów kompensujących wywłaszczenie i ograniczenie odszkodowania tylko do poniesionych przez wywłaszczanego strat, z pominięciem wynikającego ze znacznego obniżenia wartości przedmiotu wywłaszczenia uszczerbku, jeżeli obniżenie to wywołane zostało wprowadzonymi ustawowo ograniczeniami stanowi konstytucyjnej gwarancji ochrony prawa własności i pozostałych praw. Taka ingerencja nie mieści się w granicach zasady proporcjonalności. Brak mechanizmu kompensującego prowadzi do niemożności zrównoważenia interesu publicznego i prywatnego i prowadzi do przeniesienia ciężaru ograniczeń na dotychczasowych dysponentów praw.

Kwestią istotną dla właścicieli wywłaszczanych jest moment wypłaty odszkodowania. Niestety kwestia ta została w przepisach konstytucyjnych pominięta. Zagadnienie to stało się również przedmiotem prac Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 13 grudnia 2012 r., P 12/11 (LEGALIS nr 549572), wskazał on, że wypłata odszkodowania powinna podlegać korelacji czasowej z dokonaniem wywłaszczeniem i powinna obejmować całość otrzymanego przyznanego odszkodowania. Obowiązku uprzedniości jednak nie ma. Naruszeniem przepisów jest jedynie wywłaszczenie z całkowitym pominięciem odszkodowania.

Należy również pamiętać o zasadzie waloryzacji niewypłaconego odszkodowania. Ważne jest aby, z uwagi na powyższe, zagwarantować podmiotom wywłaszczanym środki prawne służące do realizacji skutecznego dochodzenia prawa do słusznego odszkodowania [13].

5. Podsumowanie

Prawo własności gwarantowane jest podmiotom prawa w Konstytucji RP. Analiza przepisów konstytucyjnych dowodzi jednak, że prawo to może być ograniczone a nawet odjęte. Najdotkliwszym ze sposobów ograniczenia prawa własności jest wywłaszczenie. Odnosi się do wszystkich atrybutów własności, co prowadzi do pozbawienia możliwości dysponowania własnością przez dotychczasowego właściciela w pełnym wymiarze. Z uwagi na tak dotkliwe dla podmiotu wywłaszczanego skutki, ustawodawca w art. 21 ust. 2 Konstytucji RP wprowadził szereg warunków jakie muszą zostać spełnione aby możliwe było dokonanie wywłaszczenia. Pierwszym z nich jest istnienie celu publicznego, dla realizacji którego dokonywane jest odjęcie prawa własności. Ponadto, konieczne jest zapewnienie rekompensaty w postaci słusznego odszkodowania. Przedstawiona w niniejszym rozdziale analiza przepisów Konstytucji RP, które odnoszą się do omawianego problemu dowodzi, że w znacznej mierze ustawodawca zapewnił mechanizmy skutecznej minimalizacji dotkliwości dokonanego odjęcia prawa. Nie ulega jednak wątpliwości, że wprowadzenie odpowiednich regulacji służących ochronie a odpowiednie ich stosowanie stanowią kwestie odrębne. Należałoby w związku z tym zapewnić także skuteczne mechanizmy kontroli stosowania wprowadzonych przepisów prawa.

Literatura

1. Ignatowicz J., Stefaniuk K., *Prawo rzeczowe*, LexisNexis, Warszawa 2012.
2. Gniewek E., *Prawo rzeczowe*, C.H. BECK, Warszawa 2012.
3. Kociubiński P., *Miejsce prawa własności w Konstytucji* [w:] Kociubiński P., *Powojenne przekształcenia własnościowe w świetle konstytucji*, LEX 2013, Nr 176212.
4. Jarosz- Żukowska S., *Konstytucyjna zasada ochrony własności*, Wolters Kluwer, Kraków 2003.
5. Chmaj M. (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.
6. Skrzydło W., *Komentarz do art. 21 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] Skrzydło W., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, LEX 2013, Nr 428274.
7. Dyl M., *Ochrona prawa własności* [w:] Dyl M., *Środki nadzoru na rynku kapitałowym*, LEX 2012, Nr 157629.
8. Jarosz- Żukowska S., *Prawo do własności* [w:] Florczak A., Bolechow B. (red.), *Prawa i Wolności I i II generacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
9. Safjan M., Bosek L. (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1-86*, Warszawa 2016, LEGALIS [dostęp: 01. 02. 2017 r.].
10. T. Grossmann, *Pojęcie inwestycji celu publicznego w dziedzinie łączności*, Państwo i Prawo, 9, (2005).
11. Strzępek M., *Instytucja wywłaszczenia z art. 21 ust. 2 Konstytucji RP z 1997 r. w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego, 4, (2012).
12. Banaszak B., *Komentarz do art. 64 Konstytucji RP*, [w:] Banaszak B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, LEGALIS [dostęp: 03.04.2017].

13. Jarosz- Żukowska S., *Gwarancja ochrony własności i innych praw majątkowych*, [w:] Jabłoński M. red., *Realizacja i ochrona konstytucyjnych wolności i praw jednostki w polskim porządku prawnym*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014.

Wywłaszczenie w świetle regulacji konstytucyjnych

Streszczenie

Celem opracowania jest przedstawienie warunków jakie muszą zostać spełnione dla dokonania skutecznego wywłaszczenia a także analiza stopnia ingerencji w istotę prawa własności przy dokonywaniu wywłaszczeń. Rozważania przedstawionego problemu oparte zostały na regulacjach zawartych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawodawca przewiduje bowiem możliwość dokonania wywłaszczenia prawa własności. Wywłaszczenie stanowi ingerencję w istotę prawa własności. Odnosi się do wszystkich jego atrybutów, co w konsekwencji prowadzi do pozbawienia możliwości dysponowania własnością w pełnym wymiarze przez dotychczasowego właściciela. W art. 21 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wprowadzono jednak szereg warunków jakie muszą zostać spełnione aby możliwe było dokonanie wywłaszczenia. Pierwszym z nich jest istnienie celu publicznego, dla realizacji którego dokonywane jest odjęcie prawa własności. Rekompensatą za wywłaszczane prawo ma być słuszne odszkodowanie, które uzyskuje uprawniony podmiot. Analiza pozostałych przepisów dotyczących przedstawianej instytucji wsparta orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego i pozostałych organów prowadzi do wniosku, że mimo pierwotnego wrażenia ubogiej treści normy konstytucyjnej z art. 21 ust. 2 ograniczenie prawa w połączeniu z pozostałymi normami konstytucyjnymi zostało uregulowane kompleksowo.

Słowa kluczowe: własność, wywłaszczenie, cel publiczny, odszkodowanie

Expropriation in the constitutional regulations

Abstract

The aim of this article is to present circumstances of expropriation as well as to analyze the degree of interference in the essence of the right of ownership during expropriations. The considerations of the presented problem were based on the regulations contained in the Constitution of the Republic of Poland. The legislator provides for the possibility of expropriating the right of ownership. Expropriation is an interference with the essence of the right of ownership. It refers to all its attributes, which in turn leads to the deprivation of the ability to dispose of the property in full extent by the current owner. The conditions that must be met in order to expropriation were introduced in art. 21 par. 2 of the Constitution of the Republic of Poland. The first is the existence of a public purpose for which the expropriation is made. However an award of equity damages is necessary for current owner. The analysis of the further regulations backed by decisions of the Constitutional Tribunal and other bodies, leads to the conclusion that despite the initial impression of the poor content of the constitutional norm of art. 21 par. 2 limitation of the law in connection with other constitutional norms has been regulated comprehensively.

Keywords: Property, expropriation, public purpose, damages

Indeks Autorów

Ciupiński A.	124
Czarna A. Z.	26
Filipiak O.	19
Gita A.	78
Kozłowski W.	50
Kubiczek J.	88
Robakowska M.	99
Scheffs Ł.	133
Serafin E.	145
Stanaszek P.	26
Szwaczyk E.	99
Ślęzak D.	99
Turowski K.	62
Tyrańska-Fobke A.	99
Wójtowicz B.	7
Zawadzki P.	107
Zdanowicz E.	62
Zdanowicz T.	62